# PISMA OJCÓW KOŚCIOŁA

## W POLSKIEM TŁUMACZENIU

POD NACZELNĄ REDAKCJĄ
PROF. UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO
DR. JANA SAJDAKA

## TOM I.

POZNAŃ 1924
FISZER I MAJEWSKI
KSIĘGARNIA UNIWERSYTECKA

# PISMA OJCÓW APOSTOLSKICH

NAUKA DWUNASTU APOSTOŁÓW — BARNABA
KLEMENS RZYMSKI — IGNACY ANTJOCHEŃSKI
POLIKARP — HERMAS

Z GRECKIEGO TŁUMACZYŁ,
ZAOPATRZYŁ WSTĘPAMI I OBJAŚNIENIAMI
KS. ARKADJUSZ LISIECKI

POZNAŃ 1924
FISZER I MAJEWSKI
KSIĘGARNIA UNIWERSYTECKA

Za pozwoleniem Władzy duchownej.

CZCIONKAMI DRUKARNI KATOLICKIEJ TOW. AKC. W POZNANIU.

# WSTĘP OGÓLNY.

Najstarsze zabytki piśmiennictwa chrześcijańskiego, dzieła Ojców Apostolskich, tworzą całość bardzo wyraźną i jednolitą. Na wszystkich tych pismach wycisnięty niezatarty stygmat czasów pierwotnych, żywem tętnem bije w nich płomienny entuzjazm pierwszych wyznawców Chrystusowych, wieje z nich duch owych dni, w których ręce apostolskie kładły podwaliny pod wspaniałe budowanie kościoła Chrystusowego, kiedy serca gorzały świeżym porywem i paliły się tęsknotą do Mistrza, który wczoraj jeszcze był na ziemi i wstąpił w niebiosa, a który ma przyjść i na którego wszyscy czekają.

Jest tych pism niewiele.

Apostołowie szli na podbój świata dla Chrystusa z żywem słowem na ustach, tak jak im Pan przykazał:

„Idźcie na cały świat,
I *głoście* Dobrą Nowinę wszelkiemu stworzeniu."[1]

Pisano więc niewiele i pisano tylko to, co było koniecznie potrzebne do wzbudzenia, utrzymania i rozszerzenia nowego życia, które miało odrodzić świat cały:

„To zaś napisano,
Abyście wierzyli,
Że Jezus jest Chrystusem,
Synem Bożym,
I abyście wierząc,
Mieli żywot
W imieniu jego."[2]

---

[1] Mk. $16^{15}$.
[2] Jan $20^{31}$.

Tak zostały napisane księgi natchnione Nowego Testamentu, a twórcy ich byli doskonale świadomi tego, że mogli byli napisać więcej.[1] Tak samo też powstała pierwotna literatura chrześcijańska. Nie wypłynęła więc ona z potrzeby wypowiedzenia się literackiego, z pragnienia skrystalizowania nowych pojęć i uczuć, przepełniających serca, ale zrodziła ją konieczność chwili bieżącej. W kościele pierwotnym nikt niepotrzebnie nie brał pióra do ręki. Pisał kto musiał, kto był do tego powołany, kiedy okoliczności tego wymagały.

Dlatego też właśnie mają pisma te swój własny, bardzo wybitny charakter literacki; są one wszystkie jakby dalszym ciągiem Pisma św. Z podobnych bowiem wypływały motywów, ten sam je duch boży i religijny ożywiał, a pisali je ludzie, wychowani na tradycjach ksiąg świętych, ludzie, którym ich treść i forma były ostatnim wyrazem doskonałości i wzorem, jedynie naśladowania godnym. Więc jeśli się owi „Ojcowie Apostolscy," Barnaba, czy Klemens, czy też najmłodszy z nich, Hermas, odzywają do wiernych, to piszą tak, jak ongi mówili i pisali wielcy prorocy Starego Zakonu, jak mówił sam Chrystus w swych podobieństwach i przypowieściach, jak pisał Paweł do kościołów swoich. Więc gdy czytamy ich pisma, to budzi się w nas wyraźny oddźwięk tamtych słów, bożych, natchnionych, wyczuwa się doskonale tak dobrze nam znany styl biblijny, dziecięco szczery i plastyczny, dziwnie prosty, a zarazem monumentalny, żywcem niekiedy przejęty z najlepszych swych wzorów i tutaj zastosowany z całą świadomością swych zasad i swej metody kompozycyjnej.

Pisma Ojców Apostolskich, tak samo zresztą jak cały Nowy Testament, są pisane językiem greckim, ale z greczyzną, jej duchem i jej literaturą nic ponadto wspólnego nie mają. Z ducha swego, a nawet z formy swej, która się tak wyraźnie przebija poprzez narzuconą na nie lekką i przejrzystą tkaninę języka greckiego, należą one do literatury semickiej. Autorzy

[1] Jan 20[30]; 21[25]; 2 Tes. 2[15]; 2 Jan 12; 3 Jan 13.

ich, to chrześcijanie z Żydów pochodzący, niektórzy, jak bliżej nam nieznany Barnaba, nie w pierwszej już generacji żyjący na obczyźnie, tak że języka swych ojców już nawet nie znali i nie rozumieli. Przecie oni wszyscy byli wychowani na księgach Pisma św., znali je przedewszystkiem z tego przedziwnego ich tłumaczenia na język grecki, które nazywamy Septuagintą, a które tak wyraźnie przechowało całą wyrazistość ducha i formy pierwowzoru swego. Gdy tedy natchnienie im powie, że się powinni odezwać do wiernych, czują w sobie ducha proroczego i piszą w namaszczeniu prawdziwie biblijnem. Więc myśli, słowa i zdania, które płyną z pod ich pióra, kołyszą się tą piękną równoległością, znaną nam z psalmów, przysłów, przypowieści i listów biblijnych, a potem układają się w plastyczne obrazy, wizje, strofy, wiążące się ze sobą i znów od siebie oddzielone responsją, konkatenacją i inkluzją, wszystkiemi stałemi regułami metody kompozycyjnej semickiej, a szczególnie biblijnej.[1] Na te właściwości stylu najstarszych zabytków piśmiennictwa chrześcijańskiego do ostatnich czasów niestety za mało zwracano uwagi,[2] stąd powstały fałszywe o nich sądy i spaczone rozumienie ich treści. W tłumaczeniu, które niniejszem oddajemy do rąk czytelnika polskiego, starano się uwzględnić i możliwie podkreślić ten ich specjalny charakter literacki. Dajemy je *w rekonstrukcji kolometrycznej i w podziale stroficznym,* ponieważ tak były pomyślane i tak też tylko mogą przemówić i do nas z całą swą wyrazistością.[3]

[1] *Dr. D. H. Müller,* Die Propheten in ihrer ursprünglichen Form. Die Grundgesetze der ursemitischen Poesie. 2 tomy. Wiedeń 1896.

[2] *T. M. Wehofer,* Untersuchungen zur altchr. Epistolographie. Sitzungsberichte der phil.-hist. Cl. der K. K. Akad. der Wiss. Wiedeń 1901, 80—102. *Tenże,* Untersuchungen zum Lied des Romanos. Der lit. Charakter des Hexahemeronhymnus. Das D. H. Müllersche Gesetz in den Paulosbriefen. Wiedeń 1907. *R. Schütz,* Der parallele Bau der Satzglieder im N. T. Getynga 1920.

[3] Postulat kolometrycznego wydania Nowego Testamentu wysuwa *R. Schütz,* l. c., a przedewszystkiem *Ed. Norden,* w V. Dodatku swego Agnostos Theos, Lipsk 1913, 360—364.

Do pism Ojców Apostolskich zalicza się dzisiaj: Nauka Dwunastu Apostołów, List Barnaby, Listy św. Klemensa Rzymskiego, Listy św. Ignacego Antjocheńskiego, List św. Polikarpa Smyrneńskiego, Pasterz Hermasa. Prócz tego zawierają najnowsze zbiorowe tych dzieł wydania: Fragmenty Papjasza, Prezbiterów, oraz Kwadrata, które się do niniejszego zbioru nie nadają, właśnie dla swego charakteru fragmentarycznego. Zaliczany również do Ojców Apostolskich List do Diogneta należy do zabytków najwcześniejszej literatury apologetycznej, a męczeństwo św. Polikarpa powinno być wydane razem z najdawniejszemi aktami męczenników.

### Najważniejsze wydania zbiorowe:

Editio princeps: *J. B. Cotelerius*, S. S. Patrum, qui temporibus apostolicis floruerunt... opera vera et suppositicia. Paryż 1672, 2 tomy. Pierwsze to wydanie należy do białych kruków bibliotecznych, ponieważ większą część jego zniszczył pożar. O nowe, pomnożone wydanie postarał się *I. Clericus*, dwukrotnie: w Antwerpji 1698 i w Amsterdamie 1724.

Z wydań najnowszych są najlepsze:

*J. B. Lightfoot*, The Apostolic Fathers. Londyn 1885—90. Wydanie niekompletne, ale najlepsze i najobszerniejsze w tem, co zawiera. (Klemens, Ignacy i Polikarp).

*F. X. Funk*, Patres Apostolici, Tubinga 1901, 2 tomy.

*Les Pères Apostoliques*, Paryż 1909—19, 4 tomy w zbiorze: Textes et Documents pour l'étude historique du christianisme. Tekst tego wydania opiera się przeważnie na tekscie Funka; tłumaczenie i komentarz francuski doskonały.

*Ks. Kasper Borowski*, Pisma mężów apostolskich, Klemensa Rzymskiego, Ignacego i Polikarpa biskupów, przytem Dzieje męczeństwa dwóch ostatnich i List do Diogneta. Z oryginału greckiego przełożył i uwagi przydał... Wilno 1848, 2 tomy. — Jest to jedyne polskie zbiorowe tłumaczenie Ojców Apostolskich, niestety niezupełne. W Przedmowie zaznaczył ks. Borowski,

że ma zamiar jeszcze Barnabę i Hermasa wprowadzić do literatury polskiej, zamiaru tego przecie nie mógł już wykonać. Pracę swą oparł na najnowszych wówczas wydaniach tekstu i korzystał z nich z wielką sumiennością. Dziś oczywiście tłumaczenie jego, wstępy i komentarze stały się przestarzałe i użyć ich nie można, ale w r. 1848 były niewątpliwie na wyżynie badań ówczesnych; w Polsce zaś jest to dotychczas prawie że jedyne poważne i obszerne studjum z zakresu literatury starochrześcijańskiej. W r. 1897 wydał ks. Roman Rembieliński w Warszawie po raz drugi pracę uczonego i zasłużonego biskupa łucko-żytomierskiego, a w przedmowie swej do tego zresztą niezmienionego wydania pisze: „Coprawda, to w literaturze naszej kościelnej zaledwie napotykamy niektóre fragmenty z dzieł Ojców przetłumaczone na język ojczysty, podczas gdy u innych narodów znajduje się całkowity niemal przekład z tekstu łacińskiego lub greckiego.“ Podobnie jeszcze w roku 1904 skarzy się ks. Jan Gajkowski w swym przekładzie Gerharda Rauschena Zarysu patrologji: „W języku polskim mamy tylko nieliczne, przeważnie drobne pisma poszczególnych Ojców... Wogóle trzeba ze smutkiem powiedzieć, że pole patrologji w literaturze kościelnej polskiej leży całkiem odłogiem.“[1] Niewiele się u nas pod tym względem zmieniło na lepsze...

Wykaz kompletny wydań zbiorowych Dzieł Ojców Apostolskich znajduje się w wyżej przytoczonej edycji *F. X. Funka*, t. I str. III—V. Krytyczny pogląd na literaturę tego przedmiotu do roku 1900 ma *A. Ehrhard,* Die altchristliche Literatur und ihre Erforschung seit 1880. Fryburg 1894—1900; oraz *O. Bardenhewer,* Geschichte der altchristlichen Literatur, t. I, wyd. 2, Fryburg 1913, 80—82.

[1] Warszawa 1904, str. 11.

## WYKAZ SKRÓCEŃ.

1. *Pismo św.* według skróceń ks. Wł. Szczepańskiego w jego nowym przekładzie Ewangelji, Kraków 1917; część I. str. XXXI i XXXII.

2. *Ojcowie Apostolscy*:

D = Nauka Dwunastu Apostołów
B = List Barnaby
1 Cl = I List Klemensa do Koryntjan
2 Cl = II „ „ „ „
I = Ignacy Antjocheński
I Eph = List św. Ignacego Ant. do Efezów
I Mg = „ „ „ „ „ Magnezjan
I Tr = „ „ „ „ „ Tralljanów
I Rom = „ „ „ „ „ Rzymian
I Phil = „ „ „ „ „ Filadelfów
I Sm = „ „ „ „ „ Smyrneńczyków
I Pol = „ „ „ „ „ Polikarpa
Po = Polikarp
H = Hermas
H vis = Pasterza wizja
H mand = „ przykazanie
H sim = „ podobieństwo.

# I.

# NAUKA DWUNASTU APOSTOŁÓW.

# WSTĘP.

## 1. Pierwsze wydanie i dzieje „Nauki Dwunastu Apostołów".

W r. 1883 ukazało się pierwsze wydanie jednego z najciekawszych zabytków starożytności chrześcijańskiej, greckiego pisma niewielkich rozmiarów p. t. „*Nauka Dwunastu Apostołów*" — Διδαχὴ τῶν δώδεκα ἀποστόλων. Metropolita nikomedyjski, Philotheos Bryennios, znalazł w niepozornym pergaminowym kodeksie z r. 1056 w pyle bibliotecznym leżący dokument pierwszorzędnej doniosłości. Żadne odkrycie literackie, żadna książka nie wywołała od niepamiętnych czasów takiego głębokiego poruszenia wśród świata uczonych, jak właśnie to małe, zaledwie kilka tysięcy liter liczące pisemko.[1]

Spoczywało ono wprawdzie długie stulecia wśród zarzuconych i ludzką ręką nietkniętych kodeksów, ale pozostawiło bardzo wyraźne ślady w piśmiennictwie kościelnem wszystkich prawie wieków. Historja literatury chrześcijańskiej znała więc zawsze ciekawy *tytuł* dziełka z czasów apostolskich.[2] Znane były prócz tego *przytoczenia i wypisy* z jakiegoś zaginionego, a nadzwyczajnej powagi zażywającego pisma najstarszej przeszłości kościelnej.[3] W innych wreszcie piśmiennych zabytkach znajdowały się znaczne *fragmenty* „Nauki";[4] a zwłaszcza sześciu jej pierwszych rozdziałów, tak że podjęto i dość szczęśliwie

---

[1] Objętością zbliżone do Listu św. Pawła do Galatów; liter naliczono 10700.

[2] *Ps. Cyprianus*, Adversus aleatores, c. 4: „et in Doctrinis Apostolorum." — *Athanasius*, Ep. fest. 39: „Διδαχὴ καλουμένη τῶν ἀποστόλων." *Eusebius*, H. e. 3, 24, 4: τῶν ἀποστόλων αἱ λεγόμεναι Διδαχαί.

[3] *Clem. Alex.* Strom. 1, 20, 100.

[4] Barnabae ep.; Canones eccles.; Constitutiones ap.

przeprowadzono próbę ich odtworzenia.[1] Całość przecie ukazała się dopiero w wydaniu Bryenniosa z r. 1883, które wreszcie w zupełności odsłoniło najstarszy pomnik piśmiennictwa chrześcijańskiego.

Badania, dotyczące „Nauki Dwunastu Apostołów", przybrały po jej odkryciu rozmiary olbrzymie. Ukazały się wkrótce liczne dalsze wydania, tłumaczenia, komentarze, rozlała się powódź prac naukowych na nich opartych.[2]

## 2. Forma literacka i treść.

Na zrozumienie treści oraz na wyjaśnienie kwestji genezy „Nauki Dwunastu Apostołów" rzuca niezmiernie wiele światła *analiza jej formy literackiej.* Daje ona tutaj wyniki zupełnie rzeczowe i pewne.

Otóż z jednej strony wykazuje się, że poszczególne zdania całego pisma są zbudowane na podstawie zasady *równoległości,* tak dobrze nam znanej nietylko z poezji semickiej, ale jeśli chodzi o język grecki w specjalnem jego zabarwieniu, z Septuaginty oraz z ksiąg Nowego Testamentu.[3]

Niechże tutaj wystarczą następujące przykłady:

Poskramiaj żądze zmysłów i ciała:

Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek,
Nadstaw mu też drugi,
A będziesz doskonały.

Jeśli cię kto przymusi do jednego tysiąca kroków,
Idź z nim dwa tysiące.

Jeśli ci kto zabierze twój płaszcz,
Daj mu także suknię swoją.

---

[1] *Krawutzcky,* Die zwei Wege... Theol. Quartalschr., 1882, 359—449.

[2] Dobry pogląd na literaturę przedmiotu daje *A. Ehrhard,* Die altchr. Lit. u. ihre Erforschung v. 1884—1900. Fryburg 1900. Nowsze, ale pobieżniejsze zestawienie ma *H. Hemmer* w introdukcji do wydania i francuskiego tłumaczenia w Textes et Documents, Paryż 1919.

[3] *R. Schütz,* Der parallele Bau der Satzglieder im N. T., Getynga 1920.

Jeśli ci kto weźmie twą własność,
Nie żądaj zwrotu,
Przecie i tak nie w twojej to leży mocy. ($1^4$)[1]

Miej w nienawiści wszelką obłudę,
I wszystko co nie jest miłe Panu. ($4^{12}$)

Nie porzucaj przykazań Pańskich,
Ale zachowaj, coś otrzymał,
Ani dodając,
Ani ujmując. ($4^{13}$)

A upominajcie się wzajemnie,
Nie w gniewie,
Ale w pokoju,
Jak to macie w ewangelji. ($15^3$)

Światła wasze niech nie gasną,
I biodra wasze niech nie będą rozpasane,
Ale bądźcie gotowi. ($16^1$)

W takiej postaci płynie w „Nauce" zdanie za zdaniem, dzieląc się na mniej lub więcej liczne cząstki równoległe.

Analiza formy literackiej wykazuje z drugiej strony, że całe pismo rozpada się na części, doskonale od siebie odgraniczone i znów ze sobą związane za pomocą stałych, konsekwentnie przeprowadzonych, a w semickiej[2] i grecko-żydowskiej[3] literaturze używanych reguł i zasad kompozycyjnych. Formalnie jest więc „Nauka" ujęta *w strofy* i *antystrofy*, zamknięte *inkluzją* czyli spójnią, związane *konkatenacją* czyli łącznikiem, a wreszcie odpowiadające sobie prawem *responsji*.

Oto znów kilka najwybitniejszych przykładów:

---

[1] Jeden to z najładniejszych wzorów, gdzie szereg zdań o równoległej konstrukcji układa się w symetrycznie zbudowaną strofę. Na czele zasada, w krótkiem, kategorycznem zdaniu: „Poskramiaj..." Następnie idą cztery konkretne przykłady, rozpoczynające się równolegle zdaniem warunkowem: Jeśli... jeśli... jeśli... jeśli..., z których pierwsze i ostatnie mają po trzy, drugie zaś i trzecie po dwie tylko cząstki: abb + ab + ab + abb.

[2] *D. H. Müller,* Die Propheten in ihrer ursprünglichen Form. Wiedeń 1896.

[3] *T. M. Wehofer,* j. w.

Na szczególną uwagę zasługuje pięć równoległych strof rozdziału 3 w. 1–6, modlitwy eucharystyczne rozdziałów 9 i 10, wreszcie eschatologiczne zakończenie, 16, 4–8. Są to najdoskonalej zbudowane cząstki „Nauki". Nie potrzeba ich tutaj wypisywać i komentować, ponieważ na pierwszy rzut oka dostrzedz można ich układ stroficzny, a responsje uderzają swą równoległością.

Ciekawy wzór tej metody kompozycyjnej daje „Droga żywota i śmierci":

I.

| *Strofa:* | *Antystrofa:* |
|---|---|
| *Nie zabijaj.* | *Nie zabijaj* płodu. |
| Nie cudzołóż. | Nie morduj też noworodka. |
| Nie sromoć chłopiąt. | Nie pożądaj własności bliźniego. |
| Nie czyń poróbstwa. | Nie popełniaj krzywoprzysięstwa. |
| Nie kradnij. | Nie dawaj fałszywego świadectwa. |
| Nie czaruj. | Nie złorzecz. |
| Nie truj. | Nie pamiętaj krzywdy. |

II.

| | |
|---|---|
| Nie bądź dwoistej myśli, | Ni złośliwy, |
| Ni też dwoistego języka... | Ni wyniosły, |
| Niech mowa twoja..... | Nie knuj złego zamiaru.... |
| Ni czcza, ale czynu pełna. | Nie miej w nienawiści..... |
| Nie bądź chciwy, | Ale karć jednych, |
| Ni drapieżny, | Za drugich znowu módl się, |
| Ni obłudny. | Innych zaś miłuj ponad duszę swoją ($2^{1-7}$). |

Po tych dwóch parach strof siedmioczłonowych następuje owych wyżej wspomnianych pięć strof, tak wspaniale zharmonizowanych, rozdziału 3-go.

Mniej staranną konstrukcję wykazują następujące przykłady:

**O pożywieniu:**

*Strofa:* Jeśli tedy *możesz dźwigać* całe jarzmo Pańskie,
Będziesz doskonały;
Jeśli zaś nie możesz,
Czyń to, co możesz.

*Antystr.:* Otóż co do pożywienia:
*Dźwigaj, co możesz,*
Przecie od mięsa ofiarnego zupełnie się powstrzymuj,
Bo to cześć, składana bóstwom martwym. ($6^{2-3}$).

**O dniu Pańskim:**

*Strofa:* W dzień zaś Pański *zgromadzajcie się,*
Łamcie chleb i czyńcie dzięki,
*Wyspowiadawszy się pierwej* grzechów swoich,
*Ażeby czysta była ofiara wasza.*

*Antystr.:* A żaden, który żyje w nieporozumieniu z swym towarzyszem,
Niech się z wami nie *gromadzi,*
*Dopóki się nie pojednają,*
*Ażeby się nie splamiła ofiara wasza.* ($14^{1-2}$)

**O biskupach i djakonach:**

*Strofa:* Wybierajcie więc sobie biskupów i djakonów *godnych Pana...*
Bo i oni sprawują dla was służbę *proroków i nauczycieli.*

*Antystr.:* Nie pogardzajcie więc nimi,
Bo oni są wśród was *czcigodni,*
Na równi *z prorokami i nauczycielami.* ($15^{1-2}$).

Tak się przedstawiają poszczególne strofy. Nie stoją one przecie luźno obok siebie, bez żadnego związku, ale łączą się w większe ugrupowania za pomocą t. zw. *inkluzji* czyli spójni, która obejmuje, jak obramowanie, pewną, w ten sposób związaną już całość. W „Nauce" spójnia przeprowadzona jest dość wyraźnie, tak że ją można rozeznać i że dokładnie zaznacza *podział całego pisma na części.* W ten sposób analiza formy literackiej daje kryterjum przedmiotowe t. zw. *dyspozycji:*

Część I sięga niewątpliwie od $1^1$–$6^1$, a całość jej uwydatnia się przez następującą inkluzję:

*Początek:* Dwie są *drogi...*
Różnica zaś wielka między *drogami* ($1^1$).

*Koniec:* Uważaj,
Iżby cię kto nie zwiódł z tej *drogi* nauki... ($6^1$).

Wewnątrz tego obramowania słownego mieszczą się strofy o tych „Dwóch drogach":

1. *Droga żywota* ($1^1$–$4^4$)
2. *Droga śmierci* ($5^{1-2}$).

Część II sięga od $6^1$–$11^2$ i tak samo jest ujęta w wyraźną inkluzję:

*Początek:* Uważaj,
*Iżby cię kto nie zwiódł z tej drogi nauki,*
Albowiem daje naukę, która nic wspólnego nie ma z Bogiem ($6^1$).

*Koniec:* Jeśli zaś sam nauczyciel będzie *przewrotny,*
*I uczyć was będzie innej nauki, ku zniszczeniu,*
Nie słuchajcie go. ($11^2$).

Wewnątrz tej wyraźnej spójni zawarta owa „droga nauki" w szeregu strof:

1. *O pożywieniu* ($6^{2-3}$)
2. *O chrzcie* ($7^{1-4}$)
3. *O postach* ($8^1$)
4. *O modlitwie* ($8^{2-3}$)
5. *O Eucharystji* ($9^1$–$10^7$).

Obie te części „Nauki" wiążą się ze sobą przez to, że środkowa inkluzja ($6^1$) jest wspólna, podwójna, w górę i na dół, przez co tworzy się tutaj równocześnie t. zw. *konkatenacja* czyli łącznik, jednoczący je jednem i tem samem ogniwem; $6^1$ należy więc jako zakończenie do I Części, a jako początek do II Części.

Część III sięga od $11^3$–$15^4$; a inkluzja jej niemniej wyraźnie się uwydatnia:

*Początek:* A zaś co do apostołów i proroków,
*Według przykazania ewangelji tak się zachowujcie:* ($11^3$).

*Koniec:* A w modlitwach swoich,
I w jałmużnach,
I wszelkich uczynkach *tak się zachowujcie,*
*Jak to macie w ewangelji* Pana naszego ($15^4$).

Rozchodzi się więc w całej tej III Części znowu o naukę, ale już nie w sprawach liturgicznych, tylko obyczajowych,

*o zachowanie się,* stosownie do przepisów ewangelji Pańskiej. Strofy III Części mówią więc:

1. *O apostołach i prorokach* ($11^{3-12}$)
2. *O przybyszach* ($12^{1}$–$13^{2}$)
3. *O pierwocinach* ($13^{3-7}$)
4. *O dniu Pańskim* ($14^{1-8}$)
5. *O biskupach i djakonach* ($15^{1-2}$)
6. *Upomnienie* ($15^{3-4}$).

Z częścią poprzednią wiążą się te strofy konkatenacją, ogniwem powtarzających się tych samych myśli i wyrażeń:

*Koniec II Części:* *Kto tedy przyjdzie.....*
*Przyjmijcie go....*
*Przyjmijcie go jak Pana* ($11^{1-2}$).

*Początek III Części:* Otóż każdy apostół, *który przybywa do was,*
*Niech będzie przyjęty jak Pan* ($11^{4}$).

Część IV, eschatologiczne zakończenie, obejmuje rozdział 16-ty, i wyraźnego formalnego związku z resztą utworu już nie posiada.

### 3. Geneza „Nauki Dwunastu Apostołów."

Rozbiór literackiej formy stwierdza tedy, że pismo składa się z części, a każda z nich tworzy całość w sobie zwartą i zamkniętą. Cząstki te wykazują przecie bardzo nierówne przeprowadzenie zasad strofiki semickiej. Że tak jest, wystarczy porównać n. p. w skończonej prawie formie przechowane „Dwie drogi", a zwłaszcza pięć mistrzowskich strof 3 rozdziału oraz modlitwy eucharystyczne, z usiłowaniem stroficznego ujęcia wywodów o pożywieniu, o chrzcie, o biskupach i djakonach i t. d.

Poszczególne części „Nauki" są ponadto wprawdzie ze sobą związane, ale związek ten jest bardzo luźny. Nie tak przedstawiają się nam inne utwory analogiczne, jak n. p. prorocy Starego Zakonu[1],

---

[1] *D. H. Müller,* j. w.

jak I List Klemensa do Koryntjan,[1] jak przedewszystkiem Listy św. Pawła.[2] Wszystko tam spojone w jedną całość, silną i bardzo wyraźną.

Jeśli się wreszcie weźmie pod uwagę, że istnieją fragmenty „Nauki Dwunastu Apostołów," które wykazują takie różnice z tekstem wydania Bryenniosa, iż bezpośrednią wzajemną zależnością wytłumaczyć ich nie można,[3] tedy pozostaje jeden tylko wniosek:

Otóż od najdawniejszych czasów, od zarania życia kościelnego tworzyły się i krystalizowały pewne stałe formuły, wywołane potrzebą rozwijającego się kultu i budującej się organizacji kościelnej. Wszystko to dziać się musiało już w najpierwszych gminach chrześcijańskich, a więc wśród chrześcijan z Żydów pochodzących. Tedy nic dziwnego, że prastare te formuły, prawda, owiane potężnym duchem całą swą młodą siłą w świat bijącego chrystjanizmu, były przecie w swej formie, w sposobie wypowiedzenia się, na wskroś żydowskie. Tak te fragmenty powstały, tak skrzepły w swe strofy, tak je sobie podawano z ust do ust i z gminy do gminy, a rozwijające się wciąż dalej życie kościelne zebrało wreszcie w jedną całość te z nich, które były koniecznie potrzebne.

„Nauka Dwunastu Apostołów" nie jest więc utworem jednolitym; wszystkie jej strofy nie mogły wypłynąć z pod jednego i tego samego pióra. Niektóre z nich, jak „Dwie drogi", modlitwy eucharystyczne, „Przyjście Pańskie", tworzył prawdziwy mistrz, z pełną świadomością doskonałej techniki kompozycyjnej, inne natomiast strofy znacznie już słabszych miały autorów; może niejedną napisał kompilator całości, który zebrane, a tu i ówdzie zmienione przez siebie fragmenty w jedno związał pismo.

---

[1] Niżej, w niniejszem opracowaniu.

[2] Kolometryczne i stroficzne opracowanie oraz nowe tłumaczenie Listów św. Pawła w przygotowaniu.

[3] Przedewszytkiem List Barnaby roz. 18–20; cfr. *A. Ebrhard*, j. w. str. 48 i nast.

## 4. Czas powstania „Nauki Dwunastu Apostołów".

Nie ulega wątpliwości, że poszczególne części, z których się składa „Nauka", musiały powstać bardzo rychło, rzeczywiście u kolebki kościoła Chrystusowego. Do najstarszych fragmentów należą „Dwie drogi" i „Przyjście Pańskie." Nadzieja bliskiej paruzji Chrystusowej właśnie w pierwszych czasach była niezmiernie żywa. Podobne zresztą nadzieje ożywiały podówczas cały świat żydowski, wśród którego zrodził się i wzrastał kościół Chrystusowy. Nigdy wizje promiennej przyszłości królestwa mesjanistycznego nie wydawały się uchwytniejszemi, jak właśnie w owych czasach. Współczesna literatura i historja żydowska pełna jest chorobliwej już apokaliptyki eschatologicznej. Nadzieje zaś chrześcijan streściły się w Chrystusie, który wyraźnie zapowiedział, że przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Słowa jego w żywej wszystkich musiały być pamięci. Serca wiernych ogarnęła tęsknota za Panem, która na zewnątrz wypłynęła w pieśni i skrzepła w natchnionych strofach o Przyjściu Pańskiem.

Niemniej już w zaraniu rozwoju kościoła okazała się potrzeba ujęcia w pewną stałą formułę najpotrzebniejszych wskazówek życia chrześcijańskiego. Stało się to w „Dwóch drogach" — żywota i śmierci.

Że oba fragmenty, eschatologiczny i owe „Dwie drogi", najstarszej sięgają przeszłości, świadczy List Barnaby, który je znać musiał, aczkolwiek w formie nieco odmiennej; było to krótko po zburzeniu Jerozolimy, a więc na przełomie czasów apostolskich.

Również wszystkie inne części „Nauki" należy odnieść do pierwszych początków rozwoju życia kościelnego. Obraz organizacji kościelnej, jaki przed nami roztaczają rozdziały 11—15, pochodzić może tylko z okresu bezpośrednio poapostolskiego.[1]

[1] *P. Batiffol,* Badania z zakresu historji i teologji pozytywnej. Warszawa 1911, 165—167. *E. Metzner,* Die Verfassung der Kirche in den 2 ersten Jahrhunderten. Gdańsk 1920.

Jeśli się ponadto zważy, że nigdzie w całem piśmie niema śladu ściśle określonej herezji,[1] że charysmaty i urząd proroków znajdują się w pełnym rozwoju i znaczeniu, że w przytoczeniach skrypturalnych niema najmniejszego rozróżnienia kanonu Pisma św., tedy należy powstanie tych części odnieść do czasów, poprzedzających List Klemensa do Koryntjan, Listy Ignacego z Antjochji oraz Polikarpa ze Smyrny, które nam dają zgoła inny obraz życia kościelnego.

„Nauka Dwunastu Apostołów" stoi tedy przed nami jako istotnie najstarszy pomnik literatury chrześcijańskiej.

### 5. Ojczyzna i autor „Nauki."

Gdzie mamy szukać ojczyzny naszego pisma i kto jego autorem, to kwestje, których rozstrzygnąć nie można. Poszczególne cząstki powstały prawdopodobnie w różnych kościołach czasów pierwotnych. Strofy o Przyjściu Pańskiem wyśpiewano może w samej Jerozolimie, albo w którym z kościołów palestyńskich; tam też mogły się wznieść po raz pierwszy modlitwy eucharystyczne. Bije z nich bowiem żywy entuzjazm pierwotnego obrzędu eucharystycznego, wieje z nich urok czasów apostolskich:

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Jak ten łamany chleb rozsiany był po górach,
A zebrany stał się jedno,
Tak niech się zbierze Kościół Twój z krańców ziemi. ($9^4$)

Słowa te brzmią jak żywe, z utęsknieniem na usta powracające wspomnienie owych czasów niedawnych, kiedy sam Zbawiciel, otoczony rzeszą ludu, siadał na wzgórzach palestyńskich, a w pobliżu szumiały po tych właśnie „górach" rozsiane łany ciężkich kłosów pszenicznych. Potem odszedł od nich, a oni pozostali w Jerozolimie, a potem kościół Chrystusowy rozproszyć się musiał. Tylko apostołowie trwają na miejscu,[2]

---

[1] Przeciwne twierdzenia nie mają żadnej podstawy.
[2] Dz. $8^1$ i $^4$.

pasterze rozbitej aż po „krańce ziemi... na cztery wiatry“[1] trzody Chrystusowej...

Inna część naszego pisma, „Dwie drogi“, powstały natomiast prawdopodobnie inaczej i gdzieindziej. Są one również, jak wyżej zaznaczono, w skończonej utworzone formie, ale nie jest to już żywiołowy wybuch uczucia; to spokojna nauka, katecheza. Otóż bardzo stara i bardzo dobra tradycja powiada, że w jednem z najstarszych i najpoważniejnych skupień chrześcijańskich, w Aleksandrji, istniała od niepamiętnych czasów szkoła katechetyczna. Początki jej giną w mrokach niewyjaśnionych podróży misyjnych czasów apostolskich i wiążą się z podaniem o św. Marku ewangeliście.[2] Rzecz znamienna, że właśnie u pisarzy aleksandryjskich znajdują się pierwsze teksty równoległe „Dwóch dróg“ i wyraźne z nich wypisy.[3] Możnaby więc wypowiedzieć przypuszczenie, że z Aleksandrji, z koła siedzących tam „nauczycieli kościelnych“[4], wyszła pierwsza sformułowana katecheza chrześcijańska.

Kiedy zaś dalszy rozwój życia kościelnego dalsze zrodził potrzeby, tedy należało zebrać i ustalić zasady wspólnego pożycia, zachowania się, hierarchicznego ustroju, obrzędów liturgicznych i t p. Tak poczęła się myśl stworzenia księgi praw pierwotnego kościoła. I otóż może znów w tej samej Aleksandrji, w tej pierwszej uczelni chrześcijańskiej, znalazł się „nauczyciel“, który skrzętnie zgromadził wszystkie formuły i fragmenty z ust do ust podawane; czego nie było, to może sam stworzył, co było nieodpowiednie, to zmienił, a wszystko, tak jak umiał, znanym sobie sposobem kompozycyjnym, w jedną powiązał całość. Czcigodne to były formuły, święte przepisy, najpierwsze zasady, niejedne z nich ujęte w strofy może jeszcze pod okiem samych apostołów, więc całe pismo otrzymało nazwę: „Nauka

[1] D. $9^4$ i $10^5$.

[2] *Eusebius*, H. e. $5,10^1$; *Hieron.* De viris illustr. c. 36: „in Alexandria a Marco evangelista semper ecclesiastici fuere doctores.“

[3] Barn.; Clem. Alex.; Origenes.

[4] *Hieron.* De viris illustr. j. w.

Pańska, podana narodom przez dwunastu apostołów", a w skróceniu: „Nauka Dwunastu Apostołów."[1]

### 6. Wydania, tłumaczenia, literatura.

*Editio princeps* metropolity *Bryenniosa* z r. 1883 ukazała się pod tytułem: Διδαχὴ τῶν δώδεκα ἀποστόλων ἐκ τοῦ ἱεροσολυμικοῦ χειρογράφου νῦν πρῶτον ἐκδιδομένη μετὰ προλεγομένων καὶ σημειώσεων... ὑπὸ Φιλοθέου Βρυεννίου μητροπολίτου Νικομηδίας. Ἐν Κωνσταντίνου πόλει 1883.

Wszystkie wydania późniejsze opierają się na tej edycji, tylko *Rendel Harris* użył jeszcze bezpośrednio kodeksu i wydał go w dziesięciu tablicach fototypicznych. Pierwsze emendacje tekstu zaproponował *A. Harnack* na podstawie tekstów równoległych. Z bardzo licznych wydań uchodzą za najlepsze:

*A. Harnack,* Die Lehre der zwölf Apostel... Lipsk 1893.

*J. R. Harris,* The Teaching of the apostels... London and Baltimore 1880.

*Ph. Schaff,* The Teaching of the twelve apostels... New York 1887.

*F. X. Funk,* Doctrina duodecim apostolorum... Tubingae 1887.

*Tenże* ponownie w swem: Opera patrum apostolicorum. Tubingae 1901.

W Polsce wydał ks. *A. Szaniawski,* Διδαχὴ τῶν δώδεκα ἀποστόλων.— Nauka Dwunastu Apostołów. Kwartalnik teologiczny II. Warszawa 1902 i 1903 oraz osobno, Warszawa 1902, str. 32.

*Stare łacińskie tłumaczenie* pierwszych sześciu rozdziałów wydał z kodeksu monachijskiego *J. Schlecht,* Doctrina XII apostolorum... Friburgi Brisg. 1900.

Na język polski tłumaczył „Naukę" *ks. dr. Chotkowski,* Nowoznaleziona „Nauka Dwunastu Apostołów". Z „Przeglądu Powszechnego". Kraków 1885, str. 33. Tłumaczył ją również *ks. A. Szaniawski* w swem wydaniu, wyżej przytoczonem.

---

[1] Oba tytuły w kodeksie.

Jako najnowszą polską pracę należy zanotować: *Józef Jankowski,* Didache czyli Nauka Dwunastu Apostołów. Przełożył z greckiego... Z dodaniem komentarza *E. Bessona* z francuskiego wydania biblioteki „Les amitiés spirituelles". Warszawa 1923. Systematyczne zestawienie i ocenę niezmiernie bogatej *literatury,* dotyczącej „Nauki", dał *A. Ehrhard,* Die altchristliche Literatur und ihre Erforschung von 1884—1900. Freiburg Br. 1900, str. 37—68. Nowszy wykaz ma *O. Bardenhewer,* Gesch. d. altkirchl. Lit. I. Freiburg Br. 1913, str. 90—103. Najnowszy pogląd daje *H. Hemmer* w swym wstępie do francuskiego wydania i tłumaczenia oraz komentarza „Nauki" w Textes et Documents... Les Pères Apostoliques I. Paris 1919. str. XIV. i nast.

7. **Niniejsze opracowanie** opiera się na wydaniu *Funka* w I. tomie jego Patres apostolici, Tubingae 1901; kilka drobnych zmian uzasadnia komentarz. Stosownie do formy literackiej i metody kompozycyjnej „Nauki" wydajemy obecne nowe tłumaczenie *stroficznie i kolometrycznie,* w większej części według analizy *T. M. Wehofera,* Untersuchungen zur altchr. Epistolographie. Wiedeń 1901, str. 80—102. Dotychczasowy podział na rozdziały i wiersze zaznaczony na marginesie.

# NAUKA DWUNASTU APOSTOŁÓW.

## Nauka Pańska, podana narodom przez dwunastu apostołów.

### I. DWIE DROGI.

#### 1. Droga żywota.

1[1] Dwie są drogi:[1]
Jedna żywota,
Druga śmierci;
Różnica zaś wielka między drogami.

2 Otóż droga żywota jest ta:

Po pierwsze: będziesz miłował Boga, który cię stworzył,
Po wtóre: bliźniego swego jak siebie samego,[2]
A co nie chcesz, by tobie się stało,
I ty drugiemu nie czyń.[3]

3 W tych zaś słowach taka się mieści nauka:

Błogosławcie tych, którzy was przeklinają,
I módlcie się za swych nieprzyjaciół,[4]
A pośćcie za tych, którzy was prześladują.[5]

---

[1] Przenośnia o dwóch drogach nie jest tutaj rzeczą nową. Zrozumiały ten obraz znany jest w literaturze powszechnej od niepamiętnych czasów. W Piśmie św. znajdujemy go u Jeremjasza ($21^{8}$); rozpoznać go można również w Księdze Przysłów ($12^{28}$); Chrystus Pan miał go także na myśli u Mat. $7^{13-14}$.

[2] Mt. $22^{37-39}$; Mk. $12^{30-31}$; Łk. $10^{27}$; – Dt. $6^{5}$; Lew. $19^{18}$.

[3] Mt. $7^{12}$; Łk. $6^{31}$.

[4] Mt. $5^{44}$; Łk. $6^{28}$.

[5] Przykazanie postu za nieprzyjaciół skądinąd nieznane.

Jakaż to bowiem zasługa,
Jeśli miłujecie tych, którzy was miłują?
Czy nawet poganie tego nie czynią?[1]

Wy natomiast miłujcie tych, którzy was nienawidzą,[2]
A nie będziecie mieli wroga.

4 Poskramiaj żądze zmysłów i ciała:

Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek,
Nadstaw mu też drugi,
A będziesz doskonały.[3]

Jeśli cię kto przymusi do jednego tysiąca kroków,
Idź z nim dwa tysiące.[4]

Jeśli kto zabierze twój płaszcz,
Daj mu także suknię swoją.[5]

Jeśli ci kto weźmie twą własność,
Nie żądaj zwrotu,[6]
Przecie i tak nie w twojej to leży mocy.

5 Daj każdemu, który cię prosi,
I nie żądaj zwrotu,[7]
Chce bowiem Ojciec, by każdy część jego otrzymał darów.

Błogosławiony, które daje,
Tak jak każe przykazanie,
Albowiem jest bez winy.

---

1 Mt. $5^{46-47}$; Łk. $6^{32-33}$.
2 Mt. $5^{44}$; Łk. $6^{27}$.
3 Mt. $5^{39}$ i $^{48}$; Łk. $6^{29}$.
4 Mt. $5^{41}$.
5 Mt. $5^{40}$; Łk. $6^{29}$.
6 Łk. $6^{30}$.
7 Łk. $6^{30}$; Mt. $5^{42}$.

Biada temu, który bierze.
Przecie jeśli kto bierze z niedostatku,
Nie dopuści się winy.

Kto natomiast niedostatku nie cierpi,
Będzie musiał zdać sprawę,
Dlaczego brał
I na co.

A gdy się znajdzie w więzieniu,
Badane będą uczynki jego
I nie wyjdzie stamtąd,
Dopóki nie odda ostatniego szeląga.[1]

6 Toć i o tem powiedziano:
„Niech pot zrosi jałmużnę twoją w ręku twojem,
Póki nie rozeznasz,
Komu masz dać.“[2]

2 1 A oto drugie przykazanie nauki:

2 Nie zabijaj.
Nie cudzołóż.[3]
Nie sromoć chłopiąt.
Nie czyń poróbstwa.
Nie kradnij.[4]
Nie czaruj.
Nie truj.

Nie zabijaj płodu.
Nie odbieraj też życia dziecku nowonarodzonemu.
Nie pożądaj własności bliźniego.[5]

---

1 Mt. 5²⁶; Łk. 12⁵⁸.

2 Cytat ten powtarza się dość często w późniejszej literaturze, a niema go w księgach Pisma św.

3 Ex. 20¹³⁻¹⁴; Dt. 5¹⁷⁻¹⁸; Mt. 19¹⁸.

4 Ex. 20¹⁵; Dt. 5¹⁹; Mt. 19¹⁸.

5 Ex. 20¹⁷.

Nie popełniaj krzywoprzysięstwa.[1]
Nie dawaj fałszywego świadectwa.[2]
Nie złorzecz.
Nie pamiętaj krzywdy.

Nie bądź dwoistej myśli,
Ni też dwoistego języka,
Bo sidłem śmierci jest dwujęzyczność.
Niech mowa twoja nie będzie kłamliwa,
Ni czcza, ale czynu pełna.
Nie bądź chciwy,
Ni drapieżny,
Ni obłudny.

Ni złośliwy,
Ni wyniosły.
Nie knuj złego zamiaru przeciwko bliźniemu swemu.
Nie miej w nienawiści żadnego człowieka,
Ale karć jednych,[3]
Za drugich znowu módl się,
Innych zaś miłuj ponad duszę swoją.

Dziecię moje:
Uciekaj przed wszelkiem złem
I przed wszystkiem, co do niego podobne.
Nie bądź gniewliwy,
Wiedzie bowiem gniew do zabójstwa,
Ani zapalczywy,
Ani kłótliwy,
Ani popędliwy,
Z tego wszystkiego bowiem zabójstwa powstają.

---

[1] Mt. 5³³.
[2] Mt. 19¹⁸; Ex. 20¹⁶.
[3] Funk dodaje tutaj do tekstu na podstawie Can. eccl. οὓς δὲ ἐλεήσεις, czego niema w kodeksie. Słowa te opuszczamy, uważając je jako dubletę do ἐλέγξεις.

3 Dziecię moje:
Nie bądź pożądliwy,
Wiedzie bowiem pożądliwość do poróbstwa,
Ani sprośny w mowie,
Ani lubieżny w spojrzeniu,
Z tego wszystkiego bowiem cudzołóstwa powstają.

4 Dziecię moje:
Nie wróż z lotu ptaków,
Wiedzie to bowiem do bałwochwalstwa,
Ani bądź guślarzem,
Ani gwiaździarzem,
Ani czarnoksiężnikiem,
Ani chciej na to patrzeć,[1]
Z tego wszystkiego bowiem bałwochwalstwo powstaje.

5 Dziecię moje:
Nie bądź kłamcą,
Wiedzie bowiem kłamstwo do kradzieży,
Ani chciwy grosza,
Ani żądny sławy,
Z tego wszystkiego bowiem kradzieże powstają.

6 Dziecię moje:
Nie bądź zgryźliwy,
Wiedzie to bowiem do bluźnierstwa,
Ani zuchwały,
Ani złej myśli,
Z tego wszystkiego bowiem bluźnierstwa powstają.

7 Bądź natomiast cichy,
Albowiem cisi odziedziczą ziemię.[2]

---

[1] I tutaj wprowadza Funk do tekstu na podstawie Can. eccles. oraz L., starego łacińskiego tłumaczenia: μηδὲ ἀκούειν. Opuszczamy je jako prawdopodobną glosę.

[2] Mt. $5^{5}$; Ps. $36^{11}$.

8 Bądź powolny,
I miłosierny,
I niewinny,
I spokojny,
I dobry,
I zawsze drżący na słowa, któreś słyszał.
9 Nie wywyższaj sam siebie,
Ani pychą nie unoś swej duszy.
Niech dusza twoja nie czepia się wyniosłych,
Ale przestawaj ze sprawiedliwymi i pokornymi.
10 Cokolwiek ci się zdarzy, przyjmuj jako dobre,
Wiedząc, że bez Boga nic się nie dzieje.

4[1] Dziecię moje:
Tego, który ci opowiada słowo boże,
Miej w pamięci w nocy i we dnie,
A czcij go jak Pana,
Albowiem gdzie się opowiadają sprawy Pańskie,
Tam jest Pan.
2 Odwiedzaj codziennie oblicza świętych,
Abyś w ich słowach znalazł odpocznienie.

3 Nie wywołuj niezgody,
Ale jednaj walczących.
Sądź sprawiedliwie:[1]
Nie bierz względu na osobę,
Karcąc przewinienia.
4 Nie miej wątpliwości,
Ażali się spełni, czy nie.[2]

5 Nie miej rąk wyciągniętych do brania,
Do dawania zaś skurczonych.

---

[1] Dt. 1[16]; Prov. 31[9].

[2] Słowa niejasne. Opierając się na glosie Can. eccl. (c. 13) i Const. ap. (7[11]): ἐν προσευχῇ σου, odnieść je można do modlitwy. Inni komentatorzy objaśniają je eschatologicznie.

6 Jeśliś co posiadł pracą rąk swoich,
Daj na odkupienie za grzechy swoje.
7 Nie ociągaj się z daniem,
Ani dając narzekaj,
Albowiem poznasz tego,
Który hojnie wynagradza zasługę.

8 Nie odwracaj się od biedaka,
Ale podziel się wszystkiem z bratem swoim,
I nie zwij niczego swą własnością.
Albowiem jeśli macie wspólny udział w nieśmiertelności,
Tedy ileż więcej w rzeczach znikomych.

9 Nie odejmuj swej ręki od syna swego,
Ani od córki swojej,
Ale ucz ich od młodości bojaźni bożej.

10 Niewolnikowi swemu albo niewolnicy,
Którzy w tym samym Bogu pokładają nadzieję,
Nie rozkazuj, gdy jesteś rozgoryczony,
Iżby nie stracili bojaźni Boga, który jest nad jednymi i drugimi;
Albowiem nie przychodzi on powoływać ze względu na osobę,
Ale tych, których Duch przysposobił.

11 Wy zaś, niewolnicy, bądźcie poddani panom swoim,[1]
Jako wyobrażeniu Boga,
W uszanowaniu
I w bojaźni.

12 Miej w nienawiści wszelką obłudę
I wszystko, co nie jest miłe Panu.

13 Nie porzucaj przykazań Pańskich,
Ale zachowaj, coś otrzymał,
Ani dodając,
Ani ujmując.

[1] Ef. 6⁵.

11 Na zgromadzeniu spowiadaj się swych grzechów,
A do swej modlitwy nie przystępuj ze złem sumieniem.

To jest droga żywota.

*2. Droga śmierci.*

5[1] Droga natomiast śmierci jest ta:

Przedewszystkiem jest zła i pełna przekleństwa!

Zabójstwa.
Cudzołóstwa.
Pożądliwości.
Poróbstwa.
Kradzieże.
Bałwochwalstwa.
Czary.
Trucizny.
Grabieże.
Fałszywe świadectwa.
Obłudy.

Dwoistość serca.
Podstęp.
Wyniosłość.
Złość.
Zuchwalstwo.
Chciwość.
Sprośna mowa.
Zazdrość.
Bezczelność.
Pycha.
Junactwo.[1]

[1] Cfr. Mt. $15^{19}$; Rzy. $1^{29-30}$; Gal. $5^{19-21}$; Kol. $3^{5-8}$. — Skreślić należy do tekstu wprowadzony z Barn. L. i Const. ap. dodatek: ἀφοβία. Niema go w kodeksie i nie było go z pewnością w pierwotnym układzie „Dwóch dróg", których ostatnia część składa się, jak widzimy, z dwóch par strof jedenastoczłonowych. Dodatek ten zepsułby symetryczną budowę, poprawnie zachowaną w kodeksie.

Prześladowcy dobrych.
Nienawidzący prawdy.
Miłośnicy kłamstwa.
Nie znający nagrody sprawiedliwości.
Nie lgnący do dobrego,[1]
Ni do sądu sprawiedliwego.
Czujni nie na to, co dobre,
Ale na to, co złe.
Dalecy od łagodności
I cierpliwości.
Marności miłośnicy.[2]

Którzy gonią za zyskiem,[3]
Nie mają litości nad biednym.
Nie podejmują się trudu dla utrudzonego.
Nie znają swego stworzyciela.
Zabójcy dziatek.[4]
Niszczyciele tworu bożego.
Którzy się odwracają od ubogiego.
Którzy dręczą uciśnionego.
Bogaczów obrońcy.
Biedaków niesprawiedliwi sędziowie.
Wszelkich winni grzechów.

Nic wspólnego, dzieci, nie miejcie z tem wszystkiem.

## *II. NAUKA O OBRZĘDACH.*

6[1] Uważaj,
Iżby cię kto nie zwiódł z tej drogi nauki,[5]
Albowiem daje naukę, która nic wspólnego nie ma z Bogiem.

---

1 Rzy. 12[19].
2 Ps. 4[3].
3 Iz. 1[23].
4 Sap. 12[5].
5 Mt. 24[4].

### *1. O pożywieniu.*

2 Jeśli tedy możesz dźwigać całe jarzmo Pańskie,[1]
Będziesz doskonały;
Jeśli zaś nie możesz,
Czyń to, co możesz.

3 Otóż, co do pożywienia:
Dźwigaj, co możesz,
Przecie od mięsa ofiarnego zupełnie się powstrzymuj,
Bo to cześć, składana bóstwom martwym.

### *2. O chrzcie.*

$7^{1}$ A zaś co do chrztu,
W ten chrzcijcie sposób:
Wszystko to wymawiajcie[2] i chrzcijcie:
W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego;[3]
W wodzie bieżącej.[4]
2 Jeśli zaś nie masz wody bieżącej,
Chrzcij w innej wodzie,
A jeśli nie możesz w zimnej,
Tedy w ciepłej.[5]
3 Jeśli zaś nie masz ani jednej ani drugiej,
Wylej trzykrotnie wodę na głowę:[6]
W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.[7]
4 Przed chrztem zaś niech poszczą chrzciciel i chrześniak,
I inni, którzy mogą;
Każ przecie chrześniakowi pościć dzień lub dwa dni przedtem.

---

[1] To znaczy: *wszystkie* przepisy pokarmowe.

[2] Wszystkie bez wyjątku słowa formuły: προφημι = wymawiać, a ταῦτα πάντα odnosić się może tutaj tylko do tego, co następuje, a więc do formuły chrztu.

[3] Mt. $28^{19}$.

[4] Dosłownie: „w wodzie żywej“, t. zn. w rzece, strumieniu, źródle.

[5] N. p. chorych.

[6] Najstarsze, a wyraźne świadectwo chrztu przez polanie wodą.

[7] Mt. $28^{19}$.

### *3. O postach.*

8[1] Posty zaś wasze niech nie przypadają razem z obłudnikami;[1]
Oni bowiem poszczą w poniedziałki i czwartki,
Wy natomiast macie pościć w środy i piątki.

### *4. O modlitwie.*

[2] Nie módlcie się również jak obłudnicy,[2]
Ale jak Pan nakazał w swej ewangelji.
Tak się módlcie:

Ojcze nasz, któryś jest w niebie,
Święć się Imię Twoje,
Przyjdź Królestwo Twoje,
Bądź Wola Twoja,
Jak w niebie tak i na ziemi.
Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.
I odpuść nam naszą winę,
Jak i my odpuszczamy naszym winowajcom.
I nie wwódź nas w pokuszenie,
Ale nas zbaw ode złego.
Albowiem Twoja jest moc i chwała na wieki![3]

[3] Tak się módlcie trzy razy dziennie.

### *5. O Eucharystji.*

9[1] A co do Eucharystji,
Takie odmawiajcie modły dziękczynne,[4]

---

[1] Mt. $6^{16}$, ale tutaj w stosunku do wszystkich Żydów, nietylko faryzeuszów.

[2] Mt. $6^5$.

[3] Tekst modlitwy Pańskiej z bardzo nikłemi odmianami wzięty z Mt. $6^{9-13}$; końcowa doksologja do tekstu modlitwy nie należy. Przecie od najdawniejszych czasów wierni tą formułą i do niej podobnemi kończyli swe modlitwy, n. p. niżej $9^{2-4}$; $10^2$ i $^{4-5}$.

[4] Liturgji eucharystycznej towarzyszyły zawsze modlitwy dziękczynne, tak że z nich właśnie nazwa przeszła na sam obrzęd święty.

2 Najpierw za Kielich:

Dziękujemy Ci, Ojcze nasz,
Za święty winny szczep Dawida, sługi Twego,
Który nam poznać dałeś przez Jezusa, sługę Swego.
Tobie chwała na wieki!

3 Poczem za Łamany Chleb:

Dziękujemy Ci, Ojcze nasz,
Za życie i wiedzę,
Którą nam poznać dałeś przez Jezusa, sługę Swego.
Tobie chwała na wieki!

4 Jak ten łamany chleb rozsiany był po górach,
A zebrany stał się jedno,
Tak niech się zbierze Kościół Twój z krańców ziemi
Do Królestwa Twego.
Albowiem Twoja jest chwała i moc;
Przez Jezusa Chrystusa,
Na wieki!

5 Nikt przecie niech nie pożywa i nie pije
Z waszej Eucharystji,
Tylko ochrzceni w imię Pańskie.
Toć o tem właśnie powiedział Pan:
„Nie dawajcie psom tego, co święte."[1]

10 1 A po nasyceniu się
Takie odmawiajcie modły dziękczynne:

2 Dziękujemy Ci, Ojcze święty,
Za święte Imię Twoje,
Któremu zgotowałeś mieszkanie w sercach naszych,
I za wiedzę,
I za wiarę,
I za nieśmiertelność,

---

[1] Mt. 7⁶.

Którą nam poznać dałeś przez Jezusa, sługę Swego.
Tobie chwała na wieki!

3 Ty, Panie Wszechmocny,
Stworzyłeś wszystko dla Imienia Swego,
Pokarm i napój dałeś ludziom na pożywienie,
Aby do Ciebie dziękczynne zanosili modły.
Nam zaś darowałeś pokarm duchowny,
I napój,
I żywot wieczny,
Przez Sługę Swego.
4 Przedewszystkiem dziękczynne do Ciebie wznosimy modły,
Bo jesteś Wielmożny.
Tobie chwała na wieki!

5 Pomnij, Panie, na Kościół Swój,
I wybaw go od wszelkiego złego,
I doprowadź go do doskonałości w miłości Swojej,
I zgromadź go od czterech wiatrów,[1]
Pełen świętości,
Do Królestwa Swego,
Któreś mu zgotował.
Albowiem Twoja jest moc i chwała,
Na wieki!

6 Niech przyjdzie łaska,
I niech przeminie ten świat!
Hosanna Bogu Dawidowemu![2]
Kto święty, niech przystąpi,
Kto zaś nie jest, niech czyni pokutę!
Maran Atha![3]
Amen!

---

[1] Mt. 24[31].
[2] Mt. 21[9] i [15].
[3] Słowa aramejskie, użyte dosłownie przez św. Pawła w 1 Kor. 16[22], znaczą to samo, co w zakończeniu Apokalipsy (20[20]) ἔρχου κύριε = „Przyjdź, Panie!“ Wyraz tęsknoty za Przyjściem Pańskiem.

7 A prorokom pozwólcie dziękczynne wznosić modły,
Ile tylko zechcą.

11 1 Kto tedy przyjdzie
I uczyć was będzie tego wszystkiego, co się powiedziało,
Przyjmijcie go.
2 Jeśli zaś sam nauczyciel będzie przewrotny
I uczyć was będzie innej nauki, ku zniszczeniu,
Nie słuchajcie go.
Jeśli natomiast uczy ku pomnożeniu sprawiedliwości
I wiedzy Pańskiej,
Przyjmijcie go jak Pana.

## *III. NAUKA O ZACHOWANIU SIĘ.*

### *1. O apostołach i prorokach.*

3 A zaś co do apostołów i proroków,
Według przykazania ewangelji tak się zachowujcie:

4 Otóż każdy apostoł, który przybywa do was,[1]
Niech będzie przyjęty jak Pan;
5 Niech przecie nie pozostaje dłużej jak jeden dzień,
Gdyby zaś było potrzeba,
Tedy jeszcze drugi.
Jeśli jednak zostaje trzy dni,
Jest prorok fałszywy.
6 Odchodząc wreszcie, niech prorok nie zabiera niczego
Prócz chleba do następnego postoju,
Jeśli zaś żąda pieniędzy,
Jest prorok fałszywy.
7 A żadnego proroka, który przemawia w Ducha natchnieniu,
Nie doświadczajcie
I nie sądźcie.

---

[1] Istnieje więc jeszcze instytucja wędrownych apostołów, proroków i nauczycieli, znanych nam z Listów Pawłowych (1. Kor. 12[28—29]; Ef. 2[20]) i z Apokalipsy (18[20]). Tutaj po raz pierwszy poznajemy ich bliżej.

Każdy bowiem grzech będzie odpuszczony,
Ten jednak grzech odpuszczony nie będzie.[1]
8 Nie każdy przecie, który przemawia w Ducha natchnieniu,
Jest prorok,
Ale jeśli ma obyczaje Pana.
Z obyczajów tedy poznacie proroka fałszywego i proroka.
9 Żaden też prorok, który stół każe zastawić w Ducha natchnieniu,
Nie będzie z niego pożywał,
O ile nie jest prorok fałszywy.
10 Każdy zaś prorok, który uczy prawdy,
Jeśli tego, co uczy, nie czyni,
Jest prorok fałszywy.
11 Żaden również prorok, który został uznany za prawdziwego,
A tajemnicą osłania sprawy ziemskie kościoła,[2]
Ale nie uczy czynić tego, co sam czyni,
Niech przez was nie będzie sądzony;
Toć tak samo postępowali i starzy prorocy.
12 Kto zaś mówi w Ducha natchnieniu:
Daj mi pieniędzy lub cobądź innego,
Nie słuchajcie go.
Jeśli jednak prosi dla innych ubogich,
Niech go nikt nie sądzi.

## *2. O przybyszach.*

12[1] A wszelki przybysz niech będzie przyjęty w imię Pańskie;
Później przecie doświadczajcie go, a poznacie;
Macie bowiem rozeznać co prawe, a co nieprawe:
2 Otóż jeśli przybysz jest przechodni,
Pomóżcie mu, ile możecie,
Niech się jednak u was nie zatrzymuje
Ponad dwa do trzech dni,

---

1 Mt. $12^{31}$; Mk. $3^{28-29}$.
2 Wyrażenie bardzo niejasne i rzeczywiście tajemnicze. Żadna z dotychczas proponowanych interpretacyj nie rozwięzuje trudności.

Jeśli tego potrzeba.
3 Jeśli się zaś chce u was osiedlić,
A jest rzemieślnikiem,
Niech pracuje i żywi się.
4 Jeśli natomiast nie zna rzemiosła,
Tedy według rozeznania swego o to się starajcie,
By wśród was bez pracy nie żył chrześcijanin.
5 Jeśli się jednak do tego nie chce zastosować,
Kupczy Chrystusem;
Strzeżcie się takich ludzi.
13 1 Każdy natomiast prorok prawdziwy,
Który się chce u was osiedlić,
Godzien jest swego pożywienia.[1]
2 Tak samo nauczyciel prawdziwy,
I on jest godzien, tak jak robotnik, swego pożywienia.

### *3. O pierwocinach.*

3 Wszelką tedy pierwocinę tłoczni i boiska,
Bydła i owiec,
Weźmij i daj pierwocinę prorokom,
Oni są bowiem wasi arcykapłani.
4 Jeśli zaś nie macie proroka,
Dajcie ubogim.
5 Jeśli chleb pieczesz,
Weźmij pierwocinę i daj według przykazania.
6 Tak samo, jeśli napoczynasz dzban wina lub oliwy,
Weźmij pierwocinę i daj prorokom.
7 Pieniędzy również i odzieży i wszelkiego dobytku weźmij pierwocinę,[2]
Według własnego uznania,
I daj stosownie do przykazania.

---

[1] Mt. $10^{10}$; Łk. $10^{7}$; 1 Tym. $5^{18}$.
[2] Cfr. Ex. $22^{29}$, $23^{19}$; $34^{26}$; Nu. $18^{12}$.

*4. O dniu Pańskim.*

14[1] W dzień zaś Pański zgromadzajcie się,
Łamcie chleb i czyńcie dzięki,[1]
Wyspowiadawszy się pierwej grzechów swoich,
Ażeby czysta była ofiara wasza.

[2] A żaden, który żyje w nieporozumieniu z swym towarzyszem,
Niech się z wami nie gromadzi,
Dopóki się nie pojednają,
Ażeby się nie splamiła ofiara wasza.

[3] Takie jest bowiem słowo Pańskie:
„W każdem miejscu i czasie wznoście Mi ofiarę czystą,
Albowiem Król Wielki jestem,
Mówi Pan,
A Imię Moje przedziwne między narodami.“[2]

*5. O biskupach i djakonach.*

15[1] Wybierajcie więc sobie biskupów i djakonów,
Godnych Pana:
Mężów cichych,
I grosza niechciwych,
I prawdomównych,
I doświadczonych,
Bo oni również sprawują dla was służbę proroków i nauczycieli.

[2] Nie pogardzajcie więc nimi,
Bo oni są wśród was czcigodni,
Na równi z prorokami i nauczycielami.

*6. Upomnienie.*

[3] A upominajcie się wzajemnie,
Nie w gniewie,

---

[1] Cfr. Mt. 5²³ i ²⁴. Tutaj i w Apokalipsie (1¹⁰): ἐν τῇ κυριακῇ ἡμέρᾳ, najstarszy ślad wytwarzającego się chrześcijańskiego podziału tygodnia.
[2] Mal. 1¹¹ i ¹⁴.

Ale w pokoju,
Jak to macie w ewangelji.
Z żadnym zaś, który zawinił przeciw bliźniemu,
Niech nikt nie rozmawia,
I niech słowa od was nie słyszy,
Dopóki pokuty czynić nie będzie.
4 A w modlitwach swoich,
I jałmużnach,
I wszelkich uczynkach tak się zachowajcie,
Jak to macie w ewangelji Pana naszego.

## *IV. PRZYJŚCIE PAŃSKIE.*

16 1 Czuwajcie nad życiem swojem!
Światła wasze niech nie gasną
I biodra wasze niech nie będą rozpasane,
Ale bądźcie gotowi!
Nie znacie bowiem godziny,
W której Pan nasz przyjdzie.[1]

2 Często się zgromadzajcie,
Ażeby szukać tego, co potrzebne duszom waszym.
Na nic się bowiem wam nie przyda cały czas wiary waszej,
Jeśli w czasie ostatecznym nie będziecie doskonali.
3 Albowiem w dniach ostatecznych
Rozmnożą się fałszywi prorocy i gorszyciele,
I przemienią się owce w wilki,
I miłość przemieni się w nienawiść.

4 Albowiem gdy nieprawość się wzmoże,
Jedni drugich nienawidzić będą,
I prześladować będą,
I wydawać będą.

---

1 Mt. $24^{42}$ i $^{44}$; $25^{13}$; Łk. $12^{35}$.

I naonczas zjawi się Uwodziciel świata jako Syn Boży,
I czynić będzie znaki i cudy,[1]
I ziemia wydana będzie w ręce jego,
I czynić będzie bezprawia,
Jakie się nigdy nie działy od wieków.

5 Naonczas pójdzie stworzenie ludzkie na ogień próby,
I zgorszy się wielu,[2]
I zginie;
A którzy wytrwają,
Będą zbawieni od tego przekleństwa.[3]

6 I naonczas zjawią się znaki prawdy:
Pierwszy znak: rozwarcia niebios,
Wtóry znak: dźwięku trąby,
I trzeci znak: powstanie umarłych,[4]
7 Nie wszystkich przecie,
Lecz jak powiedziano:
„Przyjdzie Pan i wszyscy święci z Nim.“[5]

8 Naonczas ujrzy świat Pana,
Przychodzącego w obłokach niebieskich.[6]

---

1 Mt. $24^{24}$; 2 Tes. $2^{9}$; Obj. $13^{13}$.
2 Mt. $24^{10}$.
3 Mt. $10^{22}$, $24^{13}$; Mk. $13^{13}$.
4 Mt $24^{30}$ i ${}^{31}$; 1 Kor. $15^{52}$; 1 Tes. $4^{16}$.
5 Zach. $14^{5}$.
6 Mt. $24^{30}$ i $26^{64}$. Nagłe to i urwane zakończenie jest niewątpliwie fragmentarycznem załamaniem się strofiki. *Weþofer* l. c. str. 97 przypuszcza, że wypadły tutaj trzy dalsze kola i proponuje uzupełnić je analogicznie do słów Pawłowych 1. Tes. 4. Zakończenie „Nauki“ brzmiałoby tedy jak następuje:
„Naonczas ujrzy świat Pana, przychodzącego w obłokach niebieskich,
I umarli powstaną nasamprzód,
Zaczem my, którzy żyjemy, porwani będziemy w obłoki,
I tak ze wszech miar z Nim pozostawać będziemy.“

# II.

# LIST BARNABY.

# WSTĘP.

## 1. Autor.

Pismo, znane jako „List Barnaby", przypisuje stara tradycja towarzyszowi św. Pawła. Dziś przecie wątpliwości już nie ulega, że św. Barnaba, apostoł, tego Listu napisać nie mógł. W treści swej zawiera on tyle sprzeczności z nauką apostolską, a zwłaszcza z zapatrywaniami św. Pawła, że nie mógł wypłynąć z pod pióra towarzysza Apostoła Narodów. Współpracownik Pawłowy nie mógł uczyć, że przymierze boże z Izraelem nigdy nie miało znaczenia, że ofiar, postów, obrzezania, szabatu nie należało pojmować dosłownie, że w świątyni jerozolimskiej składano Bogu cześć prawie bałwochwalczą. To ostatecznie rozstrzyga. Prócz tego przemawia wszelkie prawdopodobieństwo za tem, że św. Barnaba, apostoł, już nie żył w chwili, w której powstał List jemu przypisywany.

Nie wolno jednakowoż zupełnie pominąć tradycji, która jest bardzo poważna, a która mylić się nie może w całem swem podaniu, natomiast źle przechowała niektóre tylko jego szczegóły. Otóż wszystkie starochrześcijańskie świadectwa podają zgodnie i stanowczo imię autora naszego pisma i zwą go Barnabą. Niektórzy pisarze: Origenes, Euzebjusz, Serapjon, kodeks Synajski, na tem poprzestają;[1] inni znów, jak Klemens Aleksandryjski, Hieronim i kodeks Watykański, z podanem imieniem łączą dalsze szczegóły i Barnabę określają już dokładnie jako apostoła, jako jednego z siedmdziesięciu uczniów

---

[1] *Orig.* c. Cels. I. 63, De Princ. III. 2[4]; *Euseb.* H. E. III. 25[4]; VI. 13[6]. *Serap. Thmuens.* Sacram. n. 31. — S. epigr.

Chrystusowych, jako współpracownika św. Pawła.[1] Z tego stanu rzeczy należy wyciągnąć wniosek, że autorem Listu musiał być rzeczywiście Barnaba, tylko nie był to św. Barnaba, apostoł. Rzecz zrozumiała, że z biegiem czasu znany z Dziejów Apostolskich towarzysz i współpracownik św. Pawła blaskiem swej tradycji mógł przyćmić pamięć swego współimiennika, skromnego, bliżej nieznanego Barnaby, którego praca duszpasterska zatarła się w pamięci ludzkiej, a po którym pozostał tylko List i samo imię jego. Gdy sto lat później Klemens Aleksandryjski pisał swe „Kobierce", mógł nic nie wiedzieć o autorze Listu prócz jego imienia; tedy już tylko na podstawie własnych domysłów apostołowi Barnabie on właśnie podsunął autorstwo pisma, które zresztą w wysokiem miał poszanowaniu.

Autorem Listu był zatem bliżej nam skądinąd nieznany Barnaba, którego postać oświetlić mogą już tylko szczegóły, zaczerpnięte z treści jego własnego pisma.

Z Listu tedy dowiadujemy się, że Barnaba jako „nauczyciel" uczył osobiście tych, do których pisze.[2] Zna on znakomicie literaturę żydowską, a zwłaszcza księgi prorockie, zna niemniej doskonale obrzędy żydowskie, i to nietylko na podstawie ksiąg świętych;[3] wzrósł więc i wychował się w tradycjach żydowskich. Języka praojców swoich już przecie nie rozumiał; mówił i pisał tylko po grecku i w greckim też tylko języku, w tłumaczeniu Septuaginty, znał księgi Pisma św.[4]

## 2. Czas napisania.

List Barnaby nie jest datowany, a ponieważ skądinąd nie mamy pod tym względem żadnych wiadomości, przeto wszelkie

---

1 *Clem. Alex.* Strom. II. $6^{31}$; II. $7^{35}$; II. $20^{116}$ itd. *Hier.* De vir. ill. 6. V. epigr.

2 $1^4$ i 8

3 c. 7 i 8

4 $9^8$ nie mógł pisać i pomyśleć autor, znający oryginalny, hebrajski tekst Genezy.

obliczenia mogą mieć znaczenie tylko mniej lub więcej prawdopodobnych domysłów.[1] Kilka wskazówek daje treść samego pisma. — W rozdziale 16 swego Listu mówi Barnaba o zburzeniu świątyni jerozolimskiej jako o fakcie dokonanym; pismo więc mogło powstać dopiero po roku 70. Ponieważ zaś pierwsze ślady i wpływy jego znajdują się w Justyna Apologji, około r. 153, tedy należy szukać jego napisania między r. 70 a 153. Wiele przecie przemawia za tem, by tę datę położyć jak najwcześniej.

Autor i czytelnicy jego znajdują się, jak się zdaje, pod świeżem wrażeniem upadku Jerozolimy i zniszczenia świątyni,[2] gdzieindziej znów wyczuwa się bezpośrednią tradycję czasów apostolskich.[3] W całem piśmie znajdujemy ponadto nikłe tylko ślady przytoczeń z ksiąg Nowego Testamentu,[4] nigdzie niema wzmianki o jakiejkolwiek herezji ściśle określonej, nie dostrzegamy wreszcie żadnego zarysu ustalonej organizacji kościelnej.

Datę Listu usiłowano wydobyć przedewszystkiem z rodziału 16go i rozdziału 4go. Rozdział 16ty tymczasem, jak wykazuje jego analiza, zupełnie się do tego celu nie nadaje. Barnaba pragnie tam tylko stwierdzić, że świątynia jerozolimska została zniszczona z woli bożej, a odbudowanie jej jest niemożliwe. Wszelkim innym domysłom braknie podstaw rzeczowych.

Z bardzo licznych hipotez, opierających się na wielkiej zagadce rozdziału 4-go, a mianowicie na przytoczeniu proroctwa Danielowego: o dziewięciu królowaniach i Królu Małym, który poniży trzech naraz królów, najwięcej prawdopodobny

---

[1] Krytyczny pogląd na literaturę tej kwestji daje *A. Ehrhard*, Die altchr. Lit. u. ihre Erforschung. Fryb. 1900, 81—84; tudzież *F. X. Funk*, Die Zeit des Barnabasbriefes, w Kircheng. Abh. u. Unters. II. 1899, 55—108. Najnowsze zestawienie ma *M. d'Herbigny*, La date de l'Épitre de Barnabé, w Revue des Sciences rél. 1910, 417—430.

[2] c. 4 i 16.

[3] $5^{9}$ i $8^{3}$.

[4] $4^{14}$; $5^{8-9}$; $7^{11}$.

jest domysł, wskazujący na cesarza Wespazjana.[1] Hipoteza ta dobrze wyjaśnia umyślne niewątpliwie zmiany, jakie Barnaba uczynił w dwóch przytoczonych miejscach Daniela proroka, ma dostateczne podstawy historyczne i pozwala, zgodnie z całym charakterem Listu, położyć datę jego możliwie najbliżej roku zburzenia Jerozolimy. Barnaba mógł więc pisać między rokiem 70-tym, to jest między zdobyciem miasta bożego, a r. 79-tym, rokiem śmierci Wespazjana.

## 3. Forma literacka i treść.

W formie swej literackiej wykazuje List Barnaby wszelkie cechy semickiej metody kompozycyjnej,[2] tak samo jak „Nauka Dwunastu Apostołów"[3] i inne pokrewne utwory chrześcijańskiej literatury grecko-żydowskiej. W całem piśmie zaznacza się dość wyraźnie *układ stroficzny,* który i tutaj stanowi rzeczowe kryterjum *dyspozycji* na poszczególne części, zwarte w sobie i znowu ze sobą połączone:

**I. Część.** ($1^{1}$–$2^{3}$) Początek Listu tworzy jego część pierwszą i stanowi całość w sobie zamkniętą. Składają się na nią trzy pary strof, każdym nieomal wierszem odpowiadające sobie rzeczowo, a często i dosłownie:

1. *Pozdrowienie i pochwała czytelników* ($1^{1-2}+1^{3}$)

Treść Listu:

2. *Podanie doskonałej wiedzy* ($1^{4}+1^{5-6}$).
3. *Odsłonienie objawień Pańskich* ($1^{7}+1^{8}$–$2^{3}$).

**II. Część.** ($2^{4}$–$4^{13}$) Odsłania tedy Barnaba swym uczniom rąbek objawień bożych i stwierdza przedewszystkiem:

---

[1] *M. d'Herbigny,* l. c. 417—443; 540—566. — W innym związku, na tle Apokalipsy, w połączeniu z wykładem Klemensa Aleksandryjskiego o 70 tygodniach Danielowych, odnosi ten sam ustęp również do Wespazjana *ks. dr. Wład. Hozakowski,* Klemens z Aleks. o 70 tyg. Daniela proroka, Poznań 1912, 88 i nast.

[2] *T. M. Wehofer,* Unters. z. altchr. Epistolographie, Wiedeń 1901, 56—79.

[3] Wyżej, Wstęp do „Nauki 12 Ap.", str. 10—15.

**Odrzucenie Żydów,** albowiem:

1. *Zniesione ofiary żydowskie* ($2^{4-11}$);
2. *Zniesione posty żydowskie* ($3^{1}$–$4^{5}$);
3. *Zniesione przymierze z Bogiem* ($4^{6-13}$)[1].

Barnaba odsłania następnie dalsze objawienia boże. Przed chwilą wykazał odrzucenie Żydów, teraz stwierdza, że w ich miejsce myśmy powołani mocą ofiary Chrystusowej. Tak powstaje:

**III.** Część ($4^{14}$–$8^{6}$): **Powołanie nasze,** którego podstawą:

1. *Ofiara Chrystusowa* ($4^{14}$–$7^{2}$);
2. *Szczegóły męki Pańskiej* ($7^{3}$–$8^{7}$).

Następnie wykazuje autor jako:

**IV.** Część ($9^{1}$–$10^{12}$): **Nierozum Żydów,** którzy:

1. *Nie słuchają słowa bożego* ($9^{1-3}$),
2. *Źle pojmują obrzezanie* ($9^{4-9}$),
3. *Źle pojmują przepisy pokarmowe* ($10^{1-12}$).

Barnaba jako gorliwy „nauczyciel" pragnie uczniom swoim odsłonić jeszcze więcej z tego, co otrzymał od Pana. Podaje więc jako:

**V.** Część ($11^{1}$–$16^{10}$) **Dalsze objawienia boże:**

1. *O chrzcie* ($11^{1-11}$);
2. *O krzyżu* ($12^{1-11}$);
3. *O narodzie wybranym* ($13^{1-14}$);

---

[1] Jako przykład strofiki dajemy dokładniejszą analizę tej części Listu: Pierwsze dwie strofy, o ofiarach i postach, są zupełnie równoległe. Każda z nich dzieli się na 3 człony ze sobą korespondujące:

a) Odrzucenie Żydów: ($2^{4-8} = 3^{1-2}$): („Rzecze do nich...")
b) Nasze położenie: ($2^{9-10} = 3^{3-6}$): („Do nas zaś tak się odzywa...")
c) Upomnienie: ($2^{11} = 4^{1-6}$).

Upomnienie staje się szczególnie wymowne pod koniec drugiej strofy ($4^{1-6}$), przez wskazanie na grozę obecnych czasów.

Trzecia strofa, o przymierzu, różni się od swych poprzedniczek tem, że posiada tylko człony a + c: Odrzucenie Żydów ($4^{6-8}$) i Upomnienie ($4^{9-13}$). Barnaba pominął tutaj z rozmysłem część środkową, bo rozprowadzenie myśli, że przymierze Izraela naszem się stało, zachowuje sobie na później, do rozdziałów 13 i 14.

Dalszy podział zaznaczamy już tylko w ogólnych zarysach; szczegóły stroficzne nie trudno zauważyć przy uważnem czytaniu tekstu.

4. *O szabacie* ($15^{1-9}$);
5. *O świątyni* ($16^{1-10}$).

Króciutkim 17-tym rozdziałem kończy Barnaba część teoretyczną swych wywodów, do której dołącza jeszcze część praktyczną, a zwie ją: **drugą wiedzą i nauką.** Rozpoznajemy tutaj znane nam z „Nauki Dwunastu Apostołów" „Dwie drogi". Miał je Barnaba przed sobą, ale w formie nieco odmiennej:

**VI. Część:** ($18^{1}$–$21^{1}$) **Dwie drogi:**
1. *Droga światła* ($19^{1-12}$);
2. *Droga ciemności* ($20^{1-2}$).

Rozdział 18 tworzy wspólny wstęp, a $21^{1}$ wspólne zakończenie „Dwóch dróg".

**VII. Część:** ($21^{2-9}$) **Ostatnie upomnienia** stanowią zakończenie całego Listu i łączą się z **Wstępem** ($1^{1}$–$2^{3}$) bardzo wyraźną równoległością poszczególnych myśli. To, co tam Barnaba znalazł w swych uczniach pochwały godnego, tutaj powtarza jako upomnienie. Całe pismo posiada tedy inkluzję, która List ujmuje jak w ramy i przedstawia go jako całość jednolitą.

Część II—V w rozumieniu autora to znowu całość, „pierwsza nauka", Część szósta jest „nauką drugą"; Część I i VII spajają wszystko razem. Schemat więc konstrukcyjny tak się przedstawia:

A. Wstęp: Część I.
B. Pierwsza nauka: Część II—V.
C. Druga nauka: Część VI.
D. Zakończenie: Część VII.

Ten w ogólnych zarysach zaznaczony rozbiór formy literackiej stwierdza, że List Barnaby jest rzeczywiście całością nierozerwalną.[1] Wszystkie jego cząstki owiane są tym samym duchem, wszystkie łączą się ze sobą na podstawie tych samych

[1] Kilkakrotnie podnoszone hipotezy, upatrujące w tekscie znaczne interpolacje, nie doznały przyjęcia i z innych powodów. *A. Ehrhard*, l. c. 84—85; *O. Bardenhewer*, l. c. 106.

zasad kompozycyjnych. Barnaba je zna niewątpliwie i stosuje je miejscami dość wyraźnie, co więcej, z niezaprzeczonem wyczuciem piękna.[1] Przecie nie wszędzie. Porównanie Listu z innymi analogicznymi utworami wykazuje bardzo skromne zdolności literackie Barnaby. Gorliwy to duszpasterz, więc pod wrażeniem grożącego ukochanym uczniom niebezpieczeństwa zabiera się do pisania. Na wzór i sposobem proroków starozakonnych stawia im przed oczy szereg obrazów wieszczych, chce im odsłonić objawienia Pańskie, gromadzi niezmierny materjał, zbiera druzgocące argumenty, ale siły mu nie dopisują. Wszystko to wreszcie przytłacza jego samego, tak że trudno mu swe myśli, wizje, obrazy, ułożyć w schemat znanych sobie wzorów. Jako pisarz nie jest Barnaba mistrzem natchnionym, którego polot unosi na wyżyny i który tworzy arcydzieła, potężne myślą i skończone w swej formie artystycznej. I jeszcze jedno. Całą swą wiedzę literacką czerpał Barnaba nie bezpośrednio z jej właściwego źródła, z hebrajskich ksiąg świętych. Jest on Żydem i zna judaizm wybornie, ale żyje na wychodźtwie i języka ojczystego już nawet nie rozumie. Wiedzę swą całą wziął z ksiąg świętych, na nich się kształcił, ale zna je tylko w greckiem tłumaczeniu Septuaginty. O ile więc poprzez greczyznę, jak przez tkaninę, miejscami zupełnie przejrzystą, rysuje się nietylko duch, ale i formalna struktura oryginału hebrajskiego, o tyle ją poznał i tak ją w Liście swym stosuje, więcej z wyczucia, aniżeli z pełnej świadomości. Nie jest to więc niczem niezmącona krynica poezji ksiąg proroczych Starego Testamentu, ale jeden z jej ostatnich przejawów, z obcej płynący ziemi i w szacie obcego języka.

### 4. Adresaci i powód napisania Listu.

Czytelników, niegdyś uczniów swoich, którym jako „nauczyciel“ głosił ewangelję Chrystusową,[2] nazywa Barnaba „synami“

---

[1] Jak źle sądzono dotychczas styl Listu, cfr. O. *Bardenhewer*, l. c. 106 i 107.

[2] $1^4$ i $^8$; $4^9$.

i „córkami",[1] to znów „braćmi",[2] a wreszcie i „dziećmi".[3] Autor znał ich osobiście i łączyły go z nimi serdeczne węzły, zadzierzgnięte przez pracę apostolską, wśród nich dokonaną.

Wiernym tym zagrażało poważne i bezpośrednie niebezpieczeństwo ze strony judaizmu. Szerzyły się wśród nich błędy w kwestji pojmowania Starego Testamentu; byli tacy, którzy zakon mojżeszowy uważali jako miarodajny i w życiu stosowali praktyki żydowskie.[4] Chrystjanizm mógł się łatwo rozpłynąć w żydostwię. Niebezpieczeństwo to uważa Barnaba za bardzo groźne, noce spędza bezsenne,[5] a wreszcie zrywa się do napisania Listu, by dać „doskonałą wiedzę", by odsłonić „objawienia Pańskie".[6] Zrazu chce wysłać krótkie tylko pismo,[7] ale materjał rośnie mu pod ręką, coraz wyżej i wyżej unosi rąbek objawień bożych, porywa go zapał duszpasterski, z głębi duszy wydobywa wyrażenia najserdeczniejsze, gorące zaklęcia i prośby,[8] wreszcie z żywiołową gwałtownością rzuca się na cały Stary Testament i druzgoce go jako dzieło obłędu szatańskiego i ludzkiego nierozumu.[9]

## 5. Wpływy i znaczenie Listu Barnaby.

Powaga Listu Barnaby musiała być początkowo bardzo wielka, zwłaszcza na Wschodzie, gdzie pisarze aleksandryjscy otaczają go aureolą imienia apostolskiego, często cytują i w wielkiem go mają poszanowaniu. Kodeks Synajski łączy go jeszcze z księgami Nowego Testamentu. Już przecie w IV w. w Kościele Wschodnim powaga Listu znacznie się zmniejszyła, zwłaszcza gdy mu odmówiono znaczenia kanonicznego i zaliczono go do

---

1 $1^{1}$.
2 $2^{10}$; $3^{6}$; $4^{14}$; $5^{5}$.
3 $7^{1}$; $9^{7}$; $15^{4}$; $21^{9}$.
4 $2^{9}$ i $^{11}$; $3^{6}$; $4^{1-2}$ i $^{6}$.
5 $21^{7}$.
6 $1^{5, 7}$ i $^{8}$.
7 $1^{5}$.
8 $1^{2-5}$; $4^{6}$ i $^{9}$; $6^{5}$.
9 $9^{4}$ i $^{10}$.

apokryfów.[1] Na Zachodzie, w Rzymie i Afryce, musiał być również znany, ponieważ istnieje stare łacinskie tłumaczenie, sięgające w. V a może IV. Pozatem przecie śladów i wpływów jego prawie że dostrzedz nie można. Z biegiem wieków pismo poszło w zapomnienie, przestano je rozumieć i niem się interesować.

List Barnaby i treścią i formą swoją jest jednym z najciekawszych zabytków starochrześcijańskiej literatury. Rzuca on niezmiernie wiele światła na proces zmagania się chrześcijaństwa z żydostwem, na wewnętrzne stosunki pierwotnych czasów kościelnych, na krystalizowanie się myśli teologicznej. Znaczenie jego w tym względzie jest pierwszorzędne.

### 6. Kodeksy, wydania, tłumaczenia, literatura.

Tekst oryginalny przechował się w kilku greckich rękopisach, z których jednakże tylko dwa podają go w całości.

Pierwszy z nich, to słynny *Kodeks Synajski* z IV w., zawierający oprócz ksiąg Pisma św. jeszcze List Barnaby i część Pasterza Hermasa. Wydał go szczęśliwy jego odkrywca *C. Tischendorf*, Nov. Test. Sinaiticum seu N. T. cum epistula Barnabae et fragmentis Pastoris. Lipsiae 1864. Fotograficzne zdjęcie tej również części rękopisu dali *Helen i Kirshopp Lake*, Codex Sinaiticus Petropolitanus, the N. T., the Ep. of Barnabas, the Shepherd of Hermas. Oxford 1911.

Drugi rękopis z całym tekstem Listu to *Kodeks Jerozolimski* z r. 1056, ten sam, z którego Bryennios wydał w r. 1883 „Naukę Dwunastu Apostołów". Warjanty tego kodeksu wydrukował *Ad. Hilgenfeld* w swem drugiem wydaniu Listu: N. T. extra canonem rec. fasc. 2, ed. 2. Lipsiae 1877; uzupełnienia i poprawki ogłosił Bryennios z okazji swej edycji „Nauki Dwunastu Apostołów".

Prócz tego istnieje ośm dalszych rękopisów greckich, które mają List Barnaby w formie niekompletnej, bez początku aż do połowy 5 rozdziału.

[1] *Euseb.* H. e. III. 25[4]; *Hieron.* De viris ill. c. 6.

Mamy ponadto *stare tłumaczenie łacińskie*, również niekompletne (bez rozdziałów 18—21), przechowane w *Kodeksie Korbejskim* oraz t. zw. *Paryskim*, obecnie *Piotrogrodzkim*. Wydano je kilkakrotnie; najlepiej *J. M. Heer*, Die Versio latina des Barnabasbriefes... Freib. i Br. 1908.

*Pierwsze wydanie* Listu Barnaby opracował arcybiskup anglikański *J. Ussher* z Armagh, w Oxfordzie w r. 1642. Cały nakład został natychmiast zniszczony pożarem, tak że pozostał jeden tylko egzemplarz, częściowo spalony. Drugie wydanie Listu przygotował do druku mauryn *Hugo Ménard*, a ogłosił je po jego śmierci *J. L. d'Achery*, w Paryżu w r. 1645. Z najnowszych wydań uchodzą za najlepsze *Gebharda i Harnacka* w Patrum apostolicorum opera I, $2^2$ z r. 1878 oraz *Funka* w Patres apostolici I. Tubingae 1901.

*Francuskie wydanie* w Textes et Documents,... Les Pères apostoliques, I. Paris 1919 jest tylko przedrukiem wydania Funka.

*Polskiego tłumaczenia* całego Listu Barnaby dotychczas nie było. *Ks. Borowskiego*, Pisma mężów apostolskich, Warszawa 1897, nie mają go zupełnie, a *Ks. Szaniawskiego*, List Barnaby, w Kwartalniku teologicznym (1902) str. CXXXII i nast. zawiera tylko ustępy zbliżone do „Nauki Dwunastu Apostołów."

*Literaturę* podają przypisy do niniejszego opracowania, szczegółowe zaś wykazy u *Ehrharda, Bardenhewera* oraz w wyżej wymienionych wydaniach *Gebharda i Harnacka, Funka*, tudzież w *Gabr. Oger*, Lettre de Barnabé, Wstęp do francuskiego wydania i tłumaczenia.

# LIST BARNABY.

## A. Wstęp.

### *1. Pozdrowienie i pochwała.*

1[1] Pozdrowienie Wam, Synowie i Córki, w imieniu Pana,
który nas umiłował, w pokoju!
2 Wielkie zaiste i bogate otrzymaliście zlecenia boże, więc
ponad wszystko i nad miarę raduję się błogosławionym
i szlachetnym Duchom Waszym; tak silnie zaszczepioną
macie łaskę daru duchowego.
3 A dlatego czuję się tem szczęśliwszy i żywię nadzieję,
że będę zbawiony, bo zaprawdę widzę w Was ducha, wylanego
na Was z bogactwa źródła Pańskiego; tak wprawiliście mnie
w zachwyt tym widokiem swoim dla mnie upragnionym.

### *TREŚĆ LISTU:*

### *2. Doskonała wiedza.*

4 Otóż przejęty tem przeświadczeniem oraz świadomością,
że głęboką zdobyłem wiedzę, gdym przemawiał wśród Was,
jako że Pan mi był towarzyszem na drodze sprawiedliwości,
muszę już zgoła miłować Was ponad duszę swoją, bo wielka
wiara i miłość mieszkają wśród Was, dla nadzieji żywota jego.
5 W tej tedy myśli, że wezmę nagrodę, jeśli z troski o Was
oddam cząstkę tego, co otrzymałem i przysługę wyświadczę
Duchom tak znakomitym, skwapliwie Wam to krótkie po-
syłam pismo, iżbyście razem z wiarą swoją posiedli dosko-
nałą wiedzę.

6 A oto trzy istnieją zasady Pańskie:
Nadzieja żywota, jako początek i koniec wiary naszej,
I sprawiedliwość, jako sądu początek i koniec,
Miłość radosna i weselna, jako czynów sprawiedliwych świadectwo.

*3. Objawienia Pańskie.*

7 Oznajmił nam Pan zaprawdę przez proroków przeszłość
i teraźniejszość i rzeczy przyszłych przedsmaku dał nam
pierwociny. A ponieważ widzimy, jak się z tego jedno po
drugiem staje rzeczywistością, powinniśmy się jeszcze wielkoduszniej
i wznioślej przejmować bojaźnią jego.
8 Ja zaś, nie jako nauczyciel, ale jako jeden z pośród
Was, odsłonię to i owo, z czego w obecnych okolicznościach
$2^{1}$ pociechę mieć będziecie. Dni rzeczywiście nastały złe i sam
ich Sprawca[1] moc dzierży, powinniśmy tedy uważać na
siebie i rozpatrywać zlecenia Pańskie.
2 A oto wiary naszej sojusznicy: Bojaźń i Wytrwałość,
A nasi broni towarzysze: Powolność i Powściągliwość.
3 I stoją oni wiernie na straży spraw Pańskich,
A łączą się z nimi radośnie: Mądrość, Rozum, Rozeznanie i Wiedza.

## B. Pierwszą nauka:

### I. ODRZUCENIE ŻYDÓW.

*1. Zniesione ofiary żydowskie.*

4 Objawił nam Pan zaprawdę przez wszystkich proroków,
Że ani ofiar,

---

[1] Szatan; Barnaba zowie go na innem miejscu: ὁ πονηρός = Zły ($2^{10}$); ὁ μέλας = Czarny ($4^{10}$ i $20^{1}$); ὁ πονηρὸς ἄρχων = Zły Książę ($4^{13}$); ἄνομος = Wcielone Bezprawie ($15^{5}$); ὁ ἄρχων καιροῦ τοῦ νῦν τῆς ἀνομίας = Książę obecnego czasu nieprawości ($18^{2}$).

Ani całopalenia,
Ani objaty nie pożąda.
I mówi kędyś:
5 „Cóż mi po mnóstwie ofiar waszych? mówi Pan.
Syt jestem całopalenia
I nie chcę tłuszczu jagniąt
I krwi byków i kozłów,
A choćbyście mi leźli w oczy!
Któż to takich rzeczy żądał z rąk waszych?
Stąpać po dworcu moim więcej się nie ważcie!
Choćbyście mi znosili mąkę najświatlejszą, napróżno!
Palenie kadzideł przejmuje mnie wstrętem!
Nowiu miesięcy waszych i szabatów nie cierpię!“ [1]

6 To wszystko więc poznosił, ażeby nowy zakon Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nie zna jarzma przymusu, miał ofiarę nie przez ludzi składaną.

7 I jeszcze mówi do nich:
„Czy to ja rozkazałem ojcom waszym,
Gdy wychodzili z ziemi egipskiej,
Ażeby mi składali całopalenia i ofiary?[2]
8 Czy raczej nie rozkazałem im tego:
Niech żaden z was przeciw bliźniemu w swem sercu
złej nie żywi myśli,
I nie miłujcie krzywoprzysięstwa?“[3]

9 Powinniśmy tedy pojąć, boć nie jesteśmy pozbawieni rozumu, znaczenie dobroci Ojca naszego, który przemawia do nas, bo nie chce, abyśmy w takim obłędzie jak oni[4] szukali sposobu zbliżenia się do niego.

10 Otóż do nas tak się odzywa:
„Ofiarą dla Pana serce skruszone,

---

1 Iz. $1^{11-13}$.
2 Jer. $7^{22-23}$.
3 Zach. $8^{17}$.
4 Jak Żydzi.

Zapachem wonności dla Pana serce wielbiące tworzyciela swego."[1]

11 Z największą więc starannością powinniśmy, Bracia, pracować nad zbawieniem naszem, ażeby Zły podstępnie w błąd nas nie wprowadził i nie rzucił nas daleko od żywota naszego.

*2. Zniesione posty żydowskie.*

3[1] A oto znów do nich w tejże mówi sprawie:
„Cóż mi po waszych postach? mówi Pan,
Czy mam słuchać wrzasku głosu waszego?
Nie taki ja post wybrałem, mówi Pan,
Nie człowieka, który poniża duszę swoją.
2 A choćbyście w pałąk zgięli kark swój,
I wór przywdziali,
I popiół na łoża sypali,
Ani tak postu miłym nie nazywajcie."[2]

3 Do nas natomiast odzywa się:
„Oto jest post, który ja wybrałem, mówi Pan:
Rozwiąż wszelkie więzy nieprawości,
Rozplącz sidła wymuszonych układów,
Wypuść uciśnionych na wolność,
I podrzyj wszelką niesprawiedliwą umowę.
Ułam łaknącym swego chleba,
A gdy ujrzysz nagiego, przyodziej go.
Bezdomnych wprowadź do swego domu,
A gdy ujrzysz upokorzonego, nie wynoś się nad niego,
Ani się nie odwracaj od krewnych rodu swego.
4 Tedy z zorzą poranną rozbłyśnie światłość twoja,
I szaty twoje wkrótce blask roztoczą,

[1] Ps. 50[19]; drugiej części cytatu niema w księgach Pisma św. Według przypisu Kodeksu Jerozolimskiego ma ona pochodzić z zaginionej Apokalipsy Adama.
[2] Iz. 58[4–5].

I pójdzie przed tobą sprawiedliwość,
I chwała boża cię ogarnie.
Tedy wołać będziesz, a Bóg cię wysłucha,
Jeszcze mówić będziesz, a powie: oto jestem,
Jeśli poniechasz więzienia,
I rąk podnoszenia,[1]
I słowa zgryźliwego,
I dasz łaknącemu swego chleba chętnem sercem,
I nad duszą skołataną litość mieć będziesz."[2]

A zatem, Bracia, Bóg pobłażliwy przewidział, że wiarę czystą mieć będzie naród, który on przygotował w Umiłowanym swoim,[3] więc wszystko nam naprzód objawił, abyśmy się o ich zakon nie rozbili jako ich zwolennicy.

4[1] Trzeba się nam tedy głęboko zastanowić nad obecnem położeniem i szukać tego, co nas zbawić może:
Uciekajmy więc stanowczo od wszelkich czynów bezprawia,
Ażeby nas czyny bezprawia nie pochwyciły.
I w nienawiści miejmy obłęd czasu obecnego,
Iżbyśmy w przyszłym doznali miłości.
[2] Nie popuszczajmy wodzów duszy naszej,
Tak by mogła obcować z grzesznikami i niegodziwcami,
Iżbyśmy się do nich podobni nie stali.
[3] Zgorszenie ostateczne jest blisko,
To o którem mówi Pismo,
Jak powiada Henoch.[4]
Dlatego przecie Pan skrócił czasy i dni,
Iżby Umiłowany jego przyspieszył przyjście
I wkroczył do dziedzictwa.
[4] Ale i prorok tak mówi:

---

[1] Podnoszenie, wyciąganie albo potrząsanie rąk jako znany Żydom gest pogardy i wrogiego usposobienia.
[2] Iz. $58^{6-10}$.
[3] W Chrystusie; tak samo niżej $4^{3}$ i $^{8}$ oraz Ef. $1^{6}$.
[4] Cfr. Hen. $89^{61-64}$; $90^{17}$.

„Królowań dziesięć na ziemi królować będzie
I powstanie potem Mały Król,
Który poniży trzech naraz z pośród królów.“[1]
5 Podobnie o tem samem mówi Daniel:
„I widziałem czwarte zwierzę,
Złe i mocne,
I sroższe, aniżeli wszystkie zwierzęta morskie,
I jak z niego wyrosło dziesięć rogów,
I z nich Mały Róg,
I jak poniżył trzy naraz z pośród wielkich rogów.“[2]
6 Powinniście tedy rozumieć.[3]

*3. Zniesione przymierze z Bogiem.*

Przecie jeszcze i o to Was proszę, jako jeden z pośród Was,
Który każdego z osobna i wszystkich miłuje ponad duszę swoją:
Miejcie się teraz na baczności
I nie stawajcie się podobni do ludzi pewnego rodzaju,

---

[1] Dan. $7^{24}$.

[2] Dan. $7^{7-8}$.

[3] Wiernym grozi niebezpieczeństwo, że mogą ulec „rozbiciu“ o zakon żydowski. Barnaba ich upomina, by nie byli Żydów „zwolennikami“ ($3^{6}$), by uciekali stanowczo od wszelkich czynów bezprawia, by w nienawiści mieli obłęd czasu obecnego, by nie obcowali z grzesznikami i niegodziwcami i nie stawali się do nich podobni ($4^{1-2}$), to znaczy, że mają stronić od praktyk żydowskich i nie powinni się błędnie zapatrywać na znaczenie Starego Testamentu. Dlatego właśnie Barnaba pisze cały list swój, który im da „wiedzę doskonałą“ ($1^{5}$), a czyni to „skwapliwie“, bo „dni nastały złe“ ($2^{1}$), więc „trzeba się głęboko zastanowić nad obecnem położeniem“ ($4^{1}$). Przeżywali oni codopiero wydarzenia nadzwyczajne, które na nich wywrzeć musiały wrażenie przemożne: zburzenie Jerozolimy i pogrom narodu żydowskiego (c. 16). „Pan zaprawdę... rzeczy przyszłych dał nam pierwociny... *widzimy*, jak się z tego jedno po drugiem staje rzeczywistością“ ($1^{7}$). A Pan przecie przepowiedział zniszczenie Miasta i w związku z tem powtórne Przyjście swoje. Więc zbliża się już chyba koniec świata: Sprawca złych dni moc dzierży ($2^{1}$), „zgorszenie ostateczne jest blisko“ ($4^{3}$), „bliski jest dzień, w którym zginie wszystko razem ze złem; bliski jest Pan i bliska nagroda jego“ ($21^{3}$). Wszystko przemawia za tem, że teraz właśnie pełni się proroctwo Daniela, że teraz właśnie jawi się „Mały Król...“.

Gromadząc grzechy na grzechy
I mówiąc: toć ich przymierze i naszem jest przymierzem.
7 Jest naszem, prawda,
Ale oni utracili je na zawsze,
Chociaż Mojżesz już je w ręku trzymał.
Mówi bowiem Pismo:
„I był Mojżesz na górze,
Poszcząc dni czterdzieści i nocy czterdzieści,
I wziął przymierze od Pana,
Tablice kamienne, opisane palcem Pańskim“.[1]
8 Ale oni zwrócili się do bożyszczy i utracili je.
Tak bowiem mówi Pan:
„Mojżeszu, Mojżeszu,
Zstępuj coprędzej,
Albowiem bezprawie popełnił lud twój,
Któryś wywiódł z ziemi egipskiej.“[2]
I Mojżesz zrozumiał,
I cisnął obie tablice z rąk swoich,
I rozbiło się ich przymierze,
Iżby przymierze umiłowanego Jezusa jak pieczęć przylgnęło do serca naszego,
Nadzieją wiary jego.

9 O wielu chcę pisać rzeczach, nie jako nauczyciel, ale
jak wypada temu, który kocha i nic nie chce uronić z tego,
co posiadamy, więc piszę skwapliwie, ja, sługa Wasz naj-
niższy. A zatem miejmy się na baczności w dniach osta-
tecznych. Na nic się nam bowiem nie przyda cały czas
żywota i wiary naszej, jeśli oporu nie stawimy teraz, w czasie
bezprawia i wśród zgorszeń, tak jak przystoi synom bożym.[3]
10 By się przeto Czarny nie mógł zakraść,
Uciekajmy od wszelkiej marności,

1 Ex. $31^{18}$; $34^{28}$.
2 Ex. $32^{7}$; Dt. $9^{12}$.
3 Cfr. D. $16^{2}$.

W doskonałej miejmy nienawiści złej drogi czyny.
Sami w sobie pogrążeni, nie pozostawajcie w odosobnieniu,
Jakbyście już byli usprawiedliwieni,
Lecz zgromadzajcie się społem
I razem szukajcie tego, co pożyteczne jest dla wszystkich.
11 Mówi bowiem Pismo:
„Biada tym, którzy są rozumni we własnem rozumieniu
I we własnych oczach mądrzy!“ [1]
Bądźmy uduchowieni,
Bądźmy doskonałą świątynią bożą.
O ile to w naszej leży mocy,
Ćwiczmy się w bojaźni bożej
I ubiegajmy się o przestrzeganie przykazań jego,
Aby się w jego zleceniach rozkoszować.
12 Pan bez względu na osobę świat sądzić będzie.
Każdy zbierze stosownie do uczynków swoich:
Jeśli był dobry, sprawiedliwość jego pójdzie przed nim,
Jeśli był zły, tedy przed obliczem jego zapłata nieprawości.
13 Obyśmy się tylko nie kładli na spoczynek, niby jako
powołani,
I nie posnęli w swych grzechach,
A Zły Książę nie zagarnął nas pod swą władzę
I nie odsunął nas od królestwa Pańskiego.

## *II. POWOŁANIE NASZE.*

### *1. Ofiara Chrystusowa.*

14 Jeszcze i to zważcie, Bracia moi: Jeśli po tak wielkich znakach i cudach, jakie się działy w Izraelu, widzicie ich mimo wszystko opuszczonych, tedy miejmy się na baczności, by się z nami nie stało tak jak napisano: „Wielu powołanych, a mało wybranych.“ [2]

---

1 Iz. $5^{21}$.
2 Mt $20^{16}$; $22^{14}$.

*a) Chrystus cierpiał za nas.*

5[1] Dlatego bowiem Pan dać zechciał ciało na zatracenie,
2 abyśmy przez odpuszczenie grzechów nabrali świętości,
przedewszystkiem przez skropienie krwią jego. Toć Pismo
mówi o nim tak do Izraela jak i do nas i tak powiada:

„Zranion jest dla naszych nieprawości
I sponiewieran dla naszych grzechów;
Chłostą jego myśmy uzdrowieni.
Jak owcę na rzeź go wiedziono,
I milczał jak baranek wobec tego, który go strzyże.“[1]

3 Powinniśmy tedy jak najgorętsze dzięki składać Panu,
Że i przeszłość nam oznajmił,
I czasy obecne nam objaśnił,
Że i przyszłość nie jest dla nas niezrozumiała.

4 Przecie Pismo powiada:
„Nie bez słuszności zastawia się sidła na ptaki.“[2]
To znaczy:
Słusznie ginie człowiek,
Który zna dobrze drogę sprawiedliwości,
A zbacza na drogę ciemności.

*b) Chrystus cierpiał w ciele ludzkiem.*

5 Jeszcze i to, Bracia moi: Jeśli Pan chciał cierpieć męki
za naszą duszę, chociaż jest Panem wszech rzeczy, któremu
Bóg rzekł przy świata zakładaniu: „Uczyńmy człowieka na
obraz i na podobieństwo nasze,“[3] to dlaczego męki chciał
cierpieć właśnie przez ręce człowiecze? Słuchajcie:
6 Prorocy, którzy od niego otrzymali łaskę, właśnie o nim
prorokowali; on zaś musiał objawić się w ciele, by zniszczyć
7 śmierć i pokazać zmartwychpowstanie. Więc chciał cierpieć
męki, by spełnić dane ojcom przyrzeczenie, by własną osobą
stworzyć sobie lud nowy i pokazać na ziemi, że on sam

1 Iz. $53^5$ i $^7$.
2 Prov. $1^{17}$.
3 Gen. $1^{26}$.

8 z martwych go zbudzi, a potem sądzić go będzie. Co więcej,
9 ucząc Izraela i tak wielkie czyniąc cudy i znaki, głosił naukę
i najgorętszą go darzył miłością. A gdy na apostołów swoich,
którzy mieli opowiadać ewangelję jego, wybrał ludzi obarczonych
największymi grzechami,[1] na dowód że nie przyszedł
wołać sprawiedliwych, ale grzeszników,[2] tedy jasnem
10 się stało, że jest Synem Bożym. Gdyby bowiem nie był
przyszedł w ciele, to jakżeby ludzie byli zdołali ostać się
na widok jego, jeśli patrząc w słońce, które kiedyś zgaśnie
i jest dziełem rąk jego, nie mogą oczu zagłębić w jego
11 promienie? A potem, Syn Boży dlatego zjawił się w ciele,
by dopełnić miary grzechów tym, którzy na śmierć prześladowali
proroków jego. Więc i z tego powodu chciał
12 cierpieć męki. Mówi bowiem Bóg, że zranienie ciała jego
od nich pochodzi:

„Gdy uderzą pasterza swego,
Tedy owce trzody poginą."[3]

*c) Chrystus cierpiał z własnej swej woli.*

13 Własną to zaś jego było wolą, że w ten cierpiał sposób,
bo musiał się na to zgodzić, by cierpieć na krzyżu, jako
że tak mówi ten, który o nim prorokuje:

„Zachowaj duszę moją od miecza,"[4] tudzież:
„Gwoździmi przebij ciało moje,
Albowiem zgraje złoczyńców powstały przeciwko mnie."[5]

14 I jeszcze mówi:

„Oto podałem grzbiet swój na biczowanie,
A lica swoje na policzkowanie,
A oblicze moje stężało jak skała twarda."[6]

---

[1] Słowa te świadczą o świeżej zupełnie tradycji czasów apostolskich. Wyrażenie takie byłoby niemożliwe w latach późniejszych, które taką aureolą świętości i nietykalności otoczyły osoby wybrańców Chrystusowych.
[2] Mt. $9^{13}$.
[3] Zach. $13^{6}$ i $^{7}$; Mt. $26^{31}$.
[4] Ps. $21^{21}$.
[5] Ps. $118^{120}$; $21^{17}$.
[6] Iz. $50^{6}$ i $^{7}$.

A po wydaniu rozkazu[1] cóż powiada?
„Któż się ze mną będzie prawował?
Niechżeż mi opór stawi!
Albo któż się usprawiedliwi przedemną?
Niechżeż się zbliży do sługi Pańskiego!
Biada wam, albowiem wy wszyscy zbutwiejecie jak szata,
I mól was rozgryzie!"[2]

*d) Prorocze obrazy męki Pańskiej:*

*Kamień węgielny.*

Innym zaś razem mówi prorok,
Że był jak twardy kamień narożny:
„Oto wstawię w podwaliny Syjonu kamień,
Drogocenny, wybrany, węgielny, wielkiej wartości."[3]
I cóż powiada dalej?
„A kto wierzy weń,
Żyć będzie na wieki."[4]
Czyliż tedy w kamieniu nadzieja nasza?
Przenigdy!
Raczej w tem, że Pan mocą skrzepił ciało swoje.
Powiada bowiem:
„I stężałem jak skała twarda."[5]
I znów mówi prorok:
„Kamień, który odrzucili budujący,
Ten właśnie stał się węgła głową."[6]
I jeszcze powiada:
„Tenci jest dzień wielki i przedziwny,
Który uczynił Pan."[7]

---

[1] Gdy już Ojciec wydał Synowi rozkaz, by poniósł śmierć krzyżową: ποιεῖν ἐντολήν = wydać rozkaz.

[2] Iz. $50^{8}$ i $^{9}$.

[3] Iz. $28^{16}$; cfr. Rzy. $9^{33}$; 1 Pio. $2^{6}$.

[4] Iz. $28^{16}$.

[5] Iz. $50^{7}$.

[6] Ps. $117^{22}$.

[7] Ps. $117^{24}$.

*Zbór złoczyńców.*

5 Zupełnie prosto Wam piszę,
Iżbyście rozumieli,
Ja, miłości Waszej sługa najniższy.
6 Cóż więc prorok mówi innym razem?
„Obległ mnie zbór złoczyńców,[1]
Otoczyli mnie jak pszczoły plastr miodu;“[2] Tudzież:
„Kości rzucali o moją szatę.“[3]
7 Tak miał się zjawić w ciele i cierpieć,
Przeto męka Jego została przepowiedziana.
Oto co prorok mówi o Izraelu:
„Biada ich duszy,
Bo powzięli zły zamiar sami przeciwko sobie,
Gdy rzekli: Zwiążmy sprawiedliwego,
Bo stoi nam za zawadzie.“[4]

*Ziemia obiecana.*

8 Cóż inny prorok, Mojżesz, mówi do nich?
„Oto tak mówi Pan Bóg:
Wejdźcie do ziemi dobrej,
Którą Pan przysiągł Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi,
I posiądźcie ją jako dziedzictwo,
Ziemię, płynącą mlekiem i miodem.“[5]
9 Co zaś wiedza mówi, posłuchajcie:
Ufajcie, powiada, Jezusowi, który się wam zjawi w ciele.
Człowiek bowiem to ziemia, pogrążona w cierpieniu,
Boć z ziemi dokonało się utworzenie Adama.[6]
10 Ale jakie znaczenie mają słowa: „Do ziemi dobrej,...
Ziemię, płynącą mlekiem i miodem?“

---

1 Ps. $21^{17}$.
2 Ps $117^{12}$.
3 Ps. $21^{19}$.
4 Iz. $3^{9}$ i $^{10}$.
5 Ex. $33^{1}$ i $^{3}$; Lew. $20^{24}$.
6 Ziemią, cierpiącą tworzenie rąk bożych, nazywa Barnaba człowieka, by tem wyrażeniem wywołać obraz Chrystusa cierpiącego, który się zjawił w ciele ludzkiem.

Błogosławiony Pan nasz, Bracia,
Który złożył w nas rozumienie tajemnic swoich!
Rzecz jasna, prorok wskazuje obrazowo na Pana.
Któż to rozumie?
Tylko człowiek mądry i rozumny i miłujący Pana swego.

*e) Chrystus cierpiał dla naszego odrodzenia.*

11 Odrodził nas tedy przez odpuszczenie grzechów
I inny nam kształt nadał,
Tak że mamy duszę dziecięcą,
Tak jakby nas stworzył na nowo.

12 O nas to bowiem mówi Pismo
W słowach Ojca do Syna:
„Uczyńmy człowieka na obraz i na podobieństwo nasze,
I niech ludzie panują zwierzętom ziemi,
I ptakom nieba,
I rybom morza."[1]
I rzekł Pan, gdy ujrzał, że pięknem jesteśmy dziełem:
„Rośnijcie i mnóżcie się i napełniajcie ziemię."[2]
Tak mówił do Syna.
13 A teraz pokażę ci, jak mówi do nas:
Drugiego stworzenia dokonał na tych, którzy są ostatni,
Mówi bowiem Pan:
„Oto równam to, co ostatnie, z tem, co pierwsze."[3]
A więc dlatego wołał prorok:
„Wejdźcie do ziemi, płynącej mlekiem i miodem,
I władajcie nią."[4]
14 A zatem doświadczyliśmy na sobie nowego stworzenia, tak właśnie jak mówi przez innego proroka: „Patrzaj, mówi Pan, wyjmę im," to jest tym, których już naprzód widział Duch Pański, „serca kamienne i dam im serca cie-

[1] Gen. $1^{26}$.
[2] Gen. $1^{28}$.
[3] cfr. Mt. $19^{30}$; $20^{16}$.
[4] Ex. $33^{3}$.

15 lesne,"[1] bo sam miał zjawić się w ciele i w nas miał za-
mieszkać. Zaprawdę, Bracia moi, przybytkiem świętym jest
dla Pana mieszkanie serc naszych.
16 Toć Pan innym razem pyta:
„Gdzież to się stawię przed oczy Panu Bogu memu
I dostąpię chwały?"[2]
I odpowiada:
„Wyznawać Ci będę w zgromadzeniu braci moich
I wielbić Cię będę pośród świętych zgromadzenia."[3]
Tak, to my, których wprowadził do ziemi dobrej!
17 Ale cóż znaczą słowa: „mlekiem i miodem płynącej?"
Otóż dziecko utrzymuje się przy życiu i miodem i mlekiem,
Tak więc i my,
Wiarą w obietnicę bożą i słowem nauki utrzymani przy życiu,
Żyć będziemy jako ziemi władcy.
18 Przedtem przecie jeszcze powiedział: „I niech rosną
i mnożą się i panują rybom." Ale któż to może teraz
panować nad zwierzętami, albo rybami, albo ptakami nie-
bieskimi? Trzeba bowiem wiedzieć, że panowanie, to
19 możność wykonywania władzy przez wydawanie rozkazów.
Otóż dziś jeszcze tak nie jest, ale powiedział nam, kiedy
tak będzie: wówczas, gdy sami do takiej dojdziemy dosko-
nałości, by się stać dziedzicami przymierza Pańskiego.
7[1] A więc widzicie, Dzieci radości, że dobry Pan wszystko
nam naprzód objawił, abyśmy wiedzieli, komu w każdym
razie powinniśmy składać dzięki i kogo uwielbiać.
2 Jeśli więc Syn Boży, który jest Panem i sądzić będzie
żywych i umarłych,[4] cierpiał dlatego, by rany jego życie
nam dały, tedy chciejcie uwierzyć: Syn Boży nie mógł cier-
pieć dla czego innego, tylko dla nas.

---

[1] Ez. 11[19]; 36[26].
[2] Ps. 41[3].
[3] Ps. 21[23].
[4] cfr. 2 Tym. 4[1].

## 2. *Szczegóły męki Pańskiej.*

### *a) Obraz kozła ofiarnego.*

3 Lecz oto wisząc na krzyżu, został napojony octem i żółcią.[1] Posłuchajcie, jak na to właśnie jasno wskazywali kapłani świątyni: Owóż tedy Pismo zawiera przykazanie: „Kto nie zachowa postu, śmiercią zginie,“[2] a Pan tak przykazał, ponieważ on sam ducha swego naczynie wydać miał na ofiarę za nasze grzechy, by między innemi spełniło się
4 to, czego obrazem był Izaak, złożony na ołtarzu ofiarnym. Cóż więc mówi przez usta proroka? „I pożywać mają kozła, ofiarowanego w dniu postnym za wszystkie grzechy.“[3] Słuchajcie uważnie: „I pożywać mają wszyscy kapłani, i tylko oni, wnętrzności nieobmyte, octem zaprawione.“[4] Dlaczego?
5 Ponieważ mnie, który mam ciało swe wydać na ofiarę za grzechy mojego ludu nowego, wy napoicie octem i żółcią,[5] przeto pożywajcie wy sami, a lud niech pości i niech się bije w piersi, w wór obleczony i posypany popiołem.[6]

### *b) Obraz kozła wygnanego.*

6 Jakie zaś wydał rozkazy, by pokazać, że przez nich ma cierpieć, posłuchajcie:

„Weźmijcie dwa kozły,
Piękne i do siebie podobne,
I ofiarujcie je,

---

1 cfr. Mt. $27^{34.\ 48}$.
2 Lew. $23^{29}$.
3 cfr. Nu. $29^{11}$?
4 cfr. Nu. $29^{11}$?
5 cfr. Mt. $27^{34.\ 48}$.
6 Chrystus umarł w pojęciu Barnaby za grzechy swego „ludu nowego“, to znaczy za nas, za chrześcijan, w przeciwstawieniu do Żydów. Wnętrzności kozła ofiarnego mieli pożywać sami kapłani, a ponieważ: „kto nie zachowa postu, śmiercią zginie“, przeto kapłaństwo żydowskie oczywiście przeznaczone na zagładę razem z ludem swoim, bo lud, który „pości i bije się w piersi“, to już lud nowy, ten właśnie, za którego grzechy Pan się ofiarował.

I niech kapłan zabierze jednego na całopalenie za grzechy."[1]
7 A co mają uczynić z drugim?
„Przeklęty," powiada, „ten drugi."[2]
Zważcie, jak jasno występuje obraz Jezusa:
8 „I plujcie wszyscy na niego,
I przekłujcie go,
I wełną szkarłatną owińcie głowę jego,
I tak niech będzie wygnany na pustynię".[3]
A gdy się tak stanie,
Tedy ten, który trzyma kozła, niesie go na pustynię,
I zdejmuje zeń wełnę,
I kładzie ją na krzew ciernisty, zwany jeżyną, — ten sam, którego jagody, w polu znalezione, zazwyczaj jemy, jako że tylko jedna jeżyna taki słodki rodzi owoc.

9 Cóż to wszystko znaczy? Słuchajcie uważnie: „Jeden idzie na ołtarz ofiarny, drugi zaś przeklęty,"[4] i dlaczego ten przeklęty wieńcem jest opleciony?
Otóż dlatego, że kiedyś ujrzą Jego,
W szacie szkarłatnej, okrywającej ciało Jego,
I mówić będą:
Czy to nie jest ten,
Któregośmy niegdyś przybili do krzyża,
A przedtem wystawili na szyderstwo,
I przekłuli,
I opluli?
Zaprawdę, to Ten,
Który wówczas mówił,
Że jest Synem Bożym.

10 A czemu jeden ma być podobny do drugiego? Dlatego mają być kozły do siebie podobne, piękne i równe, ażeby

---

[1] Lew. 16⁷ i ⁹.
[2] Lew. 16⁸ i ¹⁰.
[3] ?
[4] Lew. 16⁸.

Ich zdjęło przerażenie na widok tego podobieństwa do kozła wówczas, gdy Jego ujrzą przychodzącego. Oto obraz przyszłych cierpień Jezusowych.

A co znaczy, że wełnę kładą pośród cierni? To obraz Jezusa, dany kościołowi: Kto bowiem chce zebrać wełnę ową szkarłatną, musi znieść wiele bólu od cierni kolących i musi ją z trudem zdobywać. Tak, mówi, ci którzy chcą mnie oglądać i pragną dostąpić królestwa mego, mają mnie posiąść poprzez trudy i cierpienia.[1]

*c) Obraz jałowicy.*

A co wyobraża, jak mniemacie, przykazanie dane Izraelowi, że mężowie, obarczeni grzechami ciężkimi, mają ofiarować jałowicę, mają zabić ją i spalić, poczem chłopięta mają zebrać popiół, wsypać go do naczyń, drzewo owinąć wełną szkarłatną, — patrzcie: znów obraz krzyża i wełna szkarłatna! — oraz hizopem, i tak mają chłopięta pokropić lud, każdego z osobna, ażeby byli oczyszczeni z grzechów. Zważcie, z jaką prostotą Pan mówi do Was: Młode owo stworzenie to Jezus, ofiarnicy zaś, owi grzeszni mężowie, to ci, którzy go wiedli na zabicie. Przecie już niema tych ludzi, już zgasła chwała grzeszników![2]

Chłopięta skrapiające to ci, którzy nam przynieśli dobrą nowinę o odpuszczeniu grzechów i oczyszczeniu serca, to ci, którym dał władzę opowiadania ewangelji, a jest ich dwunastu, na pamiątkę pokoleń, bo dwanaście jest pokoleń w Izraelu.

---

[1] Oba kozły niniejszego symbolu są typem ofiary Chrystusowej. Kozioł przeklęty i wygnany wyobraża Pana w poniżeniu i męce, którą cierpiał za sprawą ludu żydowskiego; drugi natomiast kozioł wyobraża tego samego Chrystusa, który po spełnionej ofierze wstępuje w niebiosa i stamtąd przyjdzie na przerażenie swych nieprzyjaciół, a na zbawienie tych, którzy dążą do niego poprzez utrapienia i cierpienia.

[2] Izrael zginął, bo był winien śmierci Chrystusowej. Aluzja do świeżego pogromu żydowskiego.

4 A czemu troje jest chłopiąt skrapiających? Otóż na pamiątkę Abrahama, Izaaka i Jakóba, bo oni są wielcy w obliczu Boga.
5 A z jakiego powodu wełna na drzewie? Ponieważ królowanie Jezusa na drzewie i ponieważ ci, którzy w nim ufność pokładają, żyć będą na wieki.
6 Dlaczego zaś woda z hizopem? Ponieważ w królestwie jego nastaną dni złe i mętne, z których my będziemy wybawieni; toć i człowiek chory na ciele zdrowie odzyskuje hizopu mętami.
7 Tak tedy sprawy te dla nas są jasne, dla nich zaś ciemne, bo nie słuchali głosu Pańskiego.

### *III. NIEROZUM ŻYDÓW.*

#### *1. Słuchanie głosu bożego.*

9[1] A oto innym razem odzywa się o uszach naszych, kiedy mówi, że obrzezał serca nasze. Powiada bowiem Pan przez usta proroka: „Na słyszenie ucha byli mi posłuszni.“[1] I znów gdzieindziej:

„Słyszeniem słyszeć będą ci, którzy są w oddali,
Com uczynił, wiedzieć będą.“[2]

2 Tudzież: „Obrzezajcie“, mówi Pan, „serca swoje.“[3] I znowu powiada: „Słuchaj, Izraelu, albowiem to mówi Pan Bóg twój.“[4] A innym razem Duch Pański prorokuje:

„Kto jest ten, który chce żyć na wieki?
Słuchaniem niech słucha głosu sługi mego.“[5]

3 I znowu mówi:

„Słuchaj, niebo, a uszu nadstaw, ziemio,
Albowiem Pan to powiedział na świadectwo!“[6]

---

1 Ps. $17^{45}$.
2 Iz. $33^{13}$.
3 Jer. $4^{4}$.
4 Jer. $7^{2-3}$.
5 Ps. $33^{13}$; Ex. $15^{26}$.
6 Iz. $1^{2}$.

I znowu powiada: „Słuchajcie słowa Pańskiego, wy, tego ludu książęta!“[1] I jeszcze mówi: „Słuchajcie, dzieci, głosu wołającego na puszczy!“[2]

Rzeczywiście; obrzezał uszy nasze, abyśmy słyszeli słowo i wierzyli.

*2. Obrzezanie.*

4 Lecz i obrzezanie, w którem złożyli nadzieję, jest bez znaczenia. Powiedział przecie, że obrzezanie niema się dziać na ciele, oni zaś przestąpili przykazanie, jako że Zły Anioł ich otumanił. Otóż odzywa się do nich:

5 „To mówi Pan Bóg wasz:“ — w tych właśnie słowach znajduję przykazanie, —

„Nie siejcie wśród cierni,
Obrzezajcie się dla Pana swego.“[3]
Co to znaczy?
„Obrzezajcie nieużytość serca swego
I nie miejcie twardego karku.“[4]
Przyjmij jeszcze i to słowo:
„Oto mówi Pan:
Wszystkie narody mają nieobrzezany odrzezek,
Ten zaś naród nieobrzezane ma serce.“[5]

6 Powiesz może: Toć obrzezany jest ten naród na przypieczętowanie przymierza. I owszem, przecie i każdy Syryjczyk i Arab i wszyscy bożków kapłani są obrzezani, zatem i oni należą do przymierza. I owszem, nawet i Egipcjanie znają obrzezanie.[6]

---

[1] Iz. $1^{10}$.
[2] Iz. $40^{3}$.
[3] Jer. $4^{3-4}$.
[4] Dt. $10^{16}$.
[5] Jer. $9^{25-26}$.
[6] Jeśli skutkiem obrzezania Żydzi posiedli przymierze z Bogiem, to chyba i narody pogańskie do tego przymierza należeć muszą, bo i one znają ten zwyczaj. Twierdzenie Barnaby, że „każdy Syryjczyk“ jest obrzezany, nie zgadza się z prawdą; cfr. *Ios. Fl.* Antiqu. $8{,}10^{3}$.

7 Posłuchajcie więc, Dziatki miłości, głębokiej nauki o tem
wszystkiem: Abraham, który pierwszy dokonał obrzezania,
wykonał je, bo w duchu widział Jezusa i otrzymał w trzech
8 literach zawarte wskazania: Otóż Pismo mówi: „I obrzezał
Abraham z domu swego mężów dziesięciu, ośmiu i trzystu."[1]
Jaką to przez to wiedzę otrzymał? Uważajcie, że rozpoczyna: „dziesięciu, ośmiu," a potem przerywa i powiada: „i trzystu." „Dziesięciu, ośmiu" wyrażają litery: I czyli 10 i H czyli 8; masz więc „Jezusa." Że zaś krzyż w literze T oznaczać miał łaskę, przeto dodaje: „i trzystu." Jasno więc wskazuje na Jezusa w dwóch literach, a na krzyż w trzeciej.[2]
9 Oto wiedza Tego, który w nas zaszczepił dar nauki swojej. Nikt odemnie lepszego nie słyszał pouczenia, wiem przecie, że tego godni jesteście.

### 3. *Przepisy pokarmowe.*

#### *a) Mojżesz.*

10¹ Jeśli zaś Mojżesz powiedział:
„Nie będziecie pożywali ani świni,
Ani orła, ani jastrzębia, ani kruka,
Ani żadnej ryby, która nie ma łuski,"[3]
2 tedy rozumiał, że potrójną odebrał naukę. Ponadto Pan
mówi do nich w Księdze Prawa Powtórzonego: „I wyłożę ludowi mojemu rozkazania moje."[4] Nie przykazał więc Bóg, iżby nie pożywali, ale Mojżesz mówił w znaczeniu duchowem.
3 Świnię tedy wymienił z tego powodu: Nie będziesz, powiada, przestawał z takimi ludźmi, którzy podobni są świniom, to znaczy z takimi, którzy gdy opływają we wszystko, za-

[1] Gen. 17²³⁻²⁷.
[2] Greckie I = 10; H = 8, dwie początkowe litery imienia ΙΗΣΟΥΣ; T = 300, symbol krzyża. Cała ta symbolika liczbowa i oparta na niej argumentacja, podana z takim naciskiem i takiem szczerem przeświadczeniem, dostarcza dowodu, że Barnaba znał Pismo św. tylko w tłumaczeniu greckiem.
[3] Lew. 11; Dt. 14.
[4] Dt. 4¹ i ⁵.

pominają o Panu, gdy zaś cierpią niedostatek, tedy go sobie przypominają; tak właśnie jak świnia; gdy żre, pana nie widzi, kwiczy zaś, gdy jest głodna, i milknie znów po otrzymaniu żarcia.

„Ani pożywać będziesz orła, ani jastrzębia, ani sępa, ani kruka:“[1] Nie zbliżaj się, powiada, ani bądź podobny do takich ludzi, którzy nie umieją zdobyć sobie pożywienia trudem i znojem, ale w swem bezprawiu cudzą grabią własność, a chodząc z udaną niewinnością, czatują i rozglądają się, kogoby w swej chciwości mogli ogołocić; tak właśnie i te ptaki; z pośród wszystkich one tylko same nie zdobywają sobie pożywienia, lecz siedzą leniwie i czychają na to, jakby cudze pożreć mogły mięso; szkaradne to dla swej niegodziwości stworzenia.

„I nie będziesz pożywał,“ powiada, „ani mureny, ani polipa, ani mątwy:“[1] Nie bądź podobny, powiada, ani się zbliżaj do ludzi takich, którzy bezbożni są do ostateczności i już na śmierć są skazani; tak właśnie jak te ryby; z pośród wszystkich one tylko same przeklęte, pływają w głębi i nie wynurzają się jak inne, ale przebywają na dnie toni morskiej.

„Lecz i zająca pożywać nie będziesz.“[2] Dlaczego? Nie będziesz, powiada, chłopiąt gwałcicielem, ani czemś podobnem. Zając bowiem pomnaża rok rocznie swą odbytnicę; ile zatem żyje lat, tyle posiada otworów.

„Ale i hijeny pożywać nie będziesz:“[3] Nie będziesz, powiada, cudzołożnikiem, ani uwodzicielem, ani czemś podobnem. Dlaczego? Ponieważ stworzenie to rok rocznie zmienia płeć i raz jest samcem, raz znów samicą. Ale i do łasicy[4] słuszną płonie nienawiścią: Nie będziesz, powiada, z tych, którzy, jak słyszymy, nieprawość czynią usty nieczystemi;

---

[1] Lew. $11^{13-16}$.
[2] Lew. $11^{10}$.
[3] Lew. $11^{5}$.
[4] ?

ani przestawać będziesz z nierządnicami, które bezeceności dokonują w ustach; to bowiem stworzenie poczyna ustami.[1]
9 A więc Mojżesz otrzymał w sprawie pokarmów potrójną naukę i tak przemawiał w znaczeniu duchowem; oni natomiast przyjęli ją według ciała pożądliwości, tak jakby rzeczywiście chodziło o pożywienie.

*b) Dawid.*

10 Tych samych trzech nauk zrozumienie otrzymał również Dawid i mówi podobnie:

„Błogosławiony mąż, który nie chodził w radzie niezbożnych," tak właśnie jak ryby, które brodzą w ciemności wśród głębin;

„I nie stał na drodze grzeszników," tak właśnie jak ci, którzy na pozór boją się Pana, a grzeszą, świniom podobni;

„I nie siedział na stolicy zarazy,"[2] tak właśnie jak ptaki, które czychają na zdobycz.

Macie więc doskonałe pouczenie o pożywieniu.

*c) Domówienie.*

11 Innym razem mówi Mojżesz: „Pożywać będziesz wszystko, co ma rozdzielone kopyto i przeżuwa."[3] Cóż to znaczy? Otóż to właśnie stworzenie, gdy dostaje obrok, zna swego żywiciela, a gdy nie je, także mu się łasi. Pięknie to powiedział, a miał na myśli przykazanie. Cóż więc powiada?

Przestawajcie z tymi, którzy boją się Pana,
Z tymi, którzy rozmyślają w sercu nad głębią nauki,
jaką otrzymali,

---

[1] Lew. 11²⁹. — Fantazje przyrodnicze o zającu, hijenie i łasicy nie są wymysłem i wyłącznym przesądem Barnaby. Znali je również i zapisali w swych dziełach n. p. *Aelianus,* Hist. nat. anim. $1^{25}$; $2^{12}$ i $^{55}$; $3^{12}$; *Arist.* Hist. anim. $6^{32}$; *Plin.* Hist. nat. $8^{30}$ i $^{55}$. Z późniejszych pisarzy kościelnych cfr. *Clem. Alex.* Paedag. $2^{10}$, $^{81}$, $^{83}$, $^{84}$; *Clem. Recogn.* $8^{25}$; *Tert.* De pallio c. 3; *Novat.* De cibis iud. c. 3.

[2] Ps. $1^{1}$.

[3] Lew. $11^{3}$; Dt. $14^{6}$.

Z tymi, którzy w uściech i zachowaniu mają rozkazanie
Pańskie,
Z tymi, którzy wiedzą, że rozważanie jest dziełem radości,
I przeżuwają słowo Pańskie.

Dlaczego zaś Pan mówi o kopycie rozdzielonem? Ponieważ sprawiedliwy przebywa nietylko w tym świecie, ale również świętej oczekuje wieczności.

Patrzcie, jak znakomite Mojżesz dał prawa.

12 Lecz skądżeby oni mogli to pojąć i rozumieć? Myśmy natomiast dobrze pojęli przykazania, więc tak mówimy, jak tego Pan żądał. A zatem obrzezał nasze uszy i serca, abyśmy to właśnie rozumieli.

## IV. DALSZE OBJAWIENIA BOŻE.

### 1. O chrzcie.

11¹ A teraz zbadajmy, czy Pan już naprzód dać raczył objawienie, dotyczące wody i krzyża.

Co się wody tyczy, Pismo mówi do Izraela, że Żydzi nie przyjmą chrztu, który niesie odpuszczenie grzechów, ale że sobie utworzą rzecz inną.

2 Otóż prorok powiada:
„Zdumiej się, niebo,
I jeszcze większą grozą przejmij się, ziemio,
Bo naród ten dwie popełnił zbrodnie:
Mnie porzucili, źródło żywota,
A sobie samym studnię wykopali śmierci!“[1]
3 „Czy turnią martwą jest Synaj, święta góra moja?
Zaprawdę, staniecie się jak pisklęta ptasze,
Zrywające się do lotu, z gniazda wyrzucone.“[2]
4 A innym razem mówi prorok:
„Ja pójdę przed tobą,

---

[1] Jer. $2^{12-13}$.
[2] Iz. $16^{1-2}$.

I wyrównam góry,
I skruszę wrota miedziane,
I połamię zawory żelazne,
I dam ci skarby tajemne,
Skryte, niewidzialne,
Bo mają wiedzieć,
Żem ja Pan i Bóg!"[1]
5 Tudzież:
„Mieszkać będziesz w pieczarze wysokiej skały
niewzruszonej,
A wody jej nie zawodzą.
Króla w majestacie oglądać będziecie,
A dusza wasza rozmyślać będzie bojaźń Pańską."[2]
6 I znów mówi przez usta innego proroka:
„I będzie, kto tak postępuje, jak drzewo,
Posadzone nad wód biegiem,
Które da owoc swój czasu swego,
A liść jego nie opadnie;
I wszystko mu się poszczęści, cokolwiek czynić będzie.
7 Nie tak niezbożni, nie tak.
Lecz będą jak plewa,
Którą wiatr zmiata z oblicza ziemi.
Przeto niezbożni nie ostaną się przed sądem,
Ani grzesznicy w radzie sprawiedliwych,
Albowiem Pan zna drogę sprawiedliwych,
A droga niezbożnych się zatrze."[3]

8 Zważcie tylko, jak to równocześnie opisał wodę i krzyż. Przecie mówi: Błogosławieni, którzy nadzieję złożyli w krzyżu i zstąpili do wody, albowiem nagrodę oznacza słowami: „czasu swego", to znaczy: naonczas wynagrodzę. A na czasy obecne słowa: „liście nie opadną" znaczą, że wszelkie

---

[1] Iz. $45^{2-3}$.
[2] Iz. $33^{16-18}$.
[3] Ps. $1^{3-6}$.

słowo, które z ust Waszych wypłynie w wierze i w miłości, będzie dla wielu nawróceniem i nadzieją.

9 I znów powiada inny prorok:
„I jaśniała ziemia Jakóbowa sławą
Przed wszystkiemi ziemiami.“[1]
To znaczy: rozchodzi się sława naczynia, zawierającego ducha jego.

10 Cóż mówi dalej?
„I była rzeka, z prawej płynąca strony,
I wynurzały się z niej wdzięczne drzewa;
A kto z nich pożywa,
Żyć będzie na wieki.“[2]

11 Tak powiada, ponieważ do wody zstępujemy grzechami i brudem okryci, a wychodzimy, mając w sercu owoc bojaźni, w duchu zaś ufność ku Jezusowi.
„A kto z nich pożywa,
Żyć będzie na wieki:“
Słowa te znaczą, że kto słyszy tę naukę i wierzy,
Żyć będzie na wieki.

## 2. *O krzyżu.*

12[1] Podobnie opisuje to, co się krzyża tyczy, przez innego proroka, który powiada:
„I kiedyż to się spełni?
Mówi Pan:
Gdy drzewo się zegnie i wyprostuje,
I gdy krew spłynie z drzewa.“[3]
To niewątpliwie rzecz o krzyżu,
I o tym, który miał na nim zawisnąć.

2 Przecie prócz tego mówi Pan do Mojżesza, a mianowicie w owej chwili, gdy cudzoziemcy ruszyli na Izraela, a wojna

[1] Sof $3^{19}$.
[2] Ez. $47^{1-12}$.
[3] cfr. 4 Esd. $4^{33}$; $5^{5}$.

miała Żydom przypomnieć, że się dla swych grzechów staną
śmierci pastwą. Otóż Duch daje natchnienie sercu Mojżeszo-
wemu, by uczynił wyobrażenie krzyża oraz Tego, który na nim
miał cierpieć, ponieważ, powiada, jeśli w Nim nie złożą
nadziei, wojny po wieczne doświadczą czasy. Ułożył więc
Mojżesz podczas walki tarcze, jednę na drugą, i stanąwszy
na szczycie, ponad wszystkimi innymi, wyciągnął ręce,
a Izrael przez to znów zyskał przewagę; a zaś ilekroć ręce
3 opuszczał, Żydzi ponosili klęskę.[1] Czemu? Bo mieli poznać, że
nie mogą być zbawieni, jeśli nadziei w Nim pokładać nie będą.
4 A oto jeszcze mówi przez usta innego proroka:

„Cały dzień wyciągałem ręce do narodu nieposłusznego
I sprzeciwiającego się sprawiedliwej drodze mojej.“[2]

5 Raz jeszcze podczas klęski Izraela Mojżesz tworzy obraz
Jezusa na znak, że miał cierpieć i że życiem darzyć będzie
On właśnie, o którym mniemać będą, że go zabili. Otóż
Pan zrządził, że pokąsały ich wszelkiego rodzaju węże
i marli; jako że za sprawą węża zgrzeszyła Ewa. Pan chciał
ich bowiem przekonać, że dla swych grzechów będą wydani
6 na śmierć bolesną. Tedy Mojżesz, który przykazał:

„Nie miejcie obrazu ani lanego, ani rzeźbionego,
By wam bóstwem nie były,“[3]

sam postępuje inaczej, ażeby utworzyć wyobrażenie Chrystusa.
Czyni więc Mojżesz węża miedzianego, wznosi go na miejscu
7 poczesnem i uroczystem obwieszczeniem zwołuje naród.
Oni zaś, gdy się zgromadzili, zwrócili się do Mojżesza
z prośbą, by się modlił o ich uzdrowienie. Tedy Mojżesz
odezwał się do nich:

„Jeśli“, rzekł, „który z was zostanie ukąszony,
Niech przyjdzie do węża, wiszącego na drzewie,

---

[1] cfr. Ex. 17⁸⁻¹³.
[2] Iz. 65².
[3] Dt. 27¹⁵.

I niech uwierzy a ufa,
Że on aczkolwiek nieżywy,
Życiem darzyć może,
A natychmiast będzie uzdrowiony."[1]
Tak też zrobili.
Jeszcze więc i tutaj jaśnieje chwała Jezusa,
Jako że wszystko jest w Nim i zmierza ku Niemu.

A cóż jeszcze później mówi Mojżesz do Jezusa, syna Nawego, któremu jako prorokowi dał to imię tylko dlatego, by się cały lud dowiedział, iż Ojciec jawi wszystko, co się tyczy Syna jego, Jezusa? Powiada tedy Mojżesz Jezusowi, synowi Nawego, gdy mu to imię nadawał i wysyłał go na zwiady do ziemi obiecanej: „Weźmij księgę w ręce swoje i pisz, co mówi Pan, że Syn Boży w dniach ostatecznych z korzeniem wyrwie cały dom Amaleka."[2] Oto znowu Jezus, obrazem w ciele ujawniony, już nie jako Syn Człowieczy, ale jako Syn Boży. Kiedyś jednakże powiedzą oni, że Chrystus jest Synem Dawida, więc Dawid sam, który się obawiał błędu grzeszników i przewidział go, prorokuje:

„Rzekł Pan do Pana mego:
Siądź po prawicy mojej,
Aż położę twych wrogów
Podnóżkiem stóp twoich."[3]

A innym razem Izajasz tak mówi:
„Rzekł Pan do Chrystusa mego,
Do Pana, któregom ujął prawicę,
Aby narody były mu posłuszne,
A ja rozgromię moc królów."[4]
Oto jak Dawid Panem, a nie synem go zowie.

---

1 cfr. Nu. $21^{8-9}$.
2 Ex. $17^{14}$.
3 Ps. $109^{1}$.
4 Iz. $45^{1}$.

### 3. *O narodzie wybranym.*

13[1] Patrzmy jeszcze, czy naród obecny posiadł dziedzictwo, czy też lud poprzedni, oraz czy przymierze jest naszą, czy też ich własnością.

#### *a) Powołanie nasze.*

2 Słuchajcie więc, co o narodzie mówi Pismo:
„I modlił się Izaak za Rebekę, żonę swoją,
Bo była niepłodna;
I poczęła."[1]
I dalej:
„I wyszła Rebeka, by poradzić się Pana,
I rzekł Pan do niej:
Dwa narody są w żywocie twoim,
I dwa ludy w łonie twojem,
I jeden naród zwycięży drugi,
I starszy będzie służył młodszemu."[2]

3 Powinniście się domyślić, kto jest Izaak, a kto Rebeka, i na kogo to wskazał, mówiąc, że jeden naród większy będzie od drugiego.

4 W innem zaś proroctwie przemawia jeszcze wyraźniej Jakób do Józefa, mówiąc:
„Oto nie pozbawił mnie Pan oblicza twego;
Przywiedź mi syny swoje,
Iżbym ich pobłogosławił."[3]

5 I przywiódł Efraima i Manassesa, a pragnął, by Manasses otrzymał błogosławieństwo, ponieważ był starszy. Otóż Józef podprowadził go pod prawą rękę ojca swego Jakóba, Jakób zaś widział w duchu obraz przyszłego narodu. I co powiada Pismo?

---

[1] Gen. $25^{21}$.
[2] Gen. $25^{23}$; cfr. Rzy. $9^{10-12}$.
[3] Gen. $48^{11-9}$.

„I zamienił Jakób ręce swoje,
I położył prawicę na głowę Efraima,
Drugiego i młodszego,
I pobłogosławił go.
I rzekł Józef do Jakóba:
Przełóż prawicę swoją na głowę Manassesa,
Albowiem on jest syn mój pierworodny.
I odpowiedział Jakób Józefowi:
Wiem, dziecię, wiem,
Wszelako starszy służyć będzie młodszemu;
Przecie i ten niech będzie błogosławiony.“[1]

6 Patrzcie, kogo to wybrał, by pierwszym był narodem
7 i przymierza dziedzicem. Jeśli zaś jeszcze i Abraham
wspomniał o nim, tedy już mamy wiedzę doskonałą. Cóż
więc do Abrahama, który sam jeden był wierzącym, mówi,
gdy go utwierdził w sprawiedliwości?

„Oto uczyniłem ciebie, Abrahamie, ojcem narodów,
Które są nieobrzezane, a wierzą Bogu.“[2]

$14^{1}$ Tak jest rzeczywiście.

*b) Odrzucenie Żydów.*

Patrzmy przecie i badajmy, czy Pan istotnie zawarł
przymierze, o którem przysięgał ojcom, że je z narodem
2 zawiąże. Tak, zawarł je, lecz oni dla swych grzechów
stali się go niegodni. Mówi bowiem prorok:

„I pościł Mojżesz na górze Synaju,
By odebrać dla narodu przymierze Pańskie,
Dni czterdzieści i nocy czterdzieści.“[3]
„I wziął Mojżesz od Pana dwoje tablic,
Pisanych w Duchu palcem ręki Pańskiej.“[4]

[1] Gen. $48^{13-19}$.
[2] Gen. $17^{5}$; cfr. Rzy. $4^{11-12}$.
[3] Ex. $24^{18}$.
[4] Ex. $31^{18}$.

I Mojżesz je wziął i niósł, by je oddać narodowi.
3 I rzekł Pan do Mojżesza:
„Mojżeszu, Mojżeszu,
Zstępuj coprędzej,
Albowiem bezprawie popełnił lud twój,
Któryś wywiódł z ziemi egipskiej.
I zrozumiał Mojżesz,
Że znów utworzyli sobie obrazy lane,
I cisnął z rąk swoich tablice,
I rozbiły się tablice przymierza Pańskiego."[1]
4 Mojżesz wprawdzie je otrzymał,
Lecz oni nie byli godni.

*c) Jak nas Bóg powołał.*

A teraz posłuchajcie, w jaki myśmy je otrzymali sposób:
Mojżesz odebrał je jako sługa, nam natomiast, narodowi
5 dziedzictwa, dał je Pan osobiście, bo za nas cierpiał. Zjawił
się bowiem dlatego, by się dopełniła miara ich grzechów
i abyśmy otrzymali przymierze przez dziedzica jego, Pana
Jezusa. A był on przeznaczony na to, by przez zjawienie
się swoje z mroku wywieść serca nasze, śmiercią już objęte
i błędu nieprawości oddane, a słowem swojem z nami zawrzeć
6 przymierze. Toć Pismo powiada, że Ojciec mu przykazał,
by z mroku nas wywiódł i przysposobił nas dla siebie jako
7 naród święty. Tak tedy mówi prorok:
„Ja, Pan, Bóg Twój,
Wezwałem cię w sprawiedliwości.
I ujmę rękę twoją,
I wzmocnię cię,
I przeznaczyłem cię na przymierze z narodem,
Na światłość dla pogan,
Abyś otworzył oczy ślepców,
I z pęt uwolnił więźniów,

1 Ex. $32^{7}$. Dt. $9^{12 \cdot 17}$.

I wywiódł siedzących w ciemnicy."[1]
Wiemy zatem, z czego jesteśmy wybawieni.
I jeszcze raz prorok mówi:
„Oto przeznaczyłem cię na światłość dla pogan,
Abyś był zbawieniem aż po ziemi kraniec.
To mówi Pan,
Odkupiciel twój, Bóg!"[2]
I jeszcze mówi prorok:
„Duch Pański nademną,
Przeto że mnie pomazał,
Abym oznajmił pokornym dobrą łaski nowinę;
Posłał mnie, abym leczył skruszonych sercem,
Opowiadał więźniom wyzwolenie,
I ślepcom przejrzenie,
Głosił rok przyjemny Pański,
I dzień odpłaty,
Cieszył wszystkich zasmuconych."[3]

### *4. O szabacie.*

A oto jeszcze i o szabacie mówi Pismo w Dziesięciorgu Przykazań, które Pan na górze Synaju wypowiedział twarzą w twarz do Mojżesza:

„I święcić będziecie szabat Pański
Rękoma czystemi i sercem czystem."[4]
Gdzieindziej zaś powiada:
„Jeśli synowie moi strzedz będą szabatu,
Tedy okażę im miłosierdzie swoje."[5]
O szabacie wspomina już na początku stworzenia:
„I dokonał Bóg w sześciu dniach dzieła rąk swoich,
I ukończył dnia siódmego,

---

1 Iz. $42^{6 \cdot 7}$.
2 Iz. $49^{6 \cdot 7}$.
3 Iz. $61^{1 \cdot 2}$.
4 Ex. $20^{8}$; Dt. $5^{12}$.
5 Jer. $17^{24}$.

I odpoczął w nim,
I uświęcił go.“[1]

4 Zważcie, Dziatki, co to znaczy: „dokonał w sześciu dniach;“
znaczy to, że Pan dokona wszystkiego w sześciu lat tysią-
cach, dzień bowiem znaczy u niego lat tysiąc. On sam
świadkiem moim, gdy mówi: „Oto dzień Pański będzie jak
tysiąc lat.“[2] Przeto, Dziatki, w sześciu dniach, to znaczy
w sześciu lat tysiącach wypełni się wszystko.

5 „I odpoczął dnia siódmego,“ znaczy:
Gdy przyjdzie Syn Jego,
I ukróci czas Występnego,
I osądzi bezbożnych,
I odmieni słońce, księżyc i gwiazdy,
Tedy chwalebnie odpoczywać będzie dnia siódmego.

6 Wreszcie mówi: „Święcić go będziesz
Rękoma czystemi i sercem czystem:“[3]
Otóż jeśli dzień, który Bóg uświęcił, już teraz czystem
sercem kto święcić może, tedy zbłądziliśmy we wszystkiem.
7 Patrzaj, wówczas dopiero, chwalebnie odpoczywając, święcić
go będziemy:
Gdy staniemy się do tego zdolni,
I będziemy usprawiedliwieni,
I odbierzemy obietnicę Pańską,
Gdy już nieprawości nie będzie,
I wszystko przez Pana odnowione będzie.
Naonczas będziemy go mogli święcić,
Bo pierwej sami będziemy uświęceni.

8 Nakoniec mówi do nich:
„Nowiu miesięcy waszych i szabatów nie cierpię.“[4]
Patrzcie, jak mówi:

---

1 Gen. 2[2].
2 Ps. 89[4]; cfr. 2 Pio. 3[8].
3 Ex. 20[8].
4 Iz. 1[13].

Nie szabaty obecne są mi miłe,
Lecz ten, który uczyniłem,
W którym wszystko ukończę,
I rozpocznę Dzień Ósmy,
To znaczy, dam początek światu innemu.[1]

Przeto radośnie obchodzimy dzień ósmy, w którym Jezus zmartwychwstał, i zjawiwszy się, wstąpił w niebiosa.[2]

### 5. *O świątyni.*

Jeszcze tylko o świątyni mówić Wam będę, jak to nieszczęśnicy błądzili i nadzieję złożyli nie w Bogu, który ich stworzył, ale w budynku, uważając go za dom boży. Przecie prawie tak jak poganie cześć mu oddawali w świątyni.

Słuchajcie tedy w jakich słowach Pan znosi świątynię:
„Kto zmierzył garścią niebiosa?
Lub dłonią ziemię?
Czy to nie ja? Mówi Pan:
Niebiosa tronem moim,
A ziemia podnóżkiem nóg moich.
Jakiż mi dom zbudujecie?
Albo jakież miejsce odpocznienia mego?“[3]
Zrozumieliście, że nadzieja ich była płonna.

---

[1] Sześć dni stworzenia, to w interpretacji Barnaby obraz sześciu tysięcy lat trwania świata tego, który ma się skończyć czasem „Występnego“ (15$^{5}$). Zdaniem Barnaby nastały już „dni ostateczne“ i ów „czas bezprawia“; szatan „moc dzierży“ (2$^{1}$) i już „bliski jest dzień Przyjścia Pańskiego“ (21$^{3}$). Gdy zaś Pan przyjdzie, tedy 1$^{0}$ ukróci czas „Występnego“ (15$^{5}$), czyli nastanie „dzień, w którym zginie wszystko razem ze złem“ (21$^{3}$); 2$^{0}$ nastąpi osądzenie bezbożnych (15$^{5}$); 3$^{0}$ wreszcie nastanie odnowienie całego świata, Pan „odmieni słońce, księżyc i gwiazdy.“ Wówczas rozpocznie się wielki Szabat Pański, który i my, „chwalebnie odpoczywając, święcić będziemy“ (15$^{7}$). Niezwykły to szabat, początek innego świata, początek zgoła nowego życia, ósmego dnia bożego (15$^{8}$).

[2] Barnaba jest więc zdania, że wniebowstąpienie Pańskie nastąpiło w niedzielę; cfr. *Euseb.*, Vita Const. 4$^{64}$; *Tert.* Adv. Iud. c. 13.

[3] Iz. 40$^{12}$; 66$^{1}$.

3 Wreszcie powiada jeszcze:
„Oto, którzy zburzyli tę świątynię,
Oni sami budować ją będą."[1]
4 Tak jest. Toczyli bowiem wojnę, więc świątynia została
zburzona przez nieprzyjaciół; niechże ją teraz odbudują
i oni sami i czeladź nieprzyjacielska.[2]

5 Innym zaś razem przepowiedziano, że miasto, świątynia
i lud izraelski miały być zatracone. Mówi albowiem Pismo:
„I będzie w dniach ostatecznych,
I wyda Pan owce pastwiska,
I owczarnię,
I wieżę ich
Na zatracenie."[3]
I stało się tak, jak Pan powiedział.

6 Badajmy tedy, czy świątynia Pańska istnieje. Istnieje,
ale tam, gdzie on sam, jak mówi, ją zbuduje i wzniesie.
Napisano albowiem:
„I stanie się:
Po upływie tygodnia zbudowana będzie świątynia Pańska
Wspaniale, w imię Pańskie."[4]
7 Znajduję więc, że świątynia Pańska istnieje. W jaki zaś
sposób zbudowana będzie w imię Pańskie, posłuchajcie.
Zanim uwierzyliśmy Bogu, było mieszkanie serc naszych
zepsute i podupadłe, tak jak świątynia ręką zbudowana, bo
pełne było bałwochwalstwa i było mieszkaniem szatanów,
8 bo czyniliśmy to, co się sprzeciwia Bogu. „Zbudowana zaś
będzie w imię Pańskie:" Uważajcie więc, by świątynia
Pańska budowała się wspaniale. A jak, posłuchajcie: Otrzy-
mawszy grzechów odpuszczenie i złożywszy nadzieję w imieniu

---

[1] Iz. $49^{17}$.
[2] Tak ma kodeks Synajski: „νῦν καὶ αὐτοὶ καὶ τῶν ἐχθρῶν ὑπηρέται ἀνοικοδομήσωσιν αὐτόν.
[3] Hen. $89^{56 \cdot 66 \cdot 67}$.
[4] Dan. $9^{24-27}$?

Jego, zostaliśmy odnowieni, zostaliśmy raz jeszcze na nowo
stworzeni; przeto w mieszkaniu naszem Bóg mieszka rzeczy-
9 wiście. W jaki sposób?

Słowo wiary jego,
Wołanie obietnicy jego,
Mądrość jego zleceń,
Przykazania nauki,
On sam w nas prorokuje,
On sam w nas mieszka,
Nam, na śmierć skazanym, rozwiera świątyni podwoje,
To jest usta,
Darzy nas ducha skruszeniem
I wprowadza nas do świątyni nieskazitelnej.

10 Kto tedy pragnie być zbawiony, nie patrzy na człowieka,
ale na tego, który w nim mieszka i mówi; i zdumienie go
ogarnia, że nigdy ani słyszał słów Tego, który mówi przez
usta ludzkie, ani kiedykolwiek sam słyszeć ich pożądał.

To jest świątynia duchowa,
Zbudowana Panu.[1]

$17^{1}$ O ile to tylko było możliwe i prosto się dało powiedzieć,
żywi dusza moja nadzieję, że w swem usiłowaniu nie opu-

---

[1] W całym rozdziale 16-ym dowodzi Barnaba potrójnym i stopniowo coraz silniejszym argumentem, że świątynia jerozolimska została zniszczona z woli bożej: $1^{0}$ Stwierdza tedy przedewszystkiem na podstawie Izajasza, że świątynia, wzniesiona ręką ludzką, nie jest odpowiednia dla Pana ($16^{2}$). $2^{0}$ Następnie przeprowadza dowód, że zburzona świątynia już więcej nie powstanie. W tym celu przytacza drugie proroctwo Izajaszowe, które mówi, że zniszczony przybytek Pański odbudować mogą ci tylko, którzy go zburzyli. Ponieważ zaś zniszczyli go Żydzi przez to, iż wdali się w wojnę, ponieważ zniszczenia tego dokonali faktycznie ich nieprzyjaciele, tedy: „Niechaj ją teraz odbudują i oni sami i czeladź nieprzyjacielska." Jest to, i do tego Barnaba niewątpliwie zmierza, rzeczą niemożliwą. Z woli bożej niema już tedy świątyni dotychczasowej, i takiej samej, ręką ludzką wystawionej, nigdy już nie będzie ($16^{3-4}$). $3^{0}$ Wreszcie przytacza Barnaba proroctwo Henochowe o zatraceniu całego już narodu: „owce pastwiska", miasta: „owczarnię", razem z świątynią jerozolimską: „i wieżę ich" ($16^{5}$). Istnieje natomiast świątynia inna, duchowa ($16^{6-10}$).

ściłem niczego, co się tyczy zbawienia. Gdybym przecie pisał do Was o sprawach teraźniejszych lub przyszłych, tedybyście ich nie rozumieli, albowiem zamknięte są w podobieństwach. Niech więc to wystarczy.

## C. Druga nauka.

### *DWIE DROGI.*

18[1] Przejdźmy tylko jeszcze do drugiej wiedzy i nauki.
Dwie są drogi[1] nauki i mocy:
Jedna światła,
Druga ciemności;
Różnica zaś wielka między dwiema drogami:
Na czele jednej stoją światłonośni aniołowie Boga,
Na czele drugiej zaś aniołowie Szatana.
2 A Bóg, to Pan od wieków i na wieki,
A Szatan, to Książę obecnego czasu nieprawości.

### *1. Droga światła.*

19[1] Otóż droga światła jest ta:
Jeśli kto chce dojść do oznaczonego miejsca,
Niech będzie gorliwy w poczynaniu swojem.
A oto taką nam przekazano umiejętność chodzenia tą drogą:

2 Miłuj Tego, który cię stworzył,
Bój się Tego, który ci kształt nadał,
Czcij Tego, który cię wybawił od śmierci.
Bądź serca szczerego i duchem bogaty.
Nie przestawaj z tymi, którzy chodzą drogą śmierci.
Miej w nienawiści wszystko, co się Bogu nie podoba.
Miej w nienawiści wszelką obłudę.
Nie porzucaj przykazań Pańskich.

---

[1] cfr. D. c. 1[1]–6[1].

Nie wywyższaj sam siebie,
Bądź raczej pokorny we wszystkiem;
Sam po chwałę nie sięgaj.
Nie knuj złego zamiaru przeciwko bliźniemu swemu.
Nie unoś pychą swej duszy.

Nie czyń poróbstwa.
Nie cudzołóż.
Nie sromoć chłopiąt.
Nie wymawiaj słowa bożego wobec ludzi nieczystych.
Nie bierz względu na osobę,
Karcąc czyje przewinienia.
Bądź łagodny.
Bądź cichy.
Bądź drzący na słowa, któreś słyszał.
Nie pamiętaj złego bratu swemu.
Nie miej wątpliwości,
Ażali się spełni, czy nie.
Nie bierz na próżno imienia Pańskiego.
Miłuj bliźniego ponad duszę swoją.
Nie zabijaj płodu.
Nie odbieraj też życia dziecku nowonarodzonemu.
Nie odejmuj swej ręki od syna swego,
Ani od córki swej,
Ale ucz ich od młodości bojaźni bożej.

Nie pożądaj własności bliźniego swego.
Nie bądź chciwy.
Niech dusza twoja nie czepia się wyniosłych,
Ale przestawaj z pokornymi i sprawiedliwymi.
Cokolwiek ci się zdarzy, przyjmuj jako dobre,
Wiedząc, że bez Boga nic się nie dzieje.
Nie bądź dwoistej myśli,
Ni dwoistego języka,
Bo sidłem śmierci jest dwujęzyczność.

Bądź poddany panom,
Jako wyobrażeniu Boga,
W uszanowaniu
I w bojaźni.
Nie rozkazuj, gdy jesteś rozgoryczony
Niewolnikowi swemu albo niewolnicy,
Którzy w tym samym Bogu pokładają nadzieję,
Iżby nie stracili bojaźni Boga, który jest nad jednymi i drugimi,
Albowiem nie przychodzi on powoływać ze względu na osobę,
Ale tych, których Duch przysposobił.
8 Podziel się wszystkiem z bratem swoim,
I nie zwij niczego swą własnością,
Albowiem jeśli macie wspólny udział w nieśmiertelności
Tedy ileż więcej w rzeczach znikomych.
Nie bądź gadatliwy,
Albowiem usta sidłem są śmierci.
O ile tylko możesz, bądź czysty, dla dobra swej duszy,
9 Nie miej rąk wyciągniętych do brania,
Do dawania zaś skurczonych.
Miłuj jak źrenicę oka swego
Każdego, który ci opowiada słowo boże.
10 Pamiętaj o dniu sądu w nocy i we dnie,
I odwiedzaj codziennie oblicza świętych,
Czy to trudząc się słowem,
I spiesząc z pociechą,
I usiłując zbawić jaką duszę słowem,
Czy to pracując rękoma
Na odpuszczenie grzechów swoich.
11 Nie ociągaj się z daniem,
Ani dając narzekaj,
Albowiem poznasz Tego,
Który hojnie wynagradza zasługę.

Zachowaj coś otrzymał,
Ani dodając,
Ani ujmując.
Aż do końca miej zło w nienawiści.
Sądź sprawiedliwie.
12 Nie wywołuj niezgody,
Ale staraj się o pokój, jednając walczących.
Spowiadaj się grzechów swoich.
Nie przystępuj do modlitwy ze złem sumieniem.

To jest droga światła.

### 2. *Droga ciemności.*

20[1] Droga natomiast Czarnego jest kręta i pełna przekleństwa.
Jest to bowiem droga śmierci wiecznej z karą połączonej,
Na której znajduje się to, co do zguby wiedzie duszę ludzką:

Bałwochwalstwo.
Zuchwalstwo.
Pycha władzy.
Obłuda.
Dwoistość serca.
Cudzołóstwo.
Zabójstwo.
Grabież.
Wyniosłość.
Bezprawie.
Chytrość.
Złość.
Zarozumiałość.
Trucicielstwo.
Czarnoksięstwo.
Chciwość.
Brak bojaźni bożej.

2 Prześladowcy dobrych.
Nienawidzący prawdy.
Miłośnicy kłamstwa.
Nie znający nagrody sprawiedliwości.
Nie lgnący do cnoty,
Ni do sądu sprawiedliwego.
Nie troszczący się o wdowę i sierotę.
Czujni nie na bojaźń bożą,
Ale na to, co złe.

Dalecy od łagodności i cierpliwości.
Marności miłośnicy.
Którzy gonią za zyskiem.
Nie mają litości nad biednym.
Nie podejmują się trudu dla utrudzonego.
Skorzy do złorzeczenia.
Nie znają swego stworzyciela.
Zabójcy dziatek.
Niszczyciele tworu bożego.
Którzy się odwracają od ubogiego.
Którzy dręczą uciśnionego.
Bogaczów obrońcy.
Biedaków niesprawiedliwi sędziowie.
Wszelkich winni grzechów.

21¹ Otóż słuszną jest rzeczą,
By człowiek znał rozkazania Pańskie,
Wszystkie, które są zawarte w Piśmie,
I chodził ich drogą.
Albowiem kto je wypełni,
Będzie chwałą otoczony w królestwie bożem,
Kto natomiast inną wybierze drogę,
Zginie razem z uczynkami swemi.
Dlatego właśnie jest zmartwychwstanie,
Dlatego właśnie jest zapłata.

## D. Zakończenie.

### *OSTATNIE UPOMNIENIA.*

Błagam Was, którzy jesteście zwierzchnikami, jeśli tylko odemnie przyjąć zechcecie szczerą radę: Macie wśród siebie takich, którym dobrze czynić możecie; nie zaniedbujcie tego.

Bliski jest dzień, w którym zginie wszystko razem ze złem,
Bliski jest Pan i bliska nagroda jego.[1]
Proszę, ach proszę Was:
Bądźcie sami sobie dobrymi prawodawcami,
Bądźcie sobie wiernymi doradcami,
Odrzućcie od siebie wszelką obłudę.
A Bóg, światem władający całym,
Niech Wam da mądrość,
Rozum,
Rozeznanie,
Wiedzę rozkazań swoich,
Wytrwałość.
Stańcie się uczniami bożymi,
Dociekajcie, czego Pan żąda od Was,
I tak postępujcie,
Byście się mogli pokazać w dniu sądu.

Jeśli zaś chcecie zachować wspomnienie wdzięczne, pamiętajcie o mnie i rozważajcie te słowa, by gorliwość moja i noce bezsenne pożytek przyniosły. Proszę Was o to jak o łaskę. Dopóki jeszcze ciała piękne naczynie z Wami jest połączone, nie zaniedbujcie żadnej z tych spraw, ale badajcie je nieustannie i wypełniajcie każde przykazanie. Rzecz to nieoceniona.

Oto dla czego piszę tak skwapliwie, i tak jak tylko umiem, pociechę Wam niosę.
Bądźcie zdrowi, Dziatki miłości i pokoju!
Pan chwały i wszelkiej łaski z duchem Waszym!

[1] Iz. $40^{10}$.

# III.

# PIERWSZY LIST KLEMENSA DO KORYNTJAN.

# WSTĘP.

## 1. Przyczyny napisania Listu.

Prastary kościół w Koryncie, przesławna fundacja Apostoła Narodów, przeżywał pod koniec I wieku chwile przełomowe i nad wyraz przykre. Do wiernych Chrystusowych w Rzymie dotarły wieści „wielce sromotne i Chrystusowego życia niegodne" (47[6]), że w kościele korynckim doszło do bardzo poważnych zaburzeń. Przeciwko prawowitej władzy kościelnej, przeciwko „starszyźnie," wybuchł tam rokosz otwarty, „który podniosła garść zapaleńców i zuchwalców i rozpaliła do takiego obłędu, że świetne, rozgłośne i powszechnej godne miłości imię Koryntjan wielkiego doznało zniesławienia" (1[1]). Rzecz była niezmiernie poważna i bolesna:

„Rozdwojenie Wasze wielu zepsuło,
Wielu wtrąciło w rozpacz,
Wielu nasunęło wątpliwości,
Wszystkich nas pogrążyło w smutku....
I jeszcze trwa rozterka Wasza" (46[9]).

I gorzej jeszcze: „A wieść ta dotarła nietylko do nas, ale rozszerzyła się również wśród obcych, tak że bluźnierstwa miotają na imię Pańskie...." (47[7]). Doszło ostatecznie do tego, że partja owych burzycieli złożyła dotychczasowych przełożonych, „prezbiterów", z urzędu „piastowanego przez nich bez zarzutu i zaszczytnie" (44[6]). Dlaczego się tak stało, co było bezpośrednim powodem tych wypadków, nie wiemy. Przyczyna dalsza leżała niewątpliwie w nieszczęsnem usposobieniu Koryntjan: „Kłótliwi jesteście, Bracia, i zawistni w sprawach dotyczących zbawienia." (45[1]). Nie był to pierwszy tego

rodzaju wypadek w Koryncie. Już św. Paweł łagodzić musiał umysły wzburzone: „Zaiste, Duchem natchniony, słał Wam list o sobie, i o Kefasie, i o Apollosie, bo już wówczas dzieliliście się na stronnictwa.“ (47[3]). Teraz przecie było znacznie gorzej: „Tamto rozbicie mniejszym Was obciążyło grzechem.... (47[4]).

Otóż kościół rzymski poczuwał się do obowiązku załagodzenia nieszczęsnych tych waśni i dlatego wysłał do Koryntu pismo, znane w literaturze starochrześcijańskiej jako „Pierwszy List Klemensa do Koryntjan.“

## 2. Św. Klemens Rzymski.

Pismo samo nigdzie nie mówi, kto jest jego autorem, przecie wobec jednomyślnej a doskonałej tradycji najmniejszej nie ulega wątpliwości, że List napisał w imieniu kościoła rzymskiego św. Klemens I, jego ówczesny biskup.[1] Zajmował on stolicę papieską jako trzeci po śmierci św. Piotra, prawdopodobnie od r. 92—101.[2] Jest to, zdaje się, ten sam Klemens, którego św. Paweł wymienia w Liście do Filipensów[3] jako swego współpracownika; wszystkie natomiast inne szczegóły życia jego są nam bliżej nieznane.[4] Nie wiemy nawet z pewnością, czy umarł śmiercią męczeńską; tradycja taka przyjęła się, zwłaszcza w kościele łacińskim, który święci jego pamiątkę dnia 23 listopada.[5]

---

1 *Heges.* w Eus. H. e. III. 16 i IV. 22[1]; *Dionizy z Koryntu* w Eus. H. e. IV. 22[1]; Eus. l. c. III. 38[1]; *Hieron.* De vir. ill. c. 15.

2 Na podstawie *Iren.* Adv. haer. 3, 3[3] tudzież *Eus.* H. e. III. 15[34] oraz Chron. ad a. Abr. 2110.

3 4[3].

4 Wersja, jakoby był członkiem cesarskiej rodziny Flawjuszów, opowiadania o męczeństwie jego i t. p. płyną z źródeł historycznie niewiarogodnych. Czcigodną postać jednego z najpierwszych i najwybitniejszych następców św. Piotra osnuły wieki późniejsze pajęczyną baśni i legendy pobożnej, przechowanej przedewszystkiem w t. zw. Klementynach, Rekognicjach i Homiljach, oraz w t. zw. Martyrium s. Clementis z IV. zdaje się wieku.

5 *J. B. Lightfoot,* The Apostolic Fathers. Part I. Londyn 1890 vol. I. *L. Duchesne,* Le Liber Pontificalis. t. I. Paryż 1886, p. 123 oraz intr. LXXI—LXXIII; *F. X. Funk,* Titus Flavius Clemens Christ nicht Bischof,

### 3. Forma i treść.

Klemens pisze w imieniu kościoła rzymskiego, a pisze w poczuciu swej powagi, z głębokiem namaszczeniem. Do obszernej swej pracy zabrał się z pełną świadomością metody kompozycyjnej ksiąg biblijnych, które mu były wzorem i które naśladował wprost doskonale; zstąpiło nań natchnienie prorocze i uniosło go na wyżyny szczerej poezji biblijnej. List jego jest rzeczywiście arcydziełem literackiem. Oto jego treść i budowa:

**Część I.** Pozdrowienie i obraz chwały oraz wielkości Koryntjan w dawnych czasach. ($1^{1}$–$2^{8}$).

**Część II.** Obraz obecnej zawiści, a pokuta i posłuszeństwo. ($3^{1}$–$13^{3}$):

1. Zawiść ($4^{1}$–$6^{4}$):
   a. Prastarych czasów przykłady ($4^{1-13}$);
      (Strofa siedmioczłonowa).
   b. Naszego pokolenia wzory ($5^{1}$–$6^{4}$).
      (Antystrofa siedmioczłonowa).
2. Pokuta i posłuszeństwo ($7^{1}$–$13^{3}$):
   a. Pokuta ($7^{4}$–$8^{5}$);
      (Strofa siedmioczłonowa).
   b. Posłuśzeństwo ($9^{1}$–$13^{3}$).
      (Antystrofa siedmioczłonowa).

**Część III.** Obraz pokory i pokoju ($14^{1}$–$30^{8}$):

1. Bądźmy pokorni i spokojni ($14^{1}$–$15^{6}$);
2. Przykład Chrystusa ($16^{1-17}$);
3. Przykład proroków ($17^{1}$–$19^{1}$);
4. Przykład przyrody ($19^{2}$–$20^{11}$);
5. Upomnienie ($21^{1}$–$30^{8}$):
   a. Bóg bliski ($21^{1}$–$23^{5}$),
   b. Bóg z martwych wzbudzi ($24^{1}$–$26^{3}$),

---

w Kirchengesch. Abh. u. Unters. I. Padeborn 1897. 308—329; *H. Kellner*, Wer war Klemens von Rom? oder Klemens von Rom und die sogenannten Klemensromane, w Der Katholik 1911, 2, 161—173.

c. Bóg wierny ($27^{1}$–$28^{4}$),
d. Bóg nas wybrał ($29^{1}$–$30^{8}$).

**Część IV.** Obraz błogosławionych dróg bożych ($31^{1}$–$36^{6}$)
1. Przykład patrjarchów ($31^{1}$–$32^{8}$);
2. Upomnienie ($32^{4}$–$33^{1}$);
3. Dzieła boże ($33^{2-8}$);
4. Zapłata boża ($34^{1-8}$);
5. Dary boże ($35^{1-4}$);
6. Droga do zbawienia ($35^{5}$–$36^{6}$).

**Część V.** Obraz ładu bożego ($37^{1}$–$48^{6}$):
1. Karność w wojsku ($37^{1-4}$);
2. Ciało nasze ($37^{5}$);
3. Wierni ciałem Chrystusowem ($38^{1}$–$39^{9}$);
4. Wierni wojskiem bożem ($40^{1}$–$41^{4}$);
5. Ład boży idzie od Chrystusa ($42^{1-5}$);
6. Przykład Mojżesza ($43^{1-6}$);
7. Następcy apostołów ($44^{1-5}$);
8. Nieład w Koryncie ($44^{6}$–$48^{6}$).

**Część VI.** Wspaniałość miłości ($49^{1}$–$50^{7}$).

**Część VII.** Wyrok ($51^{1}$–$59^{2}$):
1. Przykład Mojżesza ($53^{1}$–$54^{4}$):
   a. Obraz ($53^{1-5}$);
   b. A więc ustąpcie! ($54^{1-4}$).
2. Przykłady z życia narodów ($55^{1}$–$59^{2}$):
   a. Obrazy ($55^{1}$–$55^{6}$);
   b. A więc poddajcie się! ($56^{1}$–$59^{2}$).

**Część VIII.** Modlitwa ($59^{2}$-$61^{3}$).

**Część IX.** Zakończenie ($62^{1}$–$65^{2}$).

Tak jak w analogicznych utworach tego samego rodzaju literackiego, nie można, jak widzimy, również w Pierwszym Liście Klemensa do Koryntjan mówić o dyspozycji w ścisłem tego słowa znaczeniu. Pisarze tego typu, tak właśnie jak prorocy starozakonni, nie myślą i nie rozumują według znanych nam reguł retoryki klasycznej; dla nich rzecz, którą chcą

przedstawić swym czytelnikom czy słuchaczom, to szereg obrazów, rysowanych plastycznie i stawianych jeden obok drugiego; to strofy natchnionej pieśni, którą śpiewają, strofy wiązane ze sobą responsją, konkatenacją i inkluzją w jedną zwartą, a piękną całość kompozycyjną. Tak również Klemens. A ponieważ pisze z urzędu, jako biskup pierwszego z kościołów Chrystusowych, więc pisze z niezwykłą starannością, tak że z pod pióra jego wychodzi arcydzieło, aż do drobiazgów wycyzelowane. Więc są tam owe responsje, łączniki i spójnie między poszczególnymi obrazami, między strofami oraz ich cząstkami, budowanemi często na podstawie świętych liczb symbolicznych; wszystko to nietrudno rozeznać, gdy się z uwagą czyta tekst, zwłaszcza w greckim oryginale. Co więcej, w Liście kołysze się w całej pełni ów majestatyczny rytm paralelizmu semickiego, w przekładzie niniejszym również zachowany i podkreślony. Jest w Liście Klemensa prócz tego cały szereg czysto już dźwiękowych środków literackich, są zwłaszcza rymy, obficie rozsiane w ustępach szczególnie podniosłych i ważnych.[1] Żadne tłumaczenie nie może niestety oddać tych właśnie odcieni stylistycznych, dlatego pod tym względem zawsze się różnić będzie od oryginału i całej jego piękności nigdy nie odtworzy. Jako przykład tej właściwości stylu Klemensa podajemy niemożliwy do naśladowania w całem swem dźwiękowem zabarwieniu fragment początku Listu jego, z podkreśleniem zachodzących tam rymów.

τίς γὰρ παρεπιδημήσας πρὸς ὑμᾶς
τὴν πανάρετον καὶ βεβαίαν ὑμῶν πίστιν οὐκ ἐδοκίμασεν;
τήν τε σώφρονα καὶ ἐπιεικῆ ἐν Χριστῷ εὐσέβειαν οὐκ ἐθαύμασεν;

[1] Znane to figury w retoryce helenistycznej, ale niemniej w literaturze semickiej, a zwłaszcza biblijnej, i z niej przejęte do Septuaginty. P. M. *Wehofer*, l. c. 30, 171 i nast., tudzież tegoż autora Untersuchungen zum Lied des Romanos auf die Wiederkunft des Herrn, Wiedeń 1907, 18 i nast., oraz *Zorell*, Einführung in die Metrik u. die Kunstformen der hebr. Psalmendichtung. Monaster 1914, 17.

καὶ τὸ μεγαλοπρεπὲς τῆς φιλοξενίας ὑμῶν ἦθος οὐκ ἐκήρυξεν;
καὶ τὴν τελείαν καὶ ἀσφαλῆ γνῶσιν οὐκ ἐμακάρισεν;

**Albo następujące efekty fonetyczne:**

πᾶσα δόξα καὶ πλατυσμός
ἐδόθη ὑμῖν
καὶ ἐπετελείσθη τὸ γεγραμμένον.

ἔφαγεν
καὶ ἔπιεν
καὶ ἐπλατύνθη
καὶ ἐπλαχύνθη
καὶ ἀπελάκτισεν ὁ ἠγαπημένος.

ἐκ τούτου
ζῆλος
καὶ φθόνος
ἔρις
καὶ στάσις
διωγμός
καὶ ἀκαταστασία
πόλεμος
καὶ αἰχμαλωσία. (3[1])

Jakżeż to musiało dźwięczeć w ustach biegłego w swym zawodzie lektora. Z jakim zachwytem, z jakiem estetycznem zadowoleniem musieli Koryntjanie słuchać tego Listu, gdy Klaudjusz Efebos, Walerjusz Biton i Fortunatus zjawili się z pismem kościoła rzymskiego i na zgromadzeniu wiernych rozwinęli wielki zwój papyrusowy czcigodnego ucznia niezapomnianego w Koryncie Apostoła Narodów, Klemensa, biskupa stolicy Piotrowej, gdy zaczęto im czytać:

ἡ ἐκκλησία τοῦ θεοῦ ἡ παροικοῦσα Ῥώμην
τῇ ἐκκλησίᾳ τοῦ θεοῦ τῇ παροικούσῃ Κόρινθον
κλητοῖς ἡγιασμένοις ἐν θελήματι θεοῦ
διὰ τοῦ κυρίου ἡμῶν Ἰησοῦ Χριστοῦ.

A były to czasy, w których umiano czytać, czasy niezrozumiałej wprost dla nas wrażliwości na piękno słowa żywego.[1] Więc ἀναγνώστης mówił do nich z pełnem zrozumieniem tego, co czyta, mówił z głębokiem odczuciem i w największem religijnem ducha podniesieniu. I płynęły z ust jego owe κῶλα καὶ κόμματα, dźwięczały rymy i anafory, kołysał się rytm paralelizmu, a oni słuchali. A w głąb serc tych „wybranych świętych" zapadały myśli ucznia Pawłowego, wielkie, potężne, gorące, powstawały przed nimi wizje obrazów, w duszy Klemensa poczętych, ujętych w ramy spójni najstaranniej dobranych, zmieniających się w barwnej rozmaitości, a spojonych ze sobą łącznikiem i responsją pokrewnych myśli i wyrażeń...

Do najlepiej stylizowanych części Listu należy zaraz pierwszy obraz chwały i wielkości Kościoła Korynckiego w dawnych czasach; prawdziwą perełką literacką jest dytyramb ku czci św. apostołów Piotra i Pawła ($5^{4-7}$); jak hymn podniosły dźwięczą pieśni, opiewające harmonję przyrody ($20^{1-11}$), albo dzieła boże ($33^{3-5}$), albo niezrównaną wspaniałość miłości ($49^{1}$ i nast.); na prawdziwe wyżyny natchnionej poezji wznosi się końcowa modlitwa ($59^{2}$—$61^{2}$), i potęgą swych myśli, i artystyczną formą całej swej budowy.[2]

## 4. Znaczenie i powaga Listu.

Pod względem teologicznym posiada Pierwszy List Klemensa do Koryntjan znaczenie źródła pierwszorzędnego. Jest w nim przedewszystkiem najwymowniejszy dowód prymatu Kościoła Rzymskiego, jest prócz tego dowód pobytu św. Piotra w Rzymie, jest w nim dalej zawarty wyraz najgłębszego przeświadczenia, że hierarchja kościelna idzie od apostołów, a przez nich od Chrystusa i Boga, jest wreszcie nieprzebrana kopalnia wiadomości o organizacji, wierze, modlitwie, życiu kościoła w pierwszym jeszcze wieku jego istnienia.

---

[1] *Ed. Norden*, Die antike Kunstprosa, Lipsk 1915, I, 1—10.
[2] Szczegółową analizę daje *T. M. Wehofer*, l. c. 137—217.

Nic dziwnego, że znaczenie i powaga tego pisma były w starożytności chrześcijańskiej bardzo wielkie. W największem poszanowaniu mieli je Ireneusz,[1] Klemens Aleksandryjski,[2] Euzebjusz,[3] Hieronim,[4] a jeszcze w V wieku łączono List Klemensa z księgami Pisma św.; w słynnym biblijnym kodeksie Aleksandryjskim umieszczono go bezpośrednio po ostatniej księdze Nowego Testamentu.

### 5. Kodeksy, wydania, literatura.

Najstarszy rękopis, który przechował grecki tekst Listu Klemensa do Koryntjan, to biblijny *Kodeks Aleksandryjski* z V. wieku. Daje on tekst pełen błędów ortograficznych, a ponadto wypadła z niego jedna karta, tak że brak w nim rozdziałów $57^6$ do $63^4$. Muzeum Brytyjskie wydało go w r. 1879 i 1880 w doskonałych odbitkach fotograficznych p. t. Facsimile of the Codex Alexandrinus Vol. 4: New Testament and Clementine Epistles.

Cały tekst bez żadnych defektów mieści się w znanym *Kodeksie Jerozolimskim* metropolity Bryenniosa, który w r. 1875 w Konstantynopolu wydał z niego po raz pierwszy zupełny tekst grecki Listu.

Istnieją prócz tego dla krytyki tekstualnej niezmiernie ważne *starożytne przekłady*: łaciński,[5] syryjski[6] i koptyjski.[7]

*Pierwsze wydanie* Listu ukazało się w r. 1633; opracował je *Patrick Young* (P. Junius) w Oxfordzie, a przejął je *J. B. Cotelier*

---

1 Adv. haer. 3, $3^3$.

2 *Euseb.* H. e. VI. $13^6$.

3 *Euseb.* l. c. III, 16; III, $38^1$.

4 De vir. ill. c. 15.

5 *Dom Morin*, S. Clementis Romani ad Corinthios epistulae versio antiquissima, Maredsoli 1894.

6 *R. H. Kennet*, The epistles of S. Clement to the Corinthians, in Syriac... London 1899.

7 *Carl Schmidt*, Der erste Clemensbrief in altkoptischer Übersetzung, Lipsk 1908 w Texte u. Unters. t. XXXII fasc. 1. oraz *Fr. Rösch*, Bruchstücke des ersten Clemensbriefes nach dem achmimischen Papyrus der Strassburger Univ. u. Landesbibl. Strassburg 1910.

do swego zbiorowego wydania Dzieł Apostolskich w Paryżu r. 1672. Wszystkie wydania do r. 1875 oparte są na kodeksie Aleksandryjskim, stąd zawierają tekst uszkodzony. Dopiero po ogłoszeniu przez *Bryenniosa* tekstu kodeksu Jerozolimskiego można było dotychczasowe luki wypełnić. Najnowsza recenzja Listu znajduje się w *Funka* wydaniu Patres apostolici, t. I, 1901.

Literaturę podają w swych wyżej przytoczonych dziełach *Funk, A. Ehrhard, Bardenhewer* oraz *H. Hemmer* w doskonałym wstępie do francuskiego wydania tekstu i tłumaczenia w Textes et Documents... Paryż 1909.

Polski przekład *ks. Kaspra Borowskiego* w jego pracy Pisma Mężów Apostolskich,[1] opiera się na wydaniu Hefelego z r. 1842 oraz na tłumaczeniach łacińskiem i niemieckiem, które miał pod ręką.

Niniejszy przekład ma za podstawę tekst *Funka,* a rekonstrukcja strofiki i kolometrji opiera się po większej części na przytoczonej pracy *T. M. Wehofera.*

---

[1] Cfr. wyżej Wstęp ogólny, str. 4 i 5.

# PIERWSZY LIST KLEMENSA DO KORYNTJAN.

Kościół boży, który przebywa[1] w Rzymie,
Kościołowi bożemu, który przebywa w Koryncie,
Tym, którzy są powołani i uświęceni wolą bożą,
Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.
Łaska i pokój niech na Was spływają obficie od Boga wszechmogącego przez Jezusa Chrystusa!

## *I. CHWAŁA DAWNYCH CZASÓW.*

1[1] Z powodu niespodzianych, a raz po razie spadających
na nas nieszczęść i utrapień[2], zbyt późno, zdaje nam się,
Bracia, zwracamy uwagę na niezgodę, rozbudzoną wśród
Was, Najmilsi, oraz na niezwykły i zgoła niestosowny dla
wybrańców bożych, a wstrętny i bezbożny rokosz, który
podniosła garść zapaleńców i zuchwalców i rozpaliła go do
takiego obłędu, że świetne, rozgłośne i powszechnej godne
miłości imię Wasze wielkiego doznało zniesławienia.
2 Któryż to bowiem z dawniejszych gości Waszych:
Nie doświadczył we wszystkie cnoty zdobnej i stałej cnoty Waszej?
Nie podziwiał rozumnej i w Chrystusie ułożonej bogobojności Waszej?
I nie sławił wielkodusznego obyczaju gościnności Waszej?
I nie wielbił doskonałej oraz niezawodnej wiedzy Waszej?

---

[1] παροικεῖν wyraża pojęcie pobytu przejściowego, w przeciwstawieniu do κατοικεῖν = mieszkać na stałe. Wierni uważali się na ziemi za pielgrzymów, za gości przechodnich; ojczyzna ich jest w królestwie niebieskiem.

[2] Prześladowania Domicjanowego.

3 Albowiem czyniliście wszystko bez względu na osobę,
I chodziliście drogą praw bożych,
Posłuszni byliście wodzom swoim,[1]
I czcią należną otaczaliście starszyznę swoją.[2]
Młodzieży zalecaliście chować skromność i uczciwość,
Niewiastom zaś przykazywaliście czynić wszystko w niepokalanem, uczciwem i czystem sumieniu i miłować jak się należy swych mężów; uczyliście je trzymać się zasady posłuszeństwa, rzetelnie zabiegać około gospodarstwa domowego i postępować zgoła rozumnie.
2 1 Wszyscyście byli ducha pokornego, bez chełpliwości,
Chętniejsi raczej do słuchania niż do rozkazywania,
Ochotniejsi do dawania niż do brania.
Z tego, co Chrystus dał na życia drogę,[3] byliście zadowoleni,
I o dary jego troskliwi,
A słowa jego skwapliwie zamknęliście w sercu,
I męka jego stała przed oczyma Waszemi.
2 Tak posiedliście wszyscy pokój głęboki i wspaniały,
Tak paliło Was pragnienie nieugaszone dobrych uczynków,
I w całej pełni rozlał się Duch Święty na Was wszystkich.
3 Pełni woli świętej,
W szczerej gotowości,
Z pobożną ufnością
Wznosiliście swe ręce do Boga wszechmocnego,
Błagając go o miłosierdzie,
Jeśliście w czem mimowoli zgrzeszyli.
4 Dniem i nocą nie szczędziliście trudów dla wszystkich braci,

---

[1] Klemens uważa wiernych za wojsko Chrystusowe ($37^1$), a kościół za państwo boże ($3^4$; $6^1$; $51^1$ i $^2$; $54^2$). Stąd przełożonych w kościele nazywa ἡγούμενοι, wodzami, stąd o życiu wiernych mówi: πολιτεύειν = być obywatelem bożym, spełniać obowiązki obywatelstwa bożego.

[2] πρεσβύτεροι znaczy tutaj starców w przeciwstawieniu do νέοι, młodzieży, ale równocześnie i prezbiterów jako urząd kościelny, do którego powoływano mężów z pośród starszej, „doświadczonej" generacji wiernych.

[3] τὰ ἐφόδια τοῦ Χριστοῦ = Wijatyk Chrystusowy, łaski Pańskie.

By miłosiernem usposobieniem i dobrem sumieniem do zbawienia doprowadzić liczbę wybrańców jego.
5 Byliście szczerzy i prości,
I wzajemnie sobie urazy niepomni.
6 Wszelki rokosz i każde rozdwojenie były Wam wstrętne.
Płakaliście nad przewinieniami bliźnich,
Uchybienia ich uważaliście za własne.
7 Żal Wam nie było żadnego dobrego czynu;
Byliście na wszystko dobre gotowi.[1]
8 Zdobni przezacnem i czcigodnem obywatelstwem bożem,
Pełniliście wszystko w bojaźni bożej.
Przykazania i rozkazania Pańskie wypisane były na wielkiej przestrzeni serca Waszego.

## *II. OBECNA ZAWIŚĆ, A POKUTA I POSŁUSZEŃSTWO.*

3[1] Wszelka chwała i wielkość przypadły Wam w udziale,
A tedy spełniło się to, co napisane:
„Kochanek jadł i pił,
I utył i stłuściał,
I stał się krnąbrny.“[2]
2 Stąd właśnie zrodziły się:
Zawiść i zazdrość,
Zwada i rokosz,
Prześladowanie i wichrzenie,
Wojna i niewola.
3 Tak powstali:
Bezecni przeciwko czcigodnym,
Zniesławieni przeciwko przesławnym,
Nierozumni przeciwko rozumnym,
Młódź przeciwko starszyźnie.
4 Przeto niema zgoła sprawiedliwości i pokoju,
Bo każdy zatracił bojaźń bożą,

---

[1] cfr. Tyt. 3¹.
[2] Dt. 32¹⁵.

I stłumił światło wiary jego,
I nie chodzi drogą prawą przykazań jego,
I nie jest godnym Chrystusa obywatelem,
Ale każdy żyje według pożądliwości zepsutego serca swego,
I zawiść żywi w sobie niesprawiedliwą a bezbożną,
Przez którą też i śmierć na świat przyszła.[1]

### *1. Zawiść.*

#### *a) Prastarych czasów przykłady.*

4[1] Tak właśnie napisano:
„I stało się po kilku dniach,
Oto Kain złożył Panu ofiarę z płodów ziemi,
I Abel złożył również ofiarę z pierworodnych swych owiec
i z ich tłustości.
2 I wejrzał Bóg na Abla i na dary jego,
Na Kaina zaś i na ofiarę jego nie zwrócił uwagi.
3 I zasmucił się Kain wielce,
I zapadło oblicze jego.
4 I rzekł Bóg do Kaina:
Dlaczego stałeś się smutny,
I dlaczego zapadło oblicze twoje?
Czy nie zgrzeszyłeś,
Jeśli wprawdzie dobrze złożyłeś ofiarę,
Ale źle ją podzieliłeś?[2]
5 Uspokój się!
Do ciebie powróci dar twój,
I ty będziesz panem jego.
6 I rzekł Kain do Abla, brata swego:
Chodźmy w pole.

---

[1] cfr. Sap. 2[24].

[2] Tekst hebrajski Genezy nie podaje przyczyny, dla której Bóg odrzucił ofiarę Kaina. Septuaginta, według której Klemens przytacza ten ustęp, widocznie nie rozumie swego pierwowzoru. Winę Kaina upatruje w tem, że ofiarę wprawdzie złożył w sposób prawidłowy, to znaczy w formie przez Boga wskazanej, ale że lepszą cząstkę zatrzymał dla siebie, gorszą natomiast oddał Panu.

I stało się, gdy byli w polu,
Powstał Kain przeciwko Ablowi, bratu swemu,
I zabił go.“[1]
7 Widzicie, Bracia:
Zawiść i zazdrość stały się powodem bratobójstwa.

8 Dla zawiści ojciec nasz, Jakób, uciekł z przed oblicza Ezawa,
Brata swego.[2]

9 Zawiść sprawiła,
Że Józef był prześladowany aż na śmierć
I aż na zaprzedanie w niewolę.[3]

10 Zawiść zmusiła Mojżesza do ucieczki z przed oblicza
Faraona,
Króla egipskiego,
Gdy z ust pobratymca swego takie usłyszał słowa:
„Któż cię zrobił rozjemcą albo sędzią nad nami?
Czy chcesz mnie zabić,
Tak jak wczoraj zabiłeś Egipcjanina?“[4]

11 Dla zawiści Aaron i Marjam wygnani zostali z obozu.[5]

12 Zawiść żywcem strąciła do piekieł Datana i Abirona,
Bo podnieśli rokosz przeciwko słudze bożemu, Mojżeszowi.[6]

13 Dla zawiści Dawid doświadczył zazdrości
Nietylko obcych,
Ale cierpiał prześladowanie również ze strony Saula,
Króla izraelskiego.[7]

---

[1] Gen. $4^{3-8}$.
[2] cfr. Gen. $27^{41}$ i nast.
[3] cfr. Gen. 37.
[4] Ex. $2^{14}$.
[5] Cfr. Nu. 12.
[6] Cfr. Nu. 16.
[7] Cfr. I Reg. 18 i nast.

*b) Naszego pokolenia wzory.*

Prastarych przecie czasów porzućmy przykłady,
A do najbliższych nam przejdźmy szermierzy,
Naszego pokolenia świetne bierzmy wzory:

Dla zawiści i zazdrości
Cierpieli prześladowanie ci, którzy byli jak słupy[1] najwyższe i najsprawiedliwsze,
I śmiertelną musieli stoczyć walkę.

Zwróćmy oczy na apostołów znakomitych:[2]

Na Piotra, który dla zawiści nieprawej
Nie jedno
Lub drugie,
Lecz wiele zniósł utrapień,
I tak złożył świadectwo,
I poszedł do zasłużonego chwały miejsca.

Dla zawiści i zwady wziął Paweł wytrwałości nagrodę.
Siedmkroć dźwigał okowy,
Był wygnany,
Był kamienowany.
Stał się Dobrej Nowiny zwiastunem
Na Wschodzie i na Zachodzie.
Okrył się sławą promienną wiary swojej.
Sprawiedliwości uczył świat cały.
I zaszedł na krańce Zachodu.[3]
I tak wobec władców złożył świadectwo,
I zeszedł ze świata,

---

[1] Słupami zowie św. Paweł (Gal. 2[9]) apostołów: Piotra, Jakóba i Jana. Klemens nazywa tak męczenników Chrystusowych.

[2] 5[4—7]: Dytyramb ku czci św. Piotra i Pawła zawiera najstarszą tradycję kościelną krwawej śmierci męczeńskiej Książąt Apostołów w Rzymie.

[3] Do Hiszpanji; cfr. Rzy. 15[28] oraz Fragm. Murator.

I poszedł do miejsca świętego,
Dając wytrwałości przykład najświetniejszy.

6¹ Dokoła tych mężów,
Świętych obywateli bożych,
Skupiła się wielka rzesza[1] wybranych,
Którzy dla zawiści cierpieli mnogie katusze i męki
I stali się wśród nas wzorem najpiękniejszym.

2 Dla zawiści prześladowano niewiasty,
Danaidy i Dirki,[2]
Które poniosły srogie i bezecne męczarnie,
W biegu o wiarę dotarły do mety,
I wzięły nagrodę wspaniałą
Ciała słabego niewiasty.

3 Zawiść odtrąciła żony od mężów
I odmieniła słowo ojca naszego, Adama:
„To jest teraz kość z moich kości
I ciało z mojego ciała.“[3]

*2. Pokuta i posłuszeństwo.*

7¹ To, Najmilsi, piszemy nietylko dla upomnienia Waszego,
Ale i na siebie samych zwróconą mamy uwagę,
Albowiem na tem samem stoimy boisku
I te same przed nami zapasy.
2 Rzućmy przeto próżne i marne troski

---

[1] Za prześladowania Neronowego. *Tacyt* mówi podobnie: multitudo ingens. (Ann. 15[44]).

[2] *Tacyt,* Ann. 15[44], opowiada, że Neron urządzał z chrześcijan widowiska szydercze. *Swetonjusz,* Nero 12, pisze, że cesarz dawał przedstawienia, w których skazańcy grać musieli bolesne role bohaterów mitologicznych. Skazaną więc na śmierć chrześcijankę, jako Dirkę, przywiązywano do rogów byka, a innym męczennikom, jako Danaidom, zadawano przed straceniem męki Tartaru.

[3] Gen. 2[23].

I zwróćmy się do wspaniałego i czcigodnego tradycji
naszej zakonu,
I na to spoglądajmy, co piękne,
I co wdzięczne,
I co miłe jest w oczach Stwórcy naszego:

*a) Pokuta.*

Wpatrujmy się w krew Chrystusową
I zważmy,
Jak jest droga Bogu i Ojcu jego,
Bo wylana dla naszego zbawienia,
Całemu światu przyniosła łaskę pokuty.

Przejdźmy wszystkie wieki
I pouczmy się,
Że z pokolenia na pokolenie
Pan dawał sposobność do pokuty[1]
Tym, którzy się chcieli nawrócić do niego:

Noe głosił pokutę,
I ocaleli ci, którzy usłuchali.[2]

Jonasz Niniwitom przepowiadał zagładę,
Oni zaś czynili pokutę za swe grzechy,
Błaganiem Boga przejednali
I dostąpili zbawienia,
Aczkolwiek obcym byli dla Boga narodem.[3]

Słudzy łaski bożej,
Przez Ducha Świętego natchnieni,
Mówili o pokucie.

Tak i on sam, Pan wszech rzeczy,
Mówił o pokucie i przysiągł:

---

[1] Cfr. Sap. 12¹⁰.
[2] Cfr. Gen. 6 i 7.
[3] Cfr. Jon. 3.

„Albowiem żywię ja, mówi Pan,
Nie chcę śmierci grzesznika,
Raczej chcę pokuty!“[1]
I dodał jeszcze słowo łaskawe:
3 „Odwróć ducha, domie izraelski, od swej nieprawości!
Powiedz synom ludu mego:
Choćby grzechy wasze sięgały od ziemi do nieba,
Choćby były więcej płomienne aniżeli szkarłat,
I więcej czarne aniżeli wór pokutny,
A nawrócicie się do mnie z całego serca
I rzekniecie: Ojcze!
Wysłucham was jak ludu świętego.“[2]
4 Na innem miejscu tak mówi:
„Obmyjcie się i bądźcie czyści,
Zbierzcie z dusz swoich zło z przed mych oczu,
Zaniechajcie swych złości,
Uczcie się czynić dobrze,
Szukajcie sprawiedliwości,
Skruszcie okowy skazańca niewinnego,
Wymierzcie słuszność sierocie,
I wdowie dajcie obronę,
I chodzcie,
I prawujcie się ze mną! Mówi Pan.
I choćby były grzechy wasze jak karmazyn,
Jak śnieg je wyjaśnię,
Choćby były jak szkarłat,
Jak wełnę je wybielę!
I jeśli zechcecie i posłuchacie mnie,
Z dóbr ziemi pożywać będziecie,
A jeśli nie zechcecie i nie posłuchacie mnie,
Miecz was pożre!

[1] Cfr. Ez. 33[11].
[2] Cfr. Ez. 18[30]; 33[12]; Ps. 102[10] i [11]; Iz. 1[18]; Jer. 3[19]; prawdopodobnie z zaginionego apokryfu Ezechjela.

Tak zaprawdę mówiły usta Pańskie."[1]

Wszystkich więc, których miłuje, chciał przypuścić do udziału w pokucie,
Przeto skrzepił ich wszechmocną wolą swoją.

*b) Posłuszeństwo.*

A więc bądźmy posłuszni wspaniałej woli jego,
I u stóp jego błagajmy o miłosierdzie i łaskawość jego,
I zwróćmy się do jego zmiłowania,
I rzućmy marne zabiegi i zwady,
I zawiść, do śmierci wiodącą.
Wpatrujmy się w tych, którzy doskonale służyli majestatowi chwały jego:

Weźmy Henocha,
Którego sprawiedliwość okazała się w posłuszeństwie,
I który uniesiony został z tego świata,
I nikt nie widział śmierci jego.[2]

Noe, którego niewinność się okazała,
Służył Bogu i przepowiedział świata odrodzenie,
Pan zaś ocalił przez niego
Wszystko co żyje, a co zgodnie weszło do korabia.[3]

Abraham, zwany przyjacielem bożym,
Wierność okazał przez swe posłuszeństwo słowom bożym.
To ten, który z posłuszeństwa wyszedł z ziemi swojej,
I z rodziny swojej,
I z domu ojca swego,
A tak opuścił mały ziemi skrawek,
I rodzinę nieliczną,
I domek szczupły,
A odziedziczył obietnice boże.

---

[1] Iz. $1^{16-20}$.
[2] Cfr. Gen. $5^{24}$ i Żyd. $11^{5}$.
[3] Cfr. Gen. $6^{8}$; $8^{1}$ i Żyd. $11^{7}$ oraz 2 Pio. $2^{5}$.

Toć Pan mówi do niego:
„Wynijdź z ziemi swojej,
I z rodziny swojej,
Z domu ojca swego
Do ziemi, którą ci pokażę.
I uczynię cię narodem wielkim,
I błogosławić cię będę,
I wsławię imię twoje,
I będziesz błogosławiony.
I błogosławić będę błogosławiących ciebie,
I przeklnę przeklinających ciebie.
I błogosławione będą w tobie wszystkie pokolenia ziemi.[1]
4 A później, gdy Abraham rozszedł się z Lotem,
Rzekł Bóg do niego:
„Wznieś oczy swoje
I patrzaj z miejsca, na którem teraz jesteś,
Na północ i na południe,
Na wschód i ku morzu:
Oto całą ziemię, którą oglądasz, dam tobie
I potomstwu twojemu na wieki.
5 I uczynię nasienie twoje jak piasek ziemi;
Jeśli zdoła kto przeliczyć piasek ziemi,
Tedy będzie mógł zliczyć nasienie twoje."[2]
6 I jeszcze mówi:
„Wywiódł Bóg Abrahama
I rzekł do niego:
Wejrzyj na niebo
I zlicz gwiazdy, jeśli je zdołasz przeliczyć;
Tak liczne będzie nasienie twoje.
Uwierzył tedy Abraham Bogu,
I to mu policzono ku sprawiedliwości."[3]

---

[1] Gen. $12^{1-3}$.
[2] Gen. $13^{14-16}$.
[3] Gen. $15^{5-6}$; cfr. Rzy. $4^{3}$.

Dla wiary i gościnności otrzymał syna na starość,
A z posłuszeństwa złożył go Bogu w ofierze
Na jednej z gór, którą Bóg mu wskazał.[1]

Dla gościnności i bogobojności Lot ocalał z Sodomy,
A na całą okolicę spadła kara ognia i siarki.
Tedy Pan jasno pokazał,
Że nie opuszcza tych, którzy w nim pokładają nadzieję;
Tych zaś, którzy się odwracają od niego, wydaje na
męki i udręczenie.
Otóż z Lotem wyszła żona jego,
Która nie była z nim jednego zdania i jednej myśli,
I wystawiona została jako znak boży,
Jako że obróciła się w słup soli, po dziś dzień sterczący,[2]
Aby każdy wiedział,
Że ludzie serca dwoistego i o bożej wątpiący mocy,
Karę ponoszą i znakiem bożym się stają dla wszystkich
pokoleń.[3]

Dla wiary i gościnności ocalała Rahab, nierządnica. Kiedy bowiem Jezus, syn Nawego, wysłał wywiadowców do Jerycha, dowiedział się król tej ziemi, że szpiedzy zjawili się w kraju. Tedy posłał ludzi, by ich pojmali i pojmanych zabili. Gościnna Rahab tymczasem w dom ich przyjęła i ukryła pod lnem na poddaszu. A gdy się zjawili wysłannicy królewscy i rzekli: „Do ciebie wstąpili szpiedzy ziemi naszej; wyprowadź ich, albowiem taki jest rozkaz królewski," ona odrzekła: „Prawda, wstąpili do mnie mężowie, których szukacie, ale natychmiast poszli dalej i tą idą drogą," przyczem pokazała im drogę przeciwną. Poczem rzekła do mężów: „Wiem

[1] Gen. $17^{19}$; $22^{1}$; cfr. Żyd. $11^{11}$ i $^{17}$.
[2] Księga Mądrości ($10^7$) powiada: „jako duszy niewiernej pomnik sterczy tam słup soli." *Józef Flawjusz,* Antiqu. $1{,}11^4$, opowiada, że go widział na własne oczy. *Św. Ireneusz,* Adv. haer. $4{,}31^3$, mówi o słupie soli zawsze sterczącym.
[3] Gen. 19, oraz 2 Pio. $2^{6-7}$.

dobrze, że Pan Bóg wyda wam tę ziemię, albowiem strach
6 i przerażenie przed wami padły na jej mieszkańców. Gdy ją
więc zdobędziecie, ocalcie mnie i dom ojca mego." I rzekli
jej: „Niech tak będzie, jak nam powiedziałaś. A zatem
skoro się dowiesz, że się zbliżamy, zgromadź pod swym
dachem całą swą rodzinę, a będzie ocalona; zginą bowiem
7 wszyscy, których się znajdzie poza domem." I radzili jej, by znak
dała, wywieszając z domu swego chustę szkarłatną.[1] Tem
samem jasno pokazali, że przez krew Pańską zbawieni będą
wszyscy, którzy wierzą i ufają Bogu.

8 Patrzcie, Najmilsi:
Nietylko wiara,
Ale i proroctwo mieszkało w tej niewieście.

13[1] Bądźmy więc, Bracia, ducha pokornego,
Pozbądźmy się wszelkiej chełpliwości, i pychy, i nierozumu, i gniewu,
I czyńmy to, co mówi Pismo.
Powiada bowiem Duch Święty:
„Niech mędrzec się nie chlubi swą mądrością,
Ani mocarz swą mocą,
Ani bogacz swem bogactwem,
Ale kto się chlubi,
Niech się chlubi w Panu,
Aby go szukał,
I sprawował sądy, i wymierzał sprawiedliwość."[2]
Pamiętajmy przedewszystkiem na słowa Pana Jezusa,
Które wypowiedział, ucząc łagodności i cierpliwości;
2 Tak bowiem mówił:
„Bądźcie miłosierni, abyście doznali miłosierdzia;
Odpuszczajcie, abyście doznali odpuszczenia;
Jak czynicie, tak wam się stanie;

---

[1] Joz. 2; Żyd. $11^{31}$; Jak. $2^{25}$.
[2] Cfr. Jer. $9^{23 \cdot 24}$; 1 Sam. $2^{10}$. 1 Kor. $1^{31}$; 2 Kor. $10^{17}$.

Jak dajecie, tak i wam dadzą;
Jak sądzicie, tak i was sądzić będą;
Jak łaskawi będziecie, tak łaskawości doznacie;
Jaką mierzycie miarą, taką wam odmierzą.“[1]
Tem przykazaniem i tymi przepisami krzepmy samych siebie,
By iść drogą posłuszeństwa słowom jego,
W ducha głębokiem uniżeniu.
Tak bowiem mówi święte słowo:
„Na kogóż wejrzę,
Jeśli nie na łagodnego,
I spokojnego,
I drżącego na słowa moje?“[2]

## *III. POKORA I POKÓJ.*

### *1. Bądźmy pokorni i spokojni.*

14[1] Rzecz zatem sprawiedliwa i święta, Mężowie Bracia,
Abyśmy Bogu raczej byli posłuszni,
A nie szli za chełpliwością i wichrzycielstwem przywódców zawiści ohydnej.
Szkodę bowiem poniesiemy niemałą,
Owszem, na wielkie się narazimy niebezpieczeństwo,
Jeśli się niebacznie zdamy na wolę ludzi,
Którzy prą do zwady i do rokoszu,
By nas odwieść od tego, co słuszne.
Bądźmy jedni dla drugich łaskawi,
Na wzór miłosierdzia i słodyczy Stwórcy naszego.
Napisano bowiem:
„Łaskawi będą ziemi mieszkańcami,
A niewinni na niej pozostaną,
Występni zaś będą z niej wytępieni.“[3]

---

[1] Cfr. Mt. $6^{14 \cdot 15}$; $7^{1 \cdot 2 \cdot 12}$; Łk. $6^{31 \cdot 36-38}$.
[2] Cfr. Iz. $66^{2}$.
[3] Prov. $2^{21 \cdot 22}$; cfr. Ps. $36^{9 \cdot 38}$.

5 I jeszcze mówi:
„Widziałem bezbożnika na wyżyn szczytach
I wyniosłego jak cedry libańskie.
I przeszedłem, a już go nie było,
I szukałem miejsca jego, a już go nie znalazłem.
Strzeż niewinności
I przestrzegaj sprawiedliwości,
Bo ród po człowieku spokojnym nie wygaśnie."[1]

15¹ Przestawajmy przeto z tymi, którzy pokój zachowują bogobojnie,
A nie z tymi, którzy pokoju pragną obłudnie.
2 Mówi bowiem kędyś:
„Lud ten czci mnie wargami,
Serce ich natomiast daleko odemnie."[2]
3 I znowu:
„Usty swemi wielbili,
Sercem swem natomiast złorzeczyli."[3]
4 I powiada jeszcze:
„Miłowali go usty swemi,
A językiem mu swoim kłamali;
Serce ich dla niego nieszczere,
I nie byli wierni przymierzu jego."[4]
5 Niech przeto oniemieją usta zdradliwe,
Które mówią niesprawiedliwie przeciwko sprawiedliwemu."[5]
I znowu:
„Niech Pan zatraci wszelkie usta zdradliwe,
Język chełpliwy tych, którzy mówili:
Język nasz będzie przemożny,
Ust naszych myśmy władcami,

1 Ps. 36³⁵⁻³⁷.
2 Iz. 19¹³; cfr. Mk. 7⁶.
3 Ps. 61⁵.
4 Ps. 77³⁶·³⁷.
5 Ps. 30¹⁹.

Któż panem naszym?
Dla nędzy biednych
I dla jęku ubogich
Teraz się podniosę, mówi Pan.
Wybawię ich,
Na nim polegać będę!"[1]

### 2. *Przykład Chrystusa.*

16 1 Do pokornych duchem bowiem należy Chrystus,
Nie do tych, którzy się wynoszą ponad trzodę jego.
Berło Majestatu Bożego,
Pan Jezus Chrystus,
Nie przyszedł w chełpliwej ani pysznej okazałości,
Chociaż miał moc,
Ale w ducha pokorze,
Tak właśnie jak Duch Święty o nim powiedział.
Otóż mówi:
„Panie, któż uwierzył temu, cośmy opowiadali?
A ramię Pańskie komuż się zjawiło?
Mówiliśmy, iż był przed nim jak niemowlę,
Jak latorośl w ziemi spiekłej.
Niema w nim ni kształtu, ni chwały,
I widzieliśmy go:
I nie miał ni postawy, ni krasy,
Owszem, postać jego nędzna,
Podlejsza od ludzkiej postaci.
Człowiek to ran i męki pełen,
Przywykły do cierpień niemocy,
Przeto odwrócił oblicze swoje,
Zhańbiony i zanic poczytany.
Oto nosi nasze przewinienia
I za nas cierpi boleści,
A myśmy mniemali, że on sam został wydany na męki,

[1] Ps. 11⁴—⁶.

I na rany,
I na udręczenie;
5 On przecie zraniony został dla naszych grzechów
I sponiewierany dla naszych nieprawości,
Karanie nań spadło dla naszego pokoju,
Chłostą jego myśmy uzdrowieni.
6 Myśmy wszyscy błądzili jak owce,
Człowiek zboczył z drogi swojej,
7 A Pan wydał go dla naszych grzechów,
A on pośród cierpień ust nie otworzył.
Jak owcę na rzeź go wiedziono,
A milczy jak baranek wobec tego, który go strzyże,
Tak nie otwiera on ust swoich.
Dla poniżenia jego zniesiony sąd nad nim.
O pochodzeniu jego któż będzie rozprawiał?
Przecie z ziemi wykorzenione zostało życie jego.
9 Nieprawości ludu mojego na śmierć go zawiodły.
10 I postawię zbrodniarzy w obliczu grobu jego,
I bogaczy w obliczu śmierci jego;
A on nie czynił nieprawości,
I nigdy się nie znalazła zdrada w uściech jego,
I Pan go chce z ran uleczyć.
11 Jeśli za grzechy złożycie ofiarę,
Dusza wasza oglądać będzie potomstwo długowieczne.
12 I Pan chce zdjąć z duszy jego udrękę,
Chce mu pokazać światłość,
I mądrością swą kształt nadać,
Usprawiedliwić sprawiedliwego,
Który dla wielu dobrym się stał sługą.
13 A grzechy ich on sam nosić będzie,
Sam przeto wielkie obejmie dziedzictwo
I udział mieć będzie w łupie mocarzy,
Za których na śmierć wydana dusza jego,
I zaliczony w poczet złoczyńców.

14 I sam poniósł nieprawości wielu
I wydan został za ich przewinienia."[1]

15 A oto jeszcze on sam powiada:
„Jam jest robak, a nie człowiek,
Pośmiewisko ludzi i wzgarda pospólstwa.
16 Wszyscy, którzy mnie widzieli, śmiali się ze mnie,
Ruszali wargami,
Kiwali głową:
Ufał Panu, niech go ocali,
Niech go wybawi, przecie mu miłościw."[2]

17 Widzicie, Mężowie Mili, jaki mamy przykład.
Przecie jeśli się Pan tak upokorzył,
Cóż my uczynimy,
Którzyśmy się przez niego wprzęgli w jarzmo jego łaski?

*3. Przykład proroków.*

17[1] Naśladujmy i tych,
Którzy chodzili w skórach kozich i owczych[3]
I przepowiadali przyjście Chrystusa,
A zwłaszcza Eljasza i Elizeusza,
Jako też Ezechjela,
Proroków,
A prócz tego tych, którzy dobre od Boga otrzymali świadectwo:

2 Chlubnem świadectwem odznaczony Abraham
I nazwany przyjacielem bożym,
A przecie rzekł, gdy się pokornie wpatrywał w chwałę bożą:
„Ja jestem tylko ziemia i proch."[4]

---

[1] Iz. 53[1–12].
[2] Ps. 21[7–9].
[3] Cfr. Żyd. 11[37].
[4] Gen. 18[27].

3 Ponadto również o Jobie tak mówi Pismo:
„A Job był sprawiedliwy i doskonały,
Szczery i bogobojny,
I stronił od wszelkiego złego."[1]
4 A przecie oskarża on samego siebie, kiedy mówi:
„Nikt nie jest wolny od zmazy,
Choćby żył dzień tylko jeden."[2]

5 Mojżesza zwano „wiernym w całym domu bożym,"[3]
I za jego sprawą Bóg uderzył Egipt chłostą i plagami,
Lecz i on, mąż tak znakomity, nie chełpił się,
Ale powiedział, gdy usłyszał wyrocznię z krzaku ciernistego:
„Któż ja jestem, że mnie posyłasz?
Głos mam słaby i wymowę trudną"[4]
6 I jeszcze mówi:
„Jestem jak para, z garnka uchodząca."[5]

18¹ A cóż powiemy o Dawidzie, który dobre otrzymał świadectwo,
I do którego Pan powiedział:
„Znalazłem męża według serca swego,
Dawida, syna Jessego;
W zmiłowaniu odwiecznem namaściłem go?"[6]
2 Przecie i on mówi do Boga:
„Zmiłuj się nademną, Boże, według wielkiego miłosierdzia Swego,
A według mnóstwa litości Swoich zgładź nieprawość moją!
3 Jeszcze więcej obmyj mnie z nieprawości mojej,
A z grzechu mojego oczyść mnie!
Znam ja bowiem nieprawość swoją,
I grzech mój jest zawsze przed obliczem mojem.

---

1 Job. 1¹—².
2 Job. 14⁴—⁵.
3 Nu. 12⁷; cfr. Żyd. 3², ⁵.
4 Ex. 3¹¹; 4¹⁰.
5 Żródło nieznane.
6 Cfr. Ps. 18²¹; 1 Reg. 13¹⁴; Dz. 13²².

6 Tobie samemu zgrzeszyłem
I zło popełniłem wobec Ciebie,
Iżbyś się okazał sprawiedliwym w orzeczeniach Swoich
I odniósł zwycięstwo, gdy się prawować będziesz.
7 Oto bowiem w nieprawościach jestem poczęty,
I wśród grzechów dała mi życie matka moja!
8 Oto bowiem umiłowałeś prawdę.
Mroki i tajnie Swej mądrości mi zjawiłeś!
9 Pokrop mnie hizopem, a będę czysty,
Obmyj mnie, a będę od śniegu bielszy!
10 Daj mi słyszeć radość i wesele,
A rozradują się kości poniżone!
11 Odwróć Swe oblicze od grzechów moich
I zgładź wszystkie nieprawości moje!
12 Serce czyste stwórz we mnie, Boże,
I ducha prawego wskrześ we wnętrznościach moich!
13 Nie odrzucaj mnie od oblicza Swego
I nie odbieraj mi Swego Ducha Świętego!
14 Przywróć mi radość zbawienia Swego
I duchem hetmańskim pokrzep mnie!
15 Będę wskazywał grzesznikom drogi Twoje,
A bezbożni nawrócą się do Ciebie.
16 Wyrwij mnie z krewkości mojej, Boże, Boże zbawienia mego.
Język mój będzie wysławiał sprawiedliwość Twoją!
17 Panie, otwórz usta moje,
A wargi moje opowiadać będą chwałę Twoją!
18 Albowiem gdybyś był chciał ofiary, byłbym ją dał;
W całopaleniach nie masz upodobania.
19 Ofiarą Bogu duch skruszony,
Sercem startem i uniżonem Bóg nie wzgardzi."[1]

19[1] Tak wielkich tedy i takich mężów, którzy tak chlubne otrzymali świadectwo, pokora i skromność posłuszeństwem

[1] Ps. 50³⁻¹⁹.

do poprawy przywiodła nietylko nas, ale i poprzednie pokolenia, tych wszystkich, którzy w bojaźni i w prawdzie przyjęli słowa jego.

*4. Przykład przyrody.*

2 W tak rozlicznych i znakomitych czynach bierzmy tedy udział,
I spieszmy się do wskazanej nam od początku mety pokoju,
A wpatrujmy się w Ojca i Stworcę świata całego,
I przylgnijmy do wspaniałych i wszystko przewyższających jego darów pokoju oraz jego dobrodziejstw.
3 Zatapiajmy się w nim myślą
I duszy oczyma spoglądajmy na wolę jego cierpliwą;
Zważmy, jak jest łaskawy dla wszystkich stworzeń swoich:

20[1] Niebiosa,[1] jego poruszone władaniem,
Spokojnie mu ulegają.

2 Dzień i noc kończą bieg przez niego zakreślony,
A jedno drugiemu w drodze nie staje.

3 Słońce i księżyc
I gwiazd chóry,
Na skinienie jego,
W zgodnej harmonji,
Bez żadnego zboczenia,
Kreślą wytknięte sobie kręgi.

4 Ziemia urodzajna
Na rozkaz jego
W czasach właściwych
Rodzi żywność przeobfitą dla ludzi i zwierząt i wszystkich istot, które na niej żyją,
A nie stawia oporu,
I w niczem nie zmienia rozporządzeń jego.

---

[1] Hymn Klemensa na cześć Stwórcy i dzieł jego należy do najpiękniejszych ustępów Listu. W całej literaturze starochrześcijańskiej niema takiej entuzjastycznej pieśni o „zgodnej harmonji" świata naszego.

Przepaści niezbadane tajnie
I głębin niewysłowione prawa
Tym samym ulegają rozkazom.

Ogrom niezmierzonego morza,
Władaniem jego w zbiorowiska wtłoczony,
Założonych nie przekracza zaworów,
Ale tak się porusza,
Jak mu przykazał.
Rzekł bowiem:
„Aż potąd pójdziesz,
A wały twoje w tobie się rozbiją!"[1]

Ocean ludziom nieprzebyty
I światy poza nim leżące[2]
Tych samych praw Pańskich słuchają.

Pory wiosny i lata,
Jesieni i zimy,
Jedna za drugą spokojnie postępują.

Wichry z miejsc swoich,
Czasu właściwego,
Bez żadnej przeszkody służbę pełnią swoją.

Źródła niewyczerpane,
Dla użytku i zdrowia stworzone,
Bez przerwy podają ludziom piersi życiodajne.

---

[1] Job. $38^{11}$.

[2] Według pojęć ówczesnych stanowił ocean nieprzebytą ziemi granicę; niejasne tylko wieści krążyły o światach poza nim leżących, jak n. p. o tajemniczej Atlantydzie, (*Plato*, Timaeus, 21 A — 25 D; Critias, 108 E 121 C), o jakiejś ziemi nieznanej na dalekich kresach oceanu Atlantyckiego. (*Strabo*, $1^4$; *Seneca*, Medea, $2^{375}$.) Klemens wyraża więc zapatrywania współczesne i wierzy w owe światy zamorskie. Z późniejszych pisarzy podzielali to przekonanie Ireneusz, Klemens Aleksandryjski i Origenes, ale zwalcza je Tertuljan, (De pallio, 2; Hermog. 25), a Focjusz wyraźnie gani Klemensa za to właśnie przypuszczenie. (*Phot.* Bibl. cod. 126).

A nawet najdrobniejsze żyjątka
W jedności i w pokoju wiece sprawują swoje.

11 To wszystko na rozkaz wielkiego Twórcy i Pana istnieje
w pokoju i w jedności, a on wszystko obsypuje dobrodziejstwami, najobficiej przecie nas, którzyśmy się uciekli do litości jego,
Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa,
Któremu chwała i majestat,
Na wieki wieków,
Amen.

### 5. *Upomnienie.*

#### *a) Bóg bliski.*

21[1] Uważajcie, Najmilsi, by rozliczne dobrodziejstwa jego nie
stały się dla nas wszystkich potępienia przyczyną, jeśli jako
Boga godni obywatele nie będziemy zgodnie pełnili uczynków
2 dobrych i miłych w obliczu jego. Rzekł bowiem kędyś:
„Duch Pański jak pochodnia,
Która docieka skrytości wnętrznych."[1]
3 Zważmy jak jest bliski i jak nic nie jest przed nim za-
4 kryte z myśli i rozważań naszych. Rzecz zatem słuszna,
5 abyśmy nie porzucali woli jego. Raczej ludzi głupich i nie-
rozumnych, dumnych i chełpiących się w wyniosłości słowa
swego bądźmy gotowi urazić, aniżeli Boga.
6 Panu Jezusowi Chrystusowi, którego krew za nas wylana,
cześć oddajmy;
Wodzów naszych otaczajmy szacunkiem;
Starszyznę poważajmy;
Młodzież chowajmy w karności bojaźni bożej.

Niewiasty nasze zwróćmy do dobrego:
7 Miłe czystości obyczaje niech odsłaniają,
Powściągliwość języka swego niech okazują milczeniem,

[1] Prov. 20[27].

Szczerą swej łagodności ochotę niech jawią,
Miłością swoją, równą dla wszystkich, a nie według własnych upodobań, niech darzą bojących się Boga.

Dzieci nasze niech udział mają w karności Chrystusowej,
I niech wiedzą,
Co u Boga znaczy pokora,
Co u Boga może miłość niewinna,
Jak bojaźń jego jest dobra,
I wielka,
I jak zbawia wszystkich, którzy w niej sercem czystem życie świątobliwe wiodą.

Docieka on bowiem myśli i zamiarów,
I jego Duch w nas mieszka,
I on go, gdy zechce, odbiera.
A wszystko to zapewnia nam wiara w Chrystusie, bo on sam przez Ducha Świętego tak nas upomina:
„Nuże, synowie, słuchajcie mnie,
Bojaźni bożej nauczę was!
Cóż to za człowiek, który pragnie żywota
I lubi widzieć dni dobre?
Strzeż swego języka od złego,
Usta zaś twoje niech będą bez zdrady!
Unikaj złego, a czyń dobrze,
Szukaj pokoju i uganiaj się za nim!
Oczy Pańskie nad sprawiedliwymi,
A uszy jego na ich prośby otwarte,
Oblicze zaś Pańskie zwrócone przeciwko złoczyńcom,
By z ziemi wymazać ich pamięć.
Sprawiedliwy wołał, a Pan go wysłuchał
I z wszystkich jego utrapień go oswobodził.
Liczne są utrapienia sprawiedliwego,

---

1 Ps. $33^{12-18 \cdot 20}$.

Ale z nich wszystkich Pan go wybawi.“[1]
9 I jeszcze:
„Liczne razy padają na grzesznika,
A ufającego Panu ogarnie miłosierdzie.“[1]

23[1] Miłosierny we wszystkiem i dobrotliwy Ojciec serce ma
dla tych, którzy do niego szczerym przystępują umysłem.
2 A więc nie miejmy wątpliwości, a dusza nasza niech się
3 nie wynosi dla nadmiernych i przezacnych darów jego. Niech
się do nas nie odnosi owo słowo Pisma, które mówi:
„Nieszczęśni są ludzie serca dwoistego,
Ludzie ducha zwątpiałego,
Którzy mówią:
Myśmy to już słyszeli z ust ojców naszych,
I oto postarzeliśmy się,
I nic z tego nam się nie zdarzyło.
4 O nierozumni!
Przyrównajcie się do drzewa,
Weźmijcie winną latorośl:
Oto najpierw zrzuca liście,
Potem rodzi się pączek,
Potem rozwija się liść,
Potem kwiat,
A potem cierpka jagoda,
Potem grono dojrzałe.“[2]
5 Widzicie, jak owoc na drzewie w krótkim dojrzewa czasie.
Zaprawdę, rychło i szybko spełni się wola jego, bo równo-
cześnie świadczy o tem Pismo:
„Przyjdzie rychło i nie będzie zwlekał.
I nagle przyjdzie Pan do swej świątyni,
I Święty, na którego czekacie.“[3]

---

[1] Ps. 31¹⁰.
[2] Źródło nieznane; cfr. Jak. 1⁸; Mt. 24³².
[3] Iz 14¹; Mal. 3¹.

*b) Bóg z martwych wzbudzi.*

Zważmy, Najmilsi, jak Pan ustawicznie nam wskazuje przyszłe zmartwychwstanie, któremu on dał początek, z martwych budząc Pana Jezusa Chrystusa. Patrzmy, Najmilsi, jak to zmartwychpowstanie odbywa się czasu sposobnego:

Dzień i noc pokazują nam zmartwychwstanie:
Do snu się kładzie noc,
A budzi się dzień;
Dzień się chyli,
A noc zapada.

Bierzmy owoce:
Jak i w jaki sposób odbywa się siew?
Wyszedł siewca[1]
I wrzucił w ziemię wszystkie ziarna,
A one w ziemię padają suche i gołe
I rozkładają się,
A potem z tego rozkładu wielmożność opatrzności Pańskiej
wskrzesza je,
I jedno ziarno mnoży się wielokrotnie,
I rodzi owoc.

Patrzmy na znak przedziwny, który się jawi na Wschodzie, to znaczy w okolicach Arabji. Otóż istnieje ptak, feniks zwany.[2] Jedyny on z rodzaju swego i żyje lat pięćset. Pod koniec życia swego ściele on sobie gniazdo z gałązek kadzidła, w które się kładzie, gdy czas jego się kończy, a potem umiera. A oto z rozkładającego się ciała lęże się robak, który się żywi szczątkami zmarłego zwierzęcia i obrasta

[1] Cfr. Mt. 13[3]; Mk. 4[3]; Łk. 8[5].

[2] Znany w starożytności mit o feniksie podaje Klemens jako pierwszy z pisarzy chrześcijańskich. Późniejsi powtarzają go często jako symbol zmartwychwstania. *Herodot* 2[73]; *Plin.* Hist. nat. 10[2]. *Tacitus,* Ann. 6[28]. — *Tert.* De resurr. 13; *Lact.* De ave phoenice; *Ambr.* Hexaemeron 5,23[79] i inni.

piórami. Później, gdy podrośnie, bierze owo gniazdo z kośćmi
swego rodziciela, niesie je i leci z krainy arabskiej do Egiptu
4 do miasta Heljopolis. I za jasnego dnia, w oczach wszystkich
przylatuje, składa je na ołtarzu Słońca, a potem zrywa się
5 do odlotu. Tedy kapłani badają roczniki i znajdują, że
przyleciał po upływie pięciuset lat.

$26^{1}$ Czy to więc rzecz jaka nadzwyczajna i dziwna, że Stwórca
z martwych wskrzesi wszystkich, którzy mu służyli świąto-
bliwie, przejęci nadzieją dobrej wiary, kiedy nawet przez
2 ptaka nam jawi wspaniałość swej obietnicy? Toć mówi kędyś

„I wzbudzisz mnie,
I będę wyznawał Tobie,“[1] tudzież:
„Położyłem się i zasnąłem,
Bo Ty jesteś ze mną.“[2]

3 I jeszcze Job mówi:
„I wskrzesisz to ciało moje,
Które wycierpiało to wszystko.“[3]

*c) Bóg wierny.*

$27^{1}$ W tej więc ufności niech dusza nasza przylgnie do niego
Który jest w obietnicach wierny
I w wyrokach sprawiedliwy.
2 Ten, który rozkazał, by nie kłamać,
Tem mniej sam kłamać będzie,
Nic bowiem niema dla Boga niemożliwego,
Prócz kłamstwa.
3 Niech więc na nowo rozgorzeje w nas wiara jego,
I zważmy, że wszystko jest dla niego łatwe.
4 Słowem swej wszechmocy zbudował wszechświat
I słowem może wszystko wywrócić.
5 „Któż go zapyta: coś uczynił?

---

[1] Cfr. Ps. $27^{7}$.
[2] Cfr. Ps. $3^{6}$ i $22^{4}$.
[3] Job $19^{26}$.

Albo kto się oprze potędze mocy jego?"[1]
Kiedy chce i jak chce, uczyni wszystko,
I nie przepadnie żaden z rozkazów jego.
Wszystko przed jego oczyma
I nic nie jest zakryte przed zamysłem jego.
„Jeśli niebiosa głoszą chwałę bożą,
O dziełach rąk jego opowiada niebios sklepienie.
Dzień jeden drugiemu wieść niesie,
Noc nocy zwiastuje wiadomość.
I nie są to słowa, i nie są to mowy,
Którychby dźwięku dosłyszeć nie można."[2]

Skoro więc wszystko widzi i słyszy, bójmy się go
I porzućmy złych czynów brudne pożądliwości,
By nas miłosierdzie jego osłoniło
Przed sądami, które przyjść mają.
Dokąd bowiem może uciec ktokolwiek z nas przed potężną ręką jego?
Który z światów przyjmie któregokolwiek z jego zbiegów?
Przecie mówi Pismo:
„Dokądże pójdę?
I gdzie się skryję przed obliczem Twojem?
Jeśli wstąpię do nieba,
Tyś tam jest.
Jeśli pójdę na ziemi krańce,
Tam właśnie jest prawica Twoja.
Jeśli łoże uścielę w przepaści,
Tam właśnie jest Duch Twój."[3]
Dokądże więc odejść można,
Albo dokąd uciec przed tym, który ogarnia wszystko?

---

[1] Sap. $12^{12}$; $11^{22}$.
[2] Ps. $18^{2-4}$.
[3] Cfr. Ps. $138^{7-10}$.

29[1] *d) Bóg nas wybrał.*

Zbliżmy się zatem w ducha świętości,
Czyste i nieskalane wznieśmy ku niemu ręce
I miłujmy Ojca łaskawego i litościwego,
Który z nas uczynił wybraną cząstkę swoją.
2 Tak albowiem mówi Pismo:
„Gdy Najwyższy dzielił narody,
Gdy rozpraszał synów Adamowych,
Zakreślił ludów granice
Według liczby aniołów bożych.
I stał się Pańską cząstką lud jego Jakóbowy,
Częścią odmierzoną dziedzictwa jego, Izrael."[1]
3 A na innem miejscu powiada:
„Oto Pan bierze sobie naród z pośród narodów,
Tak jak człowiek bierze sobie pierwociny boiska swego,
I wyjdzie z tego narodu Święte Świętych."[2]
30[1] Gdy więc jesteśmy cząstką świętą,
Stwierdzajmy świętość wszystkimi jej czynami,
I unikajmy obmowy,
Związków brudnych i bezwstydnych,
Opilstwa, nowinek i ohydnych pożądliwości,
Wstrętnego cudzołóstwa,
Brzydkiej pychy.
2 „Albowiem Bóg," napisano, „pysznym się sprzeciwia,
Pokornym zaś daje łaskę."[3]
3 Przyłączmy się do tych, którym Bóg dał łaskę,
Przyobleczmy się w zgodę i bądźmy pokorni,
Bądźmy wstrzemięźliwi,
Trzymajmy się zdala od wszelkiego oszczerstwa i wszelkiej
obmowy,
W uczynkach, a nie w słowach bądźmy sprawiedliwi.

---

[1] Dt. 32⁸⁻⁹.
[2] Źródło nieznane; cfr. Dt. 4³⁴; Nu. 18²⁷; 2 Par. 31¹⁴; Ez. 48²; Dt.
[3] Prov. 3³⁴.

Powiada bowiem:
„Kto wiele mówi, wiele też usłyszy.
Czy człowiek gadatliwy sądzi, że jest sprawiedliwy?
Błogosławiony niewiasty potomek, którego życie krótkie:
Nie bądź wielomówny."[1]
Chwała nasza niech będzie w Bogu, a nie z nas samych,
Samochwalców bowiem Bóg nienawidzi.
Świadectwo dobrych czynów naszych niech nam inni wystawią,
Tak jak wystawiono je sprawiedliwym ojcom naszym.
Zuchwalstwo, zarozumiałość i junactwo u przeklętych u Boga,
Umiarkowanie, pokora i łagodność u błogosławionych przez Boga.

## *IV. BŁOGOSŁAWIONE DROGI BOŻE.*

Bądźmy zatem z jego błogosławieństwem silnie złączeni
I patrzmy, jakie są drogi ubłogosławione:

### *1. Przykład patrjarchów.*

Przejdźmy w myśli raz jeszcze dzieje starożytne:

Dlaczegoż to błogosławiony został ojciec nasz Abraham?
Czy nie dlatego, że przez wiarę pełnił sprawiedliwość i prawdę?

Izaak z ufnością patrzał w przyszłość
I z radością podał się na ofiarę.[3]

Jakób przed bratem z pokorą uszedł z ziemi swojej,
I udał się do Labana,
I pełnił służbę,

[1] Job $11^{2-3}$.
[2] Cfr. Gen. $21^{17}$.
[3] Cfr. Gen. $22^7$ i nast.

I otrzymał dwanaście bereł izraelskich.[1]
32[1] Jeśli się kto nad tem wszystkiem szczegółowo i dokładnie zastanowi,
Pozna wspaniałość darów przez Boga użyczonych:
2 Albowiem od Jakóba pochodzą wszyscy kapłani i lewici,
Którzy służą ołtarzowi bożemu;
Z niego co do ciała idzie Pan Jezus;
Z niego królowie, książęta i wodzowie przez Judy pokolenie,
A i reszta pokoleń niemałej zażywa sławy,
Tak właśnie jak Bóg przyrzekł:
„Będzie nasienie twoje jak gwiazdy na niebie."[2]

3 Wszyscy więc oni dostąpili chwały i wielkości,
Nie sami z siebie,
Ani z dzieł swoich,
Ani z uczynków sprawiedliwych, jakie pełnili,
Lecz z woli jego.

*2. Upomnienie.*

4 A więc i my,
Wolą jego powołani w Jezusie Chrystusie,
Nie stajemy się sprawiedliwi sami z siebie,
Ani przez mądrość naszą,
Albo rozum,
Albo pobożność,
Albo czyny, spełnione w sercà czystości,
Lecz przez wiarę,
Przez którą Bóg wszechmocny od wieków usprawiedliwiał wszystkich.
Jemu niech będzie chwała,
Na wieki wieków.
Amen.

---

1 Cfr. Gen. 28 i nast.
2 Gen. $15^5$; $22^{17}$ $26^4$.

Cóż tedy uczynimy, Bracia?
Czy mamy zaprzestać dobrych uczynków
I zaniechać miłości?
Niech nas Bóg od tego na zawsze zachowa!
Raczej z pilnością i ochotą skwapliwie spełniajmy każdy czyn dobry.

### 3. *Dzieła boże.*

Albowiem sam Twórca i Pan wszech rzeczy ma upodobanie w dziełach swoich:
Przecie wszechmocną potęgą swoją utwierdził niebiosa
I przyozdobił je niepojętą mądrością swoją.
Ziemię oddzielił od wody ją oblewającej
I oparł ją na niewzruszonej podwalinie woli swej własnej.
Stworzenia na ziemi się błąkające rozkazem swoim do życia powołał.
Morze i wszysto, co w niem żyje, utworzył,
A potem je zamknął mocą swoją.
A wreszcie, rzecz najdoskonalszą i rozumem wszystko przewyższającą,
Człowieka, utworzył świętemi i niepokalanemi rękoma,
Jako swego własnego obrazu odbicie.
Tak przecie mówi Bóg:
„Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze.
I stworzył Bóg człowieka,
Mężczyznę i niewiastę stworzył ich.“[1]
A gdy ukończył wszystko,
Pochwalił je
I pobłogosławił
I rzekł:
„Rośnijcie i mnóżcie się.“[2]

---

[1] Gen. 1[26—27].
[2] Gen. 1[28].

7 Patrzmy, jak wszyscy sprawiedliwi ozdobieni zostali dobrymi czynami,
I jak Pan sam radował się, dobremi się zdobiąc dziełami.
8 Wobec takiego przykładu idźmy bezzwłocznie za wolą jego
I z całej naszej mocy spełniajmy czyny sprawiedliwości.

34[1] *4. Zapłata boża.*

Dobry robotnik z ochotą przyjmuje chleb za pracę swoją,
A leniwy i niedbały w oczy nie śmie spojrzeć pracodawcy swemu.
2 Trzeba nam tedy skwapliwie jąć się dobrych czynów,
Bo od Boga pochodzi wszystko.
3 Toć Bóg odzywa się do nas:
„Oto Pan,
A przed obliczem jego zapłata,
By oddać każdemu według czynów jego."[1]
4 Przeto upomina nas,
Byśmy całem sercem w niego wierzyli
I nie byli leniwi i niedbali w żadnym dobrym czynie.
5 Chwała nasza i ufność nasza w nim niech będą złożone,
Poddajmy się woli jego,
Patrzmy na całą niezmierną aniołów jego rzeszę,
Jak przy nim stoją i służą woli jego.
6 Mówi bowiem Pismo:
„Po dziesięć tysięcy kroci stało przy nim,
A tysiąc tysięcy służyło mu,
I wołali:
Święty, Święty, Święty Pan Zastępów,
Pełne jest całe stworzenie chwały jego."[2]
7 Tedy i my, jednomyślnie skupieni w zgodnem przeświadczeniu,

[1] Cfr. Iz. 40[10]; 62[11]; Prov. 24[11]; Obj. 22[12].
[2] Cfr. Dan. 7[10]; Iz. 6[3].

Jakoby jednemi usty wołajmy do niego wytrwale,
Byśmy posiąść mogli wielkie i wspaniałe obietnice jego.
Mówi bowiem:
„Oko nie widziało,
I ucho nie słyszało,
I nie wstąpiło do serca człowieczego,
Co Bóg zgotował tym, którzy go oczekują.“[1]

*5. Dary boże.*

Jak błogosławione i przedziwne są dary boże, Najmilsi:
Żywot w nieśmiertelności,
Świetność w sprawiedliwości,
Prawda w szczerości,
Wiara w przeświadczeniu,
Powściągliwość w świętości;
A wszystko to stało się dostępne dla rozumu naszego.
Cóż tedy zgotował tym, którzy go oczekują?
Twórca i Ojciec wieków najświętszy sam tylko zna ich
wielkość i piękność.
Ubiegajmy się więc o to,
By się znaleść pośród liczby oczekujących go,
Iżbyśmy posiedli dary przyobiecane.

*6. Droga do zbawienia.*

A jak się to stanie, Najmilsi?
Jeśli umysł nasz w Bogu wiernie szukać będzie oparcia,
Jeśli dociekać będziemy tego, co jemu miłe i przyjemne,
Jeśli czynić będziemy to, co zgodne z wolą jego niepokalaną,
I pójdziemy drogą prawdy, zrzucając z siebie
Wszelką niesprawiedliwość i niegodziwość,
Chciwość, rozterki,
Złośliwość i chytrość,
Oszczerstwa i obmowy,

---

[1] Cfr. Iz. 64[4]; 1 Kor. 2[9].

Nienawiść Boga,
Pychę i zuchwalstwo,
Próżność i niegościnność.
6 Albowiem tych, którzy to czynią, Bóg ma w nienawiści,
I nietylko tych, którzy to czynią,
Ale i tych, którzy z nimi jednej są myśli.
7 Mówi albowiem Pismo:
„Rzekł Bóg do grzesznika:
Czemu ty mówisz o przykazaniach moich,
A na ustach twoich przymierze moje?
8 Przecie ty nie znosisz karności
I odrzuciłeś od siebie słowa moje.
Gdyś widział złodzieja, biegałeś z nim razem,
I z cudzołożnymi miałeś część swoją;
Twe usta złości były pełne,
I język twój plótł słowa zdradliwe.
Siadłeś i gadałeś przeciwko bratu swemu,
I na syna swej matki sidła zastawiałeś.
9 Toś czynił, a milczałem;
Mniemałeś, niegodziwcze, że będę tobie podobny.
10 Sądzić cię będę,
I stawię cię przed własne twe oblicze!
11 Zrozumiejcie to,
Wy, którzy zapominacie o Bogu,
By nie porwał was jak lew,
A nie było dla was obrońcy!
Ofiara dziękczynna uczci mnie;
Tędy zaś wiedzie droga, którą mu pokażę,
Zbawienie boże.[1]

36¹ Oto, Najmilsi, droga,
Na której znajdujemy zbawienie nasze,

[1] Ps. 49$^{16-23}$.

Jezusa Chrystusa,
Arcykapłana ofiar naszych,
Orędownika i obrońcę słabości naszej:
Przez niego wpatrujemy się w niebiosa wysokie,
Przez niego, jak w zwierciedle, oglądamy niepokalane i dostojne oblicze boże,
Przez niego otwarły się oczy serca naszego,
Przez niego nierozumny i przyćmiony umysł nasz rozwiera się ku światłu,
Przez niego chciał nam Pan dać skosztować mądrości nieśmiertelnej.
„On zaś, jako odblask majestatu bożego,
O tyle większy jest od aniołów,
O ile znakomitsze odziedziczył imię.“[1]
Pismo bowiem tak mówi:
„Który z duchów czyni sobie aniołów swoich,
A sługi swoje z ognia płomieni.“[2]
O Synu zaś swoim tak mówi Pan:
„Tyś jest Syn mój,
Jam ciebie dziś zrodził,
Żądaj odemnie,
A dam ci pogan jako dziedzictwo twoje,
A ziemi kresy jako własność twoją.“[3]
I jeszcze mówi do niego:
„Siądź po prawicy mojej,
Aż położę twych wrogów
Podnóżkiem stóp twoich.“[4]
Którzy tedy są nieprzyjaciółmi?
Ludzie źli i ci, którzy się sprzeciwiają woli bożej.

---

[1] Cfr. Żyd. $1^{3}$. $^{4}$.
[2] Ps. $103^{4}$; cfr. Żyd. $1^{7}$.
[3] Ps. $2^{7}$. $^{8}$; cfr. Żyd. $1^{5}$.
[4] Ps. $109^{1}$, cfr. Żyd. $1^{13}$.

## V. ŁAD BOŻY.

### *1. Karność w wojsku.*

37[1] Walczmy więc, Mężowie Bracia,
Z niezłomną wytrwałością,
Pod znakiem niepokalanych przykazań jego.
2 Przypatrzmy się tym, którzy wojują pod rozkazami wodzów naszych:
Jak porządnie,
Jak powolnie,
Jak posłusznie spełniają rozkazy.
3 Nie wszyscy są prefektami,
Ani trybunami,
Ani setnikami,
Ani pięćdziesiątnikami,
Ani tak dalej,
Ale każdy na swym posterunku spełnia królów i wodzów rozkazy.
4 Wielcy bez małych istnieć nie mogą,
Ani też mali bez wielkich;
Jakież urozmaicenie istnieje wszędzie;
I w tem pożytek!

### *2. Przykład ciała naszego.*

5 Weźmy nasze ciało:
Głowa bez nóg nic nie znaczy;
Tak samo nic nie znaczą nogi bez głowy;
Najmniejsze ciała naszego członki są konieczne i pożyteczne całemu ciału,
Owszem, wszystkie ściśle się łączą
I zgodną uległością służą do utrzymania całego ciała.[1]

---

[1] Cfr. Rzy. 12[4]; 1 Kor. 12—31.

### 3. *Wierni ciałem Chrystusowem.*

Niech więc całe ciało nasze zachowane będzie w Jezusie Chrystusie,
I niech każdy ulega bliźniemu swemu,
W miarę daru, jaki otrzymał:
Silny niech osłania słabego,
A słaby niech poważa silnego,
Bogaty niech wspiera ubogiego,
A ubogi niech dzięki składa Bogu,
Że mu dał dobrodzieja, który zaradził biedzie jego.
Mądry niech okazuje swą mądrość,
Nie w słowach, lecz w dobrych uczynkach.
Pokorny niech sam sobie nie wystawia świadectwa,
Ale niech pozwoli komu innemu dać świadectwo o sobie.
Czysty ciałem niech się nie chełpi,
I niech wie, że jest ktoś inny, który mu daje powściągliwość.
Zważmy więc Bracia:
Z jakiego to pierwiastka zostaliśmy utworzeni,
Z jakiemi właściwościami i przymiotami weszliśmy w świat,
Z jakiego grobu i z jakich ciemności
Ten, który nam kształt nadał i który nas stworzył,
Wprowadził nas do swego świata,
Gdzie nam już naprzód zgotował dobrodziejstwa swoje,
Jeszcze przed narodzeniem naszem.
A zatem wszystko to mamy od niego,
Więc powinniśmy za wszystko dzięki składać jemu,
Któremu chwała na wieki wieków.
Amen.

Głupi i nierozumni,
I niemądrzy i nieoświeceni
Wyśmiewają się i szydzą z nas,
A siebie samych w swych urojeniach wynieść pragną.
Przecie cóż może śmiertelnik,

Albo jaką siłę posiada syn ziemi?
3 Toć Pismo mówi:
„Żadnej postaci nie widziały oczy moje,
Ale słyszałem tchnienie i głos.
4 Jakżeż więc?
Miałżeby śmiertelnik czysty być w oczach bożych?
Albo mąż dla czynów swoich miałby być bez zarzutu
Jeśli on sługom swoim nie wierzy,
I w aniołach swoich dostrzegł niewłaściwość?
5 Nawet niebo nie jest czyste w oczach jego,
Jakże daleko mniej ci, którzy mieszkają w lepiankach
Do których i my należymy, z tej samej ulepieni gliny
Pociął ich jak mól,
I od rana do wieczora już ich nie było.
Sami sobie pomóc nie mogli, więc zginęli.
6 Tchnął na nich i pomarli,
Bo nie posiadali mądrości.
7 Wołaj, a może ci kto odpowie,
A może ujrzysz którego z świętych aniołów.
Głupca, zaprawdę, zabija gniew,
Szaleńca zaś morzy zawiść.
8 Widziałem ja głupców zakorzenionych,
Przecie wkrótce pożarte zostały ich zapasy.
9 Niech synowie ich nie znają zbawienia,
Niech ich urągowisko spotka pod drzwiami maluczkich
I nie będzie nikogo, ktoby ich wybawił.
Oto, co dla nich było przygotowane, spożyją sprawiedliwi
A oni sami z nieszczęścia się nie wydobędą.“[1]

## 4. *Wierni wojskiem bożem.*

40[1] Jasne więc są dla nas te sprawy,
I zajrzeliśmy w głąb mądrości bożej;

---

[1] Cfr. Job. 4¹⁶—⁵, 5; 15¹⁵.

Tedy powinniśmy ładu przestrzegać we wszystkiem,
Co nam w czasach nakazanych Pan pełnić rozkazał:

Ofiary zanosić i służbę bożą pełnić trzeba,
Ale nie bez ładu i porządku,
Lecz w czasach i godzinach oznaczonych.
Gdzie i przez kogo wszystko ma się spełnić,
Sam oznaczył najwyższym rozkazem swoim,
By się wszystko dokonywało świątobliwie według jego upodobania,
I miłe było woli jego.
Ci zatem, którzy w czasach nakazanych składają ofiary swoje,
Mili są Bogu i błogosławieni;
Albowiem tacy, którzy przestrzegają praw Pańskich,
Nie błądzą.
Otóż arcykapłanowi poruczone zostały szczególne służby bożej obowiązki,
I kapłanom zostało wskazane miejsce właściwe,
I lewitom została wskazana służba właściwa;
Człowiek pospolity[1] pospolitemi związany został przykazaniami.

Każdy z nas, Bracia, niech w swym stanie dzięki składa Bogu,
Niech zachowuje czyste sumienie
I nie przekracza świętą powagą określonych służby swej przepisów.
Nie na każdem miejscu, Bracia,
Składają się ofiary nieustanne albo ślubne,
Albo za grzechy i przewinienia,

[1] ὁ λαϊκὸς ἄνθρωπος, człowiek, który w kościele nie piastuje żadnego urzędu. Już Jeremjasz (34¹⁹) w tłumaczeniu Septuaginty mówi: „καὶ τοὺς ἱερεῖς καὶ τὸν λαὸν = i kapłanów i lud pospolity."

Lecz tylko w samej Jerozolimie,
I tam nie na każdem miejscu,
Lecz naprzeciwko przybytku świątyni, przy ołtarzu,
Po zbadaniu ofiary przez arcykapłana i wspomnianych sług bożych.
3 Kto zaś przekroczy w czemkolwiek wolę jego,
Ściąga na siebie karę śmierci.
4 Patrzcie, Bracia:
Im głębszej wiedzy staliśmy się godni,
Na tem groźniejsze narażeni jesteśmy niebezpieczeństwo.

### 5. *Ład boży od Chrystusa i od apostołów.*

42[1] Apostołowie dla nas ewangelję otrzymali od Pana Jezusa Chrystusa,
Jezus Chrystus został posłany od Boga.
2 Chrystus zatem od Boga,
Apostołowie zaś od Chrystusa;
Jedno i drugie wypłynęło więc w dobrym porządku z woli bożej.
3 Otrzymali tedy rozkazy,
Najgłębszego nabrali przeświadczenia przez zmartwychwstanie Pana naszego Jezusa Chrystusa,
Skrzepili swą wiarę w słowo boże,
I wyszli pełni Ducha Świętego,
Opowiadając wieść radosną o zbliżającem się królestwie bożem.
4 Po wsiach tedy i miastach nauczając,
Ustanowili pierwociny swoje,
W Duchu doświadczone,
Biskupami i diakonami
Dla tych, którzy mieli uwierzyć.
5 I nic w tem nowego:
Toć od dawna Pismo mówiło o biskupach i diakonach;

Tak bowiem kędyś napisano:
„Ustanowię biskupów ich w sprawiedliwości,
I diakonów ich w wierze.“[1]

### *6. Przykład Mojżesza.*

I cóż w tem dziwnego, że ci, którym w Chrystusie Bóg sprawę tak wielką powierzył, ustanowili codopiero wspomnianych biskupów i diakonów? Przecie i błogosławiony, „wierny w całym domu bożym sługa,“[2] Mojżesz, w księgach świętych zapisał rozkazy, jakie otrzymał; za nim poszli inni prorocy, którzy także świadczą o prawach przez niego wydanych. Otóż, gdy z powodu godności kapłańskiej zawiść rozgorzała i gdy pokolenia o to spór wiodły, które z nich miało być przyozdobione tem mianem dostojnem, rozkazał Mojżesz książętom dwunastu pokoleń przynieść sobie różdżki z wypisanem każdego pokolenia imieniem. I wziął je, związał, opieczętował sygnetami książąt pokoleń i złożył je w przybytku świadectwa na stole bożym. Tedy zamknął namiot i opieczętował klucze tak samo jak różdżki. Poczem rzekł im: „Mężowie Bracia, którego pokolenia różdżka zakwitnie, to właśnie wybrał Pan na urząd kapłański i na służbę swoją.“

Rano dnia następnego zwołał cały lud izraelski,
Sześć kroć sto tysięcy mężów,
I pokazał książętom pokoleń pieczęcie,
I otworzył przybytek świadectwa,
I wyniósł różdżki.
I znaleziono, że różdżka Aaronowa nietylko zakwitła,
Ale i owoc zrodziła.[3]
Cóż Wam się zdaje, Najmilsi?
Czy Mojżesz nie przewidział, co się stanie?

[1] Cfr. Iz. 60$^{17}$.
[2] Nu. 12$^{7}$; cfr. Żyd. 3$^{2, 5}$.
[3] Cfr. Nu. 17; *Ios.* Antiqu. 4, 4$^{2}$; *Philo,* Vita Mosis, 3$^{21}$.

Otóż by nie powstał rokosz w Izraelu,
Tak właśnie postąpił,
Ku czci imienia prawdziwego i jedynego Boga,
Któremu chwała na wieki wieków.
Amen.

*7. Następcy apostołów.*

$44^{1}$ Apostołowie nasi wiedzieli również przez Pana naszego
2 Jezusa Chrystusa, że powstanie spór o godność biskupią.
Dlatego właśnie dokładnie już naprzód wiedząc, co się stanie,
ustanowili wymienionych biskupów i diakonów, a prócz tego
3 wydali rozporządzenie, by po ich śmierci inni doświadczeni
mężowie ich urzędowania następstwo objęli. Ci zatem,
którzy zostali ustanowieni przez apostołów, albo później
przez innych mężów czcigodnych za zgodą całego Kościoła,
a którzy beznagannie służyli trzodzie Chrystusowej, z pokorą,
spokojnie i nie bez umiejętności, którym długie czasy wszyscy
4 chlubnie świadczyli, ci nie mogą, zdaje nam się, być słusznie
złożeni z urzędu. Grzech bowiem niemały ściągniemy na
siebie, jeśli zrzucimy z urzędu biskupiego tych, którzy bez-
5 nagannie i świątobliwie składali ofiary. Szczęśliwi prezbi-
terzy, którzy nas poprzedzili, którzy owocną a doskonałą
pomarli śmiercią, bo nie lękają się, by ich kto ruszył z wyzna-
czonego im miejsca!

*8. Nieład w Koryncie.*

6 Widzimy jednak, jak to takich, którzy dobrze spełniali
obowiązki obywatelstwa bożego, Wy właśnie pozbawiliście
urzędu, piastowanego przez nich bez zarzutu i zaszczytnie.
$45^{1}$ Kłótliwi jesteście, Bracia i zawistni w sprawach dotyczących
2 zbawienia. Zbadaliście dokładnie księgi święte, pełne prawdy,
3 pochodzące od Ducha Świętego. Wiecie, że nic niespra-
wiedliwego ani zdrożnego w nich nie jest zawarte. Nie
znajdziecie w nich, by sprawiedliwi przepędzeni zostali
przez mężów świętych.

Sprawiedliwi cierpieli prześladowanie, ale od nieprawych,
Do więzienia byli wtrąceni, ale przez bezbożnych,
Byli kamienowani, ale przez występnych,
Śmierć ponieśli, ale od pałających bezecną i niesprawiedliwą zawiścią.

Cierpienia te znosili chwalebnie. Cóż bowiem mamy powiedzieć, Bracia? Czy Daniel przez bojących się Boga został wtrącony do lwiej jamy? Czy Ananjasz, Azarjasz i Mizael zostali zamknięci w piecu ognistym przez tych, którzy wyznawali wspaniałą i chwalebną religję bożą?[1] Przenigdy! Jacy to więc są ludzie, którzy się tego dopuścili? Niegodziwcy i ludzie wszelkiej pełni złości do takiego się roznamiętnili szaleństwa, że tych, którzy Bogu służyli w świętości i w mysli nieskalanej, wydali na męki, a nie wiedzieli, że Najwyższy jest obrońcą i opiekunem tych, którzy w czystem sumieniu czczą najświętsze imię jego.

Jemu chwała na wieki wieków.
Amen.
Oni zaś, cierpiąc z ufnością,
Odziedziczyli cześć i chwałę,
A Bóg ich wywyższył i zapisał w swej pamięci
Na wieki wieków.
Amen.

Na takich tedy wzorach i nam, Bracia, oprzeć się trzeba. Napisano bowiem:
„Łączcie się z świętymi,
Bo ci, którzy się z nimi łączą, będą uświęceni."[2]
I jeszcze mówi na innem miejscu:
„Z mężem niewinnym będziesz niewinny,
Z wybranym będziesz wybrany,
Z przewrotnym staniesz się przewrotny."[3]

[1] Cfr. Dan. $6^{16}$; $3^{19}$ i nast.
[2] Źródło nieznane.
[3] Ps. $17^{26-27}$.

4 Łączmy się przeto z niewinnymi i sprawiedliwymi,
Bo oni są wybrańcy boży.
5 Czemu wśród Was zwady, gniewy, waśni, rozdwojen
i wojna?
6 Czy nie jednego mamy Boga?
I nie jednego Chrystusa?
I nie jednego Ducha łaski na nas wylanego?
I nie jedno powołanie w Chrystusie?
7 Czemu rozrywamy i rozszarpujemy członki Chrystusowe
I rokosz podnosimy przeciwko własnemu ciału?
I do takiego dochodzimy szaleństwa,
Że zapominamy, iż jedni drugich członkami jesteśmy?
Pomnijcie na słowa Jezusa, Pana naszego;
8 Rzekł bowiem:
„Biada człowiekowi owemu!
Lepiejby mu było, gdyby się nie był narodził,
Niż gdyby zgorszył jednego z wybranych moich!
Lepiejby było, gdyby mu uwiązano kamień młyńsk
i zatopiono go w morzu,
Niż gdyby zepsuł jednego z wybranych moich!“[1]
9 Rozdwojenie Wasze wielu zepsuło,
Wielu wtrąciło w rozpacz,
Wielu nasunęło wątpliwości,
Wszystkich nas pogrążyło w smutku.
I jeszcze trwa rozterka Wasza.

$47^{1,\ 2}$ Weźmijcie list błogosławionego Pawła, apostoła[2]. Có
3 Wam pisał wówczas, gdy rozpoczynał opowiadanie ewangelji
Zaiste, Duchem natchniony, słał Wam list o sobie, i o Kefasie
4 i o Apollosie, bo już wówczas dzieliliście się na stronnictwa
Przecie tamto rozbicie mniejszym Was obciążyło grzechem
skłanialiście się bowiem do apostołów, chlubnem wyróż
5 nionych świadectwem, i do męża, przez nich doświadczonego

[1] Cfr. Mt. $26^{24}$ (Mk. $14^{21}$; Łk. $22^{22}$); Łk. $17^{2}$ (Mt. $18^{6}$; Mk $9^{42}$).
[2] Cfr. 1. Kor. 1—4.

Teraz natomiast, zastanówcie się, jacy to są ludzie, którzy Was otumanili i umniejszyli Wam sławę rozgłośną Waszej miłości braterskiej. Sromotne, Bracia, ach, wielce sromotne i Chrystusowego życia niegodne dochodzą nas wieści, że najstateczniejszy i prastary Koryntjan kościół dla jednej czy dwóch osób rokosz podnosi przeciwko starszyźnie. A wieść ta dotarła nietylko do nas, rozeszła się również wśród obcych, tak że bluźnierstwa miotają na imię Pańskie dla Waszego obłędu; dla Was samych zaś powstaje niebezpieczeństwo.

Usuńmy więc szybko to zło,
I Panu do nóg padnijmy,
I we łzach go błagajmy,
By się okazał miłosiernym,
I wybaczył nam,
I przywiódł nas z powrotem do świętego i czystego życia
miłości braterskiej.
Oto brama sprawiedliwości otwarta ku życiu,
Tak właśnie jak napisano:
„Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości!
Wejdę przez nie i będę wyznawał Panu.
Oto brama Pańska,
Sprawiedliwi przez nią wchodzić będą.“[1]
Z pośród wielu bram otwartych ta jest bramą sprawiedliwości, która jest bramą Chrystusową, i błogosławieni wszyscy, którzy przez nią weszli i którzy idą prosto drogą swoją w świętości i sprawiedliwości, a bez niepokoju pełnią wszystko.
A jeśli kto pełen wiary,
A jeśli kto zdolny w wykładzie wiedzy,
A jeśli kto mądry w słów rozeznaniu,
A jeśli kto czysty w uczynkach,

---

[1] Ps. $117^{19 \cdot 20}$.

6 Tyle pokorniejszy być musi,
Ile zdaje się być większy,
I tego powinien szukać, co wszystkim,
A nie jemu samemu przynosi pożytek.

## XVI. WSPANIAŁOŚĆ MIŁOŚCI.

$49^{1}$ Kto posiada miłość w Chrystusie,
Niech wypełnia przykazania Chrystusowe.

2 Więzy miłości Chrystusowej któż zdoła opowiedzieć?[1]
3 Wspaniałość jej piękności któż mocen wygłosić?
4 Wyżyna, na którą prowadzi miłość, jest niewysłowiona.
5 Miłość łączy nas z Bogiem.
Miłość pokrywa mnóstwo grzechów.
Miłość wszystko wytrzymuje.
Wszystko cierpliwie znosi.
Nic pospolitego w miłości.
Nic w niej wyniosłego.
Miłość nie zna rozdwojenia.
Miłość nie podnosi buntu.
Miłość wszystko w jednej czyni myśli.
6 W miłości doskonałymi stali się wszyscy Boga wybrańcy.
Bez miłości nic przyjemnego Bogu.
W miłości Pan nas przygarnął do siebie.
Przez miłość, jaką ku nam żywił,
Krew swoją za nas wylał Jezus Chrystus,
Pan nasz z woli bożej,
I dał ciało za nasze ciało,
I położył duszę za naszą duszę.

$50^{1}$ Patrzcie, Najmilsi,
Jak wielka i jak przedziwna jest miłość

---

[1] Cfr. 1 Kor. 13.

I jak doskonałości jej wysłowić nie można.
Któż może się znaleść w miłości,
Jeśli nie ci, których Bóg uzna za godnych?
A zatem módlmy się i błagajmy miłosierdzia jego,
Byśmy się w miłości znaleźli,
Bez jakiejkolwiek stronniczości ludzkiej,
Bez winy najmniejszej.
Wszystkie pokolenia od Adama aż po dzień dzisiejszy przeminęły,
Ci natomiast, którzy posiedli miłość doskonałą,
Z łaski bożej zamieszkują miejsce błogosławionych,
I zjawią się czasu nawiedzenia królestwa Chrystusowego.
Napisano bowiem:
„Wnijdźcie do komnat,
Na krótko, na chwilkę,
Aż przeminie gniew mój i zapalczywość moja,
I przypomnę sobie dobry dzień,
I wskrzeszę was z grobów waszych.“[1]
Szczęśliwi jesteśmy, Ukochani,
Jeśli wykonujemy przykazania Pańskie w zgodzie i miłości,
Ażeby przez miłość grzechy nam były odpuszczone.
Napisano bowiem:
„Błogosławieni, których nieprawości są odpuszczone,
I których grzechy są zakryte.
Błogosławiony mąż, któremu Pan nie poczytał grzechu,
Ani jest w uściech jego zdrada.“[2]
To błogosławieństwo otrzymali wybrańcy boży,
Przez Jezusa Chrystusa,
Pana naszego,
Któremu chwała na wieki wieków.
Amen.

---

[1] Cfr. Iz. 26$^{20}$; Ez. 37$^{12}$.
[2] Ps. 31$^{1-2}$.

## VII. WYROK.

51 1 Jeśliśmy tedy w czemkolwiek uchybili,
I jeśliśmy co uczynili za sprawą którego ze sług Przeciwnika,[1]
Błagajmy o przebaczenie.
Oni zaś, przywódcy rokoszu i rozdwojenia,
Powinni się zastanowić nad wspólną nadzieją naszą.
2 Kto bowiem spełnia obowiązki obywatelstwa bożego w bojaźni i miłości,
Woli raczej sam popaść w nieszczęście,
Aniżeli je ściągnąć na bliźnich;
Raczej zniesie poniewierkę samego siebie,
Aniżeli wzgardę tak pięknie i zacnie powierzonej nam jedności.
3 Lepiej bowiem człowiekowi uznać przewinienia,
Aniżeli zatwardzać serce swoje,
Tak jak twarde się stało serce tych,
Którzy bunt podnieśli przeciwko słudze bożemu Mojżeszowi,
A których potępienie wszyscy oglądali.
4 Zstąpili bowiem żywcem do piekieł,
I śmierć im pasterzem.[2]
5 Faraon i wojsko jego,
I wszyscy wodzowie egipscy,
I wozy, i ci, co na nich byli,
Nie dlaczego innego zatonęli w morzu Czerwonem i poginęli,
Jak tylko dlatego, że się zatwardziły ich serca nierozumne
Po tylu znakach i cudach w ziemi egipskiej,
Jakie się stały przez sługę bożego Mojżesza.[3]

52 1 Niczego, Bracia, nie potrzebuje Pan wszech rzeczy,
Niczego od nikogo nie wymaga,

---

1 ἀντικειμένου = Szatana.
2 Cfr. Nu. 16.
3 Cfr. Ex. 14.

Tylko wyznania.
Rzekł bowiem Dawid, wybraniec:
„Będę wyznawał Panu,
A spodoba mu się więcej,
Niż młode, o wyrastających rogach i kopytach cielątko.
Niech widzą nędzarze i niech się weselą.“[1]
I jeszcze mówi:
„Zanieś Bogu chwały ofiarę,
I złóż Najwyższemu śluby swoje,
I wzywaj mnie w dzień utrapienia swego,
I zbawię cię,
I wielbić mnie będziesz,
Albowiem ofiarą Boga duch skruszony.“[2]

### *1. Przykład Mojżesza.*

#### *a) Obraz.*

Znacie, zaprawdę, i dobrze znacie księgi święte, Najmilsi,
I zagłębiliście się w słowa Pańskie,
Więc piszemy to tylko dla przypomnienia:
Gdy Mojżesz wstąpił na górę,
I trwał czterdzieści dni i czterdzieści nocy w poście i w uniżeniu,
Rzekł do niego Pan:
„Mojżeszu, Mojżeszu,
Zstępuj stąd coprędzej,
Albowiem bezprawie popełnił lud twój,
Który wywiódłeś z ziemi egipskiej:
Zeszli rychło z drogi, którą im wskazałeś,
I ulali sobie bożyszcza.“[3]

---

1 Cfr. Ps. $68^{31-33}$.
2 Cfr. Ps. $49^{14}$ i $^{5}$; $50^{19}$.
3 Dt. $9^{12}$.

3 I rzekł Pan do niego:
„Mówiłem ci raz i drugi, powiadając:
Widziałem lud ten,
I oto twardego jest karku.
Dozwól mi ich wytracić,
I wymażę imię ich z pod nieba
I z ciebię zrobię lud wielki i przedziwny,
Wiele liczniejszy od tego.“[1]
4 I rzekł Mojżesz:
„Przenigdy, Panie!
Przebacz grzech temu ludowi,
Albo mnie także wymaż z księgi żyjących.“[2]
5 O wielka miłości!
O niedosięgła doskonałości!
Sługa przemawia do Pana z całą szczerością,
Prosi o przebaczenie dla ludu,
Albo o własną z nim razem zagładę.

*b) Ustąpcie.*

54¹ A więc, kto z Was jest szlachetny,
Kto jest miłosierny,
Kto jest miłości pełen,
2 Niechżeż powie:
Jeśli dla mnie ma być rokosz i niezgoda i rozdwojenie,
Ustępuję,
Idę, dokąd zechcecie,
I uczynię, co rozkaże gromada,
Byle tylko trzoda Chrystusowa żyła w pokoju
Wraz z ustanowioną starszyzną.
3 Kto tak uczyni,
Wielką się sławą okryje w Chrystusie
I wszędzie znajdzie przyjęcie:

1 Dt. 9¹³. ¹⁴.
2 Ez. 32³¹. ³².

„Pańska bowiem jest ziemia
I to, co ją przepełnia.“[1]

Tak postępowali i tak postępować będą tacy,
Którzy obywatelskie obowiązki beznagannie pełnią w państwie bożem.

### 2. *Przykłady z życia narodów.*

#### *a) Obrazy.*

A oto przykłady z życia narodów:

Wielu królów i wodzów,
Czasu srożącej się zarazy,
Na głos wyroczni,
Samych siebie na śmierć wydało,
By krwią swoją ocalić obywateli.[2]

Wielu ustąpiło z miasta rodzinnego,
By koniec położyć zamieszkom,

Wielu z naszego grona[3] znamy takich,
Którzy sami poszli do więzienia,
By uwolnić innych.

Wielu samych siebie zaprzedało w niewolę,
A za otrzymaną zapłatę żywili innych.

Wiele niewiast, skrzepionych łaską bożą,
Rozlicznych męskich dokazało czynów:

Judyt błogosławiona,
Czasu oblężenia miasta,

---

[1] Ps. $23^1$.

[2] Głębokie uznanie dla bohaterów starożytnych: Kodrosów, Likurgów, Kuracjuszów, Decjuszów i tylu innych.

[3] Z pośród wiernych kościoła rzymskiego, który słynął z miłości bratniej: cfr. Rzy. $16^4$; Fil. $2^{30}$; Const. Ap. $5^1$; H. mand. $8^{10}$; sim. $1^8$; *Dionizy z Koryntu* w Eus. H. e. $4{,}23^{10}$.

Prosiła starszyznę,
By jej było wolno udać się do obozu nieprzyjacielskiego.
5 Podała się tedy na niebezpieczeństwo,
I wyszła dla miłości ojczyzny oraz ludu oblężonego,
A Pan wydał Holofernesa w ręce białogłowy.[1]

6 Nie na mniejsze niebezpieczeństwo naraziła się też Ester, w wierze doskonała,
By ocalić dwanaście pokoleń izraelskich od grożącej im zagłady.
Postem bowiem i pokorą swoją błagała wszystko widzącego Pana,
Boga wieków,
Który patrzał na pokorę jej duszy,
I ocalił lud,
Dla którego popadła w niebezpieczeństwo.[2]

*b) Poddajcie się.*

56[1] Więc i my módlmy się za tych, którzy żyją w grzechu,
By otrzymali dar umiarkowania i pokory,
I ustąpili, nie nam,
Lecz woli bożej.
Otóż taka litościwa pamięć nasza o nich przed Bogiem i świętymi
Będzie dla nich owocna i pożyteczna.
2 Przyjmijmy skarcenie,
Na które, Najmilsi, nikt się oburzać nie powinien.
Upomnienie, które sobie wzajemnie dajemy,
Jest dobre i wielce pożyteczne,
Bo łączy nas z wolą bożą.
3 Tak bowiem mówi słowo święte:
„Karcąc karcił mnie Pan,

---

[1] Cfr. Judyt, 8 i nast.
[2] Cfr. Est., 4 i nast.

I nie wydał mnie na śmierć.
Kogo bowiem Pan kocha, tego karci,[1]
Chłoszcze zaś każdego syna, którego miłuje."[2]
„Będzie mnie bowiem karcił," powiada, „w sprawiedliwości i miłosierdziu,
I będzie mnie strofował,
A olej grzeszników niech nie tłuści głowy mojej."[3]
I jeszcze mówi:
„Szczęśliwy człowiek, którego Pan upomniał!
Skarceniem Wszechmocnego nie gardź!
Zasmuca on bowiem i znowu podnosi,
Uderzył, a ręce jego uzdrowiły.
Sześćkroć z ucisku wybawił cię,
I po raz siódmy zło cię nie dosięgnie.
Czasu głodu wyrwie cię śmierci,
Czasu wojny osłoni cię od ręki mieczem zbrojnej,
I przed chłostą języka zakryje cię,
I nie zlękniesz się złego, gdy przyjdzie.
Z niecnych i nieprawych śmiać się będziesz,
I dzikich nie będziesz się lękał zwierząt,
Bo dzikie zwierzęta tobie się łasić będą.
I poznasz, że dom twój pokojem się cieszyć będzie,
I nie wyczerpią się zapasy przybytku twego.
I poznasz, że nasienie twoje rozliczne,
A dzieci twe jak obfitość ziół polnych.
I zstąpisz do grobu, jak zboże dojrzałe i na czas zżęte,
Lub jak snop, na boisko w dobrej porze zniesiony."[4]
Patrzcie, Najmilsi,
Jak skuteczną opieką cieszą się ci,
Których Pan karci,

---

1 Ps. $117^{18}$.
2 Prov. $3^{12}$.
3 Ps. $140^{5}$
4 Job $5^{17-26}$.

Bo chłoszcze jak dobry ojciec,
By się przez świętą karność nad nami zlitować.

$57^{1}$ A więc Wy, którzyście podnieśli rokosz,
Poddajcie się starszyźnie,
Bierzcie karę na pokutę,
I zegnijcie kolana serc swoich.
2 Uczcie się posłuszeństwa,
I pozbądźcie się chełpliwego i wyniosłego zuchwalstwa
swego języka.
Lepiej bowiem dla Was
Pośród trzody Chrystusowej uchodzić za małych, a po
chwały godnych,
Aniżeli w urojonej wielkości pozbawić się nadzieji jego
3 Albowiem tak powiada Mądrość, wszelką zdobna cnotą
„Oto wypowiem do was mowę swego tchnienia
I nauczę was swego słowa:
4 Ponieważ wołałem, a nie słuchaliście,
I długo mówiłem, a nie zważaliście,
Lecz w niwecz obróciliście zamiary moje,
A karceniu mojemu stawiliście opór,
Przeto i ja z waszego zatracenia śmiać się będę,
I cieszyć się będę, gdy przyjdzie na was zagłada,
I gdy was nagle ogarnie niepokój,
I zguba jak burza się zerwie,
Lub gdy spadnie na was ucisk i oblężenie.
5 Zaprawdę, gdy mnie wzywać będziecie, ja was nie
wysłucham.
Szukać mnie będą niegodziwcy i nie znajdą mnie.
W nienawiści bowiem mieli mądrość,
Bojaźni zaś Pańskiej nie przyjęli,
I zważać nie chcieli na rady moje,
Szydzili zaś z karania mego.
6 Tak tedy pożywać będą swych postępków owoce

I nasycą się własną swą bezbożnością.
Dlatego bowiem, że krzywdzili maluczkich, pójdą na śmierć,
I sąd wyda bezbożnych na zatracenie.
Kto zaś mnie usłucha, odpocznie pełen nadzieji,
I zażyje spokoju, złego się zgoła nie bojąc."[1]
Słuchajmy więc jego imienia najświętszego i chwalebnego,
By się uchronić przed groźbami, nieposłusznym przez Mądrość zapowiedzianemi,
I z ufnością spocząć w najświętszem imieniu majestatu jego.

A oto zaklinam się na Boga żywego,
I na Pana Jezusa,
I na Ducha Świętego,
Wiarę i nadzieję wybranych:
Ten, który w pokorze, z wytrwałą powolnością i niezachwianie wypełnia od Boga dane rozkazania i rozporządzenia, będzie umieszczony i zapisany pośród liczby zbawionych przez Jezusa Chrystusa,
Przez którego Bogu niech będzie chwała,
Na wieki wieków.
Amen.

Gdyby zaś niektórzy nie usłuchali
Tego, co Bóg przez nas powiedział,
Niech wiedzą,
Że się dopuszczają przewinienia,
I narażają na niebezpieczeństwo niemałe;
My zaś wolni będziemy od tego grzechu.

## VIII. MODLITWA.

A oto wytrwale modlić się i błagać będziemy,
By Twórca wszech rzeczy policzoną liczbę wybranych swoich nieuszczuploną zachował w całym świecie,

[1] Prov. 1[23–33].

Przez umiłowanego Syna swego,
Jezusa Chrystusa,
Przez którego powołał nas z ciemności do światła,
Z niewiadomości do poznania chwały imienia swego,
3 Iżbyśmy ufność złożyli w Twojem Imieniu, które jest
początkiem wszelkiego stworzenia:

Tyś rozwarł oczy serc naszych, abyśmy poznali Ciebie,
Jedynego Najwyższego pośród najwyższych,
Świętego, spoczywającego wśród świętych,[1]
Ciebie, który poniżasz wyniosłość pyszałków,[2]
Który niweczysz pogan zamysły,[3]
Który pokornych wynosisz na wyżyny,
A wyniosłych poniżasz,[4]
Który wzbogacasz,
I ubożysz,[5]
Który zabijasz,
I zbawiasz,
I życie tworzysz,[6]
Jedynego duchów Dobroczyńcę
I Boga wszelkiego ciała.[7]
Który zaglądasz w przepaści,[8]
Który wypatrujesz ludzkie czyny,
Który w niebezpieczeństwie jesteś Wspomożycielem,
Który zrozpaczonych jesteś Zbawcą,[9]
Który wszelkiego ducha jesteś Twórcą i Stróżem,
Który narody rozmnażasz na ziemi,

[1] Iz. $57^{15}$.
[2] Iz. $13^{11}$.
[3] Ps. $32^{10}$.
[4] Job $5^{11}$.
[5] 1 Reg. $2^{7}$.
[6] Dt. $32^{39}$.
[7] Nu. $16^{22}$; $27^{16}$.
[8] Dan. $3^{55}$.
[9] Judyt $9^{11}$.

I z pośród wszystkich wybierasz miłujących Ciebie.
Przez Jezusa Chrystusa,
Umiłowanego Syna Twego,
Przez którego nas pouczyłeś,
Uświęciłeś,
Uczciłeś.

Prosimy Cię, Panie:
Bądź Pomocnikiem i Wspomożycielem naszym![1]
Uciśnionych wśród nas wybaw,
Uniżonym okaż zmiłowanie,
Upadłych podźwignij,
Błagającym zjaw się,
Chorych ulecz,
Błądzących ludu Swego nawróć,
Daj pokarm łaknącym,
Daj wolność więźniom naszym,
Wesprzyj słabych,
Pociesz małodusznych.
Niech Cię znają wszystkie narody,
Że Ty jesteś Bóg jedyny,[2]
I Jezus Chrystus Syn Twój,
A my lud Twój,
I owce pastwiska Twego.[3]

Ty odwieczny świata porządek w dziełach przejawiłeś,
Ty, Panie, ludną ziemię utworzyłeś,
Tyś wierny we wszystkich pokoleniach,
Tyś sprawiedliwy w sądach,
Tyś przedziwny w mocy i w majestacie,
Tyś mądry w tworzeniu,
I rozumny w stworzeń zachowaniu,

---

[1] Ps. $118^{114}$.
[2] 3 Reg. $8^{60}$; 4 Reg. $19^{19}$; Ez. $36^{23}$.
[3] Ps. $78^{13}$; $94^{7}$; $99^{3}$.

Tyś dobry w tem, co widzialne,
I wierny dla tych, którzy ulegają Tobie.
Litościwy,
I miłosierny![1]
Odpuść nam nieprawości nasze,
I niesprawiedliwości,
I grzechy,
I przewinienia.
2 Nie poczytaj żadnego grzechu niewolnikom Swoim i niewolnicom,
Ale oczyść nas oczyszczeniem prawdy Swojej,
I prostuj kroki nasze,
Iżbyśmy chodzili w świętości serca,
I czynili to, co dobre i przyjemne w oczach Twoich
I w oczach wodzów naszych.
3 O tak, Panie!
Okaż nam oblicze Swoje
Dla dobra naszego, w pokoju,
Iżby nas osłoniła potężna ręka Twoja,[3]
I wyniosłe ramię Twoje[4] obroniło nas od wszelkiego grzechu
I wybaw nas, Panie, od tych, którzy nas niesprawiedliwie nienawidzą.

4 Daj zgodę i pokój nam i wszystkim ziemi mieszkańcom,
Jak dałeś ojcom naszym,
Którzy pobożnie Cię wzywamy w wierze i w prawdzie,[5]
Którzy słuchamy wszechmocnego i najświętszego Imienia Twego.
Hetmanom zaś i wodzom naszym na ziemi
61¹ Ty, Panie, dałeś władzę królewską

[1] Joel $2^{13}$; Eccli $2^{11}$; 2 Par. $30^{9}$.
[2] Ps. $39^{3}$; $118^{133}$; 3 Reg. $9^{4}$; Dt. $12^{25.28}$; $13^{18}$; $21^{9}$.
[3] Ps. $66^{2}$; $79^{4.8.20}$; Nu. $6^{25-26}$; Gen. $50^{2}$.
[4] Iz. $51^{16}$; Ex. $6^{1}$; Dt. $4^{34}$.
[5] Ps. $114^{18}$; $146^{9}$.

Przez wspaniałą i niewysłowioną moc Swoją,
Abyśmy poznali, że Ty ich otoczyłeś chwałą i czcią,
I abyśmy im ulegali,
A nie sprzeciwiali się zgoła woli Twojej.
Daj im, Panie, zdrowie, pokój, zgodę, stałość,
By hetmaństwo, które im poruczyłeś, dzierżyli bez uchybienia.
Ty bowiem, Panie,
Niebieski Królu wieków,
Dajesz synom ludzkim chwałę i cześć i władzę,
Ludziom tutaj na ziemi żyjącym.
Ty, Panie, prowadź ich zamysł
Według tego, co dobre i przyjemne w oczach Twoich,[1]
Ażeby w pokoju i łagodności zbożnie piastowali daną im przez Ciebie władzę,
I Twojego zażywali miłosierdzia.[2]
Ty sam jeden tyle i więcej jeszcze dobrego nam świadczyć możesz.
Tobie wyznawamy
Przez Arcykapłana i Orędownika dusz naszych,
Jezusa Chrystusa,
Przez którego Tobie chwała i majestat,
I teraz,
I z pokolenia na pokolenie,
I na wieki wieków.
Amen.

## X IX. *ZAKOŃCZENIE.*

O tem, co się tyczy naszej służby bożej, oraz o tem, co najwięcej pożyteczne dla tych, którzy pragną wieść życie cnotliwe w pobożności i w sprawiedliwości, pisaliśmy Wam,

[1] Dt. 12$^{25}$. $^{28}$; 13$^{18}$.
[2] Klemens modli się tutaj nie za władzę świecką, ale duchowną. Przełożonych kościelnych zowie wodzami i hetmanami; cfr. uw. 1. str. 107.

Bracia, dość obszernie. Toć o wierze, pokucie, szcze
miłości, powściągliwości, roztropności oraz o cierpliwo
rozprawialiśmy wyczerpująco i przypomnieli, że trzeba W
podobać się Bogu życiem świętem w sprawiedliwo
w prawdzie i pobłażliwości, że trzeba, niepamiętając ura
zachować jedność w miłości, w pokoju i z wytrwałą p
wolnością, za przykładem wspomnianych ojców naszy
którzy się podobali swą pokorą Ojcu i Bogu i St
rzycielowi oraz wszystkim ludziom. Przypomnieliśmy to t
chętniej, że dobrze wiemy, iż piszemy do Was, Mężó
Wiernych i Znakomitych, którzyście zasady nauki bo
zgłębili.
63[1] A więc rzecz słuszna, abyśmy poszli za tylu tak wielkie
przykładami i karku nagięli i stali się posłuszni, by uśm
rzyć bezcelowe wichrzycielstwo, a dojść do wytknięte
nam w prawdzie celu, bez jakiejkolwiek nagany.
2 Prawdziwą uciechę i radość nam sprawicie, jeśli usłucha
tego, co piszemy w natchnieniu Ducha Świętego i uśm
rzycie grzeszną namiętność swej zawiści, stosownie
3 napomnienia, jakie o pokoju i o zgodzie dajemy w niniejsz
liście. Oto posyłamy mężów wiernych i roztropnych, któ
wśród nas żyli nienagannie od wieku młodzieńczego aż
lat swoich; oni to świadkami będą między Wami a na
To czynimy, bo macie wiedzieć, że wszelkich starań do
daliśmy i dokładamy, by jaknajrychlej u Was pokój zapano

64[1] A wreszcie Bóg wszystko wypatrujący,
I Władca duchów,
I Pan wszelkiego ciała,[1]
Który wybrał Pana Jezusa Chrystusa
I nas przez niego
Na lud swój własny,
Niech użyczy każdej duszy,

---

[1] Nu 16[22]; 27[16]; Żyd. 12[9].

Wzywającej wspaniałego i świętego imienia Jego,
Wiary, bojaźni, pokoju,
Cierpliwości i powolności,
Powściągliwości,
Czystości i roztropności,
Na przypodobanie się imieniowi Swemu,
Przez Arcykapłana i Orędownika naszego,
Jezusa Chrystusa,
Przez którego niech Mu będzie chwała i majestat,
Moc i cześć,
I teraz,
I po wszystkie wieki wieków.
Amen.

65[1] Tych zaś, których posyłamy, Klaudjusza Efeba i Walerego Bitona razem z Fortunatem, w pokoju i z radością coprędzej do nas odeślijcie, aby jaknajrychlej oznajmili nam nowinę o pożądanym i przez nas upragnionym pokoju, a my wkrótce cieszyć się mogli dobrem powodzeniem Waszem.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa z Wami
I z wszystkimi po wszelkiej ziemi powołanymi
Od Boga i przez Niego,
Przez którego niech Mu będzie chwała,
Cześć,
Moc i majestat,
Panowanie wiekuiste,
Od wieków,
I na wieki wieków.
Amen.

# IV.

# DRUGI LIST KLEMENSA DO KORYNTJAN.

# WSTĘP.

Te same greckie kodeksy, które przechowały Pierwszy List Klemensa do Koryntjan, a więc Aleksandryjski i Jerozolimski, zawierają zaraz po nim inne jeszcze pismo znacznie mniejszych rozmiarów, które nazywają: Drugi List Klemensa do Koryntjan.[1] Kodeks syryjski podaje je również z tem samem określeniem; tłumaczenia łacinskiego i koptyjskiego dotychczas nie znamy. Euzebjusz miał jakąś wiadomość o tym zabytku piśmiennictwa starochrześcijańskiego, bo mówi o nim: „A trzeba wiedzieć, że istnieje podobno jeszcze jakiś drugi list Klemensowy, ale wiemy, że nie jest on tak znany jak pierwszy, bo widzimy, że starzy zupełnie z niego nie korzystali."[2] Słyszał o nim również św. Hieronim, który tak pisze: „Krąży jeszcze drugi list pod jego (Klemensa) imieniem, którego jednak starzy nie uznają."[3] Przed Euzebjuszem nie można istotnie odszukać żadnych śladów tego pisma, natomiast począwszy od V. wieku spotykamy raz po raz wzmianki o niem tak u Greków jak i Syryjczyków.

Nowoczesna krytyka literacka prawie jednomyślnie nie uznaje autentyczności pisma, powtóre odmawia mu charakteru epistolarnego, a nazywa je „najwcześniejszą homiliją chrześcijańską." Jako argument wysuwa się przedewszystkiem różnicę między I. Listem Klemensa a drugim. Tradycja drugiego jest

---

[1] Cod. A w spisie rzeczy: Κλήμεντος ἐπιστολὴ β; Cod H. w inskrypcji: Κλήμεντος πρὸς Κορινθίους ἐπιστολὴ β.

[2] H. e. III, 38[4].

[3] De viris illustr. 15.

niepewna i chwiejna; tak że kościół zachodni nie postarał się nawet o tłumaczenie łacińskie. Różnica stylu ma być tak wielka, że oba pisma nie mogą pochodzić od tego samego autora; ponadto pisarz drugiego listu przytacza wyjątki z apokryfów jako słowa Pisma św. Jest to homilja, a nie list, ponieważ brak tam wszelkiej formalistyki epistolarnej, a całą treścią swoją, pozbawioną wszelkiej cechy indywidualnej, wykazuje ten utwór znamiona typowej przemowy kościelnej na temat ogólnej zachęty do życia uczciwego. Homilja ta mogła powstać dopiero w znacznie późniejszych czasach, ponieważ już zna błędy gnostycyzmu i walczy z niemi. Z tego założenia wypłynął cały szereg hipotez odnośnie do charakteru, czasu i miejsca powstania oraz autora naszego pisma. Przypuszczają więc jedni, opierając się na pewnem podobieństwie w wyrażeniach do Pasterza Hermasowego, albo też na zachowanych w Euzebjusza Historji Kościelnej fragmentach odpowiedzi Dionizego z Koryntu na zaginiony list papieża Sotera, że homilja powstała w Rzymie w kołach zbliżonych do Hermasa, albo że jest właśnie owym listem zaginionym Sotera.[1] Inni znów dowodzą, że homilja powstała w Koryncie i tutaj się przechowała razem z autentycznym I. Listem Klemensa i z nim też razem przeszła do znanych nam kodeksów greckich.[2]

Wszystko to przecie są tylko domysły, z których żaden nie posiada dostatecznej podstawy i dlatego trudno się na nie zgodzić. Zdaje się, że sumiennej rewizji będzie trzeba poddać zasadnicze założenie, z którego wszystkie te hipotezy wypływają. Otóż dotychczas wysuwane argumenty, naszem zdaniem, nie są

---

[1] *H. Hagemann*, Über den zweiten Brief des Klemens v. Rom. w Theol. Quartalschr. 43, 1861, 509—531; *A. Harnack*, Über den sogen. zw. Br. des Kl. an die Kor. w Ztschr. f. Kgesch. 1887. i *tenże* Gesch. d. altchr. Lit. 2, 1; 438 i nast. oraz w Ztschr. f. die nt. Wissensch. 6, 1905, 67 i nast.

[2] *Lightfoot*, S. Clement of Rome 1890, t. II. 197—200; *F. X. Funk*, Patres Apostolici[2] 1. t. LIII i *tenże*, Der sogen. zw. Klemensbrief w Theol. Quartalschr. 1922, 356 i nast.

dość silne, by dostatecznie wywrócić autentyczność Listu oraz jego charakter epistolarny, tak stanowczo nam przekazany i w rękopisach i w całej jego tradycji. Prawda, tradycja dotycząca jego autentyczności, nie może się mierzyć z powagą I. Listu Klemensa, jest niewątpliwie niepewna i chwiejna, ślady naszego pisma nie są zbyt wyraźne i wymowne, ale można to wytłumaczyć okolicznością, że treść, a tem samem znaczenie pisma było zupełnie inne. Pierwszy List to urzędowy głos kościoła rzymskiego, spowodowany niesłychanem zdarzeniem, które smutnego a powszechnego nabrało rozgłosu; to List w sprawach zasadniczych a konkretnych, które obchodziły wszystkich i wszystkich zdolne były poruszyć do żywego. Drugie natomiast pismo nie miało ani tej powagi urzędowej, ani tego znaczenia tak szczególnego, przeto z natury samej nie budziło nawet w przybliżeniu podobnego zainteresowania; przechowywano je i czytano z pewnością w samym Koryncie, ale zresztą zrozumieć łatwo, co pisze Euzebjusz, „że starzy zupełnie z niego nie korzystali."

Twierdzenie, że autor Drugiego Listu zna gnostycyzm i zwalcza go, opiera się na jednem tylko zdaniu:

„I niech żaden z Was nie mówi,
Że to ciało nie będzie sądzone,
Ani z martwych nie powstanie." ($9^1$)

Dlaczego musi to być koniecznie opinja gnostyczna i dlaczego tego właśnie zdania nie możnaby było napisać już pod koniec I. w., a nawet jeszcze rychlej, za czasów apostolskich?[1] W całem piśmie nie widzę żadnego słowa, któreby miało być przedwczesne w ustach Klemensa Rzymskiego. Słuszna jest wprawdzie uwaga, że II. List przytacza ustępy apokryfów jako słowa Pisma św., ale Klemens w I. swym Liście czyni tak samo; nic w tem zresztą dziwnego, toć kanon ksiąg biblijnych wówczas długo jeszcze nie był ustalony.

---

[1] Cfr. n. p. Dz. $4^1$ i nast; $23^6$; $26^8$.

Argumentacja, oparta na różnicy stylistycznej między jednem pismem a drugiem, również nie wytrzymuje krytyki. Wystarcza chociażby pobieżny rzut oka na formę literacką pisma naszego, a z pierwszem zaraz słowem uderzą nas dobrze nam znane i tak charakterystyczne cechy stylu biblijnego, odnajdujemy wszystkie reguły semickiej metody kompozycyjnej; a więc tak samo jak u Barnaby i Klemensa płyną i tutaj owe κῶλα καὶ κόμματα, zdania zbudowane są na zasadzie paralelizmu, niema i tutaj klasycznego rozwoju myśli i logicznego rozumowania, ale są znowu obrazy, są strofy i antystrofy, jest responsja, inkluzja i konkatenacja. A zatem styl i zasadniczy charakter literacki zupełnie ten sam, którym napisany I. List Klemensowy. Różnica niewątpliwie istnieje. Niema w II. Liście tej siły natchnienia i tego polotu, jakim tchnie pierwsze pismo Klemensowe, niema również tej nadzwyczaj starannej stylizacji i tego rzeźbienia drobnych szczegółów kompozycyjnych, ale to rzecz zrozumiała i naturalna, jeśli się zważy różnicę tematu i okoliczności.

Przeciwko charakterowi epistolarnemu ma wreszcie przemawiać brak wszelkich formuł w listach używanych i wszelkiej cechy indywidualnej. Tak jest rzeczywiście. Przecie mimo to pismo nasze nie przestaje być listem. Nie jest to jednak list w dzisiejszem rozumieniu tego słowa, nie jest to list prywatny, ale utwór literacki, który nam tradycja przekazała jako list, taki jak w owych czasach wiele innych tego samego rodzaju. Prorocy starozakonni pisali „proroctwa", Platon wypowiadał się w „dialogach", Demostenes przemawiał i publikował swe „mowy", Izokrates nie mówił nigdy, ale „mowy" również ogłaszał; dziś drukuje się „rozprawy", a wówczas wypowiadano się w „listach". Istnieją w ówczesnej literaturze epistolarnej dobrze nam znane „listy", które również nie posiadają formuł w listach używanych; wystarczy n. p. pobieżny przegląd listów Nowego Testamentu. Są wśród nich takie, które zupełnie nie wykazują jakichkolwiek rysów indywidualnych,

które są niewątpliwie rozprawami, a nie listami w dzisiejszem znaczeniu tego słowa. Więc i nasze pismo jest taką rozprawą, ma charakter homilijny, ale mimo to jest listem literackim,[1] bo tak je nazwał jego autor, tak je pojmowali czytelnicy, względnie słuchacze jego i pod takim tytułem przechowały je wszystkie nam znane kodeksy jego. Rozstrzygają zresztą wyrażenia samego Listu:

„A zatem, Bracia i Siostry:
Po słowach Boga prawdy *odczytuję* Wam upomnienie,
Dla zwrócenia uwagi Waszej na to, co napisane,
Abyście zbawili i siebie samych
I tego, który Wam *czyta*." (19[1])

Trudno sobie wyobrazić kaznodzieję, który sam pisze swe kazanie i jedzie z niem do Koryntu, by je wiernym odczytać. Nie, to był list literacki, napisany w tym celu, ażeby go w imieniu autora czytano zgromadzonym w Koryncie wiernym, a czytano podczas nabożeństwa, „po słowach Boga prawdy," to znaczy po odczytaniu ustępu Pisma św., jak to zresztą było w zwyczaju w kościele pierwotnym. Oto co nam opowiada św. Justyn w I. swej apologji: „W dniu, zwanym dniem słońca, wszyscy po miastach czy wsiach zbierają się razem w jedno miejsce; tedy odbywa się czytanie pamiętników apostolskich albo pism prorockich, póki czas na to pozwala. Potem, gdy lektor skończy, przewodniczący daje żywem słowem upomnienie i zachętę do naśladowania tych nauk znakomitych."[2] Otóż dlatego pisze Klemens drugi swój list, ażeby ów „przełożony" w Koryncie jego własne „upomnienie" czytał zgromadzonym wiernym „po słowach Boga prawdy", w miejsce swego własnego kazania.

Niema więc rzeczywiście powodu dostatecznego, ażeby zrywać z tradycją. Pozostańmy tedy przy przekazanym nam

---

[1] *Ed. Norden,* Antike Kunstprosa, Lipsk 1909, II. 492 i 538 n. 2. *F. M. Wehofer,* l. c. 102—137.
[2] 67[3—4].

tytule naszego pisma: „*Drugi List Klemensa do Koryntjan*", przynajmniej tak długo jeszcze, dopóki szczęśliwe jakie odkrycie literackie nie rzuci na nie jaśniejszego snopu światła.

*Literaturę* podajemy w przypisach do niniejszego Wstępu oraz razem z I. Listem Klemensa.

Polskie tłumaczenie *Ks. Kaspra Borowskiego* urywa się na rozdziale 12[4], bo tylko tak daleko sięga tekst jedynego wówczas znanego kodeksu Aleksandryjskiego.

Niniejszy przekład oparty jest na tekscie *F. X. Funka*, a strofika na studjum *T. M. Wehofera.*

---

# DRUGI LIST KLEMENSA DO KORYNTJAN.

## *1. Wielkość zbawienia naszego.*

Bracia,
Tak powinniście[1] myśleć
O Jezusie Chrystusie
Jak o Bogu,
Jak o sędzi żywych i umarłych,[2]
I nie wolno Wam[1] myśleć jak o rzeczy małego znaczenia
O zbawieniu naszem;
Jeśli bowiem myślimy o Chrystusie jak o rzeczy małej wartości,
Tedy też chyba mało się spodziewamy otrzymać od niego.
Ci zaś, którzy tych słów tak słuchają,
Jakby chodziło o rzecz małej wagi,
Dopuszczają się grzechu;
Ale i my dopuszczamy się grzechu,
Jeśli pozostajemy w niewiadomości,
Skąd to zostaliśmy powołani,
I przez kogo,
I do jakiego miejsca,
I wszystko co Jezus Chrystus dla nas wycierpieć raczył.

Jaką mu tedy w zamian damy zapłatę,
Albo jaki mu plon zniesiemy,
Odpowiedni do tego, czem on nas obdarzył?
Jakie wielkie łaski jemu zawdzięczamy!

---

[1] Kod. H. ma ὑμᾶς.
[2] Cfr. Dz. 10[42].

4 Otóż darował nam światło,
Jak ojciec synami nas nazwał,
Nas, ginących zbawił!
5 Jakiem go tedy uwielbieniem otoczymy,
Albo jaką mu damy zapłatę
W zamian za to, cośmy otrzymali?
6 My, w ślepocie naszego umysłu,
Czciliśmy kamienie, drzewo, złoto, srebro, kruszec,
Dzieła rąk ludzkich,
A całe życie nasze niczem innem nie było,
Jak tylko śmiercią.
W ciemnościach więc byliśmy pogrążeni
I takich mroków pełen był wzrok nasz,
A oto przejrzeliśmy,
I z woli jego rozpierzchła się chmura, w której byliśmy spowici.

7 Albowiem zmiłował się nad nami,
I zdjęty litością, nas zbawił,
Bo widział w nas wielki obłęd i zniszczenie,
I że niema dla nas żadnej innej nadzieji zbawienia,
Jak tylko przez niego.
Tedy powołał nas, którzyśmy nie istnieli,
I chciał, byśmy z nicości powstali do życia.

2¹ „Wesel się, niepłodna, która nie rodzisz,
Raduj się i wołaj, która macierzyństwa nie znasz boleści,
Bo więcej dzieci ma ta, która jest opuszczona,
Aniżeli ta, która ma męża."[1]
Gdy powiedział: „Wesel się, niepłodna, która nie rodzisz,"
Mówił o nas:
Niepłodny bowiem był nasz Kościół,
Tak długo, póki nie dostał dzieci.

---

[1] Iz. 54¹.

Gdy zaś powiedział: „Wołaj, która macierzyństwa nie znasz boleści,"
Mówił o tem,
Że z prostotą mamy zanosić modły nasze do Boga,
A nie męczyć się, jak niewiasty wśród boleści rodzenia.
Gdy wreszcie powiedział:
„Bo więcej dzieci ma ta, która jest opuszczona,
Aniżeli ta, która ma męża,"
Mówił: Opuszczony zdawał się być nasz naród od Boga,
Lecz teraz my, którzyśmy uwierzyli, staliśmy się liczniejsi
Od tych, którym się zdaje, że Bóg do nich należy.[1]

A jeszcze inne Pismo mówi:
„Nie przyszedłem wołać sprawiedliwych,
Ale grzeszników,"[2]
To znaczy: Ginących trzeba zbawić.
Jest przecie rzeczą wielką i przedziwną
Wspierać nie to, co stoi,
Ale to, co się wali.
Tak samo Chrystus chciał zbawić to, co zginęło;
I zbawił wielu,
Gdy przyszedł i powołał nas, już ginących.
Tak wielkie nam tedy okazał miłosierdzie,
A zwłaszcza w tem, że my, żywi, martwym bóstwom ofiar nie składamy,
I czci im nie oddajemy,
Ale że za sprawą jego poznaliśmy Ojca prawdy.

## 2. *Wyznawanie Chrystusa.*

Na czemże więc polega wiedza, wiodąca do niego,
Jeśli nie na tem, by się nie zapierać Tego, przez któregośmy go poznali?

[1] T. zn. od Żydów.
[2] Cfr. Mt. 9¹³; Mk. 2¹⁷; Łk. 5³².

2 Przecie to on sam mówi:
„Kto mnie wyzna wobec ludzi,
Tego ja wyznam wobec Ojca swego.“[1]
3 Taka więc czeka nas zapłata,
Jeśli teraz wyznawać będziemy tego, który nas zbawi.
4 A czemże to mamy go wyznawać?
Wypełnianiem słów jego,
Nieodmawianiem posłuszeństwa przykazaniom jego,
Czczeniem go nietylko wargami,
Ale z całego serca
I z całego umysłu.
5 Toć mówi przez usta Izajasza:
„Lud ten czci mnie wargami,
Serce zaś jego jest odemnie daleko.“[2]
4 1 Tylko nie poprzestawajmy na nazywaniu go Panem,
Bo to nas nie zbawi.
2 Powiada bowiem:
„Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, będzie zbawiony,
Ale ten, który pełni sprawiedliwość.“[3]
3 A więc, Bracia, wyznawajmy go czynami:
Miłujmy się wzajemnie,
Nie popełniajmy cudzołóstwa,
Nie obmawiajmy jedni drugich,
Nie unośmy się zazdrością,
Ale bądźmy wstrzemięźliwi,
Bądźmy miłosierni,
Bądźmy dobrzy.
Tymi czynami go wyznawajmy,
A nie uczynkami przeciwnymi.
I nie powinniśmy się bać ludzi więcej
Aniżeli Boga.

---

[1] Cfr. Mt. 10[32]; Łk. 12[8].
[2] Cfr. Iz. 29[13].
[3] Cfr. Mt. 7[21].

Dlatego właśnie, że tak postępujecie,
Rzekł Pan:
„Choćbyście wszyscy razem spoczywali na piersi mojej,
A nie zachowali przykazań moich,
Odrzucę was,
I rzeknę wam:
Odejdźcie odemnie,
Nie znam was,
Nie wiem, skąd jesteście,
Wy, którzy pełnicie nieprawość."[1]

Przeto, Bracia:
Rzućmy naszą gościnę wśród tego świata,
Wypełniajmy wolę Tego, który nas powołał
I nie lękajmy się wyjść z świata tego.
Toć Pan powiada:
„Będziecie jak owce pośród wilków.
Tedy Piotr mu odpowiedział, mówiąc:
A jeśli wilki owce porozdzierają?
Rzekł Jezus do Piotra:
Niech się owce po swej śmierci wilków już nie lękają,
I wy się nie lękajcie tych, którzy was zabijają,
I nic wam zrobić nie mogą,
Ale lękajcie się Tego, który po zabiciu was ma moc nad duszą i nad ciałem,
By je wtrącić w otchłań ognia."[2]
I wiedzcie, Bracia:
Pobyt tego ciała na tym świecie jest krótki i trwa czas niedługi,
Obietnica zaś Chrystusowa jest wielka i przedziwna,
I taki jest odpoczynek przyszłego królowania i żywota wiecznego.

---

1 Źródło nieznane.
2 Źródło nieznane.

6 A cóż mamy czynić dla dóbr tych zdobycia?
Nic innego, tylko wieść życie święte i sprawiedliwe,
I uważać sprawy świata tego za rzeczy obce,
I ich nie pożądać.
7 Jeśli bowiem pożądamy ich posiadania,
Zbaczamy z drogi sprawiedliwości.
6[1] A oto Pan mówi:
„Żaden sługa nie może dwom Panom służyć."[1]
Jeśli chcemy i Bogu służyć i mamonie,
Pożytku nie odnosimy.
2 „Na cóż się bowiem przyda,
Jeśliby kto pozyskał świat cały,
A na duszy szkodę poniósł?"[2]
3 Otóż ten tutaj świat i świat przyszły to dwaj nieprzyjaciele.
4 Ten tutaj wysławia cudzołostwo, zepsucie, chciwość i oszukaństwo,
Tamten natomiast tego się wyrzeka.
5 Nie możemy więc być obydwóch przyjaciołmi:
Powinniśmy się tego wyrzec,
A tamtego się trzymać.
6 Sądzimy, że jest lepiej mieć w nienawiści sprawy tego świata,
Bo są małe, krótkotrwałe i skazitelne,
A miłować sprawy świata tamtego,
Dobre, nieskazitelne;
7 Pełniąc bowiem wolę Chrystusową,
Znajdziemy odpoczynek,
Przeciwnie, nic nas nie uchroni od kary wiecznej,
Jeśli odmówimy posłuszeństwa przykazaniom jego.
8 Przecie i Pismo mówi u Ezechjela:
„Chociażby Noe i Job i Daniel zmartwychwstali,
Nie mogliby wyrwać dzieci swych z niewoli."[3]

---

[1] Cfr. Łk. 16[13]; Mt. 6[24].
[2] Cfr. Mt. 16[26]; Mk. 8[36]; Łk. 9[25].
[3] Ez. 14[14]. 18[20].

Jeśli zaś ludzie tak sprawiedliwi nie mogą swą własną sprawiedliwością uwolnić swych dzieci,
Tedy i my, jeśli nie zachowamy chrztu czystego i niepokalanego,
Jaką my możemy mieć nadzieję, że wejdziemy do królestwa przybytku bożego?
A kto będzie naszym rzecznikiem,
Jeśli się nie okaże, że mamy uczynki święte i sprawiedliwe?

A więc, Bracia moi, do walki!
A wiedzmy, że walka tuż przed nami,
Że na walki znikome okręty zwożą zapaśników wielu,
Że przecie nie wszyscy wieniec zdobywają,
Tylko ci, którzy sobie wiele zadają trudu,
I walczą do upadłego.
Więc dalej, do walki,
Abyśmy wszyscy zdobyli wieńce!
Pędźmy tedy drogą prostą,
Stawajmy do walki niepożytej,
Niech nas w wielkiej liczbie na nią zwożą okręty,
I walczmy,
Abyśmy również zdobyli wieńce.
Jeśli zaś nie wszyscy wieńce zdobyć możemy,
Tedy przynajmniej wieńca blizcy bądźmy.
Trzeba nam i to wiedzieć:
Kto staje do walki znikomej,
A okaże się, że jest nieuczciwy,
Bierze rózgi,
Zostaje wykluczony,
I wyrzucony z boiska.
Cóż się wam zdaje?
Jaką karę poniesie ten,
Który nieuczciwie staje do walki niepożytej?

6 Zaprawdę, o tych, którzy nie zachowali Pieczęci,[1] Pismo powiada:
„Robak ich nie umrze,
I ogień ich nie zgaśnie,
I staną się widowiskiem dla wszystkiego ciała."[2]

$8^{1}$ A więc póki żyjemy na ziemi, niech się zmieni nasze usposobienie,
2 Bo jesteśmy jak glina w ręku mistrza:[3]
Otóż tak samo jak garncarz, gdy lepi naczynie,
A ono mu w ręku się skręci lub skruszy,
Na nowo je tworzy;
Gdy przecie przedwcześnie je włoży do pieca,
Już go więcej poprawić nie. może,
Tak samo i my:
Póki żyjemy na tym świecie ciałem okryci,
Żałujemy z całego serca za wszystko zło, któreśmy popełnili,
By od Pana dostąpić zbawienia,
Póki czas do poprawy.
3 Albowiem skoro świat opuścimy,
Tam już więcej ani wyznawać, ani się poprawiać nie możemy.
4 A zatem, Bracia:
Jeśli pełnić będziemy wolę Ojca,
Jeśli ciało zachowamy czyste,
Jeśli strzedz będziemy przykazań Pańskich,
Otrzymamy żywot wieczny.
5 Toć Pan mówi w ewangelji:
„Jeśliście nie zachowali rzeczy małej,
Któż wam odda rzecz wielką?

---

[1] Chrztu; cfr. $6^{9}$ i niżej $8^{6}$. H. sim. 8, $6^{3}$; 9, $16^{1-4}$: ἡ σφραγὶς οὖν τὸ ὕδωρ ἐστίν.

[2] Iz. $66^{24}$; cfr. Mk. $9^{44 \,.\, 46 \,.\, 48}$.

[3] Obraz garncarza i gliny jeszcze u Jer. $18^{4-6}$ i Pawła, Rzy. $9^{20-21}$.

Otóż powiadam wam:
Kto jest wierny w rzeczy najdrobniejszej,
Jest też wierny i w większej."[1]
A więc powiada:
Zachowajcie ciało czyste,
I Pieczęć nienaruszoną,
By otrzymać żywot wieczny.

### 3. *Pożądliwość a pokój.*

I niech żaden z Was nie mówi,
Że to ciało nie będzie sądzone,
Ani z martwych nie powstanie.
Słuchajcie:
Kiedyście dostąpili zbawienia,
Kiedyście przejrzeli,
Jeśli nie za życia, w tem właśnie ciele?
Powinniśmy tedy strzec ciała jak świątyni bożej.
Jak bowiem w ciele zostaliście powołani,
Tak w ciele do niego dojdziecie.
Jeśli Chrystus Pan, który nas zbawił,
Aczkolwiek przedewszystkiem był duchem,
Przecię stał się ciałem,
I tak nas powołał,
Tedy i my w tem właśnie ciele otrzymamy zapłatę.
Więc miłujmy się wzajemnie,
Byśmy wszyscy doszli do królestwa bożego.
Póki mamy czas do wyleczenia się,
Powierzmy się Bogu-Lekarzowi,
I dajmy mu za to zapłatę.
Jaką?
Pokutę z serca szczerego.
Przewiduje on bowiem wszystko

---

[1] Cfr. Łk. $16^{10-12}$.

I zna wnętrze serca naszego,
10 A więc chwalmy go
Nietylko ustami,
Ale i sercem,
By nas przyjął jak synów.
11 Przecie Pan powiedział:
„Bracia moi to ci,
Którzy wypełniają wolę Ojca mego."[1]

$10^{1}$ A zatem, Bracia moi:
Wypełniajmy wolę Ojca, który nas powołał,
Abyśmy mieli życie,
I więcej ubiegajmy się o cnotę,
A złość porzućmy,
Bo ona poprzedniczką grzechów naszych;
Uciekajmy od bezbożności,
Abyśmy nie popadli w moc złego.
2 Jeśli bowiem skwapliwie starać się będziemy o dobre uczynki,
Pójdzie za nami pokój.
3 Dlatego właśnie nie może go znaleść żaden z ludzi,
Którzy ludzkim ulęgają względom,
Bo wolą raczej używanie życia,
Aniżeli przyszłą obietnicę.
4 Nie wiedzą oni, zaiste,
Jaką mękę niesie używanie życia tego,
A jaką rozkosz mieści w sobie przyszła obietnica.
5 A bodajby oni sami tylko tak postępowali,
Tedyby rzecz była znośna,
Ale oni nieustannie uczą złego dusze niewinne;
Niech więc wiedzą,
Że dwukrotnie pod sąd oddani będą:
Oni sami,

---

1 Cfr. Mt. $12^{50}$; Mk. $3^{35}$; Łk. $8^{21}$.

I ci, którzy ich słuchają.
My tedy czystem sercem służmy Bogu,
A będziemy sprawiedliwi;
Jeśli zaś służyć mu nie będziemy
Dla braku wiary w obietnicę bożą,
Będziemy nieszczęśliwi.
Toć mówi słowo prorocze:
„Nieszczęśni są ludzie serca dwoistego,
Ludzie ducha zwątpiałego,
Którzy mówią:
Myśmy to już dawno słyszeli z ust ojców naszych,
Myśmy z dnia na dzień czekali,
I nic z tego nie oglądaliśmy.
O nierozumni,
Przyrównajcie się do drzewa,
Weźmijcie winną latorośl:
Oto najpierw zrzuca liście,
Potem rodzi się pączek,
Potem cierpka jagoda,
Potem grono dojrzałe.
Tak i lud mój:
Niepokoje i utrapienia cierpiał,
A potem zaznał dobrego."[1]
A więc, Bracia moi:
Nie miejmy wątpliwości,
Ale trwajmy w nadzieji,
Abyśmy też otrzymali zapłatę.
Wierny jest bowiem Ten, który obiecał,
Że da każdemu zapłatę za jego uczynki.
Jeśli więc będziemy pełni sprawiedliwości wobec Boga,
Dostaniemy się do królestwa jego,
I odbierzemy obietnice,
„Jakich ucho nie słyszało,

[1] Źródło nieznane.

Ani oko nie widziało,
Ani to w serce ludzkie nie wstąpiło.“[1]

*4. Zgorszenie i kościół.*

12[1] Oczekujemy tedy z godziny na godzinę królestwa bożego,
W miłości i sprawiedliwości,
Jako że nie znamy dnia objawienia się bożego.
2 Gdy ktoś zapytał Pana,
Kiedy przyjdzie królestwo jego,
Odpowiedział:
„Gdy dwoje będzie jedno,
Gdy wierzch będzie jak wnętrze,
I męskie razem z żeńskiem,
A nie będzie ani męskiego ani żeńskiego.“[2]
3 „Dwoje będzie jedno“ iści się,
Gdy sobie mówimy prawdę,
I w dwóch ciałach nieobłudnie jedna mieszka dusza.
4 A „wierzch będzie jak wnętrze“ tak rozumieć należy,
Że dusza oznacza wnętrze,
Wierzch zaś ciało.
Otóż jak twe ciało jest widoczne,
Tak niech się twa dusza przejawia w dobrych uczynkach.
5 Wreszcie: „męskie razem z żeńskiem,
A nie będzie ani męskiego ani żeńskiego,“ znaczy,
By brat patrząc na siostrę, zgoła przy niej nie myślał o płci żeńskiej,
A ona nie myślała przy nim o płci męskiej.
6 Gdy tak postępować będziecie, mówi,
Tedy przyjdzie królestwo Ojca mego.
13[1] A więc, Bracia:
Już teraz pokutujmy,

[1] 1 Kor. 2⁹.
[2] Źródło nieznane.

Z całą trzeźwością czyńmy to, co dobre;
Pełno w nas bowiem wszelkiego nierozumu i złości.
Pozbądźmy się zupełnie dawnych grzechów,
I w serdecznej pokucie pracujmy nad zbawieniem,
I nie ubiegajmy się o względy ludzkie,
Ani chciejmy się tylko sobie samym podobać,
Ale także obcym nam ludziom,
Ze względu na sprawiedliwość,
By imię Pańskie nie było przez nas bluźnierstwem zbryzgane,
Mówi bowiem Pan:
„Nieustannie Imię Moje bluźnierstwem zbryzgane wśród wszystkich pogan,“[1]
I jeszcze:
„Biada tym, przez których bluźnierstwem zbryzgane Imię Moje.“[2]
Przez co bluźnierstwem zbryzgane?
Przez to, że nie czynicie tego, co chcę.
Otóż poganie słyszą z ust naszych słowa boże,
I podziwiają ich piękno i wspaniałość,
A potem się dowiadują o czynach naszych,
Że nie są godne słów, które mówimy;
Tedy właśnie zaczynają bluźnić,
I powiadają, że to wszystko bajka i obłęd.
A więc, gdy słyszą z ust naszych,
Że Bóg mówi:
„Nie macie zasługi,
Jeśli miłujecie tych, którzy was miłują,
Ale zasługę macie,
Jeśli miłujecie nieprzyjaciół i tych, którzy was nienawidzą;“[3]
Gdy to słyszą,

---

[1] Iz. $52^{5}$.
[2] Źródło nieznane.
[3] Łk. $6^{32.35}$.

Podziwiają nadmiar dobroci,
Lecz gdy widzą,
Że nie miłujemy nietylko tych, którzy nas nienawidzą,
Ale nawet tych, którzy nas miłują,
Śmieją się z nas,
A imię Pańskie bluźnierstwem zbryzgane.

14[1] Pełniąc tedy wolę Ojca naszego, Boga,
Należeć będziemy do kościoła naszego pierwotnego,
Kościoła duchowego,
Stworzonego pierwej aniżeli słońce i księżyc;
Jeśli zaś nie będziemy pełnić woli Pańskiej,
Należeć będziemy do tego kościoła, o którym mówi Pismo:
„Dom mój stał się jaskinią zbójców.“[1]
A zatem chciejmy raczej należeć do kościoła żywego,
Aby dostąpić zbawienia.
2 A nie sądzę, byście nie wiedzieli,
Że kościół żywy to ciało Chrystusowe.[2]
Mówi bowiem Pismo:
„Uczynił Bóg człowieka,
Mężczyznę i niewiastę.“[3]
Mężczyzna to Chrystus,
Niewiasta to Kościół.
A prócz tego powiadają księgi proroków i apostołowie,[4]
Że kościół nie istnieje dopiero od dzisiaj,
Ale od początku.
Był on bowiem duchowy,
Tak właśnie jak nasz Jezus,
Objawił się zaś w ostatnich dniach,
Ażeby nas zbawić.
3 Otóż kościół, który był duchowy,

---

[1] Jer. $7^{11}$; Mt. $21^{13}$.
[2] Cfr. Ef. $1^{23}$; $4^{12}$ i nast.; $5^{31 \cdot 32}$.
[3] Gen. $1^{27}$.
[4] Prawdopodobnie zbiór listów Pawłowych.

Objawił się w ciele Chrystusowem,
Aby nam pokazać,
Że kto go zachowa w ciele
I go nie zbezcześci,
Otrzyma go w Duchu Świętym.
To bowiem ciało jest podobizną ducha;
Owóż ktokolwiek bezcześci podobiznę,
Pierwowzoru otrzymać nie może.
A więc chce on powiedzieć, Bracia:
Zachowajcie ciało,
Abyście otrzymali ducha.
Jeśli zaś mówimy, że kościół jest ciałem,
A duchem Chrystus,
Tedy kto znieważył ciało,
Znieważył kościół.
A zatem taki człowiek nie może otrzymać Ducha,
Którym jest Chrystus.
Takie życie i taką nieskazitelność może to ciało otrzymać,
Jeśli się z nim połączy Duch Święty,
I nikt nie może powiedzieć ani wysłowić,
Co Pan zgotował wybrańcom swoim.[1]

### 5. *Nagroda i kara.*

Nie sądzę,
Że dałem w sprawie powściągliwości radę małego znaczenia,
Bo kto ją zachowa, nie pożałuje,
Ale zbawi i siebie samego,
I mnie, który byłem doradcą.
Toć to zasługa niemała,
Duszę błądzącą i zgubioną nawrócić do zbawienia.
Oto zapłata, którą możemy odwdzięczyć się Bogu, Stwórcy naszemu:

---

[1] Cfr. 1 Kor. 2⁹.

Jeśli ten, który przemawia, i ten, który słucha,
Mówi i słucha z wiarą i z miłością.
3 Pozostańmy więc przy tem, w cośmy uwierzyli,
Sprawiedliwi i święci,
Abyśmy z całą szczerością błagać mogli Boga, który powiada:
„Jeszcze mówić będziesz,
A odpowiem: Oto jestem.“ [1]
4 Słowo to jest znakiem wielkiej obietnicy,
Albowiem Pan powiada, że prędzej daje, aniżeli go proszą.
5 Gdy więc tak wielka łaskawość przypadła nam w udziale,
Nie zazdrośćmy sobie wzajemnie posiadania dóbr tak znakomitych.
Ile bowiem szczęścia słowa te niosą tym, którzy je pełnią,
Tyle w nich potępienia dla tych, którzy ich nie słuchają.
16¹ Tak tedy, Bracia:
Korzystajmy z dogodnej sposobności do pokuty,
A że czas mamy, nawróćmy się do Boga, który nas powołał,
Póki jeszcze jest gotów nas przyjąć.

2 Zaprawdę, jeśli się tych tutaj wyrzekniemy rozkoszy,
I przezwyciężymy naszą duszę,
Tak że nie pójdziemy za jej złemi żądzami,
Przypadnie nam w udziale miłosierdzie Jezusowe.
3 A wiedzcie:
Już idzie dzień sądu, jak piec gorejący,
I stopi się część niebios, [2]
I cała ziemia będzie jak ołów, który się stapia w ogniu:
I tedy pokażą się skryte i jawne czyny ludzkie.
4 Dobra oto jałmużna jako pokuta za grzechy,
Lepszy post aniżeli modlitwa,

[1] Iz. 58⁹.
[2] Cfr. Mal. 4¹; Iz. 34⁴.

Jałmużna przecie lepsza aniżeli jedno i drugie,
Miłość zaś pokrywa mnóstwo grzechów,[1]
A modlitwa, z dobrego płynąca sumienia, zbawia od śmierci.
Szczęśliwy każdy, który się znajdzie w tem właśnie doskonały,
Jałmużna bowiem zdejmuje ciężar grzechu.

A więc pokutujmy z całego serca,
By czasem który z nas nie zginął.
Jeśli bowiem przykazano nam
Pełnić również czyny następujące:
Odciągać od bożyszcz i nauczać,
O ileż więcej nie wolno dać zginąć duszy, znającej Boga.
Pomagajmy sobie tedy wzajemnie,
Aby także słabych skłonić do dobrego,
Iżbyśmy wszyscy dostąpili zbawienia,
I wzajemnie się nawracali,
I dawali sobie upomnienia.
I niech się nietylko wtenczas zdaje, że wierzymy i jesteśmy uważni,
Gdy nas prezbiterzy upominają,
Ale również gdy wrócimy do domu,
Pamiętajmy o przykazaniach Pańskich,
Abyśmy wszyscy jednej byli myśli,
I razem się zgromadzili na życie.

Rzekł bowiem Pan:
„Idę zgromadzić wszystkie narody,
Pokolenia i języki."[2]
Temi słowy oznacza dzień objawienia się swego,
W którym przyjdzie i odkupi każdego z nas
Według uczynków jego.

---

[1] 1 Pio. 4⁸.
[2] Iz. 66¹⁸.

4 I niewierni ujrzą chwałę jego i moc,
I z przerażeniem patrzeć będą na królowanie Jezusa nad
światem,
I mówić będą:
Biada nam,
Że to jesteś Ty!
I nie wiedzieliśmy,
I nie wierzyliśmy,
I nie słuchaliśmy prezbiterów,
Którzy nam wieść niosą o zbawieniu naszem,
I robak ich nie umrze,
I ogień ich nie zgaśnie,
I staną się widowiskiem dla wszystkiego ciała.[1]
5 Mówi on o owym dniu sądu,
Kiedy się ukażą ci z pośród nas,
Którzy byli bezbożni,
I przestępowali przykazania Jezusa Chrystusa.

6 Sprawiedliwi zaś, którzy dobre pełnili uczynki,
I znosili cierpienia,
I w nienawiści mieli żądze swej duszy,
Gdy zobaczą tych, którzy zbłądzili,
I zapierali się Jezusa słowy i czynami,
Jak straszne oni męki cierpią w ogniu nieugaszonym,
Wielbić będą Boga swego,
I mówić będą:
Jest nadzieja dla tego, który Bogu służył z całego serca.
18[1] Obyśmy również należeli do tych, którzy składają dzięki,
Do tych, którzy służyli Bogu,
A nie do bezbożnych, którzy zostali potępieni.
2 Otóż ja sam, grzesznik największy,
Który jeszcze nie umknąłem przed pokusą,
Ale dotychczas stoję w pośrodku narzędzi djabelskich,

[1] Iz. 66[24].

Skwapliwie ubiegam się o sprawiedliwość,
By się przynajmniej do niej zbliżyć,
Bo lękam się sądu przyszłego.

A zatem, Bracia i Siostry:
Po słowach Boga prawdy odczytuję Wam upomnienie,
Dla zwrócenia uwagi Waszej na to, co napisane,
Abyście zbawili i siebie samych
I tego, który Wam czyta.
Proszę Was bowiem o zapłatę:
O pokutę z całego serca,
O zapewnienie sobie zbawienia i życia.
Toć jeśli tak postępować będziemy,
Wskażemy cel wszystkim młodym,
Którzy pragną nie szczędzić trudu dla bogobojności i łaskawości bożej.
A za złe nie bierzmy i nie oburzajmy się, my niemądrzy,
Gdy nas kto upomina,
I gdy nas kto nawraca od niesłuszności do sprawiedliwości.
Zdarza się bowiem, że nie rozeznajemy złego, które czynimy,
Dla chwiejności i niewiary, mieszkającej w piersiach naszych,
I rozum mamy zaćmiony marnemi żądzami.

*6. Zbawienie.*

A więc czyńmy sprawiedliwość,
Aby w końcu dostąpić zbawienia.

Szczęśliwi, którzy słuchają tych przykazań,
A chociaż przez czas krótki źle im się wiedzie na tym świecie,
Zbiorą przecie owoc nieśmiertelny zmartwychwstania.

Niech się więc nie smuci człowiek bogobojny,
Jeśli teraz jest nieszczęśliwy;

Szczęśliwe go czekają czasy:
Tam u góry razem z ojcami do nowego powstanie życia
I radować się będzie przez wieczność, smutku nie znającą.

20[1] Ale i to niech nie mąci umysłu naszego,
Że widzimy ludzi niesprawiedliwych w bogactwie,
A w ubóstwie sługi boże.
2 Miejmy więc wiarę, Bracia i Siostry!
Bóg żywy na próbną nas wystawia walkę,
I ćwiczmy się w tem życiu,
By w przyszłem wieniec zdobyć.

3 Żaden z sprawiedliwych przedwcześnie owocu nie zerwał
Ale czeka na niego.
4 Gdyby Bóg sprawiedliwy natychmiast dawał zapłatę,
Tedybyśmy uprawiali kupiectwo, a nie bogobojność.
Zdawało by się, że jesteśmy sprawiedliwi,
A ubiegalibyśmy się nie o bogobojność, lecz o zyski.
Dlatego właśnie sąd boży karze ducha, który nie jest sprawiedliwy,
I nakłada mu ciężkie okowy.

5 Jedynemu Bogu,
Niewidzialnemu,
Ojcu Prawdy,
Który nam przysłał Zbawiciela i Wodza nieskazitelności,
Przez którego objawił nam prawdę i życie niebieskie,
Jemu chwała,
Na wieki wieków.
Amen.

# V.

# LISTY ŚW. IGNACEGO ANTJOCHEŃSKIEGO.

# WSTĘP.

## 1. Św. Ignacy i siedm jego listów.

Na czcigodnej stolicy biskupiej w Antjochji zasiadł jako drugi następca św. Piotra słynny swą niezwykłą powagą uczeń apostolski i bohaterski wyznawca a męczennik Chrystusowy, św. Ignacy.[1] Podczas prześladowania chrześcijan skazał go trybunał miejscowy na walkę z dzikiemi zwierzętami. Wyrok miał być wykonany w Rzymie, gdzie igrzyska w olbrzymich amfiteatrach pochłaniały niepoliczone ofiary i dokąd z całego państwa ściągano nieszczęśliwych skazańców.[2] Pod eskortą dziesięciu żołnierzy, ludzi surowych i bezwzględnych, wysłano Ignacego do stolicy.[3] Więźnia wsadzono, jak się zdaje, w porcie antjocheńskim, Seleukji, na okręt, który go odwiózł do Cylicji czy Pamfilji; stąd ruszył orszak drogą lądową przez Azję Mniejszą i jej miasta Filadelfję[4] i Sardes do Smyrny, gdzie zarządzono dłuższy postój. Wieść o uwięzieniu czcigodnego biskupa Antjochji rozniosła się po okolicznych kościołach, które wysłały do Smyrny swych przedstawicieli dla powitania Ignacego, niesienia mu pomocy i pociechy, oraz okazania mu dowodów najgorętszej miłości i najgłębszego uszanowania. Ignacy skorzystał z chwilowego spoczynku, ażeby w Smyrnie napisać cztery listy: do kościołów w Efezie, Magnezji, Trallach oraz

---

[1] *Euseb.* H. e. $3^{22}$; Chron. ad a. Abr. 2085, gdzie podane lata jego rządów biskupich w Antjochji, przypadające między 1 rokiem Wespazjana, a 10 Trajana; *Orig.* Hom 6 in Luc.; *Hieron.* De vir. ill. 16.

[2] Dig. XLVIII, $19^{31}$: Si eius roboris vel artificii sint, ut digne populo romano exhiberi possint.

[3] I. Rom $5^{1}$.

[4] I. Phil. $3^{1}$; $7^{1}$ i $^{2}$; $8^{1}$ i $^{2}$.

w Rzymie. Wręczył je owym wysłannikom, którzy tam przybyli na jego powitanie, a list do Rzymian oddał Efezom, którzy się postarali o jego dalsze wysłanie.

W listach tych dziękuje Ignacy wiernym za ich troskliwość oraz za złożone dowody ich miłości i przestrzega wiernych w gorących słowach przed szerzącym się judaistycznym gnostycyzmem, przed wędrownymi a bardzo ruchliwymi nauczycielami fałszywej nauki,[1] którzy zalecali praktyki żydowskie,[2] a ponadto nie uznawali w Chrystusie Panu ludzkiej natury; Chrystus-Człowiek, narodzenie jego, życie jego na ziemi, a zwłaszcza męka jego i śmierć na krzyżu, to dla nich złudne jakieś zjawisko, to zwodniczy cień rzeczywistości, to pozór tylko zewnętrzny.[3] W swej trosce o nieskazitelność wiary poleca Ignacy wiernym życie, oparte na zasadach Chrystusowych, a przedewszystkiem zachowanie jedności i bezwzględne posłuszeństwo prawowitej władzy kościelnej, biskupom, prezbiterom i diakonom.

Do Rzymian natomiast pisze z prośbą osobistą. Za najwyższe swe szczęście uważa czekającą go w Rzymie śmierć męczeńską i tej śmierci pragnie dla siebie szczerze, całym żarem swego serca, gorejącego płomienną miłością do Zbawiciela. Otóż doniesiono mu, albo może przeczuwał, że wierni w Rzymie będą się starali uratować życie jego, więc obawia się tej, jak mówi, niewczesnej życzliwości Rzymian. Przeto pisze do nich list, w którym ich błaga i zaklina, by od zamiaru swego odstąpili, bo inaczej wyrządziliby mu krzywdę największą.

Ze Smyrny zawiózł okręt Ignacego do Troady; tutaj otrzymał męczennik pocieszającą wiadomość, że prześladowanie chrześcijan w Antjochji już się skończyło, i tutaj też napisał dalsze trzy listy: do Filadelfji, do Smyrny i do Polikarpa, biskupa smyrneńskiego. Filadelfom i Smyrneńczykom składa w nich Ignacy podziękowanie za pociechę, jakiej od nich doznał, i przestrzega

[1] I. Eph. 9[1].
[2] I. Mg. 8[10]; 10[3].
[3] I. Tr. 10.

ich przed grożącem im również niebezpieczeństwem ze strony fałszywych nauczycieli; upomina ich do jedności i do posłuszeństwa wobec biskupów, prezbiterów i diakonów, a wreszcie wzywa ich, by przez umyślnych posłów, do Antjochji wysłanych, wzięli udział w radości tamtejszego kościoła z powodu odzyskanego pokoju. O to samo chciał Ignacy prosić inne jeszcze kościoły, tymczasem nakazano nagle w dalszą wyruszyć drogę, tak że zdążył tylko napisać do Polikarpa, którego poprosił właśnie o rozpisanie listów w jego imieniu i o zawezwanie kościołów do wysłania owych poselstw do Antjochji. Prócz tego zawiera list do Polikarpa wskazówki wzorowego sprawowania urzędu biskupiego.

Z Troady przeprawił się Ignacy do Neapolis, a stąd drogą Egnacjeńską, poprzez całą Macedonję, Filipy i Tesalonikę, do Dyrrachium nad Adrjatykiem, dalej znów okrętem do Brundisium i wreszcie lądem do celu podróży, do Rzymu.

Z życia jego nie wiele więcej znamy szczegółów; wszystko inne należy do legendy, która czcigodną postać ucznia apostolskiego opromieniła złotą przędzą swych opowiadań.[1] Tylko jeszcze śmierć jego męczeńska w Rzymie, tak jak jej pragnął, żadnej nie ulega wątpliwości.[2]

## 2. Tradycja i autentyczność siedmiu listów.

Najpierwszą kolekcję listów św. Ignacego miał w swym ręku św. Polikarp, biskup smyrneński, który je posłał kościołowi w Filipach. Były to, jak sam powiada: „listy Ignacego, które on pisał do nas, oraz wszystkie inne, jakie się w naszem posiadaniu znajdowały. Załączamy je do listu niniejszego. Będziecie z nich mogli wielkie odnieść korzyści.“[3] Nie wiemy już przecie, ile tych listów było wówczas i do kogo były pisane. Później

[1] Akta męczeńskie św. Ignacego we wszystkich swych recenzjach powstały najrychlej w IV albo w V w.; najnowsze ich wydania znajdują się razem z wydaniami pism jego.

[2] *Po.* c. 9, *Iren.* Adv. haer. 5, 28[4]; *Orig.* Hom. 6 in Luc.

[3] *Po.* 13[2].

znany był zbiór listów ignacjańskich tak jak go dziś uważamy za autentyczny. Miał go pod ręką Euzebjusz, który tak się wyraża: „W ten tedy sposób znalazł się Ignacy w Smyrnie, gdzie był Polikarp, i napisał list do kościoła efeskiego... drugi zaś do kościoła w Magnezji nad Majandrem..., tudzież inny do Trallów... Prócz tego pisze także do kościoła rzymskiego... Daleko zaś już od Smyrny, z Troady, pisał do wiernych w Filadelfji i do kościoła Smyrneńczyków, a osobno do Polikarpa, który był jego biskupem." [1]

Do naszych czasów przechowały się listy św. Ignacego w trzech rozmaitych recenzjach:

Pierwsza z nich, to t. zw. *recenzja dłuższa* albo *wielka kolekcja,* obejmująca oprócz siedmiu znanych nam listów jeszcze listy: Marji z Kassobola do Ignacego, Ignacego do Marji, do Tarsów, do Antjocheńczyków, do Herona i Herona do Filipensów. Kolekcja ta pochodzi prawdopodobnie z V. w. i została ułożona w tym celu, ażeby za pomocą interpolacji autentycznych listów oraz podłożenia innych, czcigodnem imieniem ucznia apostolskiego osłonić i podnieść propagandę apolinarystyczną. Zbiór ten istnieje w greckim originale i w tłumaczeniu łacińskiem, przypuszczalnie z VIII. w. Kodeksy i wydania podaje m. i. *F. X. Funk,* Patres apostolici t. II., XXV—XXXVIII.

Drugi zbiór, to t. zw. *recenzja mniejsza* czyli *średnia kolekcja,* która zawiera siedm autentycznych listów św. Ignacego w ich formie czystej i pierwotnej, nieskażonej żadną interpolacją, ale prócz tego listy podłożone wielkiej kolekcji, z wyjątkiem listu do Filipensów. Jeden tylko istnieje grecki kodeks tej recenzji, t. zw. Mediceo-Laurentianus saec. XI. w Florencji; jest on zdefektowany, tak że z listów autentycznych wypadł z niego list do Rzymian. Znajduje się on przecie w cod. Colbertinus saec. X. w Paryżu, włączony w tak zwane od niego Martyrium Colbertinum. Pierwsze wydanie poprawnego tekstu ogłosił *J. Voss* w Amster-

[1] H. e. 3, $36^{5-6 \cdot 10}$.

damie 1646 r. według kodeksu Medycejskiego, a *Th. Ruinart* w Paryżu 1689 r. według kodeksu Kolbertyńskiego.

Jest jeszcze wreszcie trzecia, t. zw. *krótka recenzja*, czyli *mała kolekcja*, która w syryjskiem tłumaczeniu zawiera skrót trzech tylko listów św. Ignacego: do Polikarpa, do Efezów i do Rzymian. Wydał ją drukiem po raz pierwszy *Cureton* w r. 1845.

Autentyczność listów św. Ignacego była przedmiotem zaciętej walki literackiej, która się wieki całe toczyła. Spór ten niewątpliwie podsycały i przedłużały odkrycia i publikacje coraz to nowych recenzyj tekstu i jego starych tłumaczeń, a walka była tem zaciętsza, im dokładniej sobie zdawano sprawę z pierwszorzędnego i wprost zasadniczego znaczenia listów w kwestji ustroju i organizacji kościoła pierwotnego. Tem się też tłumaczy, że prawie do najnowszych czasów autentyczności bronił w zwartym szeregu obóz uczonych katolickich, a zwalczali ją prawie jednomyślnie krytycy protestanccy. Obecnie przecie ucichło podniecenie stronnicze i górę wzięło spokojne badanie, czysto objektywne, które doprowadziło do zupełnego nieomal porozumienia, tak że autentyczność siedmiu listów św. Ignacego z Antjochji według tradycji t. zw. recenzji mieszanej uznają dziś prawie wszyscy ich badacze i wydawcy.[1]

## 3. Literacki charakter i znaczenie listów św. Ignacego.

Listy świętego biskupa antjocheńskiego należą do najciekawszych i najpiękniejszych zabytków piśmiennictwa starochrześcijańskiego. Powstały one wśród niezwykłych okoliczności i wypłynęły z duszy człowieka niepospolitego, jednego z największych entuzjastów czasów pierwotnych, męża o żywiołowej potędze uczucia, który gorzał i płonął najczystszą miłością

[1] Zdrowy ten zwrot rozpoczął się w r. 1873 od pracy *Zahna*, Ign. v. Ant. Gotha 1873; przyłączyli się do niego później *F. X. Funk*, Die Echtheit der ign. Briefe, Tubinga 1883; *J. Réville*, 'Etudes sur les origines de l'épiscopat, Paryż 1894, a przedewszystkiem *Lightfoot*, *Harnack* i *O. Pfleiderer*. Niewielu tylko poważniejszych uczonych z *Hilgenfeldem* na czele pozostało w obozie przeciwnym.

do Zbawiciela i Mistrza. Otóż cała piękność jego duszy, cały żar i oślepiające światło owych stu słońc, błyszczących w duszy jego, nieprzeparta moc najszlachetniejszych jego porywów, wszystko to skrzy się i mieni tysiącem barw w jego listach. Ignacy to indywidualność zupełnie wyraźna a potężna. Więc gdy w najwyższem swego ducha uniesieniu bierze pióro do ręki i pisze, tedy każdem zdaniem i słowem, jak żywem ogniem, pali piętno niezatarte swego własnego serca. Unosi go moc, którą w sobie czuje, a z morza płomieni, którymi goreje, nie płyną już zwykłe zdania i zwroty, ale wybuchają żywe uczucia, toczy się krew i ogień, idzie potęga żywiołu. Co znaczą dla niej słowa, zdania, wyrażenia! Zdania się kruszą i załamują, rwą i znów się tworzą; słowa nabierają znaczenia swoistego. Stąd w stylu Ignacego tyle anakolutów, zdań zaczętych i urwanych, a nigdy już niedokończonych, stąd tyle nowotworów językowych, tyle wulgaryzmów i latynizmów, jak u żadnego innego pisarza starochrześcijańskiego. W tych warunkach trudno sobie wyobrazić, ażeby Ignacy mógł był pisać tak jak pisali inni Ojcowie Apostolscy, którzy owszem, brali pióro do ręki również w ducha podniesieniu, ale którzy z całą świadomością stosowali dobrze sobie znane reguły metody kompozycyjnej. A jednak Ignacy również do nich należy, i to nietylko tem samem, u niego do szczytu napięcia spotęgowanem entuzjazmem czasów pierwotnych, ale również charakterem swej formy literackiej, bo i ona się dość wyraźnie przebija poprzez ten wszystko zrywający wybuch uczuć jego. Prawda, niema u Ignacego konsekwentnie przeprowadzonej strofiki, z starannie dobraną responsją, konkatenacją i inkluzją, nie szuka on w swych słowach efektów dźwiękowych, ale w listach jego, w tem co mówi i jak to wypowiada, przejawia się zasadniczo ten sam charakter literacki jak u innych Ojców Apostolskich oraz pisarzy do nich zbliżonych. Ignacy tak jak oni, to przedewszystkiem wizjoner i plastyk. U niego również nie płynie myśl za myślą, ale przesuwa się obraz za obrazem, w barwnej i wyrazistej rozmai-

tości, a gdy się w nim nieco uspokoi wrzące uczucie, tedy i u niego rozkołysze się miejscami paralelizm biblijny.

Pod względem treści, znaczenie listów Ignacego polega w pierwszym rzędzie na tem, że stanowią świadectwo wyraźne ustroju kościoła pierwotnego i monarchicznej jego organizacji; leży w nich ponadto dowód prymatu kościoła rzymskiego. Bezcenne wprost są wiadomości o wierze i życiu wiernych owych czasów, a centralne w nich miejsce zajmuje niewzruszone przekonanie o bóstwie i człowieczeństwie Jezusa Chrystusa oraz o znaczeniu Eucharystji.

Najlepsze *wydania* listów św. Ignacego znajduje się razem z przytoczonemi już zbiorowemi wydaniami Ojców Apostolskich.

Jocher[1] wypisuje z Janockiego[2] wiadomość o polskiem wydaniu listów św. Ignacego p. t. Τοῦ ἁγίου ἱρομάρτυρος Ἰγνατίου ἀρχιεπισκόπου θεοῦ πόλεως Ἀντιοχείας ἐπιστολαί

α. Πρὸς Σμυρναίους,
β. Πρὸς Πολύκαρπον ἐπίσκοπον Σμύρνης,
γ. Πρὸς Ἐφεσίους,
δ. Πρὸς Ρωμαίους,
ε. Πρὸς Φιλαδελφεῖς,
ς. Πρὸς Μαγνησίους,
ζ. Πρὸς Τραλλησίους.

Na końcu: Samosci: In typographia Academiae Martinus Lenscius excudebat. MDXCVII. 4. 88 kart.

Wydał z manuskryptu krakowskiego Fabjan Birkowski, na druk nakład wyłożył kardynał i biskup Jerzy Radziwiłł. Trzecią część prawie zajmuje przedmowa o życiu św. Ignacego.

Druk ten, z wielu względów tak bardzo interesujący, był mi niestety niedostępny.

Polski przekład *ks. K. Borowskiego* w jego Pismach Mężów Apostolskich zawiera oprócz siedmiu listów jeszcze Martyrium Colbertinum.

---

1 Obraz... t. II. str. 38. nr. 2538.
2 Nachricht... n. 220.

# IGNACY DO EFEZÓW.

Ignacy, zwany również Teoforem,[1] Kościołowi przebłogosławionemu całą istotą Boga Ojca, przeznaczonemu przed wiekami do tego, by na chwałę wieczystą i niezgasłą zawsze był zjednoczony i wybrany rzeczywistą męką a wolą Ojca i Jezusa Chrystusa, Boga naszego, Kościołowi najszczęśliwszemu w Efezie azjatyckim, pozdrowienia najserdeczniejsze w Jezusie Chrystusie i życzenia prawdziwej radości.

1[1] Powitałem Twoje w Bogu wielce umiłowane Imię, któreście zdobyli swem wrodzonem, a rzetelnem usposobieniem, wiarą i miłością w Chrystusie Jezusie, Zbawicielu naszym....[2]
Naśladowcy Boga, do nowego krwią bożą wzbudzeni życia, spełniliście doskonale czyn, który wypłynął z Waszego Ducha.
2 Otóż gdy Was doszły słuchy, że z Syrji wiodą mnie, okutego
w kajdany dla Imienia i Nadzieji, wspólnych dóbr naszych,
pośpieszyliście zobaczyć się ze mną, a ja żywię ufność, że
dzięki Waszym modlitwom dostąpię łaski walczenia w Rzymie
z dzikiemi zwierzętami, i tak wreszcie będę mógł zostać
3 uczniem....[3] Przyjąłem tedy w imię boże Was wszystkich
w osobie Onezyma, męża miłości niewysłowionej, ciałem
zaś biskupa Waszego, którego, proszę, miłujcie dla Jezusa
Chrystusa i bądźcie wszyscy podobni do niego.... Chwała

[1] Teofor to drugie imię Ignacego, tak samo jak: „Szaweł, zwany również Pawłem.“ Dz. 13[9].

[2] List rozpoczyna się szeregiem zdań niedokończonych, tak charakterystycznych dla stylu autora.

[3] Ignacy chce zostać uczniem Chrystusowym. Wyrażenie to często się powtarza w listach jego, np. Mg. 9[2] i [3]; 10[1]; Tr. 5[2]; Rom. 4[2]; 5[3]; Pol. 2[1]; 7[1].

Bogu, że Wam, którzyście zresztą na to zasłużyli, takiego dał biskupa. Towarzysz zaś niewoli mojej, Burrhos, djakon Wasz z woli bożej, proszę, niech pozostanie przy mnie, ku chwale Waszej i biskupa Waszego. Także Krokos, mąż godny Boga i Was, którego otrzymałem jako wierne odbicie miłości Waszej, skrzepił mnie we wszystkich utrapieniach moich; niech tak samo Ojciec Jezusa Chrystusa pokrzepi i jego razem z Onezymem, Burrhosem, Euplosem i Frontonem, w których poprzez miłość widziałem Was wszystkich. Bądźcie Wy zawsze radością moją, o ile tylko ja na to zasługuję.

Powinniście tedy wszelkim sposobem wielbić Jezusa Chrystusa, który Was uwielbił, iżbyście zespoleni jednem i tem samem posłuszeństwem, ulegając biskupowi i starszyźnie, zgoła byli uświęceni. Nie daję Wam rozkazów, jak gdybym był osobistością jaką wielkiego znaczenia. Jestem wprawdzie okuty w kajdany dla imienia Chrystusowego, ale jeszcze nie doszedłem do doskonałości w Jezusie Chrystusie.[1] Teraz właśnie naukę rozpoczynam i odzywam się do Was jak do moich współuczniów. Przecie to mnie było potrzeba Waszego namaszczenia do walki: Waszą wiarą, upomnieniem, cierpliwością i pobłażliwością. Jednakże miłość nie pozwala mi milczeć, gdy chodzi o Was, więc postanowiłem Was upomnieć, byście się z bożą zgadzali myślą. Albowiem i Jezus Chrystus, nieodłączne życie nasze, jest myślą Ojca; tak samo biskupi, ustanowieni po ziemi kresach, w Jezusa Chrystusa trwają myśli. A zatem powinniście się zgadzać z myślą biskupią, co też zresztą czynicie. Prawda, czcigodna a miła Bogu starszyzna Wasza tak jest zestrojona z biskupem jak struny lutni. Przeto w jedności Waszej oraz w zgodnej miłości dźwięczy pieśń Jezusa Chrystusa. Wy wszyscy stańcie do chóru, iżbyście zgodni i jednomyślni, nutę bożą nucąc w jedności, jednym głosem przez Jezusa Chrystusa śpiewali

[1] Jeszcze nie poniósłem śmierci męczeńskiej.

Ojcu, by Was usłyszał i poznał po dobrych czynach Waszych
że jesteście członkami Syna jego. Dobrze więc dla Was
że trwacie w doskonałej jedności, bo tak zawsze już z Bogiem
$5^1$ będziecie złączeni. Jeśli bowiem ja w krótkim czasie z Waszym
biskupem do tak ścisłej doszedłem zażyłości, nie ludzkiej
lecz duchowej, o ile szczęśliwsi jesteście Wy, zespoleni z nim
jak kościół z Jezusem Chrystusem i jak Jezus Chrystus
z Ojcem, tak że wszystko w jedności zgodnym rozbrzmiewa
dźwiękiem.
2 Niech nikt nie błądzi! Kto nie przebywa w pobliżu
ołtarza, pozbawia się chleba żywego. Jeśli bowiem wspólna
3 modlitwa dwóch osób taką moc posiada,[1] o ile większą ma
moc modlitwa biskupa razem z całym kościołem! Kto więc
nie uczęszcza na wspólne zgromadzenia, unosi się pychą
i osądził sam siebie; napisano bowiem: „Pysznym się Bóg
sprzeciwia."[2] Starajmy się tedy o to, by biskupowi nie
$6^1$ stawiać oporu, bo mamy być posłuszni Bogu. A im więcej kto
widzi, że biskup milczy, niech go szanuje tem więcej. Każdego
bowiem, którego pan domu posyła, by rządził w jego imieniu
tak należy przyjąć jak tego, który go posłał. Rzecz więc jasna
że na biskupa tak trzeba patrzeć, jak na samego Pana.
2 Zresztą sam Onezym wysławia Wasze zbożne zachowanie
się, że prawda jest regułą życia Was wszystkich i że wśród
Was żadne się nie gnieździ sekcierstwo, że nie słuchacie
nikogo więcej, tylko Jezusa Chrystusa, który mówi prawdę
$7^1$ Istnieją bowiem tacy ludzie, którzy wszędzie z obłudą zbro-
dniczą obnoszą imię Pańskie, a inne zgoła pełnią uczynki
Boga niegodne. Unikajcie ich jak dzikich zwierząt. Są to
2 zaprawdę psy wściekłe, kąsające milczkiem. Strzeżcie się
ich, bo trudno je uleczyć.

Jeden jest tylko Lekarz,
Ciało i Duch,

1 Cfr. Mt. $18^{20}$.
2 Prov. $3^{34}$; Jak. $4^6$; 1 Pio. $5^5$.

Zrodzony i Niezrodzony,
Ciałem okryty Bóg,
W śmierci żywot prawdziwy,
I z Marji i z Boga,
Najpierw poddany cierpieniom, a potem niecierpiętliwy,
Jezus Chrystus, Pan nasz.

Niech Was tedy nikt w błąd nie wprowadzi, jako też w błędzie nie jesteście, bo zupełnie należycie do Boga. Otóż jeśli się wśród Was nie szerzy i Was nie dręczy żadna niezgoda, tedy istotnie żyjecie po bożemu. Jestem sługa Wasz najniższy i idę na ofiarę za Was, Efezowie, Kościele przesławny po wieczne czasy.

Ludzie cieleśni nie mogą pełnić czynów ducha,
Ani ludzie duchowi uczynków ciała,
Tak jak wiara nie może pełnić uczynków niedowiarstwa,
Ani niedowiarstwo czynów wiary.

Przecie nawet to, co Wy cielesnym spełniacie sposobem, jest duchowe; w Jezusie Chrystusie bowiem spełniacie wszystko. Dowiedziałem się też, że z Waszych stron jacyś ludzie tędy przechodzili, że Wy im nie pozwoliliście siać u siebie ziarna i zatykaliście uszy, by nie przyjąć nasienia, które rzucali:

Wy, co jesteście jak kamienie świątyni Ojcowskiej,
Obciosane dla przybytku Boga Ojca,
W górę wzniesione machiną Jezusa Chrystusa,
To znaczy krzyżem,
Przyczem Duch Święty liną Was pociągającą[1].
Wszyscy jesteście również uczestnikami pochodu:
Nosicie Boga,
Nosicie świątynię,
Piastujecie Chrystusa,

---

[1] Dziwne porównanie krzyża z dźwigiem i Ducha Świętego z jego liną, która wznosi wiernych do Boga. Ciekawy ten obraz mógł się rozwinąć z powszechnie znanej przenośni o kościele jako budowli.

Macie w ręku świętości,
Od stóp do głowy jesteście przyozdobieni przykazaniami Jezusa Chrystusa.[1]
Tę radość i ja dzielę z Wami, jako że dostąpiłem tego zaszczytu, iż listem swoim przemawiam do Was i cieszę się razem z Wami, że ze względu na inne życie nic nie miłujecie prócz samego Boga.
10[1] Lecz i za innych ludzi módlcie się nieustannie. Jest bowiem nadzieja, że się nawrócą i pozyskają Boga. Pozwólcie im tedy czerpać naukę chociażby z uczynków Waszych:
2 Wobec ich gniewu Wy bądźcie cisi,
Wobec ich przechwałek Wy pokorni,
Wobec ich bluźnierstw Wy zanoście modlitwy,
Wobec ich błędu Wy trwajcie silni w wierze,
Wobec ich gwałtowności Wy bądźcie łagodni,
A strzeżcie się tego, by ich naśladować.
3 Pokażmy, że jesteśmy ich braćmi przez wyrozumiałość naszą,
A starajmy się naśladować Pana:
Któż bowiem większej doznał niesprawiedliwości?
Któż więcej utracił?
Któż więcej wzgardzony?
Oby się nie znalazło wśród Was jakie ziółko szatańskie,
Ale trwajcie w pełnej czystości i roztropności,
W Jezusie Chrystusie,
Tak ciałem jak i duchem.
11[1] Oto czasy ostateczne.
Przeto lękajmy się,
Bójmy się cierpliwości bożej,
By nad nami nie złożyła sądu.

---

[1] Opisując pochód wiernych do Boga, mógł mieć Ignacy na myśli owe barwne, Efezom tak dobrze znane procesje pogańskie, w których kroczyli θεοφόροι καὶ ναοφόροι, niosący posągi bogini Efezu i wyobrażenie jej świątyni, a wszyscy κατὰ πάντα κεκοσμημένοι, od stóp do głowy przybrani świątecznie.

Tak jest, niech nas bojaźń ogarnie przed gniewem, który
ma przyjść,
Albo niech nas obejmie miłość do łaski, która jest;
Jedno z dwojga,
A przedewszystkiem niech się okaże, że przebywamy
w Chrystusie Jezusie,
Na żywot prawdziwy.
Poza Nim niech Was nic nie nęci.
W Nim ja noszę kajdany, perły duchowe, w których pragnę zmartwychwstać dzięki Waszej modlitwie, a chciałbym w niej zawsze uczestniczyć, by mieć miejsce wśród kleru Efezów, wśród chrześcijan, którzy mocą Jezusa Chrystusa również z apostołami jednej zawsze byli myśli.
Wiem, kto jestem i do kogo piszę:
Ja skazaniec, Wy ułaskawieni;
Ja wśród niebezpieczeństwa, Wy niewzruszeni.
Wy jesteście drogą, po której przechodzą wszyscy, którzy
giną i idą do Boga,
Wy jesteście uczestnikami tajemnic Pawła,
Który uświęcony,
Który uwieńczony męczeństwem,
Który czci najgodniejszy,
Którego ślady chciałbym nosić na sobie, gdy dojdę do Boga,
Który wreszcie w osobnym liście o Was pamięta
W Chrystusie Jezusie.
Starajcie się więc o to, by się częściej gromadzić
Na Eucharystję bożą i na modlitwę pochwalną.
Gdy się bowiem często schodzicie,
Słabną siły szatana,
I zgubna moc jego kruszy się jednością wiary Waszej.
Nic lepszego nad pokój,
O który rozbija się wszelkie wojowanie
Mocy niebieskich i ziemskich.
I niema w tem dla Was żadnej tajemnicy,

Jeśli doskonałą wiarę macie w Chrystusie i doskon
ku niemu pałacie miłością.
Oto żywota początek i koniec:
Początkiem jest wiara, końcem natomiast miłość.
A te dwie cnoty w jedno złączone, to Bóg,
A wszelka inna zacność z nich wypływa.
2 Nigdy nie błądzi, kto wyznaje wiarę,
A kto posiadł miłość, nie żywi nienawiści.
Drzewo poznaje się z owocu jego;[1]
Tak samo tych, którzy głoszą, że należą do Chrystu
rozpozna się po ich uczynkach.
Teraz bowiem nie czas na opowiadanie,
Ale by w wiary potędze wytrwać aż do końca.
Lepiej nic nie mówić i należeć do Chrystusa,
15[1] Aniżeli gadać i nie należeć do niego.
Nauczanie jest rzeczą dobrą,
Jeśli się tylko tak postępuje, jak się mówi.
Otóż jeden jest tylko Nauczyciel, który rzekł i stało się
A nawet to, co uczynił w milczeniu, godne jest Ojca
2 Kto prawdziwie posiadł słowo Jezusa, ten usłyszy i mil
czenie jego.
Tedy będzie doskonały,
Tedy słowa zamieni w czyny,
I przejawi się w swem milczeniu.
3 Nic zakrytego przed Panem,
A nawet tajemnice nasze tuż przy nim.
Wszystko zatem tak czyńmy, jakby On w nas mieszk
I bądźmy świątynią Jego,
A On niech będzie w nas Bogiem naszym.
Tak jest istotnie,
I to się zjawi oczom naszym,
I dlatego słusznie go miłujemy.

---
[1] Mt. $12^{33}$.
[2] Ps. $32^{9}$; $148^{5}$; Judyt $16^{14}$.

Nie błądźcie, Bracia moi! Ci, którzy bezczeszczą życie domowe, nie odziedziczą królestwa bożego.[1] Jeśli już ci, którzy zbezcześcili ciało, umrzeć musieli,[2] o ile gorzej będzie temu, który złą nauką bezcześci wiarę bożą, za którą Jezus Chrystus został ukrzyżowany! Kto się splamił takiem przestępstwem, pójdzie w ogień nieugaszony, tak samo jak ten, który go słucha. Pan pozwolił namaścić głowę swoją,[3] by w kościół tchnąć nieskazitelność. Nie mażcie się mazią cuchnącą nauki Księcia tego wieku,[4] iżby Was nie uprowadził w niewolę, daleko od życia, które leży przed Wami.

Czemu więc nie wszyscy stajemy się rozumni,
Przejmując się myślą bożą,
To znaczy Jezusem Chrystusem?
Dlaczego nierozumnie giniemy,
Nie uznając daru,
Który Pan rzeczywiście zesłał?
Duch mój najniższy sługa krzyża,
Który zgorszeniem jest dla niewiernych,
Dla nas zaś zbawieniem i żywotem wiecznym.[5]
Gdzie mędrzec?
Gdzie badacz?[6]
Gdzie chwała tak zwanych uczonych?

Otóż Boga naszego, Jezusa Chrystusa, nosiła Marja w swem łonie, według bożego zamysłu z nasienia wprawdzie Dawidowego, ale z Ducha Świętego.

A narodził się on i został ochrzczony, by przez swą mękę wodzie udzielić mocy oczyszczającej. Książę zaś tego wieku[7]

---

1 1 Kor. $6^{9}$ i $^{10}$.
2 Cfr. Lew. $12^{10}$; 1 Kor. $3^{16}.^{17}$; $6^{9}.^{10}.^{17}$.
3 Cfr. Mt. $26^{7}$; Mk. $14^{3}$.
4 Szatana.
5 Cfr. 1 Kor. $1^{18}.^{23}.^{24}$. Gal. $5^{11}$.
6 1 Kor. $1^{20}$.
7 Szatan.

nic nie wiedział o dziewictwie Marji, o jej powiciu, ani
2 o śmierci Pańskiej, o trzech tajemnicach rozgłośnych, zdzia-
łanych w ciszy bożej.

W jaki tedy sposób zostały one objawione wiekom?
Gwiazda rozbłysła na niebie, jaśniejsza aniżeli wszystkie
gwiazdy,
A blask jej był niewysłowiony,
A nowość jej wywołała zdziwienie,
A wszystkie inne gwiazdy razem ze słońcem i księżycem
w jej się znalazły orszaku,
Ona zaś sama rozsiała swe światło na wszystkiem.
I ogarnęło je zdumienie,
Skąd się wzięła ta nowość do nich niepodobna.
3 Tedy przepadły wszelkie czary,
Rozwiązały się wszelkie więzy złego,
Zginęła niewiadomość,
Stare królestwo zostało zburzone,
Gdy Bóg się w ludzkiej zjawił postaci,
Na życie nowe a wieczne.
Tedy wzięło swój początek to, co Bóg przygotował.
Tedy wzruszyło się wszystko,
Bo zrodził się zamiar zniszczenia śmierci.

20[1] Jeśli dzięki Waszym modlitwom Jezus Chrystus udzieli
mi łaski, i jeśli taka jest wola jego, tedy w następnym liście,
który do Was napiszę, wyłożę Wam obszerniej to, co rozpo-
cząłem o zamyśle bożym, odnośnie do Nowego Człowieka
Jezusa Chrystusa, do jego wiary i jego miłości, do jego
2 męki i zmartwychwstania, zwłaszcza gdy Pan mi objawi,
że łaską wsparci, wszyscy razem i każdy z osobna skupiaci
się w jednej wierze i w jednym Jezusie Chrystusie, który
co do ciała idzie z pokolenia Dawidowego, Synu Człowieczym
i Synu Bożym, z posłuszeństwa dla biskupa i starszyzny,
w ducha skupieniu jeden chleb łamiąc, który jest lekarstwem
nieśmiertelności, środkiem na to, by nie umrzeć, ale

żyć nieustannie w Jezusie Chrystusie. Duszę swą daję za Was i za tych, których przysłaliście do Smyrny, skąd też do Was piszę, dzięki składając Panu, miłując Polikarpa tak jak Was samych. Pamiętajcie o mnie, jak Jezus Chrystus o Was pamięta. Módlcie się za kościół syryjski, skąd mnie okutego w kajdany wloką do Rzymu, mnie, z wiernych tamtejszych ostatniego, który jednak stałem się godzien, ku bożej posłużyć chwale.

Bądźcie zdrowi w Bogu Ojcu i Jezusie Chrystusie, wspólnej Nadziei naszej.

# IGNACY DO MAGNEZJAN.

Ignacy, zwany również Teoforem, Kościołowi w Magnezji nad Majandrem, błogosławionemu w łasce Boga Ojca i w Chrystusie Jezusie, Zbawicielu naszym; w Jego Imieniu Kościół ten pozdrawiam i życzę Mu w Bogu Ojcu i Jezusie Chrystusie wszelkiego powodzenia.

1[1] Ponieważ znam Waszą miłość, znakomicie ułożoną i zgodną
z wolą bożą, z wielką radością postanowiłem odezwać się do
[2] Was w wierze Jezusa Chrystusa. Otóż uczczony Imieniem
najczcigodniejszem, w więzach, które obnoszę, opiewam
kościoły i życzę im jedności z ciałem i duchem Jezusa
Chrystusa, Życia naszego wiekuistego, jedności w wierze
i miłości, ponad którą nic niema większego, przedewszystkiem
zaś życzę jedności z Jezusem i Ojcem; w Nim bowiem zniesiemy
wszelką niegodziwość Księcia tego wieku, ujdziemy
przed nią i zdobędziemy Boga.
2[1] A więc, gdy stałem się godzien tego, by Was oglądać
w osobie Damasa, Boga godnego biskupa Waszego, tudzież
w osobach zacnych prezbiterów Bassusa i Apolonjusza,
oraz niewoli mojej towarzysza, diakona Zotjona, który niech
będzie radością moją, bo biskupowi ulega jak łasce bożej,
3[1] a starszyźnie jak zakonowi Jezusa Chrystusa.... Wam zaś
nie godzi się nadużywać młodego wieku biskupa, lecz ze
względu na majestat Boga Ojca należy go otoczyć najgłębszym
szacunkiem. A wiem ja, że i święci prezbiterzy
nie wyzyskują stanowiska, jakie piastuje w tak młodym
wieku, lecz pełni roztropności bożej są mu poddani, a raczej

nie jemu, tylko Ojcu Jezusa Chrystusa, Biskupowi wszystkich. Ku czci zatem Tego, który nas sobie upodobał, należy słuchać bez wszelkiej obłudy. Ten bowiem, który zwodzi biskupa widzialnego, oszukuje raczej Niewidzialnego, a z takiego postępowania nie przed ciałem trzeba będzie liczbę zdawać, ale przed Bogiem, który zna rzeczy skryte. Trzeba więc nietylko się nazywać chrześcijanami, ale i być nimi; tak właśnie istnieją tacy, którzy biskupa wprawdzie z imienia uznają, ale czynią wszystko bez niego. Rzecz dla mnie jasna, że sumienie ich nie jest dobre, bo urządzają zgromadzenia bezprawne. A że wszystko się kończy i do wyboru mamy równocześnie dwie rzeczy, śmierć albo życie, i każdy pójdzie „do swego właściwego miejsca"...[1] tak samo zresztą jak istnieją dwa rodzaje monet, jedna boża, druga światowa, a na każdej z nich wybite właściwe znamię, na niewiernych wyciśnięty znak świata tego, na wiernych zaś, gorejących miłością, znamię Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa, którego życie przecie w nas nie istnieje, jeśli nie jesteśmy gotowi na śmierć dla męki jego.... Gdy więc w wyżej wspomnianych osobach Was wszystkich oglądałem okiem wiary i objąłem miłością, upominam Was: Starajcie się wszystko czynić w bożej jednomyślności, pod przewodnictwem biskupa jako zastępcy Boga, oraz prezbiterów jako grona apostolskiego, tudzież mnie najmilszych diakonów, pełniących powierzoną sobie służbę Jezusa Chrystusa, który od wieków był u Ojca, a w końcu się objawił. Wszyscy więc, tym samym bożym owiani duchem, szanujcie się wzajemnie, i niech nikt nie patrzy na bliźniego oczyma ciała, ale w Jezusie Chrystusie zawsze się wzajemnie miłujcie. Niech wśród Was nic nie będzie takiego, coby Was mogło dzielić, ale jednoczcie się z biskupem i z przełożonymi, na obraz i na naukę nieskazitelności.

Tak jak Pan, złączony z Ojcem, nic nie uczynił bez niego,
Ani sam przez siebie,

[1] Dz. 1²⁵.

Ani przez apostołów,
Tak i Wy bez biskupa i bez prezbiterów nie czyńcie niczego,
Nie starajcie się nadawać pozorów słuszności temu, co czynicie na własną rękę,
Ale wszystko czyńcie razem.
Jedna jest modlitwa,
Jedno błaganie,
Jedna myśl,
Jedna nadzieja w miłości,
W szczerej radości,
A to wszystko jest Jezus Chrystus,
Ponad którego lepszego nic nie istnieje.
2 Wszyscy się zbierzcie jak w jednej świątyni bożej,
Jak u jednego ołtarza,
Jak u stóp jednego Jezusa Chrystusa,
Który pochodzi od jednego Ojca,
W nim jednym przebywa,
I do niego jednego powrócił.
8[1] Nie dajcie się uwieść naukami błędnemi,
Ani staremi baśniami bez żadnej wartości.
Zaprawdę, jeśli po dzień dzisiejszy żyjemy na sposób żydowski,
Tedy chyba przyznajemy, że nie otrzymaliśmy łaski.
2 Toć boscy prorocy żyli życiem Jezusa Chrystusa,
Dlatego też cierpieli prześladowanie,
Dlatego byli natchnieni łaską jego,
By niewiernych przekonać o tem,
Że jeden jest Bóg,
Że się objawił przez Jezusa Chrystusa, Syna swego,
Który jest Słowem jego z ciszy płynącem,
Który zgoła we wszystkiem podobał się Temu, co go posłał.
9[1] Otóż nawet wychowańcy starego rzeczy porządku nowej
się teraz uchwycili nadziei i już nie święcą szabatu, ale
zachowują dzień Pański, dzień, w którym się poczęło nasze

życie przez niego i przez śmierć jego. Tajemnica to, którą niektórzy odrzucają, a przecie przez nią otrzymaliśmy wiarę i dla niej cierpimy, by się stać uczniami Jezusa Chrystusa, jedynego naszego Nauczyciela. Jakżeż więc my będziemy mogli żyć bez niego, jeśli prorocy, uczniowie jego w duchu, na niego czekali jak na nauczyciela swego? I dlatego On, którego sprawiedliwie wyglądali, przyszedł i zbudził ich z martwych. A więc nie bądźmy nieczuli na jego dobroć. Gdyby bowiem postąpił według naszych uczynków, jużby nas nie było. My przeto, uczniowie jego, uczmy się życia chrześcijańskiego. Albowiem kto się innem zowie imieniem, nie należy do Boga. Wyrzućcie tedy kwas zepsuty, zestarzały i zgorzkniały, i przemieńcie się w kwas nowy, którym jest Jezus Chrystus. W nim zaprawcie się solą, by się który z Was nie zepsował, bo z woni dowiodą Wam winy. To przewrotność wyznawać Jezusa Chrystusa, a żyć po żydowsku. Przecie nie chrześcijaństwo uwierzyło w judaizm, ale judaizm w chrześcijaństwo, a w niem skupili się wszyscy, którzy wierzą w Boga.

Piszę zaś tak, Najmilsi moi, nie dlatego, iżbym wiedział, że niektórzy z Was tak postępują, ale sam podlejszy od Was, pragnę Was ostrzec, byście się nie schwycili na wędkę czczego urojenia, ale iżbyście byli przeświadczeni o narodzeniu i męce i zmartwychwstaniu, które nastąpiło za wielkorządztwa Poncjusza Piłata, a dokonało się prawdziwie i niewątpliwie przez Jezusa Chrystusa, Nadzieję naszą, której oby się żaden z Was nie sprzeniewierzył. Wy bądźcie najpełniejszą radością moją, o ile ja na to zasługuję. Przecie aczkolwiek jestem okuty w kajdany, a Wy wolni jesteście, to jednak mierzyć się nie mogę z żadnym z Was. Wiem, że nie jesteście nadęci pychą, bo Jezusa Chrystusa macie w sobie. Owszem, wiem o tem, że pochwały moje Was zawstydzają, tak właśnie, jak napisano: „Sprawiedliwy jest sam swoim oskarzycielem."[1]

[1] Prov. 18¹⁷.

13 Starajcie się o umocnienie w przykazaniach Pańskich i apostolskich,[1]
Ażeby wszystko, cokolwiek czynicie, Wam się poszczęściło:
Dla ciała i dla ducha,
Dla wiary i dla miłości,
W Ojcu i Synu i Duchu,
Na początku i na końcu,
W jedności z najczcigodniejszym biskupem Waszym,
I wspaniale uwitym wieńcem duchowym Waszej starszyzny
I Bogu miłymi diakonami.
2 Bądźcie ulegli biskupowi i sobie wzajemnie,
Jak Jezus Chrystus w swem ciele Ojcu,
A apostołowie Jezusowi Chrystusowi i Ojcu i Duchowi
A jedność panowała,
Tak co do ciała,
Jak i co do ducha.

14 Ponieważ wiem, że pełni jesteście Boga, w krótkich Was upomniałem słowach. Pamiętajcie o mnie w swych modlitwach, iżbym posiadł Boga i pamiętajcie o kościele syryjskim, z którego ja niegodny imię swe wywodzę. Tak jest, potrzeba mi Waszej w Bogu zjednoczonej modlitwy i miłości, iżby Wasz kościół jak rosą orzeźwić raczył kościół syryjski.

15 Pozdrawiają Was ze Smyrny, skąd też do Was piszę, Efezowie, którzy tutaj przybyli ku chwale bożej, tak jak i Wy. Pokrzepili mnie oni we wszystkich zgoła utrapieniach, razem z Polikarpem, biskupem Smyrneńczyków. I inne kościoły pozdrawiają Was w chwale Jezusa Chrystusa.

Żegnajcie, Wy, którzy jednej z Bogiem jesteście myśli i posiadacie ducha niewzruszonego, to jest Jezusa Chrystusa.

[1] Ps. 1³.

## IGNACY DO TRALLJANÓW.

Ignacy, zwany również Teoforem, umiłowanemu przez Boga, Ojca Jezusa Chrystusa, świętemu Kościołowi w Trallach[1] azjatyckich, wybranemu i godnemu Boga, cieszącemu się pokojem ciała i ducha dzięki męce Jezusa Chrystusa, Nadziei naszej, że nas z martwych wskrzesi i ku sobie pociągnie; pozdrawiam Go pełnią łaski na sposób apostolski[2] i życzę mu wszelkiego powodzenia.

Wiem, że posiadacie szczere i niewzruszenie wytrwałe usposobienie, nie nabyte, lecz wrodzone, jak się dowiedziałem od Polibjosa, biskupa Waszego, który z woli bożej i Jezusa Chrystusa przybył do Smyrny i taką mnie, więźniowi Chrystusa Jezusa, radość sprawił, że w nim przed oczyma miałem Was wszystkich. Przyjąłem tedy za jego pośrednictwem dowód Waszej zbożnej życzliwości i wielbiłem Pana, bo znalazłem, że tak jak mi powiedziano, Boga jesteście naśladowcami. Tak jest, skoro ulegacie biskupowi jak Jezusowi Chrystusowi, tedy niewątpliwie żyjecie nie według zapatrywań ludzkich, ale według zasad Jezusa Chrystusa, który umarł za nas, abyście wierząc w śmierć jego, przed śmiercią ujść mogli. Rzecz zatem konieczna, abyście, tak jak zresztą postępujecie, nic nie czynili bez biskupa, ale byli ulegli również i starszyźnie jak apostołom

---

[1] Tralle = Τράλλεις, niegdyś ożywione kwitnącym handlem miasto Karji, na północ od Majandru, nad dwoma jego dopływami, Eudonem i Tebaïs. Były biskupstwem, zależnem od Efezu, aż po czasy Focjusza. Obecne ruiny leżą przy Giselhissar, na wschód od Aidin.

[2] Tak jak apostołowie pozdrawiali w swych listach.

Jezusa Chrystusa, Nadziei naszej, z którym się połączymy,
3 jeśli w Nim upływa życie nasze. I jest również rzeczą nieodzowną, by diakoni tajemnic Jezusa Chrystusa wszystkim pod każdym względem podobać się mieli. Przecie to nie są słudzy, którzy tylko roznoszą pokarmy i napoje, ale pomocnicy kościoła bożego.

3¹ Niech więc zarzutów unikają jak ognia.
Podobnie niech wszyscy szanują diakonów jak Jezusa Chrystusa,
Tak samo biskupa jak wyobrażenie Ojca,
A prezbiterów jak radę bożą i grono apostolskie;
2 Bez nich niema kościoła.

Jestem też pewien, że takie żywicie przekonanie. Otrzymałem ja przecie wierny obraz miłości Waszej i mam go przy sobie w biskupie Waszym, którego sama postać głosi wielką naukę, a łagodność jest siłą jego; sądzę, że szanują go nawet bezbożni. Kocham Was, więc jestem dla Was pobłażliwy, a mógłbym o tem w surowszych pisać słowach.
3 Nie jestem tak zarozumiały, ja, skazaniec, by Wam dawać rozkazy jak apostoł.

4¹ Pełne Boga myśli moje, ale jestem powściągliwy, by nie zginąć z chełpliwości. Tak jest, teraz powinienem się przejąć tem większą bojaźnią i nie słuchać tych, którzy mi prawią pochlebstwa; słowa takie zaprawdę chłoszczą mnie.
2 Ja naprawdę kocham cierpienie, lecz nie wiem, czy jestem go godzien. Otóż wielu nie dostrzega mego rozdraźnienia, a ono tem zaciętszą wypowiedziało mi walkę. Potrzeba mi więc łagodności, przez którą ginie Książę
5¹ tego wieku. Czy nie mógłbym Wam pisać o rzeczach, które są w niebiesiech? Lękam się przecie, by Wam, niemowlętom,[1] nie wyrządzić szkody, więc wybaczcie mi, bo nie chciałbym, by Wam tchu zabrakło, skoro tego pojąć nie możecie.

---
[1] Cfr. 1. Kor. 3¹ i ².

Toć i ja:
Jestem wprawdzie okuty w kajdany,
Rozumiem to, co w niebiesiech,
Znam hierarchje anielskie,
Zastępy książęce,[1]
Rzeczy widzialne i niewidzialne,
A przecie przez to nie jestem jeszcze uczniem prawdziwym.
Jeszcze wielu, zaprawdę, potrzeba nam rzeczy,
By móc złączyć się z Bogiem.

Więc zaklinam Was, nie ja, ale zaklina Was miłość Jezusa Chrystusa: Wyłącznie chrześcijańskiego używajcie pokarmu, a strońcie od zioła obcego, to znaczy od herezji. Ci, którzy do własnych spraw swoich mieszają Jezusa Chrystusa i żądają, by im uwierzono, podobni są do ludzi, którzy truciznę śmiercionośną w słodkiem podają winie; kto tego nie wie, pije z rozkoszą śmierć własną razem z zatrutą słodyczą. A więc strzeżcie się takich ludzi, a ustrzeżecie się ich, jeśli nie będziecie pyszni i nie oderwiecie się od Boga Jezusa Chrystusa, od biskupa i przykazań apostolskich.

Kto przebywa w pobliżu ołtarza, jest czysty,
Kto się zaś trzyma zdala od ołtarza, czysty nie jest,
To znaczy:
Kto czyni cokolwiekbądź bez biskupa, starszyzny i diakonów,
Nie ma sumienia czystego.

Nie piszę dlatego, jakobym wiedział, że tak właśnie u Was się dzieje, ale przestrzegam Was, Najmilsi moi, bo przewiduję zasadzki djabelskie.

A zatem, zdobądźcie się na łagodność,
Niech Was przetworzy wiara, to jest Ciało Pańskie,
I miłość, to jest Krew Pańska.

Nikt z Was niech żadnej urazy nie żywi do bliźniego. Nie dawajcie zgorszenia poganom, iżby dla kilku niero-

[1] Jak u Pawła, istoty anielskie.

zumnych lud boży nie doznał zniewagi. „Biada albowiem temu, przez którego lekkomyślność bluźnierstwem zbryzgane Imię Moje.“[1]

9[1] A więc zamykajcie uszy na słowa tych, którzy nie uznają Jezusa Chrystusa:[2]

Pochodzącego z rodu Dawidowego,
Z Marji,
Który się prawdziwie narodził,
Jadł i pił,
Prawdziwie cierpiał prześladowanie pod Poncjuszem Piłatem,
Prawdziwie był ukrzyżowany i umarł,
2 W obliczu niebios, ziemi i piekieł,
Który też prawdziwie powstał z martwych,
A wskrzesił go Ojciec jego;
Ojciec zaś tak samo wskrzesi nas w Chrystusie Jezusie
Bez którego niema dla nas życia prawdziwego.

10 Jeśli zaś Chrystus cierpiał tylko pozornie, tak jak mówią
niektórzy ludzie bezbożni, którzy nie wierzą, bo oni sami
tylko pozornie istnieją, to dlaczego jestem ja okuty w kaj-
dany? Dlaczego modlę się o walkę z dzikiemi zwie-
11[1] rzętami? A więc ginę napróżno! A więc mówię o Panu
nieprawdę! Unikajcie tedy owych dziczków niebezpiecznych
rodzących owoc śmiercionośny, bo kto go skosztuje, w tej
2 samej chwili umiera. Zaiste, nie sadził ich Ojciec. Gdyby
bowiem tak było, ujrzelibyśmy w nich gałęzie krzyża, a owoc
ich byłby nieskazitelny. Przez ten krzyż Chrystus w męce
swej woła Was, którzy jesteście członkami jego. Otóż nie
może głowa istnieć osobno bez członków, a Bóg sam
który jest jednością, jedność tę zwiastuje.

12[1] Pozdrawiam Was ze Smyrny razem z kościołami bożymi które są ze mną, które mnie pokrzepiły w wszystkich

[1] Iz. 52[5].
[2] Przeciwko herezji doketów.

utrapieniach moich, na ciele i na duchu. Więzy moje, które obnoszę dla Jezusa Chrystusa, modląc się, bym posiadł Boga, zaklinają Was: Trwajcie w Swej jednomyślności. i w modlitwie wspólnej. Jest obowiązkiem każdego z Was, a zwłaszcza prezbiterów, krzepić biskupa na chwałę Ojca Jezusa Chrystusa i apostołów. Proszę, wysłuchajcie mnie w miłości, bym ja, który piszę do Was, nie stawał jako świadek przeciwko Wam. Módlcie się też za mnie, bo mi potrzeba miłości Waszej i miłosierdzia bożego, iżbym był godzien posiąść cząstkę, która leży przedemną, a nie został odrzucony. Pozdrawia Was miłość Smyrneńczyków i Efezów. Pamiętajcie w Swych modlitwach o kościele syryjskim, z którego ja niegodny imię swe wywodzę, ostatni z ich grona. Żegnajcie w Jezusie Chrystusie; bądźcie ulegli biskupowi jak rozkazaniu bożemu, a tak samo starszyźnie. Wszyscy zaś miłujcie się wzajemnie sercem niepodzielnem. Ofiaruję za Was ducha swego, nietylko teraz, lecz i na on czas, gdy posiędę Boga. Jeszcze bowiem jestem otoczony niebezpieczeństwem, przecie Ojciec jest wierny i wysłucha w Jezusie Chrystusie modlitwę moją i Waszą. Oby się okazało, że w Nim pozostajecie niczem nieskalani.

---

# IGNACY DO RZYMIAN.

Ignacy, zwany również Teoforem, Kościołowi, który dostąpił miłosierdzia w majestacie Ojca najwyższego i Jezusa Chrystusa, jedynego Syna jego; umiłowanemu i oświeconemu wolą Tego, który chciał to wszystko, co istnieje, dla miłości Jezusa Chrystusa, Boga naszego; Kościołowi, który pierwsze dzierży miejsce, a leży w miejscowości przez Rzymian zamieszkałej; który jest godny Boga, godny czci, godny chwały, godny uwielbienia, godny powodzenia, godny świętości; który pierwsze zajmuje miejsce w miłości związku, który posiada zakon Chrystusowy i nosi imię Ojcowskie: Pozdrawiam Go w imię Jezusa Chrystusa, Syna Ojcowskiego. Tym, którzy ciałem i duchem są zjednoczeni z każdem przykazaniem Chrystusowem, Tym, którzy już na zawsze są przepełnieni łaską bożą i oczyszczeni z wszelkiego zabarwienia obcego, zasyłam pozdrowienie najserdeczniejsze w Jezusie Chrystusie, Bogu naszym, tudzież życzenia prawdziwej radości.[1]

---

[1] Niezwykle uroczysta forma tej inskrypcji stwierdza niewątpliwie prymat kościoła rzymskiego, przedewszystkiem dwoma określeniami:

1° ἥτις καὶ προκάθηται, ἐν τόπῳ χωρίου Ῥωμαίων = który też pierwsze dzierży miejsce, a leży w miejscowości przez Rzymian zamieszkałej. Προκάθηται należy wziąć absolutnie i nie można go łączyć z ἐν τόπῳ, tłumacząc „który pierwsze zajmuje miejsce w okolicy przez Rzymian zamieszkałej; przecie w Rzymie był *jeden* tylko kościół. Między προκάθηται a ἐν τόπῳ należy położyć przecinek.

2° προκαθημένη τῆς ἀγάπης = który pierwsze zajmuje miejsce w miłości związku. Ἀγάπη = związek miłości = kościół; w takiem znaczeniu słowa tego używa Ignacy niejednokrotnie: n. p. Tr. 13[1]; Rom. 9[3]; Phil. 11[2]; Sm. 12[1].

Przez modlitwę do Boga wzniesioną ujrzałem zbożne Oblicze Wasze, tak że otrzymałem więcej, aniżeli prosiłem... Przecie ja, więzień Jezusa Chrystusa, żywię nadzieję, że Was powitam, jeśli tylko Bóg zechce, bym był godzien stanąć u mety. Początek jest rzeczywiście dobry, o ile tylko doznam łaski, by już bez przeszkody wejść w posiadanie swej cząstki. Otóż boję się, by mi miłość Wasza nie wyrządziła krzywdy.[1]

To tak łatwo zrobić dla Was to, co chcecie,
A tymczasem mnie tak trudno dojść do Boga,
Jeśli Wy nademną litości mieć nie będziecie.
Nie chcę, byście się podobali ludziom, ale Bogu;
I rzeczywiście, macie upodobanie jego.
Przecie już nigdy mnie się nie nadarzy chwila tak sposobna do zdobycia Boga,
Ani Wy nigdy czynu lepszego nie będziecie mogli spełnić,
Jeśli się tylko zachowacie spokojnie.
Tak jest, jeśli o mnie mówić nie będziecie,
Stanę się słowem bożem,
Jeśli zaś zbytkiem miłości otoczycie ciało moje,
Będę, tak jak jestem, pustym tylko dźwiękiem.
Oddajcie mi przysługę największą i pozwólcie mi złożyć siebie samego Bogu w ofierze,
Jako że ołtarz już jest przygotowany.
Wy tedy, miłością przepojeni, stańcie chórem,
I śpiewajcie w Chrystusie Jezusie Ojcu na chwałę,
Że Bóg biskupa Syrji raczył wyszukać,
I zawezwać go ze Wschodu na Zachód.
Piękna to rzecz zejść z tego świata do Boga,
By znów powstać ku Niemu.
Nigdyście nie tumanili nikogo,
Innych pouczaliście.[2]

[1] Ignacy pragnie śmierci męczeńskiej i obawia się, że wierni w Rzymie z miłości do niego starać się będą o jego uwolnienie.

[2] Innych pouczaliście, że męczeństwo jest rzeczą pożądania godną, a mnie chcecie otumanić niewierną życzliwością.

Otóż chcę, byście stwierdzili,
To czego uczycie i przykazujecie.
2 Módlcie się tylko dla mnie o siłę wewnętrzną i zewnętrzną
Aby we mnie były niętylko słowa, ale i wola,
Abym był chrześcijaninem nietylko z imienia, ale z czynu
Jeśli bowiem jestem chrześcijaninem z czynu,
Tedy mogę też przybrać to imię,
A wiary dochowam,
Gdy już dla świata będę niewidzialny.
3 Nic z tego, co się widzi, nie jest doskonałe. Przecie
Bóg nasz, Jezus Chrystus, tem większym jaśnieje blaskiem
odkąd jest w Ojcu. Chrześcijaństwo nie jest dziełem wymowy
porywającej, ale wzniosłości, skoro je świat nienawidzi.
4¹ Piszę do wszystkich kościołów i wszystkim oznajmiam
że chętnie umieram dla Boga, tylko Wy przeszkody mi nie
stawiajcie. Zaklinam Was, nie okazujcie mi niewczesnej
życzliwości. Pozwólcie mi być żerem dzikich zwierząt, bo
przez nie dojdę do Boga. Jestem pszenicą bożą i na mąkę
mnie ścierają zęby dzikich zwierząt, bym się stał czystym
2 chlebem Chrystusa. Pieszczot Wy raczej nie szczędźcie
tym bestjom, by się stały grobem moim i niczego nie zosta-
wiły z ciała mego, iżbym po śmierci nikomu już nie był
ciężarem. Tedy będę naprawdę uczniem Jezusa Chrystusa
gdy świat ciała mojego nawet widzieć nie będzie. Błagajcie
Chrystusa za mnie, abym przez te własnie narzędzia boże
się stał ofiarą.
3 Nie rozkazuję Wam, jak Piotr i Paweł:
Oni apostołowie, ja skazaniec,
Oni wolni, ja dotychczas niewolnik.
Przecie gdy wszystko przecierpię,
Stanę się wyzwoleńcem Jezusa Chrystusa,
I w Nim zmartwychwstanę wolny.
Teraz, w kajdanach, uczę się nie pożądać niczego.
5¹ Z Syrji aż do Rzymu jestem w walce ze zwierzętami, na

ziemi i na morzu, w nocy i we dnie, przykuty do dziesięciu leopardów, to znaczy do oddziału żołnierzy, którzy są jeszcze gorsi, gdy się im świadczy dobrodziejstwa. Ta ich niegodziwość jest dla mnie coraz to lepszą szkołą nauki, „przecie nie dlatego dostąpiłem sprawiedliwości.“[1] Obym już był wśród zwierząt, ktore na mnie czekają! Oby się prędko rzuciły na mnie! Będę je nawet pieścił, byle mnie tylko zaraz pożarły, nie tak jak innych, których się ulękły i ich nie tknęły. A gdyby się wzbraniały i nie chciały, tedy użyję siły. Miejcie wyrozumiałość dla mnie, ja wiem, co mi przyniesie korzyść. Teraz zaczynam być uczniem. Niechżeż żadna istota świata widzialnego czy niewidzialnego o mnie się nie troszczy, bym mógł posiąść Chrystusa.

Ogień i krzyż,
Walka ze zwierzętami,
Rozczłonkowanie,
Rozdarcie,
Rozproszenie kości,
Zmiażdżenie członków,
Starcie całego ciała,
Straszne męki szatańskie niech spadną na mnie,
Bylebym tylko posiadł Chrystusa!
Nic mi po świecie całym aż po krańce jego,
Nic mi po tego wieku królestwach!
Wolę ja umrzeć w Chrystusie Jezusie,
Aniżeli królować aż po ziemi krańce.
Tego ja szukam, który umarł dla nas,
Tego ja pragnę, który dla nas zmartwychwstał.
Nadeszła chwila urodzin moich!

Bądźcie, Bracia, wyrozumiali dla mnie! Nie zagradzajcie mi drogi do życia, nie chciejcie mojej śmierci! Mnie, który chcę należeć do Boga, nie wydawajcie światu, ani zwódźcie mnie ciałem. Dajcie mi czyste wchłonąć światło;

[1] 1 Kor. $4^4$.

3 gdy go dostąpię, tedy będę człowiekiem. Pozwólcie mi być
naśladowcą męki Boga mojego. Kto ma Boga w sercu, niech
rozumie, czego ja chcę i niech współczuje ze mną, wiedząc
$7^1$ co mi dolega. Książę tego wieku chce mnie porwać i zepsuć
mój umysł, zwrócony do Boga. Niech więc żaden z Was,
którzy na tę walkę spoglądacie, mu nie dopomaga; stańcie
raczej przy mnie, to znaczy przy Bogu. Nie mówcie o Jezusie
Chrystusie, jeśli pożądacie świata. Niech czar Was nie
2 pęta![1] A jeślibym miał Was prosić, gdy będę wśród Was,
nie słuchajcie mnie,[2] ale tak postępujcie, jak Wam piszę.

Piszę bowiem do Was pełen życia,
Ale pożądam śmierci.
Pożądanie moje przybite do krzyża,
I zgasł we mnie ogień cielesnej pożądliwości.
Płynie we mnie tylko „woda żywa,“[3] i mówi,
I odzywa się w sercu mojem:
3 „Pójdź do Ojca!“
Nie znajduję już przyjemności w pożywieniu, które podlega
zepsuciu,
Ani w rozkoszach życia tego.
Pragnę Chleba Bożego,
To znaczy Ciała Jezusa Chrystusa,
Tego, który pochodzi z pokolenia Dawidowego,
A jako napoju pragnę Krwi Jego,
To znaczy Miłości Nieskazitelnej.
$8^1$ Nie chcę już dłużej życia ludzkiego,
A życzenie moje się spełni, jeśli Wy zechcecie.
Miejcie dobrą wolę,
Abyście i Wy dobrej woli doznali.
2 Niewielu słowy błagam Was:

---

[1] Nie dajcie się otumanić myślą, którą „Książę tego wieku“ na mą zgubę czaruje Was.

[2] Gdybym ja sam miał zmienić własne przekonanie i prosić Was o to, byście się starali o uniewinnienie moje.

[3] Jan $4^{10}$; $7^{38}$.

Wierzcie mi!
Jezus Chrystus zaś objawi Wam,
Że mówię prawdę.
3 Módlcie się za mnie, bym doszedł do celu.
Nie z ciała pisałem do Was,
Ale z myśli bożej.
Jeśli pójdę na męki, to z dobrej woli Waszej,
Jeśli mnie odstawią, tedyście mi dobrze nie życzyli.
9[1] Pamiętajcie w Swej modlitwie o kościele syryjskim, którego
pasterzem po mnie jest Bóg. Jezus Chrystus sam będzie
2 jego biskupem, no i miłość Wasza. Mnie tylko wstyd ogarnia,
że z nich swe imię wywodzę, ja, z pośród nich najpodlejszy,
ja, podrzutek. Z miłosierdzia bożego będę coś znaczył,
3 jeśli tylko posiędę Boga. Pozdrawia Was duch mój oraz
miłość kościołów, które mnie przyjęły w imię Jezusa Chrystusa, nie jak przechodnia pospolitego. Toć nawet i te kościoły, które nie leżą po drodze, jaką ciało moje odbywa, towarzyszyły mi z miasta do miasta.
10[1] Piszę do Was ze Smyrny, przez Efezów, wielkiej czci
godnych. Razem zaś z wielu innymi jest przy mnie również
2 Krokos, mój ulubieniec. Tych zaś, którzy mnie na chwałę
bożą wyprzedzili w drodze z Syrji do Rzymu, już zapewne poznaliście; powiedźcie im, że jestem niedaleko. Wszyscy oni bowiem są godni Boga i Was, więc powinniście im dopomóc we wszystkich ich potrzebach.

Piszę do Was dnia 24 sierpnia.
Bądźcie zdrowi i trwajcie aż do końca w Jezusie Chrystusie!

# IGNACY DO FILADELFÓW.

Ignacy, zwany również Teoforem, Kościołowi Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa w Filadelfji azjatyckiej, Kościołowi, który dostąpił miłosierdzia, skrzepiony został w jedności bożej i raduje się niewzruszoną wiarą w mękę Pańską, a cieszy się z nieskończonego zmiłowania bożego najgłębszem przekonaniem o zmartwychwstaniu Pańskiem; pozdrawiam Go we krwi Jezusa Chrystusa. Jest On radością moją wiekuistą i trwałą, zwłaszcza jeśli wierni Jego tworzyć będą jedność z biskupem, z jego prezbiterami i diakonami, ustanowionymi zgodnie z myślą Jezusa Chrystusa, który ich z własnej swej woli utwierdził i umocnił Duchem swym Świętym.

1[1] Ten właśnie biskup, jak się dowiedziałem, nie sam z siebie,
ani przez ludzi, ani z próżności objął rządy kościoła, ale
w miłości Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa. Podziwiam
łagodność jego, bo on swem milczeniem więcej robi, aniżeli
2 ci, którzy mówią wiele, a niepotrzebnie. Życie jego bowiem
zgodnie odpowiada przykazaniom bożym, jak lutnia swym
strunom. Przeto z całej duszy sławię umysł jego, zwrócony
do Boga żywego, bo wiem, że jest cnotliwy i doskonały;
sławię stałość jego i spokój niewzruszony, spoczywający
2[1] w łagodności Boga żywego. A zatem, Dzieci prawdy świe-
tlanej, unikajcie rozdwojenia i nauk fałszywych. Gdzie
2 pasterz, tam Wy idźcie za nim jak owce. Nie brak bowiem
wilków, które pod pozorem prawdy złą pożądliwością uwodzą
dążących do Boga; zachowajcie jedność i nie dopuśćcie

3 1 ich do siebie. Nie tykajcie roślin trujących, których nie hoduje Jezus Chrystus, bo nie sadził ich Ojciec. Na szczęście
2 nie znalazłem wśród Was rozdwojenia; Wy tylko pozbywacie się tego, co złe.

Wszyscy bowiem, którzy należą do Boga i do Jezusa Chrystusa,
Stoją przy biskupie;
I wszyscy, którzy pokutują i wracają do jedności z kościołem,
Również należeć będą do Boga,
Aby żyć życiem Jezusa Chrystusa.
3 Nie błądźcie, Bracia moi!
Kto idzie za sprawcą rozdwojenia,
Nie odziedziczy królestwa bożego;[1]
Kto w obcej żyje nauce,
Nie ma udziału w męce Pańskiej.
4 1 Starajcie się więc o to, aby jedną tylko mieć Eucharystję.
Jedno tylko bowiem jest Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa,
I jeden tylko kielich w jedności Krwi jego,
Jeden tylko ołtarz,
Tak jak jeden tylko biskup, otoczony starszyzną i diakonami,
Współniewolnikami moimi;
Tak we wszystkich swych uczynkach postępować będziecie po bożemu.

Bracia moi, miłość moja do Was nie zna granic i krzepię Was z radością najgłębszą, nie ja przecie, ale Jezus Chrystus. Dla Niego ja wprawdzie okuty jestem w kajdany, a jednak ogarnia mnie bojaźń teraz tem większa, że jeszcze nie jestem gotów. Przecie Wasza, do Boga wzniesiona modlitwa przygotuje mnie, tak że będę mógł objąć przyznaną mi cząstkę. Toć uciekłem się do ewangelji jak do Ciała Jezusowego, a do apostołów jak do starszyzny kościoła. Miłujmy także proroków, bo i oni głosili ewangelję, w Nim pokładali na-

[1] Cfr. 1. Kor. $6^{9}$ i $^{10}$.

dzieję, Jego oczekiwali, w Niego wierzyli i przez Niego do-
stąpili zbawienia; są oni złączeni z Jezusem Chrystusem,
w swej świętości godni miłości i podziwu, świadectwo daje
im Jezus Chrystus, a wliczeni są do ewangelji, wspólnej
nadziei naszej.
$6^{1}$ Gdyby Wam kto podawał naukę żydowską, nie słuchajcie
go. Lepiej jest bowiem z ust człowieka obrzezanego słuchać
nauki chrześcijańskiej, aniżeli z ust nieobrzezanego nauki
żydowskiej. Jeśli zaś ani jeden ani drugi nie mówią o Je-
zusie Chrystusie, tedy są oni w oczach moich jak pomniki
cmentarne i grobowce, na których wyryte ludzkie tylko
2 imiona. A zatem uciekajcie od czarów i zasadzek Księcia
tego wieku, iżbyście myślą jego omroczeni, nie osłabli
w miłości; razem wszyscy się trzymajcie sercem niepodzielnem.
3 Mam, Bogu dzięki, co do Was czyste sumienie i nikt się
chwalić nie może, po cichu czy głośno, że mu przyczyniłem
jakiegokolwiek kłopotu, małego czy wielkiego. Proszę tylko
wszystkich, do których przemawiałem, by tego co piszę, nie
$7^{1}$ uważali za złe świadectwo sobie wystawione. Prawda, byli
tacy, którzy chcieli otumanić ciało moje, przecie otumanić
nie można ducha, który pochodzi od Boga. On wie bowiem
skąd przychodzi i dokąd idzie,[1] i przenika rzeczy skryte.
Wołałem, gdym był wśród Was, mówiłem głosem wielkim,
głosem bożym: „Trzymajcie się biskupa, starszyzny i dia-
konów." Tymczasem rzucono podejrzenie, że tak mówiłem,
2 ponieważ mi doniesiono, iż niektórzy odpadli. Świadkiem
mi przecie Ten, dla którego jestem w kajdanach, że się
tego nie dowiedziałem z ust ludzkich. To był Duch, który
mi oznajmił i tak rzekł do mnie: „Bez biskupa nic nie
czyńcie; ciała swego strzeżcie jak świątyni bożej, miłujcie
jedność, unikajcie rozdwojeń, naśladujcie Jezusa Chrystusa,
$8^{1}$ tak jak on Ojca swego." Ja zaprawdę zrobiłem, co do
mnie należy, bo rozumiem, co znaczy jedność. Otóż tam

[1] Jan $3^{8}$.

gdzie panuje rozdwojenie i gniew, Bóg nie mieszka. Wszystkim jednak, którzy pokutują, Pan odpuszcza, jeśli się tylko nawrócą do jedności z Bogiem i do łączności z biskupem. Wierzę w łaskę Jezusa Chrystusa, który rozwiąże wszystkie krępujące Was więzy. Upominam Was: W swych uczynkach nie powodujcie się gniewem, ale nauką Chrystusową. Słyszałem, że niektórzy mówią: „Czego niema w dokumentach, w ewangelji, temu nie uwierzę," a gdy im powiedziałem: „Tak istotnie napisano," tedy odrzekli: „To właśnie pytanie."

Otóż dla mnie dokumentem Jezus Chrystus,
Dla mnie dokumentami nietykalnymi krzyż jego,
I śmierć,
I zmartwychwstanie jego,
I wiara, którą wzbudził.
Tutaj ja z pomocą modlitwy Waszej szukam swego usprawiedliwienia.
Pełni dostojeństwa byli wprawdzie kapłani,
Więcej dostojeństwa jest przecie w arcykapłanie,
Który ma sobie powierzone Święte Świętych,
Któremu jedynemu Bóg powierzył swe tajemnice.
On sam jest bramą, wiodącą do Ojca,
Przez którą wchodzą Abraham, Izaak i Jakób,
I prorocy,
I apostołowie,
I kościół.
Wszystko to wskazuje na jedność z Bogiem.
Ewangelja zaś zawiera rzeczy szczególnego znaczenia,
A mianowicie przyjście Zbawiciela,
Pana naszego Jezusa Chrystusa,
Mękę jego,
I zmartwychwstanie.
Kochani nasi prorocy bowiem zwiastowali go,
Ewangelja zaś jest spełnieniem tego, co nieskazitelne.

Wszystko razem jest pełne dostojeństwa,
Bylebyście mieli miłość i wiarę.

10[1] Ponieważ, jak mi oznajmiono, skutkiem modlitwy Waszej
i serdecznej życzliwości, jaką żywicie w Chrystusie Jezusie,
kościół w Antjochji syryjskiej zażywa pokoju, wypada Wam,
jako kościołowi bożemu, wybrać diakona i wysłać go z po-
selstwem bożem, aby im na wspólnem zgromadzeniu wyraził
2 Wasze życzenia i z nimi razem wielbił imię Pańskie. Bło-
gosławiony w Jezusie Chrystusie ten, który tej posługi stanie
się godzien; lecz i Wy okryjecie się sławą. Przy dobrej
woli będziecie to mogli zrobić dla imienia bożego, jako że
i sąsiednie kościoły wysłały biskupów, inne znów prezbi-
11[1] terów i diakonów. Co się zaś tyczy Filona, diakona z Cylicji,
męża dobrze poleconego, to jest on obecnie pomocnikiem
moim w głoszeniu słowa Bożego razem z Rheosem Agato-
podem, mężem wybranym, który mi towarzyszy aż z Syrji
i wszystkiego się w życiu wyrzekł. Obydwaj Wam dobre
dają świadectwo, a ja również Bogu za Was składam dzięki,
żeście ich przyjęli, tak jak Pan przyjmie i Was. Nad tymi
zaś, którzy ich nie uszanowali, niech się zlituje łaska Jezusa
2 Chrystusa. Pozdrawia Was miłość braci w Troadzie, skąd
też piszę do Was przez Burrhosa, którego Efezowie i Smyr-
neńczycy przysłali, aby mnie uczcić. Ich zaś uczci Pan
Jezus Chrystus, w którym pokładają nadzieję ciałem, duszą,
duchem, wiarą, miłością i jednomyślnością.

Bądźcie zdrowi w Chrystusie Jezusie, wspólnej Nadziei naszej.

# IGNACY DO SMYRNEŃCZYKÓW.

Ignacy, zwany również Teoforem, Kościołowi Boga Ojca i umiłowanego Jezusa Chrystusa, Kościołowi, który miłościwie otrzymał wszelkie łaski, pełnemu wiary i miłości, niepozbawionemu żadnego daru, najmilszemu w oczach bożych i piastującemu świętości, kościołowi w Smyrnie azjatyckiej, pozdrowienie najserdeczniejsze w duchu nieskalanym i słowie bożem.

1 1 Wielbię Jezusa Chrystusa, Boga, który Wam tak wielkiej
udzielił mądrości. Zauważyłem bowiem, że jesteście skrzepieni wiarą niewzruszoną, jak gwoździmi przybici z ciałem i z duszą do krzyża Pana Jezusa Chrystusa i krwią Chrystusową utwierdzeni w miłości, że silnie wierzycie w Pana naszego, iż prawdziwie pochodzi z pokolenia Dawidowego według ciała, a jest Synem Bożym z woli i z mocy bożej, że jest prawdziwie zrodzony z Dziewicy, ochrzczony przez
Jana, by się przez niego „wypełniło wszystko, co słuszne,“[1]
2 że pod Poncjuszem Piłatem i Herodem tetrarchą prawdziwie gwoździmi w ciele został za nas przybity do krzyża, że z owocu jego myśmy powstali, z błogosławionej męki bożej, bo on swem zmartwychwstaniem na wieczne czasy wzniósł chorągiew[2] dla skupienia świętych i wiernych swoich, tak
z żydów jak i z pogan, w jednem jedynem ciele kościoła
2 swego. Wszystko bowiem cierpiał dla naszego zbawienia,
a cierpiał prawdziwie, tak jak prawdziwie sam siebie z mar-

---

1 Cfr. Mt. $8^{15}$.
2 Cfr. Iz. $5^{26}$.

twych wzbudził; i nie jest tak, jak mówią jakieś niedowiarki,[1] że męka jego była pozorna, bo oni sami pozornie tylko istnieją. Staną się oni, tak właśnie jak myślą, upiorami
3[1] bez ciała i zjawami demonicznemi. Wiem ja ponadto, że On był w ciele także po zmartwychwstaniu, i wierzę, że
[2] jeszcze teraz ma ciało. Gdy przyszedł do Piotra i tych, którzy z nim byli razem, rzekł im: „Chwyćcie, dotykajcie mnie i patrzcie, że nie jestem bez ciała."[2] A oni zaraz dotykali go i uwierzyli, bo się zetknęli z jego ciałem i duchem. Stąd u nich pogarda dla śmierci, stąd ich zwycięstwo nad śmiercią. Po swem zmartwychwstaniu Jezus jadł i pił z nimi razem jak istota cielesna, aczkolwiek duchem zjednoczony był z Ojcem.

4[1] Daję Wam to upomnienie, Najmilsi, chociaż wiem, że i Wy tak sądzicie. Przestrzegam Was jednak przed zwierzętami drapieżnemi w postaci ludzkiej, których nie powinniście nietylko podejmować, ale jeśli możliwe, nawet się z nimi nie spotykać, tylko się za nich modlić o ich nawrócenie, co nie jest rzeczą łatwą, możliwą przecie dla Jezusa
[2] Chrystusa, który jest prawdziwem życiem naszem. Toć jeśli Pan to wszystko zdziałał pozornie, tedy i ja pozornie jestem w kajdanach. Dlaczego zaś ja sam siebie wydałem na śmierć, na ogień, na miecz, na zwierzęta dzikie?

Przecie nad kim miecz wisi, ten blisko Boga,
Kto wśród dzikich zwierząt, ten wśród Boga,
Byle tak było w imię Jezusa Chrystusa.

By z Nim mękę podzielić, cierpię wszystko, a On mi dodaje siły, On, który tak zupełnie się stał człowiekiem.
5[1] Istnieją ludzie, którzy się go zapierają, bo nie wiedzą, a raczej On ich się zaparł, rzeczników śmierci a nie prawdy. I nie przekonały ich proroctwa, ani zakon mojżeszowy, ani dotychczas nawet ewangelje, ani cierpienia nas wszystkich.

---

[1] Przeciwko doketom.
[2] Cfr. Łk. 24[39].

5³ Toć oni o nas myślą tak samo. Cóż mi po człowieku, który mnie chwali, a Panu mojemu bluźni i nie uznaje, że ma ciało? Otóż kto tego nie uznaje, ten się go zapiera zupełnie i jest trupem chodzącym. A nazwiska ich, to nazwiska niedowiarków, więc nie chcę ich wypisywać. Chciałbym ich nawet wymazać z pamięci, póki się nie nawrócą do męki Pańskiej, która jest zmartwychwstaniem naszem.

6¹ Niech nikt nie błądzi!
Nawet niebios mieszkańcy,
Nawet aniołowie w swej chwale,
Nawet Książęta widzialni i niewidzialni,
Gdyby mogli nie wierzyć w krew Chrystusową,
Nawet oni będą sądzeni.
Kto może pojąć, niech pojmuje![1]

Niech się nikt pychą nie unosi z swego stanowiska. Wszystko bowiem polega na wierze i na miłości, ponad
6² które nie istnieje nic lepszego. Poznajcie tylko tych, co to głoszą błędną naukę o łasce Jezusa Chrystusa, która na nas spłynęła; jacy to przeciwnicy myśli bożej. Nie troszczą się oni o miłość, ani o wdowę, ani o sierotę, ani o człowieka nieszczęśliwego, ani o więźnia czy człowieka wolnego, ani o łaknącego czy pragnącego. Od Eucharystji
7¹ i modlitwy stronią, ponieważ nie uznawają, że Eucharystja jest Ciałem Zbawiciela naszego, Ciałem, które cierpiało za nasze grzechy, które Ojciec w swej dobroci z martwych wzbudził. Otóż ci, którzy się zapierają daru bożego, giną wśród dociekań swoich. Lepiejby im przecie było płonąć
7² miłością, by także mogli powstać z martwych. Rzecz zatem słuszna, byście się trzymali z dala od ludzi tego rodzaju, i o nich ani osobno ani razem nie rozmawiali. Trzymajcie się natomiast proroków, a przedewszystkiem ewangelji, w której mamy objawioną mękę i dokonane zmartwychwstanie Pańskie.

[1] Mt. 19[12].

8[1] Rozdwojenia zaś unikajcie jak źródła złego!
Wszyscy bądźcie posłuszni biskupowi, jak Jezus Chrystus Ojcu,
Starszyźnie zaś, jak apostołom,
A diakonów szanujcie, jak przykazanie boże.
Niech nikt bez biskupa nie załatwia żadnej sprawy kościelnej. Za ważną uważajcie tę Eucharystję, która się sprawuje pod przewodnictwem biskupa albo tego, któremu biskup dał upoważnienie.
2 Gdziekolwiek się pokaże biskup, niech tam będą wszyscy,
Tak jak gdziekolwiek jest Chrystus, tam też jest kościół katolicki.[1]
Nie wolno bez biskupa ani chrzcić ani sprawować agapy; tylko to, co on uzna za słuszne, miłe jest również Bogu. Pewne bowiem i ważne ma być wszystko, co się sprawuje.
9[1] Rzecz słuszna, by wreszcie powrócić do rozumu i póki czas nawrócić się do Boga.
Dobrze czyni, kto z oczu nie spuszcza Boga i biskupa;
Kto szanuje biskupa, tego Bóg szanuje;
Kto czyni cośkolwiek bez wiedzy biskupa, ten służy djabłu.
2 Opływajcie we wszystkie łaski, godni bowiem jesteście.
Pokrzepiliście mnie we wszystkich utrapieniach, a Was niech
pokrzepi Jezus Chrystus. Czy byłem od Was daleko, czy
też z Wami razem, okazywaliście mi miłość Swoją. Niech
Wam Bóg zapłaci, dla którego wszystko znosicie i którego
10[1] posiądziecie. Dobrzeście zrobili, podejmując jako diakonów
bożych Filona i Agatopoda, którzy mi towarzyszyli dla
przypodobania się Bogu. Oni też dzięki składają Panu za
2 Was, bo pokrzepiliście ich pod każdym względem. Nic Wam
nie przepadnie. Ofiaruję za Was swego ducha i swe kajdany,
któremiście nie wzgardzili, aniście się ich wstydzili. A i Was
nie powstydzi się Wiara doskonała, Jezus Chrystus.

[1] Tak po raz pierwszy tutaj nazwany kościół Chrystusowy.

11[1] Modlitwa Wasza dotarła do kościoła w Antjochji syryjskiej, skąd idę okuty w kajdany, tak miłe Bogu, i pozdrawiam wszystkich, ja, niegodny tego, że stamtąd pochodzę, ja, z pośród nich najpodlejszy. Z woli przecie bożej dostąpiłem tego zaszczytu, nie z własnego sumienia, ale z łaski bożej, którą pragnę otrzymać w całej pełni, by przez modlitwę
2 Waszą posiąść Boga. Ażeby dzieło Wasze istotnie się stało doskonałe, tak na ziemi, jak i w niebie, powinien kościół Wasz na chwałę bożą wybrać posłańca bożego, któryby poszedł do Syrji i złożył wiernym życzenia Wasze, że zażywają pokoju, że odzyskali dawną swą wielkość i ciało ich
3 do dawnego powróciło stanu. Zdaje mnie się, że to rzeczywiście rzecz dobra, abyście z listem posłali kogo ze swoich, któryby z nimi razem wielbił Boga za przywrócony im pokój, i że dzięki Waszej modlitwie szczęśliwie zawinęli do przystani. Jesteście doskonali, więc doskonałe miejcie zamysły. A jeśli chcecie pełnić dobre uczynki, Bóg jest gotów Wam dopomagać.

12[1] Pozdrawia Was miłość braci z Troady, skąd też do Was piszę przez Burrhosa, któregoście razem z Efezami, braćmi Waszymi, przysłali, aby mi towarzyszył; pokrzepił mnie on we wszystkich utrapieniach. Oby go wszyscy naśladowali, bo jest wzorem diakonatu bożego. Łaska wynagrodzi go
2 pod każdym względem. Pozdrawiam Boga godnego biskupa, Bogu miłą starszyznę, diakonów, wspólniewolników moich, każdego z osobna i wszystkich razem w imię Jezusa Chrystusa, i w Ciele i we Krwi Jego, w męce i w zmartwychwstaniu cielesnem i duchowem, w jedności bożej i Waszej. Łaska Wam, miłosierdzie, pokój i wytrwałość we wszystkiem.

13[1] Pozdrawiam rodziny braci moich z niewiastami i dziećmi, oraz dziewice, zwane „wdowami".[1] Bądźcie mi zdrowi

[1] Greckie χήρα = wdowa, oznacza kobietę nie mającą męża, nietylko niewiastę owdowiałą. Ignacy mówi więc o dziewicach, które się poświęciły posłudze bliźnich, a które w kościele zaliczano do uprzywilejowanego stanu „wdów".

w Ducha mocy. Pozdrawia Was Filon, który jest ze mną.
2 Pozdrawiam dom Tawji, której życzę, by była silną w wierze i w miłości, tak co do ciała, jak i co do ducha. Pozdrawiam Alkę, ulubienicę moją, i Dafnosa niezrównanego, i Euteknosa, i każdego z osobna.

Bądźcie zdrowi w łasce bożej!

---

# IGNACY DO POLIKARPA.

Ignacy, zwany również Teoforem, Polikarpowi, biskupowi kościoła Smyrneńczyków, a raczej Temu, któremu biskupem Bóg Ojciec i Pan Jezus Chrystus, pozdrowienie najserdeczniejsze.

Witam Twego Ducha, zwróconego do Boga, spoczywającego jak na skale niewzruszonej, i wielce sobie cenię, że dostąpiłem zaszczytu oglądania Twego Oblicza świętego, które niech będzie w Bogu radością moją.

Zaklinam Cię na łaskę, którą jesteś przyodziany:
Przyśpiesz Swego biegu,
I wszystkich upomnij, by dążyli do zbawienia.
Pilnuj Swego stanowiska z całą gorliwością ciała i ducha,
Staraj się o jedność,
Rzecz z pośród wszystkich najlepszą.
Pomagaj wszystkim,
Tak jak Tobie pomaga Pan.
Dla wszystkich miej cierpliwość miłości pełną,
Tak właśnie jak ją okazujesz.
Trwaj w modlitwach nieustannych,
Proś o mądrość jeszcze większą od tej, którą już posiadasz.
Czuwaj i niech sen nigdy nie zmoży ducha Twego.
Do każdego z osobna przemawiaj po bożemu.
Jako szermierz doskonały dźwigaj niemoce wszystkich.[1]
Im więcej trudu,
Tem większy zysk.

---

Cfr. Mt. 8[17].

2[1] Jeśli miłujesz dobrych tylko uczniów, żadnej nie masz zasługi;
Raczej złych łagodnością skłaniaj do posłuszeństwa.
Nie każdą ranę goi się tym samym plastrem;
Wstrząsy gwałtowne lecz przyłożeniem okładu.
2 Bądź przezorny we wszystkiem jak wąż,
A zawsze prosty jak gołębica.[1]
Dlatego składasz się z ciała i ducha,
Abyś mógł łagodnością ująć wszystko, co ujrzysz.
A co do rzeczy niewidzialnych, to proś, by Ci je objawiono.
Tedy na niczem zbywać Ci nie będzie,
3 I opływać będziesz we wszystkie dary ducha.
Czas wzywa Ciebie, byś dążył do Boga,
Tak jak sternik wzywa wichru,
Jak rozbitek przystani.
Bądź trzeźwy, jako szermierz boży;
Nagrodą jest nieskazitelność i żywot wieczny,
W który i Ty wierzysz niezachwianie.
W ofierze zupełnej kładę za Ciebie swą duszę i swe kajdany,
3[1] Które otoczyłeś miłością.
Nie daj się wytrącić z równowagi
Tym, którzy pozornie zasługują na wiarę,
A przecie błędną szerzą naukę.
Stój mocno jak kowadło pod młotem.
Dzielny szermierz bierze ciosy, a zwycięża.
Otóż przedewszystkiem powinniśmy wszystko cierpieć dla Boga,
By On także z nami miał cierpliwość.
2 Bądź jeszcze gorliwszy, aniżeli jesteś.
Zważaj na czasy!
Oczekuj Tego, który jest ponad czasem i czasu nie zna,
Który jest niewidzialny, a stał się dla nas widzialny,

[1] Mt. 10[16].

Który jest nietykalny i cierpieć nie może,
A dla nas cierpiał i wszystkie dla nas znosił męki.
Wdów nie wolno zaniedbywać;
Po Panu Ty bądź ich opiekunem.
Niech się nic nie dzieje bez Twego upoważnienia,
A i Ty nic nie czyń bez Boga,
Jak też zresztą nie czynisz.
Bądź niewzruszony!
Zebrania niech się odbywają częściej,
A zwołuj wszystkich z osobna po imieniu.
Niewolnikami i niewolnicami nie pogardzaj,
Lecz niech się i oni nie unoszą pychą,
Ale niech na chwałę bożą służą tem gorliwiej,
By od Boga otrzymać mogli wolność pełniejszą.
Uwolnienia niech nie żądają kosztem wspólnych zasobów Waszych,
Bo nie mają być niewolnikami swego pożądania.
Od czarów uciekaj,
A raczej przestrzegaj przed niemi w przemówieniach Swoich.
Siostry moje upomnij,
By miłowały Pana,
A swym mężom były wierne ciałem i duchem.
Podobnie i braciom moim oznajmij w imię Jezusa Chrystusa,
By miłowali swe żony,
Tak jak Pan miłuje kościół.[1]
Jeśli kto może zachować czystość na chwałę ciała Pańskiego,
Niech ją zachowa, byle bez chełpliwości.
Jeśli się chełpi, zginie,
A jeśli mniema, że więcej znaczy od biskupa, zmarnieje.
Byłoby dobrze, gdyby ci, którzy się zabierają do stanu małżeńskiego, przed zawarciem związku zasięgali rady bi-

[1] Cfr. Ef. $5^{25.29}$.

skupiej, bo małżeństwo ma się opierać na woli bożej, a nie na namiętności. Oby się wszystko działo na chwałę bożą!

6[1] Stójcie przy biskupie,
Aby Pan stał przy Was.
Duszę swą kładę za tych, którzy ulegają biskupowi, prezbiterom i diakonom,
I chciałbym razem z nimi mieć w Bogu cząstkę swoją.
Dzielcie się swymi trudami:
Razem walczcie,
Razem biegnijcie,
Razem cierpcie,
Razem spoczywajcie,
Razem się budźcie,
Jak włódarze, pomocnicy i słudzy Boga.
2 Podobajcie się temu, który jest wodzem Waszym,
I niech wśród Was nie będzie żadnego zbiega.
Chrzest niech Wam będzie jak oręż,
Wiara jak szyszak,
Miłość jak włócznia,
Cierpliwość jak pełna zbroja.
Uczynki swe składajcie w depozyt,
Abyście później odebrać mogli poważne swe oszczędności.
Bądźcie pobłażliwi i łagodni jeden dla drugiego,
Tak jak Bóg dla Was.
Zawsze bądźcie radością moją.

7[1] Kościół w Antjochji syryjskiej, jak mi oznajmiono, dzięki Waszej modlitwie zażywa pokoju, więc i ja lepszej nabrałem otuchy, bo Bóg odjął troskę moją. Obym jeszcze tylko przez swe cierpienie posiadł Boga i okazało się w dniu zmartwychwstania, że jestem uczniem Waszym. Wypadałoby, Polikarpie Najmilszy, byś zwołał zebranie bardzo uroczyste i postarał się o wybór męża, Wam wielce miłego, a bardzo gorliwego, któryby mógł otrzymać miano posła bożego; temu dajcie zaszczytne polecenie, by się udał do

Syrji i tam ku chwale bożej złożył chlubny dowód niestru-
2 dzonej miłości Waszej. Chrześcijanin sam sobą nie roz-
porządza, ale czas jego należy do Boga. Jest to dzieło
boże, które będzie i Waszem, skoro je spełnicie. Otóż
ufam łasce, że gotowi jesteście do czynu dobrego, który
się Bogu należy. Znam Waszą wielką dla prawdy gorliwość,
więc w niewielu upomniałem Was słowach.

$8^{1}$ Nie do wszystkich kościołów mogłem pisać, ponieważ z woli bożej nagle muszę wsiadać na okręt, z Troady do Neapolu płynący, napisz więc Ty, bożą myślą przejęty, do kościołów znamienitszych. Niech one również uczynią to samo; te, które mogą, niech wyślą posłów, inne zaś listy przez Twoich posłańców. Tedy spłynie na Was chwała z czynu wiekopomnego, tak właśnie, jak tego godni jesteście.

2 Pozdrawiam każdego z osobna, a szczególnie wdowę
po Epitroposie, z całym jej domem i dziećmi. Pozdrawiam
ukochanego mi Attalosa. Pozdrawiam tego, który będzie
sprawował zaszczytne poselstwo do Syrji; niech łaska zawsze
3 go otacza, jego i Polikarpa, który go posyła. Żegnam Was
na zawsze w Bogu naszym Jezusie Chrystusie; trwajcie
w Nim w jedności bożej i pod bożą władzą biskupią. Pozdrowiam Alkę, ulubienicę moją.

Żegnajcie w Panu!

---

# VI.

# LIST ŚW. POLIKARPA DO FILIPENSÓW.

# WSTĘP.

## 1. Św. Polikarp i jego List do Filipensów.

Św. Ignacy Antjocheński zatrzymał się w swej drodze męczeńskiej do Rzymu między innemi w Filipach macedońskich i zawezwał wiernych do złożenia życzeń kościołowi Antjocheńskiemu z powodu zakończonego szczęśliwie prześladowania chrześcijan. Otóż Filipensi spełnili życzenie jego i napisali list do Antjocheńczyków, a przesłali go na ręce biskupa smyrneńskiego, św. Polikarpa, którego osobnem pismem prosili o wysłanie ich listu do Syrji. Równocześnie zażądali od św. Polikarpa nadesłania im listów Ignacego, które były w jego posiadaniu, a prócz tego donieśli mu o gorszącem odstępstwie jednego z ich prezbiterów, Walensa i jego żony. Listu Filipensów już nie znamy, ale przechowała się odpowiedź biskupa smyrneńskiego, którą nam stare kodeksy podają pod tytułem: „Św. Polikarpa, biskupa smyrneńskiego i męczennika bożego, list do Filipensów."

Św. Polikarp to jedna z najczcigodniejszych postaci kościoła pierwotnego. Wiemy o nim, że był uczniem apostolskim,[1] a w szczególności uczniem św. Jana, który go ustanowił biskupem smyrneńskim.[2] Gdy św. Ignacy w swej podróży do Rzymu zatrzymał się w Smyrnie, podejmował go Polikarp na czele wiernych tamtejszego kościoła.[3] Urząd swój objął w młodym wieku[4]

---

[1] *Iren.* Adv. haer. III, 3[4]; Ep. ad Florinum w Eus. H. e. V, 20[6]; *Eus.* H. e. III, 36[1].

[2] *Tert.* De praescr. haer. c. 32; *Hier.* De vir. ill. c. 17.

[3] I. Pol. 1[1]; I. Eph. 21[1]; I. Mg. 15.

[4] Jeśli w r. 155 umarł jako starzec 86-letni, a św. Jan za życia swego mu oddał stolicę smyrneńską, tedy musiał zostać biskupem najpóźniej około r. 100, a więc licząc niewiele więcej nad 30 lat życia.

i sprawował go wśród okoliczności trudnych i niebezpiecznych. I do Smyrneńczyków bowiem docierały zgubne nowinki fałszywych nauczycieli, przed którymi Ignacy w swym liście gorąco przestrzega ich samych,[1] oraz ich biskupa, do którego tak pisze:

„Nie dajcie się wytrącić z równowagi
Tym, którzy pozornie zasługują na wiarę,
A przecie błędną szerzą naukę.
Stój mocno jak kowadło pod młotem.
Dzielny szermierz bierze ciosy, a zwycięża...
Bądź jeszcze gorliwszy, aniżeli jesteś.
Zważaj na czasy!"[2]

Polikarp stał wśród tych trudności niezachwianie. „Zawsze uczył tego, co przejął od apostołów, co również kościół przekazuje, co wreszcie jest jedynie prawdziwe."[3]

Krótko przed swą śmiercią, prawdopodobnie w r. 155, jako starzec ośmdziesięcio sześcioletni, udał się Polikarp do Rzymu, ażeby z papieżem Anicetem omówić ważne sprawy kościelne, a przedewszystkiem kwestję dnia święcenia Wielkanocy. Do porozumienia wówczas wprawdzie nie doszło, ale obydwaj biskupi rozeszli się w pokoju.[4] Zaledwie kilka miesięcy po swym powrocie z Rzymu poniósł Polikarp śmierć męczeńską. Był on w Smyrnie osobistością w pełnem tego słowa znaczeniu. Przeszło pół wieku stał tam na czele kościoła Chrystusowego, pełen zapału, pełen poświęcenia dla sprawy bożej, to też cała nienawiść podnieconego wśród igrzysk i krwawej egzekucji kilku chrześcijan tłumu pogan i żydów zwróciła się przeciwko niemu. Zażądano ujęcia i skazania Polikarpa: „Śmierć bezbożnikom! Szukajcie Polikarpa!"[5] A gdy się woli motłochu stało zadość, i na arenie się ukazała sędziwa postać biskupa-

[1] I. Sm. $2^1$—$7^2$.
[2] I. Pol. $3^1$ i $^2$.
[3] *Iren.* Adv. haer. $33^4$; oraz *Euseb.* H. e. IV, $14^3$.
[4] *Iren.* Ep. ad Victorem w Euseb. H. e. V, $24^{16}$ i nast.
[5] Mart. S. Polyc. $3^2$.

męczennika, podniósł się krzyk wściekłości: „Oto Azji nauczyciel, oto ojciec chrześcijan, oto bogów naszych burzyciel, który swą nauką wielu odwodzi od ofiar i nabożeństw."[1] Wierni zaś otaczali czcigodnego ucznia apostołów czcią najgłębszą: „Gdy już stós był gotowy, Polikarp sam rozebrał się z wszystkich szat swoich, rozwiązał swą przepaskę i usiłował zdjąć swe obuwie, czego dotychczas nie czynił, bo wierni zawsze się ubiegali o to, by się zbliżyć do jego ciała. Tak wielki bowiem urok już przed śmiercią męczeńską otaczał go dla jego życia cnotliwego."[2]

Św. Polikarp umarł na stosie zapalonym, a gdy płomienie nie chciały chwycić ciała jego, kazano go przebić puginałem. Data jego śmierci męczeńskiej przypada na dzień 23 lutego 155 r.[3]

Św. Polikarp pisał kilka listów, częścią do kościołów sąsiednich, by je skrzepić, częścią do niektórych braci, by ich upomnieć i zachęcić.[4] Z tego wszystkiego zachował się tylko jeden List do Filipensów. O autentyczność i nieskażoność jego toczyła się taka sama zacięta walka, jak o Listy św. Ignacego, które ją wywołały. List św. Polikarpa zawiera bowiem najpoważniejszy dowód autentyczności listów ignacjańskich. Rzecz więc zrozumiała, że ich przeciwnicy musieli zaczepić także autentyczność, albo przynajmniej nieskażoność listu Polikarpowego. Był to najważniejszy, a właściwie jedyny powód całego tego sporu literackiego. Gdy więc obecnie w kwestji listów

---

[1] J. w. 23².

[2] J. w. 13².

[3] Źródłem do życia św. Polikarpa może być tylko jego List do Filipensów, Listy św. Ignacego Antjocheńskiego, oraz wzmianki Ireneusza, Tertuljana, Hieronima i Euzebjusza. Życiorys jego, t. zw. Vita Policarpi auctore Pionio, wydany m. i. w *F. X. Funka* Patres apostolici t. II. 402—450, nie ma żadnej wartości historycznej. Najnowsze zestawienie wiadomości biograficznych o św. Polikarpie, ocena źródeł i przegląd krytyczny literatury znajduje się w pracy *ks. dr. Bolesława Wilanowskiego,* List św. Polikarpa do Filipensów, Studjum patrologiczne. Wilno 1921, str. 1—27.

[4] *Iren.* Ep. ad Florinum w Euseb. H. e. V, 20⁸; wydał go *ks. dr. Bol. Wilanowski* w 1 zeszycie Tekstów dogmatyczno-historycznych, Warszawa 1920.

ignacjańskich stanowcze zwycięstwo odniósł obóz ich obrońców, ucichła w tym samym stopniu walka o św. Polikarpa. Wobec wyraźnego świadectwa św. Ireneusza, wobec rzeczywistej jednolitości stylu całego pisma i równej we wszystkich częściach zależności jego od Pierwszego Listu Klemensa do Koryntjan, muszą upaść wszelkie zarzuty przeciwko jego autentyczności, i nie można podtrzymać żadnej hipotezy o jego interpolacji.[1]

## 2. Forma i treść.

W swej formie List św. Polikarpa nie różni się od innych pism Ojców Apostolskich. Polikarp zna doskonale księgi święte, zna najlepiej Mateusza, Łukasza, listy Pawła, Piotra i Jana, ale przytacza również Psalmy, Przypowieści, Tobjasza, Izajasza i Jeremjasza. Głównym przecie mistrzem jego jest Klemens Rzymski, którego obficie wypisuje i na którym się opiera.[2] Pisząc więc nietylko jego myślą i słowem, ale budową całości i szczegółów wykazuje, że przyswoił sobie metodę kompozycyjną wzoru swego.

Po inskrypcji, bardzo zbliżonej do nagłówka Pierwszego Listu św. Klemensa, wyraża Polikarp swą radość z zachowania się Filipensów wobec św. Ignacego i jego towarzyszy, oraz z żywotności szczepu ich wiary, który słynie z „prastarych" już czasów; znowu podobnie do Klemensa, rozpoczynającego swe pismo obrazem chwały Koryntjan w dawnych latach. Treścią Listu jest serdeczne upomnienie pasterskie do służby bożej. Formalnie przedstawia się ono w postaci jakoby dwóch strof o równoległych początkach, z wyraźną, rzeczową i słowną responsją:

I.

Przeto przepaszcie biodra Swoje,
I służcie Bogu w bojaźni i prawdzie..., (2[1])

II.

A zatem służmy Mu z bojaźnią i najgłębszą bogobojnością... (6[3])

[1] Kwestję autentyczności i nieskażoności omawia wyczerpująco *ks. dr. B. Wilanowski,* l. c. 37—55; 77—109.

[2] Przejrzysty pogląd zestawia *ks. dr. B. Wilanowski,* l. c. 118—127.

Nietylko początki, ale i zakończenia obu tych strof są równoległe i odpowiadają sobie wyrażeniem tej samej myśli, tu i tam zachęty do łagodności: $6^{1-2} = 11^{4}-12^{2}$. List kończy się krótkiem wezwaniem do modlitwy i odpowiedzią na wyrażone przez Ignacego i Filipensów życzenia. Podział całego pisma tak się przedstawia:

Inskrypcja.
I. Dzielę radość Waszą... $1^{1-3}$.
II. Służcie Bogu: $2^{1}-12^{2}$.
1. W bojaźni i w prawdzie: $2^{1}-6^{2}$.
a) Wy, żony Wasze i wdowy; $4^{1-3}$.
b) Diakoni, młodzieńcy, dziewice, prezbiterzy. $5^{1}-6^{2}$.
2. Z bojaźnią i bogobojnością: $6^{3}-12^{2}$.
a) Unikajmy zgorszenia; $6^{3}-8^{1}$.
b) Bądźmy cierpliwi; $8^{2}-10^{3}$.
c) Sprawa Walensa. $11^{1}-12^{2}$.
III. Módlcie się. $12^{3}$.
IV. Polecenia. $13^{1-2}$.

Szczegóły kompozycyjne, paralelizm zdań, responsje, konkatenacje i inkluzje między poszczególnemi częściami są widoczne przy uważnem czytaniu tekstu.

### 3. Kodeksy, wydania, literatura.

Tradycja tekstu greckiego jest bardzo niedostateczna. Przechowały go owe ośm rękopisów, które podają List Barnaby w formie niekompletnej, bez początku aż do połowy 5 rozdziału.[1] Wszystkie te kodeksy są kopją jednego i tego samego wzoru już zdefektowanego i wszystkie urywają się w środku rozdziału 9-go, na słowach: καὶ δι' ἡμᾶς ὑπό... Stąd aż do końca opiera się tekst na łacińskiem starem tłumaczeniu, niestety bardzo niedbałem i nieścisłem. Jeszcze tylko rozdziały 9 i 13 przechowały się po grecku w Euzebjusza H. e. III, $36^{13-15}$.

---

1 Wyżej, Wstęp do Listu Barnaby str. 51.

Do najlepszych wydań nowoczesnych należy tekst *F. X. Funka* w jego Patres apostolici, t. I. 296—313. Na tym tekście opiera się znakomita praca ks. dr. *Bolesława Wilanowskiego*, List św. Polikarpa do Filipensów. Studjum patrologiczne. Wilno 1921. Tenże autor wydał tekst Funka z własnym przekładem w 1 zeszycie Tekstów dogmatyczno-historycznych, Warszawa 1920.

Literaturę podaje *Funk* w swych prolegomenach, tudzież *O. Bardenhewer* i *A. Ehrhard* w wyżej przytoczonych dziełach. Najnowszy, krytyczny przegląd literatury, dotyczącej św. Polikarpa i jego Listu, daje studjum ks. *Wilanowskiego* oraz *Auguste Lelong* w 3 tomie Les Pères Apostoliques, Paryż 1910 p. XLV-LIX.

Polskiego przekładu dokonał również *ks. Kasper Borowski* w swych Pismach Mężów Apostolskich, Warszawa 1897, str. 286-303.

# ŚWIĘTEGO POLIKARPA BISKUPA SMYRNEŃSKIEGO I MĘCZENNIKA BOŻEGO LIST DO FILIPENSÓW.

Polikarp i prezbiterzy jego
Kościołowi bożemu, który przebywa w Filipach.
Miłosierdziem i pokojem niech Was obsypie Bóg Wszechmocny
I Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel.

## *I. RADUJĘ SIĘ Z WAMI...*

Z całego serca dzielę w Panu naszym Jezusie Chrystusie radość Waszą, jaką odczuwaliście, podejmując żywe obrazy[1] prawdziwej miłości, i odprowadzając, tak jak Wam przystało, więźniów, okutych w kajdany, jakie tylko święci noszą i które jak diademy zdobią prawdziwych wybrańców Boga i Pana naszego. Silny szczep wiary Waszej, z prastarych słynny czasów, po dzień dzisiejszy życie ma w sobie i rodzi owoc dla Pana naszego Jezusa Chrystusa:

Który za grzechy nasze aż na śmierć pójść raczył,
Którego Bóg wskrzesił, ukoiwszy bóle piekielne,[2]
Któregoście nie widzieli, a wierzycie w Niego
Z radością niewysłowioną a wspaniałą,[3]

---

[1] Św. Ignacego z towarzyszami.
[2] Dz. $2^{24}$.
[3] 1 Pio. $1^{8}$.

Jakiej wielu dostąpić pragnie;
I wiecie, że łaską jesteście zbawieni,
Nie z uczynków,[1]
Ale wolą bożą,
Przez Jezusa Chrystusa.

## II. SŁUŻCIE BOGU:

### 1. W bojaźni i prawdzie.

2¹ Przeto przepaszcie biodra Swoje,[2]
I służcie Bogu w bojaźni i w prawdzie;[3]
Porzućcie próżne gadania i obłęd pospolity,
I wierzcie w Tego, który z martwych wskrzesił Pana naszego Jezusa Chrystusa,
I dał mu chwałę[4] i tron po prawicy swojej,
Któremu poddał wszystko na niebie i na ziemi,
Któremu służy wszystko, co żyje,
Który przyjdzie jako sędzia żywych i umarłych,[5]
Którego Krwi Bóg zażąda od tych, co w Niego nie wierzą.
2 Ten zaś, który Jego z martwych wskrzesił,
I nas wskrzesi,[6]
Jeśli pełnić będziemy wolę Jego,
I żyć będziemy w przykazaniach Jego,
I miłować będziemy, co On umiłował,
I powstrzymamy się od wszelkiej niesprawiedliwości,
Łakomstwa, chciwości, obmowy, fałszywego świadczenia,
I nie oddamy złego za złe,
Czy potwarzy za potwarz,[7]

1 Ef. 2⁵·⁸·⁹.
2 1 Pio. 1¹³; Ef. 6¹⁴.
3 Ps. 2¹¹.
4 1 Pio. 1²¹.
5 Dz. 10⁴²; cfr. 2 Tym. 4¹; 2 Pio. 4⁵.
6 2 Kor. 4¹⁴; cfr. 1 Kor. 6¹⁴; Rzy. 8¹¹.
7 1 Pio. 3⁹.

Czy uderzenia za uderzenie,
Czy klątwy za klątwę,
I pamiętać będziemy o słowach nauki Pańskiej:
„Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni,
Odpuszczajcie, a dostąpicie odpuszczenia,
Bądźcie miłosierni, a dostąpicie miłosierdzia,
Jaką miarą mierzycie, taką wam odmierzą,"[1]
Oraz: „Błogosławieni ubodzy,
I którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości,
Albowiem ich jest królestwo boże."[2]

Bracia, nie z własnego popędu tak Wam piszę o sprawiedliwości,
Ale dlatego, ponieważ Wyście mnie do tego wezwali.
Przecie ani ja, ani nikt inny, do mnie podobny, mierzyć się nie może z mądrością błogosławionego i sławnego Pawła,
Który przebywał u Was osobiście
I ludzi owych czasów dokładnie i nieomylnie uczył słowa wiary,
Który również zdaleka pisał do Was listy;[3]
W nich się rozczytajcie,
A będziecie mogli rozbudować w sobie daną Wam wiarę,
Która jest matką nas wszystkich,[4]
A za którą postępuje nadzieja,
A przed którą idzie miłość do Boga, do Chrystusa i do bliźniego.
Otóż kto żyje w tych cnotach,
Ten wypełnił przykazanie sprawiedliwości,

---

1 Mt. 7[1], [2]; Łk. 6[36]—[38].
2 Łk. 6[20]; Mt. 5[3], [10].
3 Znamy tylko jeden list Pawła do Filipensów.
4 Gal. 4[26].

Bo kto posiada miłość,
Ten się trzyma zdaleka od grzechu;
4 1 Początkiem zaś wszelkiego złego jest chciwość.[1]

*a) Wy, żony Wasze i wdowy.*

Wiedząc tedy, że niczego nie przynieśliśmy na ten świat,
I że niczego do wyniesienia nie mamy,[2]
Uzbrójmy się w oręż sprawiedliwości,
I uczmy przedewszystkiem samych siebie
Chodzić drogą przykazania Pańskiego.
2 Potem uczcie również Swe żony[3]
W danej im wierze i miłości i czystości,
By kochały swych mężów z całą szczerością,
I równą miłością otaczały wszystkich, z całą powściągliwością,
I dzieci wychowywały w bojaźni bożej.
3 Wdowy uczcie, by w wierze Pańskiej były roztropne,
By się nieustannie modliły za wszystkich,
By się trzymały zdala od wszelkiej potwarzy, obmowy, fałszywego świadczenia, chciwości i wszelkiego złego,
By wiedziały, że są ołtarzem bożym,
I że wszystkie ich ofiary podlegają dokładnemu badaniu,
I że przed Bogiem nic się nie ukryje,
Ani z myśli,
Ani z wyobrażeń,
Ani z tajemnic serca.[4]

*b) Diakoni, młodzieńcy, dziewice, prezbiterzy.*

5 1 Wiedząc tedy, że z Boga szydzić nie można,[5]
Powinniśmy postępować odpowiednio do jego przykazania i chwały.

---

[1] 1 Tym. $6^{10}$.
[2] 1 Tym. $6^7$. cfr. Job $1^{21}$.
[3] 1 Cl. $21^6$.
[4] 1 Kor. $14^{25}$.
[5] Gal. $6^7$.

Tak samo diakoni mają być bez zmązy w obliczu jego sprawiedliwości,
Jako słudzy Boga i Chrystusa, a nie ludzi:
Nie potwarcy,
Nie obłudni,
Nie chciwi,
Pościągliwi we wszystkiem,
Miłosierni,
Gorliwi,
Niech idą drogą prawdy tego Pana,
Który się stał diakonem wszystkich.
Jeśli się Jemu w tem życiu podobać będziemy,
Otrzymamy również życie przyszłe,
Tak jak nam przyrzekł:
Że nas z martwych wzbudzi,
I jeśli życie nasze będzie godne Chrystusa,
Że z nim razem królować będziemy,[1]
O ile tylko mamy wiarę.

Tak samo i młodzieńcy mają być bez zmazy we wszystkiem,
A zwłaszcza starać się mają o czystość,
I trzymać się na wodzy, zdala od wszelkiego złego.
Dobra to bowiem rzecz oderwać się od pożądliwości świata,
Bo wszelka pożądliwość walczy przeciwko duchowi,[2]
I ani poróbcy, ani rozpustnicy, ani cudzołożnicy
Nie odziedziczą królestwa bożego,[3]
Ani ci, którzy pełnią nieprawość.
Przeto trzeba się od tego wszystkiego powstrzymać
I ulegać prezbiterom i diakonom,
Jak Bogu i jak Chrystusowi.

---

[1] 2 Tym. $2^{12}$; cfr. Rzy. $8^{17}$.
[2] 1 Pio. $2^{11}$; cfr. Gal. $5^{17}$.
[3] 1 Kor. $6^{9 \cdot 10}$.

Dziewice zaś mają iść życia drogą
W sumieniu nieskalanem i czystem.

6[1] A prezbiterzy mają być miłosierni,
Dla wszystkich pełni litości,
Mają nawracać tych, którzy zbłądzili,
Mają doglądać wszystkich chorych,
Nie powinni zaniedbywać wdowy, sieroty, ni ubogiego,
Raczej mają się zawsze starać o to, co dobre w oczach bożych i ludzkich,[1]
Tłumić w sobie wszelki gniew, stronniczość, niesprawiedliwe sądy,
Trzymać się zdala od wszelkiej chciwości,
Nie tak łatwo wierzyć obmowie,
Nie wydawać sądów surowych,
Wiedząc, że wszyscy jesteśmy winni grzechu.
2 Jeśli tedy prosimy Pana, by nam przebaczył,
Powinniśmy również przebaczać.
Przed oczyma bowiem Pana i Boga stoimy,
I wszystkim nam trzeba się będzie stawić przed trybunałem Chrystusa,
I każdy będzie musiał o sobie zdać sprawę.

*2. Z bojaźnią i bogobojnością.*

3 A zatem służmy mu z bojaźnią i najgłębszą bogobojnością,
Tak właśnie jak przykazał On sam,
I apostołowie, którzy nam głosili ewangelję,
I prorocy, którzy przepowiadali przyjście Pana naszego.

*a) Unikajmy zgorszenia.*

4 Bądźmy gorliwi w tem, co dobre,
Unikajmy zgorszenia,
I braci fałszywych,

---

[1] Prov. $3^{4}$; cfr. 2 Kor. $8^{21}$; Rzy. $12^{17}$.
[2] Rzy. $14^{10 \cdot 12}$; cfr. 2 Kor. $5^{10}$.

I tych, którzy obłudnie obnoszą imię Pańskie,
A zwodzą ludzi lekkomyślnych.
7[1] Wszelki bowiem człowiek, który nie wyznaje,
Że Jezus Chrystus przyszedł w ciele,
Jest antychrystem.[1]
A kto nie wyznaje świadectwa krzyża,
Jest z djabła.
A kto przekręca słowo Pańskie według własnych upodobań,
I mówi, że niema ani zmartwychwstania ani sądu,
Jest pierworodnym synem szatana.
2 Rzućmy przeto urojenia pospolite i nauki fałszywe,
A zwróćmy się do nauki, podanej nam na samym początku.
Czuwajmy wśród modlitw,[2]
Trwajmy w postach,
Zanośmy błagania do Boga wszystko widzącego,
By nas nie wiódł na pokuszenie,[3]
Tak właśnie, jak mówi Pan:
„Duch wprawdzie jest ochoczy,
Ale ciało mdłe.“[4]

8[1] A zatem trzymajmy się wytrwale Nadziei naszej
I Zastawu sprawiedliwości naszej,
To znaczy Chrystusa Jezusa,
Który grzechy nasze własnem swem ciałem zaniósł na drzewo krzyża,[5]
Który grzechu nie popełnił,
Ani się znalazła zdrada w uściech jego,[6]
Ale wszystko zniósł dla nas, byśmy w Nim mieli życie.

---

[1] 1 Jan $4^{23}$; 2 Jan 7.
[2] 1 Pio. $4^{7}$.
[3] Mt. $6^{13}$.
[4] Mt. $26^{41}$; Mk. $14^{38}$.
[5] 1 Pio. $2^{24}$.
[6] 1 Pio. $2^{22}$.

*b) Bądźcie cierpliwi.*

2 Stańmy się więc naśladowcami cierpliwości Jego,
I jeśli cierpimy dla Jego Imienia,
Niechże to będzie na Jego chwałę.
Otóż taki nam z siebie dał przykład,
I myśmy tak uwierzyli.

9[1] A zatem proszę Was wszystkich:
Bądźcie posłuszni słowom sprawiedliwości,
I trwajcie w cierpliwości niewzruszonej,
Takiej jaką widzieliście na własne oczy,
Nietylko w błogosławionych Ignacym, Zosymie i Rufusie,
Ale i w innych z Waszego grona,
I w samym Pawle,
I u reszty apostołów.
2 Bądźcie przekonani,
Że oni wszyscy nie biegli na próżno,[1]
Ale w wierze i sprawiedliwości,
I że zajmują należne im miejsce u Pana,
Z którym też razem cierpieli.
Albowiem nie miłowali wieku obecnego,[2]
Ale Tego, który za nas umarł,
A którego dla nas Bóg wskrzesił.

10[1] W tem tedy trwajcie,
I naśladujcie przykład Pański;
W wierze bądźcie silni i niewzruszeni;[3]
Ożywieni miłością braterską
Kochajcie się wzajemnie,[4]
W prawdzie zjednoczeni;
Wyróżniajcie się między sobą łagodnością;

---

1 Fil. $2^{16}$; cfr. Gal. $2^2$.
2 2 Tym. $4^{10}$.
3 Kol. $1^{23}$; 1 Kor. $15^{58}$.
4 1 Pio $3^8$; Jan $13^{34}$; $15^{12 \cdot 17}$; Rzy. $13^8$.

Nikim nie pogardzajcie.
Jeśli możecie świadczyć dobrodziejstwa,
Nie zwlekajcie,
Albowiem jałmużna wybawia od śmierci.[1]
Wszyscy sobie wzajemnie ulegajcie,[2]
Zachowajcie się wśród pogan bez zarzutu,
Ażeby z dobrych czynów Waszych[3] i na Was chwała spłynęła,
I Panu dla Was nie bluźniono.
Biada bowiem temu,
Przez którego imię Pańskie bluźnierstwem zbryzgane.[4]
Wszystkich więc uczcie umiarkowania,
W którem i Wy postępujecie.

*o) Sprawa Walensa.*

Wielce się zasmuciłem z powodu Walensa,
Który niegdyś u Was został prezbiterem,
Że tak zapomniał o godności sobie powierzonej.
Przeto upominam:
Unikajcie chciwości,
Bądźcie czyści i uczciwi,
Unikajcie wszystkiego złego.
Kto zaś tutaj sam siebie nie umie trzymać na wodzy,
Jakżeż będzie o tem do innych przemawiał?
Kto nie unika chciwości,
Plami się bałwochwalstwem,
I staje jakby w rzędzie pogan,
Którzy nie znają sądu Pańskiego.[5]
Czy nie wiemy,
Że święci świat sądzić będą?[6]

---

1 Tob. $4^{10}$; $12^{9}$.
2 1 Pio. $5^{5}$; Ef. $5^{21}$.
3 1 Pio. $2^{12}$.
4 Iz. $52^{5}$.
5 Jer. $5^{4}$.
6 1 Kor. $6^{2}$.

Tak właśnie, jak Paweł nas uczy?
3 Ja zaś nic podobnego nie widziałem i nie słyszałem o Was,
Wśród których błogosławiony Paweł pracował,
Których imię on kładzie na początku listu.
Wami zaprawdę chlubi się on wobec wszystkich kościołów,[1]
Które wówczas same tylko znały Boga,
A myśmy go jeszcze nie znali.
4 Wielki więc, Bracia, smutek sprawił mi on i żona jego;
Oby ich Pan natchnął pokutą prawdziwą.[2]

Wy otóż rozsądni bądźcie w tej także sprawie,
I nie uważajcie ludzi tego rodzaju za nieprzyjaciół,[3]
Ale jako członki chore i zbłąkane nawołujcie ich do
powrotu,
By zbawić całe ciało Swoje.
Takiem bowiem postępowaniem budujecie samych siebie.
12¹ Jestem przekonany, że znacie na wskroś Księgi święte,
I niema w nich dla Was żadnej tajemnicy;
Ja natomiast tej łaski nie posiadam,
I te tylko słowa tych ksiąg przytaczam:
„Gniewajcie się, ale nie grzeszcie,“[4]
I „słońce niech nie zachodzi nad gniewem Waszym.“[5]
Błogosławiony, kto o tem pamięta,
A ja wiem, że tak jest z Wami.

2 Bóg zaś i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa,
I sam Kapłan wiekuisty,
Syn Boży, Jezus Chrystus,
Niech Was buduje w wierze i w prawdzie, i w zupełnej
łagodności,

[1] 2 Tes. $1^{4}$.
[2] 2 Tym. $2^{25}$.
[3] 2 Tes. $3^{15}$.
[4] Ps. $4^{5}$.
[5] Ef. $4^{26}$.

A bez gniewu,
I w cierpliwości,
I w powolności,
I w wyrozumiałości,
I w czystości.
I niech Wam udzieli dziedzictwa i cząstki wśród świętych swoich,
A z Wami i nam i wszystkim, którzy są pod niebem,
A wierzyć będą w Pana naszego Jezusa Chrystusa
I w jego Ojca,
Który go wskrzesił z martwych.[1]

### *III. MÓDLCIE SIĘ.*

Módlcie się za wszystkich świętych.[2]
Módlcie się też za królów[3] i władców i książąt,
I za tych, którzy Was prześladują i nienawidzą,[4]
I za nieprzyjaciół krzyża,[5]
Ażeby się owoc Wasz pokazał wszystkim,[6]
Abyście byli doskonali w Chrystusie.[7]

### *IV. POLECENIA.*

Pisaliście do mnie, i Wy i Ignacy, aby jeśli się kto wybierze do Syrji, i Wasz list zabrał ze sobą. Zrobię to, jeśli znajdę czas dogodny, albo osobiście, albo też wyślę posłańca w imieniu swojem i Waszem.

Listy Ignacego, które on pisał do nas oraz wszystkie inne, które się w naszem posiadaniu znajdowały, posyłamy Wam, tak jak tego żądacie. Załączamy je do listu niniejszego. Będziecie z nich mogli wielkie odnieść korzyści, bo mówią

[1] Gal. 1[1]; Kol. 2[12]; 1 Pio. 1[21].
[2] Ef. 6[18].
[3] 1 Tym. 21[2].
[4] Mt. 5[44]; Łk. 6[27].
[5] Fil. 3[18]
[6] Jan 15[16]; 1 Tym. 4[15].
[7] Jak. 1[4]; cfr. Kol. 2[10].

one o wierze i cierpliwości i o wszystkiem, co może zbudować i pociągnąć do Pana naszego. Jeśli się czego pewnego dowiecie o samym Ignacym i towarzyszach jego, donieście mi.

Piszę Wam ten list przez Krescensa, którego Wam już poleciłem i teraz jeszcze polecam. Zachowanie się jego u nas było bez zarzutu; wierzę, że i u Was będzie podobnie. Polecam Wam również siostrę jego, bo i ona do Was przybędzie.

Bądźcie zdrowi w Panu Jezusie Chrystusie,
W łasce,
Wy i wszyscy Wasi.
Amen.

# VII.

# PASTERZ HERMASA.

# WSTĘP.

## 1. Tło ogólne i środowisko „Pasterza".

Jesteśmy w Rzymie. Kościół Chrystusowy już się rozrósł w organizację wielką i obejmuje całą rzeszę wiernych, liczną i różnorodną. Są wśród nich ubodzy i jest ich z pewnością niemało, ale są w znacznej liczbie również bogacze: rolnicy, kupcy, spekulanci, ludzie najrozmaitszego zawodu i stanu. Nad tem społeczeństwem chrześcijańskiem szalała przed chwilą burza zaciętego prześladowania. Rozgrywały się sceny straszne. Chrześcijan stawiano przed sądy i wzywano do zaparcia się Chrystusa Pana i składania ofiar bożyszczom. Kto wyznał wiarę, szedł do więzienia, na biczowanie, krzyż, na pastwę dzikich zwierząt. Byli tacy, którzy śmierć ponieśli, a żyją jeszcze mężni wyznawcy, którzy śmierci wprawdzie uszli, ale cierpieli męki.[1] Niestety, nie zabrakło także odstępców, a niektórzy z nich posunęli się aż do bluźnienia Chrystusowi Panu i aż do zdrady i wydania własnych swych braci.[2] Teraz niebezpieczeństwo minęło, prześladowanie ustało, wrócił względny pokój. Owych słabych i chwiejnych, owych nieszczęsnych odstępców i zdrajców ogarnął żal i chcieliby oni powrócić do kościoła, którego podwoje dla nich przecie zamknięte, a według rygoryzmu zapatrywań ówczesnych zamknięte beznadziejnie i na zawsze.

Jedno jest tylko nawrócenie, jedna tylko „pieczęć" wybrańców bożych, jedno tylko oczyszczenie, przez chrzest:

„Jeszcze, o Panie," mówiłem, „chciałbym dalej pytać."

---

[1] Sim. $9^{28}$; Vis. 3, $2^{1}$; Sim. 8, $3^{6-7}$.

[2] Vis. 2, $2^{2}$; Sim. 9, $19^{1}$.

„Mów“, odpowiedział.
„Słyszałem“, rzekłem, „z ust niektórych nauczycieli,
Że niema innej pokuty, prócz tej jedynej,
Tej, gdyśmy zstąpili do wody,
I otrzymali odpuszczenie pierwszych grzechów naszych.“
Odrzekł mi: „Dobrze słyszałeś, bo tak jest.“[1]

Były to czasy, w których dosłownie rozumiano i stosowano słowa Listu do Żydów:

„Nie mogą, zaprawdę, ci na których raz padło światło,
Którzy kosztowali daru niebieskiego,
Którzy się stali uczestnikami Ducha Swiętego,
Którzy się rozkoszowali pięknością słowa bożego i mocą przyszłego wieku,
A upadli,
Na nowo życie odzyskać i pokutować...“[2]

W entuzjastycznem marzeniu owych czasów jest kościół Chrystusowy w najściślejszem tego słowa znaczeniu święty i nieskalany i tylko z „świętych“ się składa. Kto złamał „pieczęć“, kto po chrzcie zgrzeszył, już do niego nigdy należeć nie może. To był ideał, wspaniały, promienny jak słońce, ale jakżeż niedościgły.

Takich, którzy „upadli“, zwłaszcza podczas ostatniego prześladowania, musiało być dość wielu; jest wśród nich przedewszystkiem rodzina Hermasa, jednego z „proroków“ kościoła rzymskiego, który osobiście wprawdzie wytrwał i w prześladowaniu stracił cały swój majątek, ale patrzeć musiał na zaprzaństwo i zdradę dzieci własnych. Teraz zaś widzi, że nieszczęsne dzieci jego razem z tylu innymi, którzy się zachwiali, odtrącone bezwzględnie od kościoła, bez nadziei i możności pokuty i powrotu, pogrążają się jakby z rozpaczy w odmęt coraz to gorszych zdrożności. Biedny ojciec znieść nie może tego widoku i szuka ratunku dla zbłąkanej swej rodziny oraz

[1] Mand. 4, 3¹⁻². 
[2] Żyd. 6⁴⁻⁶.

dla wszystkich, którzy się w podobnem znajdują położeniu, a ratunek upatruje w stworzeniu dla nich możliwości pokuty. Bierze więc pióro do ręki i pisze swego „Pasterza", pisze go jako Wezwanie do Pokuty i rozsyła w świat, do wszystkich wiernych, jako radosną nowinę, że Bóg przez swego Anioła Pokuty, którego nazywa Pasterzem, zwiastuje wielką, wyjątkową swą łaskę. Raz jeden jeszcze otworzą się bramy kościoła dla tych, którzy upadli.

## 2. Treść.

Za czasów Hermasa byli jeszcze „prorocy", zjawiali się na zgromadzeniu wiernych i przemawiali „w ducha natchnieniu."[1] Jednym z nich był Hermas. Przy całej swej prostocie i dziecięcej naiwności czuje on w sobie natchnienie ducha, który go porywa, unosi[2] i pokazuje prawdy boże w szeregu wizyj. Wszystkie one zmierzają do objawienia owej właśnie, jednorazowej możliwości pokuty.

Przyjął się powszechnie w „Pasterzu" od niepamiętnych czasów[3] zewnętrzny jego podział na 5 Wizyj, 12 Przykazań i 10 Podobieństw. W rzeczywistości dzieli Hermas swe proroctwa na dwie części oraz ich uzupełnienie: na 4 Wizje i 1 Objawienie, które znów obejmuje 12 Przykazań i 9 Podobieństw. Dziesiąte Podobieństwo jest uzupełnieniem i zakończeniem całości.

W pierwszej Wizji ukazuje się Hermasowi Kościół w postaci sędziwej matrony, która go wzywa do pokuty za przewinienia własne i za grzechy rodziny. W II. Wizji podaje mu ta sama matrona książeczkę do rozesłania wszystkim wierzącym; jest w niej znowu pobudka do pokuty i zapowiedź nowego prześladowania. W III. Wizji ukazuje mu matrona obraz kościoła w postaci budującej się wieży; czas do pokuty nagli. W IV. Wizji

[1] Mand. XI.
[2] Vis. I.
[3] Już w najstarszych wersjach łacińskich.

ogląda Hermas zbliżające się nowe prześladowanie pod postacią straszliwego potworu.

To pierwsza serja objawień. Uzupełnienie ich daje Hermasowi Anioł Pokuty, który mu się ukazuje jako Pasterz i wielkie swe Objawienie podaje w 12 Przykazaniach oraz 10 Podobieństwach. Przykazania upominają do wiary (1), prostoty (2), szczerości (3), czystości (4), łagodności (5), uczą rozróżniać natchnienia aniołów dobrych i złych (6), wzywają do bojaźni bożej (7), powściągliwości (8), modlitwy (9), przestrzegają przed smutkiem (10), fałszywymi prorokami (11), wreszcie zachęcają do walki z pożądliwością (12). Podobieństwo pierwsze wskazuje na prawdziwą ojczyznę naszą w niebie, drugie zachęca do jałmużny, trzecie i czwarte uczą, że dopiero w przyszłem życiu nastąpi ostateczne odłączenie złych od dobrych, piąte mówi o poście, szóste o konieczności pokuty, siódme o wartości cierpienia, ósme daje obraz kościoła w postaci wielkiej wierzby, której gałęzie przedstawiają wiernych. Najważniejsze i najobszerniejsze z wszystkich jest Podobieństwo dziewiąte, które powtarza i uzupełnia wizję budującej się wieży kościoła.

Zakończeniem całego proroctwa jest Podobieństwo dziesiąte, w którem zawarte są ostatnie upomnienia do pokuty.

### 3. Forma.

Hermas przedstawia swe wizje jak prorocy starozakonni. Przy powierzchownym nawet przeglądzie dzieła jego nietrudno dostrzec znane nam już dobrze zasady semickiej metody kompozycyjnej. Oto kilka przykładów:

*Z Wizji I. — Strofa:*

Niedługo potem byłem w drodze do Cumae,
I zachwycałem się dziełami bożemi,
Ich wielkością, i wspaniałością, i potęgą,
A idąc, popadłem w sen.
I pochwycił mnie duch,
I niósł mnie przez jakieś bezdroża,
Dla człowieka niedostępne.

A było to miejsce urwiste i poszarpane wodami.
Gdym przebył płynącą tam rzekę,
Znalazłem się na równej ziemi,
I padłem na kolona,
I zacząłem się modlić Panu,
I wyznawać swe grzechy.
A oto podczas modlitwy mojej rozwarło się niebo,
I ujrzałem niewiastę ową . . . . (Vis. I, $1^{3-4}$.)
. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

*Z Wizji II. Antystrofa:*

Byłem w drodze do Cumae,
Około tego samego czasu, jak w roku ubiegłym,
A idąc, przypominałem sobie widzenie zeszłoroczne.
I znowu porywa mnie duch,
I niesie w to samo miejsce, jak w roku ubiegłym.
Gdym się znalazł na miejscu,
Padłem na kolana,
I zacząłem się modlić Panu,
I wielbić imię jego,
Że mnie poczytał za godnego,
I odkrył mi dawniejsze grzechy moje.
Powstałem skończywszy modlitwę,
I ujrzałem przed sobą matronę . . (Vis. II, $1^{1-3}$.)
. . . . . . . . . . . . . . . .

*Z Przykazań:*

*Responsje przy zakończeniu:*
I. Tego przestrzegaj,
Tedy pozbędziesz się wszelkiej niegodziwości,
I przyozdobisz się wszelką cnotą sprawiedliwości,
I żyć będziesz dla Boga,
Jeśli strzec będziesz tego przykazania. (Mand. $I^{2}$.)

II. A więc kto z taką prostotą spełnia swą służbę,
Żyć będzie dla Boga.
Przestrzegaj tedy tego przykazania,
Tak jak ci mówiłem,
Aby się okazało, że pokuta twoja i domu twego jest pełna prostoty,
A serce twoje czyste i bez zmazy. (Mand. $II^{6-7}$.)

III. Jeśli tego przestrzegać będziesz,
I odtąd tylko prawdę będziesz mówił,
Będziesz mógł życie sobie zdobyć.
I kto tylko słucha tego przykazania,
I wstrzymuje się od kłamstwa tak niegodziwego,
Żyć będzie dla Boga. (Mand. III$^5$.)

IV. A zatem zachowaj czystość i świętość,
A żyć będziesz dla Boga.
Wszystkiego, co mówię do ciebie i co jeszcze powiem,
Przestrzegaj od tej chwili,
Od dnia, w którym mnie zostałeś powierzony,
A będę mieszkał w domu twoim.
Dawniejsze zaś grzechy twoje będą odpuszczone,
Jeśli przestrzegać będziesz przykazań moich.
I wszyscy dostąpią odpuszczenia,
Jeśli tych przykazań moich strzec będą,
I pójdą tą właśnie drogą czystości. (Mand. IV, $4^{3-4}$.)

## 4. Autor.

Hermas sam podaje następujące szczegóły życia swego: Urodził się i wychował jako niewolnik, a pan jego sprzedał go do Rzymu, do domu bliżej nam nieznanej pani, imieniem Rhode, niewątpliwie chrześcijanki. Zdaje się, że Hermas otrzymał od początku wychowanie chrześcijańskie, bo nigdzie nie wspomina o swem nawróceniu. Później odzyskał wolność, a zajmując się kupiectwem i rolnictwem, doszedł wkrótce do znacznego majątku. W małżeństwie szczęścia nie zaznał. Żona jego była kobietą skłonną do kłótni i do gadulstwa, a dzieci, których miał kilkoro, nie przyniosły mu pociechy. Coprawda, Hermas pochłonięty swymi interesami, zaniedbał ich wychowanie, a prócz tego był dla nich za miękki i zbyt wyrozumiały. Gdy wybuchło prześladowanie chrześcijan, dzieci jego nietylko wyparły się wiary, ale zdradziły własnych rodziców, co ściągnęło uwagę władz na Hermasa, który w ten sposób stracił wówczas cały swój majątek. Skutkiem tych bolesnych doświadczeń osobistych Hermas zwrócił się całą duszą do Boga, pogłębił swe życie wewnętrzne, i jak się zdaje, wówczas właśnie poczuł

w sobie natchnienie prorocze. Do zarządu kościoła i do grona „prezbiterów" z pewnością nie należał.[1]

Niema powodu, ażeby nie wierzyć temu, co z całą szczerością i prostotą Hermas mówi o sobie i co podaje o nim prócz tego dokument tej miary jak Fragment Muratorjański: „Pasterza" zaś niedawno, za naszych czasów, napisał Hermas w mieście Rzymie, gdy na stolicy rzymskiej zasiadał biskup Pius, brat jego."[2]

Ponieważ pontyfikat Piusa I. przypada między r. 140 a 155, tedy do tych lat należy odnieść powstanie „Pasterza". Z połową II. wieku zgadza się zresztą całe środowisko, które Hermas opisuje w swej księdze, zgadza się z nią obraz wewnętrznych stosunków kościoła rzymskiego. Opis względnego pokoju po gwałtownem prześladowaniu wskazuje na okres rządów Antonina Piusa (138—161); wreszcie aluzje do szerzącego się gnostycyzmu[3] do tego samego odnosić się tylko mogą czasu. Wszystkie inne domysły, dotyczące Hermasa, są wobec tego tylko hipotezami, które dostatecznego uzasadnienia nie mają. Takim dowolnym domysłem jest więc przypuszczenie Origenesa,[4] powtórzone przez Euzebjusza,[5] że autor „Pasterza" jest tym samym Hermasem, którego imię przytacza św. Paweł w Liście do Rzymian.[6] Inni znów uważają owego Klemensa, o którym mówi „Pasterz", że ma rozesłać jednę z dwóch „małych książeczek" do „drugich miast, jego to bowiem obowiązek,"[7] za św. Klemensa I. papieża i twierdzą, że Hermas za jego czasów żył i pisał. Wobec dokładnego określenia Fragmentu Muratorjańskiego nie można przecie wysuwać bliżej nieoznaczonego imienia Klemensa, w owych czasach bardzo znanego

1 Vis. III, 1[8].
2 Fragm. Mur. 73 i nast.
3 Sim. V, 7[2]; Sim. IX, 22.
4 In Rom. 16[14].
5 H. e. III, 3[6].
6 Rzy. 16[14].
7 Vis. II, 4[3].

i często używanego. Ani wewnętrzne ani zewnętrzne względy nie uprawniają wreszcie do twierdzenia, jakoby całe opowiadanie Hermasa o sobie było fikcją i czysto literacką osłoną prawdziwej postaci autora, który miał być rzekomo wybitnym członkiem kościoła rzymskiego, a pragnął pozostać w ukryciu, i w zmyślonej osobie Hermasa chciał dać typowy obraz przedstawiciela ówczesnych stosunków.[1]

### 5. Znaczenie i powaga „Pasterza".

Najlepsze określenie znaczenia dzieła Hermasowego daje P. Batiffol w swych „Badaniach z zakresu historji i teologji pozytywnej", kiedy mówi:

„Kościół wierzył, jak wierzy zawsze, że chrześcijanin może zachować czystość duszy na chrzcie otrzymaną. Powołaniem kościoła jest stworzyć społeczeństwo świętych. Entuzjazm chwilowy, nie robiąc różnicy między radą i przykazaniem, chciał z tego ideału uczynić zasadę ogólną i warunek zbawienia. Myśl chrześcijańska nie dała się w błąd wprowadzić; pojęcie, jakoby kościół składał się z samych świętych, to enkratyzm; Hermas wskazał, gdzie jest kościół."[2]

„Szybkość, z jaką „Pasterz" się rozpowszechnił, powaga, jaką się ciągle cieszył, świadczą, że nauka w nim zawarta odpowiadała uczuciom religijnym ogółu."[3]

Powaga „Pasterza" była istotnie nadzwyczajna, zwłaszcza w kościele greckim. Cały szereg najznakomitszych pisarzy zalicza go do ksiąg świętych,[4] a w biblijnym kodeksie Synajskim znajduje się razem z Pismem św. Opinja ta później się zmieniła, ale liczne wyjątki z „Pasterza" w literaturze patrystycznej, a na Zachodzie liczne rękopisy starego łacińskiego tłumaczenia świadczą wymownie o jego wziętości.

---

[1] *O. Bardenhewer*, Gesch. d. altk. Lit. I. 479—481.

[2] Polskie tłumaczenie *ks. Jana Piotrowskiego* w Bibl. dzieł chrześc. Warszawa 1911, str. 49.

[3] J. w. str. 41.

[4] *Iren* Adv. haer. 4, 30²; *Tert.* De oratione, 16; *Pseudocypr.* Adv. aleat. c. 2.

## 6. Kodeksy, wydania, literatura.

Tekst grecki „Pasterza" przechowały nam przedewszystkiem dwa wielkie rękopisy: *Codex Athensis* z w. XIV. albo początku XV. aż do Sim. IX, 30[3] oraz słynny *Codex Sinaiticus*, który sięga tylko do Mand. IV, 3[6]. Prócz tego istnieją papyrusowe fragmenty, które zawierają mniejsze już cząstki tekstu greckiego.

W tłumaczeniu *łacińskiem* istnieje „Pasterz" już od II. wieku, w t. zw. *Versio Vulgata*, oraz w nieco późniejszej *Versio Palatina*. Znamy ponadto jeszcze stary, prawdopodobnie VI. w. sięgający *przekład etjopski*, oraz szczątki *tłumaczenia koptyjskiego*.

Ponieważ pierwsze teksty greckie pozostawały w ukryciu aż do r. 1856, przeto do tego czasu znano „Pasterza" tylko w wydaniach łacińskich. Wydał go po raz pierwszy *J. Faber Stapulensis* (Lefèvre d'Étaples) w Paryżu r. 1513 z t. zw. Versio Vulgata. Pierwsze wydanie greckie, oparte częściowo na autentycznym tekscie kodeksu Atoskiego, a częściowo na słynnym falsyfikacie jego odkrywcy, Konstantyna Symonidesa, ogłosił *Rudolf Anger* w r. 1856.

Z najnowszych wydań jest najlepszy tekst *Funka*, w jego Patres apostolici 2 I. 1901 str. 414—639; francuskie wydanie w Textes et Documents... Les Pères Apostoliques IV. Paryż 1912 opracował *Auguste Lelong*. Daje ono tekst Funka, ale uwzględnia ponadto t. zw. pergamin Hamburski (Sim. IV, 6 — Sim. V, 1[5]). Na tym też tekscie opiera się niniejsze, pierwsze tłumaczenie polskie „Pasterza" Hermasowego.

Literatura podana u *Ehrharda, Bardenhewera*, w prolegomenach wydania *Funka*, oraz w obszernym i znakomitym Wstępie wyżej przytoczonego wydania francuskiego.

# PASTERZ.

## I.

### *Pierwsza Wizja.*

1[1] Wychowawca mój sprzedał mnie pewnej pani, nazwiskiem Rhode, do Rzymu.
Po upływie wielu lat[1] znowu ją spotkałem,
I pokochałem ją jak siostrę.
2 Niedługo potem zobaczyłem ją, jak w Tybrze brała kąpiel,
I podałem jej rękę,
I pomogłem jej wyjść z rzeki.
Widząc jej piękność,
Pomyślałem w swem sercu i powiedziałem sobie:
Byłbym szczęśliwy,
Gdybym miał taką żonę,
Takiej piękności,
I takiego usposobienia.
Tylko tyle sobie pomyślałem,
A zresztą nic więcej.

3 Niedługo potem[2] byłem w drodze do Cumae,
I zachwycałem się dziełami bożemi,
Ich wielkością, i wspaniałością, i potęgą,
A idąc, popadłem w sen.
I pochwycił mnie duch,
I niósł mnie przez jakieś bezdroża,
Dla człowieka niedostępne.
A było to miejsce urwiste i poszarpane wodami.

---

[1] Tymczasem musiał Hermas uzyskać wolność.
[2] Rhode już widocznie nie żyła, jak wynika z w. 4 i nast.

Gdym przebył płynącą tam rzekę,
Znalazłem się na równej ziemi,
I padłem na kolana,
I zacząłem się modlić Panu,
I wyznawać swe grzechy.
A oto podczas modlitwy mojej rozwarło się niebo,
I ujrzałem niewiastę ową, której pożądałem,
Jak mnie z nieba pozdrawiała, mówiąc:
„Witaj, Hermasie!"
Spojrzawszy ku niej, rzekłem jej:
„Pani, co ty tutaj porabiasz?"
Ona zaś odpowiedziała mi:
„Jestem wniebowzięta,
By cię o grzechy twoje oskarżać przed Panem."
Rzekłem jej:
„To ty jesteś teraz oskarżycielką moją?"
„Tak nie jest," odparła;
„Posłuchaj tylko słów,
Które ci chcę powiedzieć:
Bóg, który mieszka w niebiesiech,[1]
Który z niczego stworzył to, co istnieje,
Który wszystko rozmnożył i powiększył dla świętego kościoła swego,
Jest zagniewany na ciebie,
Bo zgrzeszyłeś przeciwko mnie."
W odpowiedzi mówię jej:
„Przeciwko tobie ja zgrzeszyłem?
W jaki sposób?
Czy kiedy wymówiłem do ciebie jakie słowo nieuczciwe?
Czy nie szanowałem cię zawsze jak bóstwo?
Czy się nie odnosiłem do ciebie zawsze jak do siostry?
Czemu mi kłamliwie zarzucasz, niewiasto, tyle złego i nieczystego?"

[1] Ps. 2⁴; 122¹; Tob. 5¹⁷.

8 Z uśmiechem mówi do mnie:
„W sercu twojem rozgorzała pożądliwość złego.
Czy ty sądzisz, że dla męża sprawiedliwego nie jest złą rzeczą,
Jeśli w sercu jego rozgorzeje zła pożądliwość?
Tak, to grzech, i to wielki,“ rzekła.
„Mąż bowiem sprawiedliwy sprawiedliwe żywi zamysły.
Otóż przez te sprawiedliwe zamysły rośnie chwała jego
w niebiesiech,
I Pan się łaskawie odnosi do wszystkich spraw jego.
Którzy zaś złe zamysły żywią w swych sercach,
Sami na siebie ściągają śmierć i niewolę,
A zwłaszcza ci, którzy lgną do tego świata,
I pychą się unoszą z bogactwa swego,
I się nie troszczą o dobro przyszłe.
9 Żal ogarnie ich dusze,
Bo niema już dla nich nadziei,
Owszem, wyrzekli się sami siebie i życia własnego.
Ty przecie módl się do Boga,
A uleczy grzechy twoje,
I całego domu twego,
I wszystkich świętych.“
2[1] Gdy te słowa powiedziała, zawarły się niebiosa,
A mnie na wskroś przeniknęła trwoga i smutek.
I rzekłem sam w sobie:
Jeśli mi nawet ten grzech zapisano,
Jakżeż będę mógł dostąpić zbawienia?
Albo jakżeż Boga przebłagam za swe grzechy dokonane?
Albo jakiemi słowy mam błagać Pana, by się zlitował
nademną?

2 Gdy tak sobie rozmyślam i rozważam w swem sercu,
Ujrzałem przed sobą białą stolicę,
Okrytą pokrowcem z wełny jak śnieg białej,
A była ogromna.

I nadeszła niewiasta sędziwa, której odzienie promieniało olśniewającym blaskiem,
A w ręku miała księgę,
I siadła sama,
I pozdrowiła mnie:
„Witaj Hermasie!"
Ja zaś, w smutku pogrążony, odpowiedziałem ze łzami:
„Witaj, pani!"
3 Tedy mi rzekła:
„Czemuś taki smutny, Hermasie?
Ty, który jesteś cierpliwy i łagodny?
Który zawsze jesteś uśmiechnięty?
Czemu tyle przygnębienia w twem obliczu i wesoły nie jesteś?"
Ja zaś jej odrzekłem:
„Z powodu niewiasty bardzo zacnej,
Która powiedziała, że przeciwko niej grzech popełniłem."
4 Na to mi ona odparła:
„Nie, sługa boży uczynku takiego nie popełnił,
Ale pożądanie jej opanowało serce twoje.
Otóż dla sług bożych zamysł taki jest grzechem.
Tak jest, dla ducha świętego i już doświadczonego jest to zamysł zły i straszliwy,
Jeśli go ogarnia pożądliwość,
A zwłaszcza dla Hermasa powściągliwego,
Który tłumił w sobie wszelką pożądliwość złego,
I był pełen doskonałej prostoty i wszelkiej niewinności.
3¹ Przecie nie dlatego Bóg jest zagniewany na ciebie,
Ale chce, byś nawrócił swą rodzinę,
Która zgrzeszyła przeciwko Panu i przeciwko wam, jej rodzicom;
Ty oto jesteś dla swych dzieci za dobry,
Więc nie upominałeś swej rodziny,
Lecz dopuściłeś do strasznego zepsucia;

Dlatego Pan jest zagniewany na ciebie.
Naprawi on jednak wszystko złe, które się stało w domu
    twoim;
Toć ty przez ich grzechy i nieprawości straciłeś swój
    majątek.
Otóż Pan w swem wielkiem miłosierdziu ulitował się nad tobą,
I nad domem twoim,
I doda ci sił,
I umocni cię w swej chwale.
Tylko nie bądź słaby,
Ale miej odwagę i podźwignij swą rodzinę.
Albowiem jak kowal młotem wykuje takie dzieło, jakie chce,
Tak samo słowo uczciwe, codziennie powtarzane, opa-
    nuje wszystko złe.
Nie ustawaj przeto w upominaniu swych dzieci,
Bo wiem, że jeśli pokutować będą z całego serca swego,
Zapisani zostaną do ksiąg żywota razem z świętymi."
Gdy te słowa przebrzmiały, tak mówi do mnie:
„Czy chciałbyś posłuchać czytania mego?"
Ja zaś odpowiadam:
„Chcę, pani!"
Tedy mówi:
„Uważaj i słuchaj pochwał bożych."
Słyszałem rzeczy wzniosłe i przedziwne,
Których nie zdołałem zachować w pamięci,
Albowiem wszystkie słowa były tak wstrząsające,
Że ich człowiek znieść nie może.
Ostatnie z nich tylko pamiętam,
Bo były łagodne i miłe:
„Oto Pan Zastępów,[1]
Który swą mocą niewidzialną a potężną i rozumem
    głębokim świat stworzył,[2]

[1] Ps. $58^6$; $79^{5 \cdot 8 \cdot 15 \cdot 20}$; $83^9$; $88^9$ itd.
[2] Dz. $17^{24}$; 2 Mach. $7^{28}$.

I wspaniałym swym zamysłem stworzenie swoje pięknością przyodział,
I mocarnem swem słowem niebo zasklepił,[1]
I ziemi podstawy w głębi wód założył,[2]
I szczególną swą mądrością a opatrznością stworzył kościół swój święty,
Który też pobłogosławił.
Oto przenosi niebiosa i góry,[3]
I wzgórza, i morza,
I równina się ściele przed wybrańcami jego,
By się spełniła obietnica,
Obietnica niezmiernej chwały i radości,
Tym którzy chowają przykazania boże,
Jakie w wielkiej wzięli wierze."
Gdy skończyła czytanie i powstała z stolicy,
Przyszli czterej młodzieńcy,
I wzięli stolicę,
I odeszli w stronę Wschodu.
Ona zaś woła na mnie,
I dotknęła mej piersi,
I mówi do mnie:
„Czy ci się podobało czytanie moje?"
Tedy ja mówię do niej:
„Pani, ostatnie słowa mnie się podobają,
Poprzednie natomiast są trudne i twarde."
Ona zaś odrzekła:
„Ostatnie słowa są dla sprawiedliwych,
Poprzednie zaś dla pogan i odstępców."
Gdy ze mną rozmawiała, zjawili się dwaj mężowie,
I ujęli ją pod ramiona,
I odeszli tam, dokąd też poszła stolica,

---

1 Iz. $42^5$; Ps. $32^6$; Jer. $10^{12}$.
2 Ps. $135^6$; Prov. $3^{19}$; 2 Pio. $3^5$.
3 Ps. $45^3$.

W stronę Wschodu.
Ona zaś odchodziła w usposobieniu radosnem,
I już idąc, mówi do mnie:
„Bądź mężny, Hermasie!"

*Druga Wizja.*

1[1] Byłem w drodze do Cumae,
Około tego samego czasu, jak w roku ubiegłym,
A idąc, przypominałem sobie widzenie zeszłoroczne.
I znowu porywa mnie duch,
I niesie mnie w to samo miejsce, jak w roku ubiegłym.
2 Gdym się znalazł na miejscu,
Padłem na kolana,
I zacząłem się modlić Panu,
I wielbić imię jego,[1]
Że mnie poczytał za godnego,
I odkrył mi dawniejsze grzechy moje.
3 Powstałem skończywszy modlitwę,
I ujrzałem przed sobą matronę,
Którą już widziałem w roku ubiegłym,
Przechadzającą się i czytającą małą książeczkę.
I zwraca się do mnie:
„Czy mógłbyś słowa moje oznajmić wybrańcom bożym?"
Mówię do niej:
„Pani, tak wielu rzeczy nie zdołam spamiętać;
Daj mi przecie książeczkę,
A odpiszę ją."
„Weźmij," rzekła, „ale mi ją oddasz."
4 Wziąłem,
I zagrzebawszy się w wiejskiem zaciszu,
Odpisałem ją litera za literą,
Bo nie umiałem odróżnić zgłosek.
Gdy tak przepisałem ostatnią literę,

[1] Ps. 85[9],[12]; Iz. 24[15]; 66[5]; 2 Tes. 1[12].

Wyrwano mi nagle książeczkę z ręki,
A kto to zrobił, nie widziałem.
Po upływie piętnastu dni postu
I gorących modłów do Pana,
Otrzymałem objawienie znaczenia pisma,
A było ono takie:
„Dzieci twoje, Hermasie, dopuściły się winy przeciwko Bogu,
I bluźniły przeciwko Panu,
I zdradziły swych rodziców z wielką niegodziwością,
I słyszały, jak zwano ich rodziców zdrajcami,
I zdrada im żadnej nie przyniosła korzyści,
Owszem, do swych grzechów dołączyli jeszcze rozwiozłość i ohydną rozpustę,
I tak się dopełniła miara ich nieprawości.
Tedy powtórz te słowa swym dzieciom i małżonce,
Która niech ci będzie siostrą,
Bo i ona nie trzyma na wodzy języka swego,
I tak popełnia grzechy.
Przecie słysząc te słowa, poskromi go,
I dostąpi miłosierdzia.
Gdy im powtórzysz słowa,
Które mi Pan kazał tobie objawić,
Będą im odpuszczone wszystkie grzechy,
Jakich się przedtem dopuścili,
Im i wszystkim świętym,
Którzy grzeszyli aż do tego dnia,
Jeśli tylko z całego serca pokutować będą,
I chwiejność usuną z serc swoich.
Przysiągł bowiem Pan na chwałę swoją w sprawie wybrańców swoich:
Jeśli po upływie tego dnia oznaczonego grzeszyć będą,
Tedy już niema dla nich zbawienia.
Pokuta bowiem dla sprawiedliwych ma swoje granice.

Kończą się dni pokuty dla wszystkich świętych,
Poganie zaś mają czas do pokuty aż do dnia ostatecznego.
6 Powiedz więc przełożonym kościoła,
By swe drogi sprostowali w sprawiedliwości,
By w całej pełni otrzymać mogli obietnicę chwały niezmiernej.
7 A zatem bądźcie wytrwali, wy, którzy pełnicie sprawiedliwość,[1]
I nie bądźcie chwiejni,
Abyście po przejściu z tego życia byli razem z świętymi aniołami.
Błogosławieni jesteście wy wszyscy,
Którzy zniesiecie utrapienie, jakie już idzie i będzie wielkie,
I wszyscy, którzy się nie zaprą życia swego.
8 Przysiągł bowiem Pan na Syna swego:
Którzy się zaprą Pana swego, tracą swe życie,
Ci którzy się go będą zapierać w dniach, jakie idą;
Którzy się zaś przedtem zaparli,
Z wielkiego miłosierdzia dostąpili zmiłowania.
3[1] A ty, Hermasie, nie żyw już urazy do swych dzieci,
Ani się nie rozwódź z swą siostrą,
Bo mają dostąpić oczyszczenia z dawnych swych grzechów.
Wychowanie ich bowiem będzie dobre,
Jeśli do nich urazy żywić nie będziesz;
Pamięć urazy rodzi śmierć.
A ty sam, Hermasie, miałeś wiele zmartwienia dla przestępstw swej rodziny,
Dlatego że się o nich nie troszczyłeś,
Ale ich zaniedbałeś,
I w złe się wdałeś sprawy.
2 Ratunek twój przecie w tem, że nie odpadłeś od Boga żywego,[2]

1 Ps. 14[2]; Dz. 10[35]; Żyd. 11[33].
2 Żyd. 3[12].

Że jesteś prosty i wielce powściągliwy.
To cię uratowało,
Bylebyś wytrwał;
W tem też ratunek dla wszystkich, którzy się tak samo zachowują,
I drogą życia idą w niewinności i prostocie.
Zmogą oni wszelką niegodziwość,
I zachowani będą na żywot wieczny.
3 Błogosławieni wszyscy, którzy pełnią sprawiedliwość,[1]
Nie zginą na wieki.
Powiedz Maksymowi:
Oto utrapienie już idzie;
Jeśli ci się podoba, zaprzyj się raz jeszcze.
Pan jest blisko tych, którzy się nawracają,[2]
Tak właśnie, jak zapisano w księdze Eldad i Modad,
Którzy na pustyni prorokowali ludowi.“

4[1] Otrzymałem, Bracia, jeszcze jedno objawienie we śnie
Od młodzieńca wielkiej piękności, który rzekł do mnie:
„Owa matrona, od której dostałeś książeczkę,
Któż to jest, jak ci się zdaje?“
Odpowiedziałem: „To Sybilla.“
„Mylisz się,“ mówi, „to nie ona.“
„Któż więc?“ pytam.
„To Kościół,“ odpowiada.
Tedy spytałem: „Dlaczego więc taka stara?“
„Ponieważ,“ mówi, „została stworzona przed wszystkiem innem,
Dlatego jest taka stara;
Dla niej to świat stworzony został.“

---

[1] Ps. 105³; 14².

[2] Prorocy współcześni Mojżeszowi: Nu, 11²⁶ i nast. Księgi tej obecnie nie znamy, ale Ojcowie Kościoła przytaczają jej słowa, n. p. *Cyrill.* Cat. 16²⁵·²⁶; *Bas. Magn.* De spir. sancto. c. 26.

2 Później miałem widzenie w swym domu.
Przyszła matrona i zapytała mnie,
Czy księgę już wręczyłem prezbiterom.
Odpowiedziałem, że jeszcze tego nie zrobiłem.
„Dobrześ postąpił,“ odrzekła,
„Albowiem jeszcze kilka słów dodać muszę.
Gdy powiem wszystkie słowa,
Powtórz je wszystkim wybranym.
3 Zrób tedy dwa odpisy małej książeczki,
I jeden z nich poślij Klemensowi, a drugi Grapcie.
Klemens zaś niech go roześle do drugich miast,
Jego to bowiem jest obowiązek,
A Grapte niech się zwróci z upomnieniem do wdów i sierot;
Ty wreszcie czytaj ją w tem mieście razem z prezbiterami,
Którzy stoją na czele kościoła.“

*Trzecia Wizja.*

1[1] Trzecia wizja, którą oglądałem, była taka:
2 Po częstych postach i modlitwach do Pana,
By mi dał objawienie,
Które mi przyrzekł zesłać przez ową matronę,
Ukazała mi się ona w nocy i rzekła do mnie:
„Ponieważ tak bardzo pożądasz i pragniesz wiedzieć o wszystkiem,
Idź na pole, na którem uprawiasz orkisz,
A około godziny piątej objawię się tobie,
I pokażę ci to, co masz widzieć.“
3 Zapytałem jej: „Pani, w którem miejscu pola?“
„Tam, gdzie chcesz,“ odpowiedziała.
Wybrałem tedy miejsce piękne a ustronne.
Przecie zanim się do niej odezwałem,
I zanim oznaczyłem to miejsce,

Ona rzekła do mnie:
„Przyjdę tam, gdzie chcesz.“

4 Udałem się tedy, Bracia, na pole,
I obliczyłem godziny,
I przybyłem na miejsce, które jej określiłem,
I ujrzałem ławę z kości słoniowej,
A na ławie położone wezgłowie płócienne,
A z wierzchu rozesłaną cienką tkaninę z płótna.
5 Widziałem to wszystko i nikogo tam nie było,
Więc ogarnęło mnie zdumienie,
I przejęły mnie jakoby dreszcze,
I włosy stanęły mi na głowie,
I ogarnęło mnie jakoby drżenie,
Bo byłem sam.
A gdy przyszedłem do siebie,
Wspomniałem na chwałę bożą,
I odzyskałem ducha.
Tedy padłem na kolana,
I wyznałem Panu raz jeszcze swe grzechy,
Tak jak poprzednio.
6 Ona zaś przyszła z sześciu młodzieńcami,
Których już przedtem widziałem,
I zbliżyła się do mnie,
I słuchała mej modlitwy i spowiedzi mych grzechów przed Panem.
I dotknąwszy mnie, rzekła:
Hermasie, przestań się modlić jedynie za swe grzechy;
Módl się także o sprawiedliwość,
Byś z niej choć trochę otrzymał dla domu swego.“
7 I podnosi mnie, ująwszy rękę moją,
I prowadzi mnie ku ławie,
I mówi do młodzieńców:
„Idźcie i budujcie!“

8 A gdy młodzieńcy odeszli,
A my zostaliśmy sami, rzecze do mnie:
„Siądź tutaj!"
Mówię jej:
„Pani, pozwól, że pierwej siądą prezbiterzy."
„Czyń, co ci każę," powiada, „siadaj!"
9 Chciałem tedy zająć miejsce po stronie prawej, ale nie pozwoliła,
Tylko wskazała mi ręką,
Bym usiadł z lewej strony.
Gdy przykro dotknięty nad tem się zastanawiałem,
Czemu mi nie pozwoliła zająć miejsca po stronie prawej,
Odezwała się do mnie:
„To ci sprawia przykrość, Hermasie?
Miejsce po prawej stronie jest przeznaczone dla innych,
Dla tych, którzy już są w posiadaniu upodobania bożego,
I cierpieli dla imienia jego.
Tobie zaś zbywa jeszcze na wielu rzeczach,
Byś mógł zasiąść z nimi razem.
Przecie jak trwasz w swej prostocie, tak trwaj dalej,
A zasiądziesz z nimi razem,
Ty i wszyscy, którzy pójdą za ich przykładem,
I znosić będą, co oni znieśli."
2¹ „A cóż oni znieśli?" zapytałem.
„Słuchaj!" odrzekła,
„Biczowanie,
Więzienie,
Wielkie utrapienia,
Krzyże,
Dzikie zwierzęta,
Dla imienia bożego.
Dlatego dla nich jest przeznaczona prawa strona miejsca świętego,

Dla nich i dla wszystkich, którzy cierpią dla imienia bożego;
Dla wszystkich innych zaś przeznaczona strona lewa.
Przecie jedni i drudzy:
I ci, którzy siedzą po prawicy, i ci po lewicy,
Mają te same dary i te same obietnice,
Tylko że tamci siedzą po prawicy i jaśnieją pewną chwałą.
Ty wprawdzie pragniesz siedzieć razem z nimi po prawicy,
Ale jeszcze wiele w tobie niedoskonałości.
Jednakże będziesz oczyszczony z niedoskonałości swoich,
I wszyscy, którzy się nie chwieją, oczyszczeni będą z wszystkich grzechów,
Jakie aż po ten dzień popełnili."

Po tych słowach chciała odejść,
Ja zaś padłem jej do nóg i zaklinałem ją na Pana,
By mi pokazała widzenie, które mi przyrzekła.
Tedy ona znowu ujmuje mnie za rękę,
I podnosi,
I każe mi siąść na ławie z lewej strony,
Sama zaś siadła z prawej.
Potem wzniosła w górę jakąś lśniącą laskę i rzekła:
„Czy widzisz rzecz wielką?"
Odpowiedziałem jej:
„Pani, nic nie widzę."
Tedy mówi: „A więc patrzaj!
Czy nie widzisz przed sobą wieży wielkiej,
Jak się wznosi jej budowanie ponad wodami,
Z lśniących ciosów czworobocznych?"
Rzeczywiście, w czworobok budowało wieżę sześciu młodzieńców, którzy z nią przyszli,
Innych zaś mężów tysiące znosiło kamienie,
To z głębi wody,
To z ziemi,

I podawali je młodzieńcom,
A oni je brali i budowali.
6 Kamienie z wody wydobyte kładli wszystkie w budowę tak jak były;
Były bowiem obciosane dokładnie,
I w spojeniach przystawały do drugich kamieni,
I tak się łączyły ze sobą,
Że spojeń widać nie było,
I zdawało się, że cała budowa wieży jak gdyby z jednego kamienia została wzniesiona.
7 Drugie natomiast kamienie, wyjęte z ziemi, poczęści odrzucali,
Poczęści zaś wstawiali w budynek.
Inne wreszcie rozbijali i odrzucali daleko od wieży.
8 Jeszcze inne kamienie leżały dokoła wieży,
I nie używano ich do budowy.
Jedne z nich bowiem były skruszałe,
Inne porysowane,
Inne pootrącane,
Inne wreszcie były białe i okrągłe,
I nie nadawały się do budowy.
9 Widziałem jeszcze inne kamienie, rzucone daleko od wieży,
Które padły na drogę,
Ale na drodze nie zostały,
Lecz się potoczyły z drogi na bezdroże;
Inne znów padły w ogień i gorzały;
Inne wreszcie padły blisko wody,
Ale się do wody stoczyć nie mogły,
Aczkolwiek chciały się toczyć dalej i w wodzie się zanurzyć.

3¹ Gdy mi to pokazała, chciała się oddalić.
Tedy mówię do niej:
„Pani, cóż mi potem, że wszystko widziałem,
A nie znam znaczenia tych rzeczy?“

Odpowiadając mi, rzekła:
„Przebiegły z ciebie człowiek,
Chcesz zgłębić tajemnicę wieży!“
„Tak, pani,“ odrzekłem,
„Bo chcę ją odsłonić braciom,
By zaznali więcej radości,
A usłyszawszy, poznali Pana w wielkiej chwale jego.“
2 Ona zaś rzekła:
„Słyszeć będzie wprawdzie wielu,
Przecie z tych, którzy usłyszą, jedni będą się radowali,
Drudzy zaś płakać będą.
Ale i ci ostatni, jeśli posłuchają i pokutować będą,
Również radości doświadczą.
A zatem słuchaj przypowieści o wieży,
Albowiem objawię ci wszystko,
Ale potem już mnie nie trudź prośbami o objawienie.
Objawienia te bowiem dobiegają do końca,
I są zupełne.
A jednak ty jeszcze prosić będziesz o objawienia,
Bo jesteś nienasycony:
3 Otóż wieża, na której budowanie patrzysz,
To ja, Kościół,
Który ci się zjawił i teraz i poprzednio.
Co tedy chcesz, pytaj mnie o wieży,
A odsłonię ci,
Abyś się radował razem z świętymi.“
4 Mówię do niej:
„Pani, kiedy już uznałaś mnie za godnego, by mi objawić
wszystko,
Daj to objawienie.“
Odrzekła mi:
„Co ci można objawić, objawione będzie.
Niech tylko twe serce zwróci się do Boga,
I nie dopuszczaj wątpliwości, cokolwiekbyś ujrzał.“

5 Tedy zapytałem:
„Pani, dlaczego wieża wznosi się nad wodami?"
„Już ci powiedziałam poprzednio," odrzekła,
„Ale ty się pytasz dokładnie,
A dociekania twoje prowadzą cię do prawdy.
Oto więc, dlaczego wieża wznosi się nad wodami:
Bo życie wasze zostało i będzie zbawione przez wodę.[1]
Podwaliną zaś wieży jest Imię wszechmocne i chwalebne,
A siłą, która ją podtrzymuje, jest niewidzialna moc Pańska!

4[1] Odpowiadając, rzekłem jej:
„Pani, to rzecz wspaniała i przedziwna!
A sześciu owych młodzieńców budujących, któż oni, o pani?"
„To święci aniołowie Boga,
Stworzeni przed wszystkimi innymi,
Którym Pan oddał wszystkie stworzenia swoje,
Aby je rozmnażali i rozbudowywali,
I panowali nad całem stworzeniem.
Przez nich tedy dokona się budowa wieży."

2 „A ci drudzy, którzy znoszą kamienie, kto oni?"
„To także święci aniołowie Boga.
Przecie owych sześciu ich przewyższa.
Przez nich wszystkich tedy razem dokona się budowa wieży,
I wszyscy razem wieżę otoczą, i radować się będą,
I wielbić będą Boga,
Że się dokonało budowanie wieży."

3 Pytałem jeszcze dalej:
„Pani, chciałbym znać los kamieni i znaczenie ich chciałbym rozumieć."
W odpowiedzi rzekła mi:
„Nie dlatego, że ty jesteś najgodniejszy z wszystkich,
By dostąpić tego objawienia, —

[1] Przez chrzest.

Inni są od ciebie zacniejsi i lepsi,
I tym należałoby objawić te widzenia, —
Ale by imię boże doznało chwały,[1]
Właśnie ty objawienia dostąpiłeś i dostąpisz
Dla tych, którzy się chwieją,
Którzy się w swem sercu pytają,
Czy to prawda, czy nie.
Powiedz im, że to wszystko prawdziwe,
I nic się prawdzie nie sprzeciwia,
Owszem wszystko silne i pewne i na mocnej oparte podstawie.

$5^{1}$ A zatem posłuchaj, jakie znaczenie mają kamienie używane do budowania:

Otóż kamienie czworoboczne, i białe, i przystające do siebie w swych spojeniach,
To apostołowie, i biskupi, i nauczyciele, i diakoni,
Którzy drogą życia postępowali w świętości bożej,
I swe powinności biskupów i nauczycieli i diakonów spełniali świątobliwie i uczciwie,
Dla dobra wybrańców bożych.
A z nich jedni pomarli,
Drudzy zaś jeszcze żyją.
I zawsze się oni ze sobą zgadzali,
I pokój wśród nich panował,
I jeden zważał na drugiego.
Oto dlaczego w budowie wieży przystają w swych spojeniach."

2 „A kamienie wydobyte z głębi wody,
I włożone w budowę,
I przystające w swych spojeniach do kamieni już wbudowanych,

1 Ps. $85^{9 \cdot 12}$.

Jakie mają znaczenie?"
„To są ci, którzy cierpieli dla imienia Pańskiego."

3 „A jeszcze chciałbym wiedzieć, o Pani," rzekłem,
„Jakie znaczenie mają inne kamienie,
Wyjęte z ziemi?"
„Te z nich, które wchodzą do budowy, chociaż nie są obciosane,
To ci, których Pan doświadczył,
Że szli prostą drogą Pańską,
I uczciwie zachowywali przykazania jego."

4 „A te, które się znosi i wkłada w budowlę,
Jakie mają znaczenie?"
„To nowicjusze wiary, ale wierni;
Aniołowie zaś sposobią ich do życia dobrego,
Jako że niema w nich żadnego grzechu."

5 „A te, które się odkłada i wyrzuca,
Jakie mają znaczenie?"
„To ci, którzy zgrzeszyli i chcą pokutować.
Dlatego rzucono ich niedaleko od wieży,
Bo jeszcze ich będzie można użyć do budowy,
Jeśli pokutować będą.
A zatem ci, którzy chcą czynić pokutę,
Jeśli pokutować będą,
Będą jeszcze silni w wierze,
Jeśli pokutę rozpoczną właśnie teraz,
Kiedy się wieża buduje.
Lecz gdy się budowa skończy,
Już dla nich nie będzie miejsca,
Ale zostaną odrzuceni,
I to tylko mieć będą,
Że tuż przy wieży będą leżały."

$6^{1}$ „A czy chcesz wiedzieć,
Kogo oznaczają kamienie rozbite i odrzucone daleko od wieży?
To są synowie nieprawości.
Uwierzyli obłudnie,
I nie pozbyli się żadnej niegodziwości.
Przeto niema dla nich zbawienia,
Bo do budowy ich zużyć nie można dla ich przewrotności.
Przeto rozbito ich w kawały i odrzucono daleko,
Bo rozsrożył się nad nimi gniew Pański,
Który wzbudzili przeciwko sobie.

2 Z reszty zaś kamieni,
Porozrzucanych, jak widziałeś, w tak wielkiej liczbie,
A nie zużytych do budowania,
Te z nich, które są skruszałe,
To ludzie, którzy prawdę poznali,
Ale w niej nie wytrwali,
I nie obcują z świętymi;
Dlatego użyć ich nie można."

3 „Te zaś kamienie, które mają rysy,
Kogo przedstawiają?"
„To ci, którzy w swem sercu chowają urazę jeden do drugiego,
I nie żyją z sobą w pokoju,[1]
Którzy w oczy udają przyjaźń,
A gdy się rozstaną,
To w sercu dalej żywią swe niegodziwości.
Oto rysy, które się znaczą na owych kamieniach.

4 A kamienie pootrącane
To ci, którzy uwierzyli,
I którzy po większej części żyją w sprawiedliwości;

---
[1] 1 Tes. $5^{13}$; Mk. $9^{50}$; 2 Kor. $13^{11}$.

Poczęści jednak w nieprawości.
Dlatego są pootrącani i niezupełni."

5 „Kamienie zaś białe i okrągłe,
I nie przystające do budowy,
Jakież mają znaczenie, o pani?"
W odpowiedzi odezwała się do mnie:
„Jak długo jeszcze będziesz niemądry,
I tępy,
I o wszystko się pytał,
I nic nie rozumiał?
To ci, którzy wprawdzie mają wiarę,
Ale mają również bogactwa tego świata.
Gdy nastaje ucisk,
Tedy oni dla swego bogactwa i dla swych interesów zapierają się Pana swego."
6 Odpowiedziałem jej, mówiąc:
„O pani, a kiedy będzie ich można użyć do budowy?"
„Wtenczas," odrzekła, „gdy odpadnie od nich bogactwo,
Które ich dusze uwodzi,
Wtenczas ich będzie można użyć dla Boga.
Albowiem jak kamień okrągły,
Jeśli się go nie ociosa i części jego niektórych nie usunie,
Nie może się stać czworobocznym,
Tak samo bogacze tego świata,
Jeśli nie odpadnie od nich bogactwo,
Nie mogą się stać pożyteczni dla Boga.
Przecie ty sam wzięty jesteś z tych właśnie kamieni.

$7^{1}$ A inne kamienie,
Które, jak widziałeś, odrzucono daleko od wieży,
I które upadły na drogę,
I stoczyły się z drogi na bezdroże,
To ci, którzy wprawdzie uwierzyli,
Ale przez swą chwiejność zeszli z drogi prawdy.

Zdaje im się, że będą mogli znaleźć lepszą drogę,
Ale się błąkają i męczą, brodząc po bezdrożach.

2 Te zaś, które padają w ogień i gorzeją;
To ci, którzy już na zawsze odpadli od Boga żywego,[1]
I w których sercu nie powstała nigdy myśl pokuty,
Dla nieczystej ich pożądliwości,
I dla niegodziwości, które popełnili.

3 A czy chcesz wiedzieć,
Kogo oznacza reszta kamieni,
Które padły blisko wody,
Ale do wody już się stoczyć nie mogły?
To ci, którzy słuchali słowa,[2]
I pragnęli chrztu w imię Pańskie,[3]
Lecz potem sobie przypomnieli, że prawda wymaga czystości,
Więc zmienili usposobienie i znów wstąpili na drogę swych pożądliwości."[4]

4 Tak zakończyła objaśnienie wieży.
5 Miałem jeszcze tę śmiałość, że zapytałem,
Czyby czasem wszystkie kamienie odrzucone i do budowy wieży nieprzydatne,
Nie mogły pokutować,
I czyby dla nich w wieży nie znalazło się miejsce.
„Mogą pokutować," odrzekła,
„Ale do wieży tej już włączone być nie mogą.
6 Będą oni włączeni do innej budowy, o wiele mniejszej,
I to tylko po wycierpieniu męczarni,
I po upływie pokuty za dni grzechów swoich.
A dlatego nastąpi dla nich odmiana,

1 Żyd. $3^{12}$.
2 Mk. $4^{18}$; Mt. $13^{20, 22}$.
3 Dz. $19^{5}$.
4 Eccli. $18^{30}$.

Ponieważ otrzymali słowo sprawiedliwości;
Przecie wtenczas tylko przyjdzie dla nich uwolnienie od męczarni,
Jeśli sobie do serca wezmą złe uczynki, które popełnili;
Jeśli zaś tego nie uczynią,
Nie będzie dla nich zbawienia,
Z powodu ich serca nieużytego."

8[1] Gdy już wyczerpałem wszystkie zapytania, odzywa się do mnie:
„Czy chcesz wiedzieć jeszcze co innego?"
W swej wielkiej ciekawości objawień bardzo się uradowałem dalszem widzeniem.
2 Patrząc na mnie, uśmiechała się i rzecze do mnie:
„Czy widzisz siedm niewiast dokoła wieży?"
„Widzę, o pani," odrzekłem.
„To one właśnie wieżę podtrzymują według rozkazu Pańskiego;
3 Posłuchaj tedy, jakie są ich czynności:
Otóż pierwsza z nich,
Ta o silnych rękach,
Nazywa się Wiara;
Przez nią wybrańcy boży dostępują zbawienia.
4 Druga zaś,
Ta która nosi przepaskę i męski ma wygląd,
Nazywa się Powściągliwość;
Jest ona córką Wiary,
Kto zaś idzie za nią,
Jest w swem życiu szczęśliwy,
Bo się powstrzyma od wszelkich złych uczynków,
W tem przekonaniu,
Że jeśli na wodzy utrzyma wszelkie złe pożądliwości,
Odziedziczy żywot wieczny."

5 „A kto są, o pani, te drugie?"

„To są córki jedna drugiej
I nazywają się:
Ta tutaj Prostota,
Tamta Umiejętność,
Tamta Świętość,
Ta wreszcie Miłość.
Oto jeśli wypełnisz wszystkie dzieła ich matki,
Możesz dostąpić żywota.“

6 „Chciałbym,“ zapytałem, „o pani, wiedzieć,
Jaką siłę każda z nich posiada.“
„Posłuchaj,“ odpowiedziała,
„Jakie one mają siły:
7 Z sił ich jedna wspiera drugą,
I jedna idzie za drugą.
Z Wiary rodzi się Powściągliwość,
Z Powściągliwości Prostota,
Z Prostoty Niewinność,
Z Niewinności Świętość,
Z Świętości Umiejętność,
Z Umiejętności Miłość,
A dzieła ich są czyste, i święte, i boże.
8 Kto tedy służyć im będzie,
I znajdzie siłę do opanowania swych czynów,
Mieć będzie w wieży mieszkanie razem z świętymi bożymi.“

9 Zapytałem ją jeszcze o czasy,
Czy się już nie skończyły.
Ona na to głośno powstała na mnie i zawołała:
„Człowiecze nierozumny, czy nie widzisz, że wieża jeszcze
się buduje?
Dopiero gdy wieża będzie zupełnie zbudowana,
Wtenczas nastanie koniec;
Przecie budowanie prędko się naprzód posuwać będzie.
Już mnie więcej o nic nie pytaj.

Niechżeż tobie i świętym wystarczy to przypomnienie
I odnowienie duchów waszych.

10 Przecie ty nie dla siebie samego otrzymałeś objawienie,
Ale masz je oznajmić wszystkim
11 Po upływie trzech dni;
Najpierw bowiem ty sam powinieneś wszystko dobrze rozumieć.
Otóż to ci rozkazuję, Hermasie:
Te słowa, które ci teraz zamierzam powiedzieć,
Powtórzysz je wszystkie do uszu świętych,
By je usłyszeli i spełnili,
I tak się oczyścili z swych niegodziwości,
A ty razem z nimi.
$9^{1}$ Słuchajcie mnie, dzieci:
Ja was wychowałam w wielkiej prostocie, i niewinności, i świętości,
Dzięki miłosierdziu Pana,
Który w was sprawiedliwość wsączył,
Abyście byli usprawiedliwieni i uświęceni
Od wszelkiej niegodziwości i od wszelkiej przewrotności.
Wy zaś nie chcecie zaprzestać niegodziwości swojej.
2 A więc teraz słuchajcie mnie:
Niech pokój wśród was panuje,[1]
I odwiedzajcie się wzajemnie,
I nawzajem sobie pomagajcie,[2]
I nie zagarniajcie dla siebie wszystkiego, co Bóg stworzył,
Ale dzielcie się także z ubogimi.
3 Jedni bowiem z nadmiaru jedzenia przyprawiają swe ciało o chorobę,
I ciało swe niszczą,
Drugim zaś ciało niszczeje z niedostatku pożywienia,

---

[1] 1 Tes. $5^{13}$.
[2] Rzy. $15^{7}$; Dz. $20^{35}$.

Bo nie mają pokarmu tyle, ile trzeba,
Więc ciało ich marnieje.
4 Taka tedy niewstrzemięźliwość jest szkodliwa dla was,
Którzy macie dostatek i nie dzielicie się z ubogimi.
5 Patrzcie, oto sąd się zbliża.
Wy tedy, którzy macie za wiele, szukajcie tych, którzy
głód cierpią,
Póki jeszcze wieża nie jest skończona.
Albowiem po wykończeniu wieży będziecie chcieli pełnić
dobre uczynki,
Ale już dla was miejsca nie będzie.
6 Baczcie więc, wy, którzy nadużywacie bogactwa swego,
By biedni nie jęczeli,[1]
I by ten jęk ich nie wzbił się do Pana,
I by przed wami razem z dobrami waszemi nie zamknięto
drzwi wieży.
7 A oto teraz odzywam się do was,
Wodzowie kościoła i wy, którzy pierwsze dzierżycie
miejsca!
Nie bądźcie podobni do trucicieli!
Otóż truciciele obnoszą swe trucizny w puszkach zamknięte,
Wy zaś swą truciznę i swój jad macie w sercu zamknięty.
8 Zatwardziali jesteście,
I nie chcecie oczyścić serc swoich,
Ani skupić wszystkich swych myśli w sercu czystem,
By znaleźć miłosierdzie u Króla Wielkiego.[2]
9 Baczcie więc, dzieci,
By te wasze rozdwojenia nie pozbawiły was żywota
wiecznego.
10 Jakżeż wy chcecie uczyć karności wybrańców Pańskich,
Jeśli sami karności nie znacie?
Wzajemnie więc zaprawiajcie się w karności,

[1] Jak. $5^4$.
[2] Ps. $46,^3$; $47^3$; $94^3$ i t. d.

I niech pokój wśród was panuje,[1]
Abym i ja z radością stawić się mogła przed obliczem Ojca,
By za was wszystkich zdać sprawę Panu waszemu."

10[1] Gdy przestała ze mną rozmawiać,
Przyszło owych sześciu młodzieńców budowniczych,
I odprowadzili ją do wieży,
A czterech innych wzięło ławę,
I odnieśli ją również do wieży.
Oblicza ich nie widziałem,
Bo byli odwróceni.
2 Gdy odchodziła, prosiłem ją,
By mi objawiła znaczenie trzech postaci,
Pod któremi mnie się pokazała.
Odpowiadając mi, rzekła:
„O to powinieneś prosić kogo innego,
By ci dał objawienie."

3 Otóż, Bracia, widziałem ją w pierwszem widzeniu, zeszłorocznem,
Bardzo starą i siedzącą na stolicy.
4 W drugiem zaś widzeniu miała oblicze młodsze,
Ciało zaś i włosy stare,
A mówiła ze mną stojąc,
I była weselsza, aniżeli za pierwszym razem.
5 W trzeciem wreszcie widzeniu była cała młoda i niezwykle piękna,
Tylko włosy jeszcze miała sędziwe;
Wesoła była nadzwyczajnie i siedziała na ławie.
6 Wielka troska mnie dręczyła,
By i te rzeczy poznać przez objawienie.

A oto w nocnem widzeniu ujrzałem matronę do mnie mówiącą:

[1] 1 Tes. 5,13.

„Przy każdej modlitwie potrzeba upokorzenia.
Pość więc,
A otrzymasz od Pana, o co prosisz."

Pościłem tedy przez jeden dzień,
I znowu ujrzałem w nocy młodzieńca, który mówi do mnie:
„Czemu się tak natarczywie modlisz o objawienie?
Uważaj, by skutkiem długich modłów nie ucierpiało ciało twoje.
Dosyć już otrzymałeś objawień.
Czy jesteś tak silny, by oglądać objawienia potężniejsze od tych, które widziałeś?"
W odpowiedzi rzekłem mu:
„Panie, chodzi mi tylko o potrójną postać matrony,
Aby objawienie było zupełne."
Odpowiadając, rzekł mi:
„Jak długo jeszcze będziecie nierozumni?
Otóż chwiejność wasza zaciemniła wasz rozum,
I sprawiła, że serce wasze nie jest zwrócone do Pana."
Odpowiedziałem mu znowu i rzekłem:
„Przecie z ust twoich, panie, dokładniej się o tem dowiemy."

„Słuchaj," powiedział, „o trzech postaciach, o które pytasz:
Dlaczego ona w pierwszem widzeniu ukazała się tobie jako staruszka,
I siedząc na stolicy?
Dlatego, ponieważ się duch wasz zestarzał,
I wyczerpał,
I siłę stracił,
Dla waszej rozwiozłości i chwiejności.
Albowiem jak starcy,
Którzy już nie mają nadziei odzyskania sił,
Niczego innego się nie spodziewają prócz śmierci,

Tak i wy,
Osłabieni sprawami pospolitemi,
Opuściliście ręce,
I nie powierzyliście swych trosk Panu,[1]
Ale duch wasz się załamał,
I zestarzeliście w smutkach swoich."
4 „Chciałbym jeszcze wiedzieć, o Panie,
Czemu ona siedziała na stolicy."
„Dlatego, ponieważ kto słaby, siada na krześle dla swej słabości,
By się skrzepiła słabość ciała jego.
Oto masz obraz pierwszego widzenia.

12¹ W drugiem zaś widzeniu ujrzałeś ją stojącą,
I miała oblicze młodsze,
I była weselsza, aniżeli za pierwszym razem,
Ciało zaś i włosy jej były stare.
Otóż posłuchaj, powiedział, i tego podobieństwa:
2 Człowiek stary,
Który już stracił wszelką nadzieję dla swej niemocy i biedy,
Niczego innego już nie oczekuje, tylko ostatniego dnia swego życia,
A wtem nagle spada na niego dziedzictwo.
Gdy się o tem dowiedział, ocknął się,
I radością uniesiony, siły odzyskał,
I już leżeć nie chce,
Ale powstał,
I odrodził się duch jego,
Który już był wyczerpany przez dawne jego mozoły;
I już nawet nie siedzi,
Ale stoi w pełni sił męskich.
Tak i wy,

[1] Ps. 54²³; 1 Pio. 5⁷.

Kiedyście się dowiedzieli o objawieniu,
Które wam Pan pokazał.
Albowiem ulitował się nad wami,
I odrodziły się duchy wasze,
A Pan się rozradował, widząc skrzepienie sił waszych.
Dlatego objawił wam budowanie wieży,
I więcej jeszcze objawi,
Jeśli z całego serca pokój między sobą utrzymywać będziecie.

$13^1$ W trzeciem wreszcie widzeniu ujrzałeś ją młodą, i piękną, i wesołą,
I pięknej też była postaci.
Otóż jak człowiek zasmucony, jeśli otrzyma dobrą wiadomość,
Natychmiast zapomina o dawnych smutkach,
I już niczem innem się nie zajmuje, tylko wiadomością, którą słyszał,
I odtąd sił nabiera do dobrego,
I duch jego się odradza radością, jaka spadła na niego,
Tak i wy,
Dostąpiliście odrodzenia duchów waszych,
Skoroście ujrzeli te dobra.
A jeśli ją widziałeś siedzącą na ławie,
To dlatego, że oparcie jej jest silne,
Bo i ława wspiera się na czterech nogach i tak stoi mocno;
Przecie i świat siły swe czerpie z czterech żywiołów.
A zatem ci, którzy pokutowali, odzyskają zupełną młodość,
I na niewzruszonej staną podstawie.
Oto masz objaśnienie zupełne,
A już więcej o objawienia nie proś.
Gdyby ci zaś czego było potrzeba,
Tedy jeszcze ci się zjawi."

*Czwarta Wizja.*

$1^{1}$ Czwarta wizja, którą oglądałem, Bracia,
Po upływie dni dwudziestu od wizji poprzedniej,
Jako obraz zbliżającego się utrapienia:

2 Wybrałem się drogą kampańską w pole,
Położone o dziesięć stadjów od drogi publicznej;
Do samego miejsca dojść można bez trudu.
3 Idąc sobie sam jeden, prosiłem Pana,
By uzupełnił objawienia i widzenia,
Jakie mi pokazał o świętym kościele swoim,
By mnie skrzepić,
By doprowadzić do pokuty swych niewolników upadłych,
By chwały doznało imię jego wielkie i przesławne,[1]
Przez to, że dziwy mi pokazać raczył.
4 Gdy go wielbiłem i mu dziękowałem,
Doleciał mnie jak gdyby oddźwięk głosu:
„Nie chwiej się, Hermasie!"
Tedy począłem się zastanawiać i mówić do siebie:
Jakżeżbym mógł się zachwiać,
Ja, który zostałem tak utwierdzony przez Pana,
I widziałem rzeczy wspaniałe?
5 I postąpiłem kilka kroków dalej,
A oto, Bracia, ujrzałem tuman pyłu,
Który się zdawał wznosić pod niebo,
I zacząłem mówić do siebie:
Czy to nie zbliża się stado bydła,
I nie wzbija tumanu kurzawy?
A było to odległe o jedno stadjum.
6 Gdy zaś tuman wzrastał do rozmiarów coraz większych,
Ogarnęło mnie przeczucie, że to jakieś zjawisko boże.
Na chwilę przedarło się słońce,
A oto ujrzałem zwierzę olbrzymie,

---
1 Ps. $85^{9 \cdot 12}$; $98^{3}$.

Na kształt potworu morskiego,
A paszcza jego zionęła ognistą szarańczą.
Zwierzę miało około sto stóp długości,
A głowę jak beczkę.
7 I zacząłem płakać i prosić Pana,
By mnie z tego wybawił,
I przypomniałem sobie słowo, które słyszałem:
„Nie chwiej się, Hermasie!“
8 Uzbroiłem się tedy, Bracia, w wiarę Pańską,
I przypomniałem sobie rzeczy wielkie, których mnie nauczył,
I odważnie podszedłem ku zwierzęciu.
Zwierzę zaś sunęło z takim pędem gwałtownym,
Że mogłoby było zmieść miasto całe.
9 Gdy już stanąłem tuż przy niem,
Potwór olbrzymi rozciąga się na ziemi,
I tylko język wyciągnął z paszczy,
I leżał tak bez najmniejszego poruszenia,
Póki go nie minąłem.
10 Na głowie zaś zwierzęcia mieniły się cztery kolory:
Czarny,
Potem ognisty i krwawy,
Następnie złocisty,
Wreszcie biały.
$2^{1}$ Gdym zwierzę minął,
I uszedł około trzydzieści kroków,
Oto ujrzałem zbliżającą się do mnie dziewicę,
Strojną jak oblubienica, wychodząca z komnaty swojej,[1]
Całą w bieli,
I w białych trzewiczkach,
Pod zasłoną, opadającą na czoło,
A spływającą z pod mitry;
Włosy zaś jej były siwe.

1 Ps. $18^{6}$; Obj. $21^{2}$.

2 Poznałem ją z dawniejszych widzeń:
To był Kościół;
Ja zaś ucieszyłem się.
Pozdrawia mnie ona i mówi:
„Witaj, człowiecze!"
Tedy ja również ją pozdrawiam:
„O pani, witaj!"
3 Ona zaś odpowiedziała, mówiąc:
„Czy cię nic nie spotkało?"
Mówię jej:
„Pani, potwór taki olbrzymi,
Że mógłby zgnieść narody całe.
Przecie dzięki mocy Pańskiej i miłosierdziu jego uszedłem przed nim."
4 „Dobrze ci poszło," rzekła,
„Ponieważ troskę swoją Bogu powierzyłeś,[1]
I serce swe otworzyłeś dla Pana,[2]
Pełen wiary, że w niczem innem niema zbawienia dla ciebie,
Tylko w Imieniu wielkiem i przesławnem.[3]
Dlatego Pan wysłał anioła swego,
Postawionego nad zwierzętami dzikiemi,
Któremu na imię Thegri,
I zamknął paszczę jego,
Aby cię nie pożarł.[4]
Uszedłeś przed wielkiem utrapieniem
Dla swej wiary,
I dlatego, że się nie zachwiałeś na widok bestji tak olbrzymiej.
5 Idź tedy i opowiadaj wybrańcom Pana wielkie sprawy jego,
I mów do nich, że to zwierzę jest obrazem utrapienia,

---

1 Ps. 54²³.
2 Ps. 61⁹.
3 Dz. 4¹².
4 Dan. 6²²; Żyd. 11³³.

Które ma przyjść i będzie wielkie.
Przygotujcie się więc i nawróćcie się z całych serc swoich do Pana,
A będziecie go mogli uniknąć,
Jeśli tylko serce wasze będzie czyste i nieskalane,
I przez resztę dni swego życia bez zarzutu służyć będziecie Panu.
Powierzcie swe troski Panu,[1]
A on sam je rozproszy.
6 Wierzcie Panu, wy ludzie chwiejni, że może wszystko:
On gniew swój od was odwraca,
On też chłostę zsyła na was, ludzi chwiejnych.
Biada tym, którzy tych słów słuchają, a ich nie słyszą.
Lepiejby im było, gdyby się nie byli narodzili."[2]

3 1 Spytałem ją o cztery kolory, które się mieniły na łbie potworu.
Ona zaś w odpowiedzi rzekła do mnie:
„Znowu jesteś takich rzeczy ciekawy."
„Tak, Pani," powiedziałem,
„Wytłumacz mi, co one znaczą."
2 „Słuchaj," odrzekła:
„Czarny kolor to świat, w którym mieszkacie;
3 Kolor zaś ognisty i krwawy znaczy,
Że świat ten ma zginąć przez krew i przez ogień;
4 Częścią zaś złocistą jesteście wy,
Którzyście uciekli od tego świata;[3]
Albowiem jak złoto przechodzi przez próbę ognia,[4]
I staje się zdatne do użytku,
Tak i wy przechodzicie przez próbę,
Wy, którzy mieszkacie wśród świata.

---

[1] Ps. $54^{23}$.
[2] Mt. $26^{24}$; Mk. $14^{21}$.
[3] 2 Pio. $2^{20}$.
[4] 1 Pio. $1^{7}$; Eccli. $2^{5}$; Prov. $17^{3}$; Job. $23^{10}$.

Ci, którzy wytrwają i przejdą przez próbę ognia, jakiej świat ich poddaje, będą oczyszczeni.
Jak złoto się swego osadu pozbywa,
Tak i wy się pozbędziecie wszelkiego smutku i strachu,
I oczyszczeni będziecie,
I zdatni będziecie do budowy wieży.
5 Część wreszcie biała to świat przyszły,
W którym mieszkać będą wybrańcy boży.
Albowiem bez zmazy i czyści będą,
Których Bóg wybrał na żywot wieczny.
6 A zatem nieustannie przemawiaj do uszu świętych.
Oto macie także obraz wielkiego utrapienia, które się zbliża,[1]
Przecie jeśli zechcecie,
W niwecz się obróci.
Pamiętajcie o tem, co już przedtem napisano."

7 Po tych słowach odeszła,
A ja nie widziałem, w jaki odeszła sposób,
Bo hałas się podniósł.
Ja zaś w przerażeniu obejrzałem się poza siebie,
Sądząc, że potwór znowu się zbliża.

II.

*Objawienie:*

*Piąta Wizja.*

1[1] Gdy się modliłem w domu i siedziałem na łożu,
Wszedł jakiś mąż o wspaniałem obliczu,
W odzieniu pasterskiem,
Z zarzuconą białą skórą kozią,
Z torbą na ramionach,
I z laską w ręku.
I pozdrowił mnie, a ja mu pozdrowienie oddałem.

---

[1] Zapowiedź nowego prześladowania, która się jednak nie ziściła.

2 I zaraz siadł przy mnie i mówi do mnie:
„Posłał mnie Anioł Najświętszy,
Abym zamieszkał z tobą przez resztę dni życia twego."
3 Sądziłem, że przyszedł, by mnie kusić,
Więc mówię do niego:
„A ktoś ty jest?
Ja bowiem," powiadam, „znam tego, któremu zostałem powierzony."
Mówi do mnie:
„Nie poznajesz mnie?"
„Nie," odpowiadam.
„Jam jest," rzecze, „Pasterz,
Któremu zostałeś powierzony."
4 Podczas tych słów zmienił się wygląd jego,
I poznałem go,
Że to on był, któremu zostałem powierzony.
W tej chwili się zmieszałem,
I zdjął mnie strach,
I w smutku pogrążyłem się cały,
Że mu taką dałem odpowiedź, złośliwą i niemądrą.
5 Tedy on mi odrzekł:
„Nie mieszaj się,
Ale czerp siłę z przykazań moich,
Które ci dać zamierzam.
Posłano mnie bowiem," rzekł,
„Abym ci raz jeszcze pokazał wszystko, coś widział dotychczas,
A zwłaszcza co najważniejsze, a dla was pożyteczne.
Przedewszystkiem zapisz moje przykazania i podobieństwa,
Wszystko zaś inne, jak ci pokażę, tak zapisywać będziesz.
„Dlatego," mówił, „rozkazuję ci najpierw zapisać przykazania i podobieństwa,
Abyś je natychmiast czytał i mógł je zachować."

6 Zapisałem więc przykazania i podobieństwa,
Tak jak mi rozkazał.

7 Jeśli ich tedy słuchać i strzec będziecie,
I drogą ich chodzić będziecie,
I pełnić je będziecie sercem czystem,
Otrzymacie od Pana
Wszystko, co wam obiecał.
A jeśli je usłyszycie i pokutować nie będziecie,
I do swych grzechów nowe jeszcze dodacie,
Odbierzecie od Pana inne zgoła rzeczy.

Oto wszystko, co mi kazał zapisać Pasterz,
Anioł Pokuty:

*Pierwsze Przykazanie.*

1[1] Przedewszystkiem wierz, że jest jeden Bóg,
Który wszystko stworzył i urządził,[1]
I z nicości do istnienia powołał wszystko,[2]
I wszystko ogarnia,
A sam jest nieogarniony.
2 A zatem jemu wierz i jego się bój,
A bojąc się, bądź powściągliwy.
Tego przestrzegaj,
Tedy pozbędziesz się wszelkiej niegodziwości,
I przyozdobisz się wszelką cnotą sprawiedliwości,
I żyć będziesz dla Boga,
Jeśli strzec będziesz tego przykazania."

*Drugie Przykazanie.*

1[1] Mówi do mnie:
„Miej prostotę i bądź niewinny,
A będziesz jak niemowlęta,

---

[1] Ef. 3[9]; Ps. 67[29].
[2] 2 Mach. 7[28]; Sap. 1[14].

Które nie znają niegodziwości, niszczącej życie ludzkie.
2 Przedewszystkiem nie obmawiaj nikogo,
Ani chętnie nie słuchaj obmowy.
W przeciwnym razie:
I ty, który słuchasz, winien będziesz grzechu tego, który obmawia,
Jeślibyś dał wiarę obmowie, której się przysłuchujesz.
Wierząc bowiem, poweźmiesz i ty urazę do brata swego.
Tak staniesz się współwinny grzechu tego, który obmawia.
3 Obmowa to rzecz zła,
To demon wichrzyciel,
Który nigdy nie zna pokoju,
Ale zawsze żyje w niezgodzie.
Uciekaj więc od niego,
A zawsze będziesz w zgodzie z wszystkimi.
4 Przywdziej świętość,
Która chroni od wszelkiego złego zgorszenia,
I wszędy równą ściele drogę, i radość przynosi.
Czyń dobrze,
A z owoców swych trudów,
Które ci Bóg daje,
Dawaj wszystkim biednym z prostotą,
Nie pytając, komu dać, a komu nie dać;
Wszystkim dawaj.
Chce bowiem Ojciec, by każdy jego część otrzymał darów.
5 Otóż ci, którzy biorą, zdadzą Bogu rachunek,
Dlaczego brali,
I naco.
Albowiem ci, którzy biorą z niedostatku, nie będą sądzeni,
Którzy zaś biorą obłudnie, poniosą karę.
6 A zatem kto daje, jest bez winy;[1]
Jak bowiem od Pana otrzymał posługę, by ją wypełnić,
Tak ją wypełnił z prostotą,

[1] Cfr. D. $1^5$.

Nie myśląc, komu dać, a komu nie dać.
Tak ta posługa, spełniona z prostotą, stała się chwalebną w oczach bożych.
A więc kto z taką prostotą spełnia swą służbę,
Żyć będzie dla Boga.
7 Przestrzegaj tedy tego przykazania,
Tak jak ci mówiłem,
Aby się okazało, że pokuta twoja i domu twego jest pełna prostoty,
A serce twoje czyste i bez zmazy.“ [1]

*Trzecie Przykazanie.*

1[1] Znów mówi do mnie:
„Miłuj prawdę,
I niech tylko prawda wychodzi z ust twoich,
Ażeby duch,
Któremu Bóg kazał zamieszkać w ciele twojem,
Prawdą jaśniał wobec wszystkich ludzi,
A tak chwały dozna Pan,
Który mieszka w tobie.
Albowiem Pan jest prawdziwy w każdem słowie,
I niema w Nim żadnego kłamstwa.[2]
2 A zatem ci, którzy kłamią, Pana nie uznają,
I Pana okradają,
Bo mu nie oddają zastawu, który im powierzył.
Powierzył im bowiem ducha, nie znającego kłamstwa,
Więc jeśli go oddają oszpeconego kłamstwem,
Plamią przykazania Pańskie,
I stają się złodziejami.“
3 Gdym to usłyszał, głośno się rozpłakałem,
A on, widząc płacz mój, rzekł do mnie:
„Czemu płaczesz?“

---

[1] Jak. 1[27].
[2] 1 Jan 2[27].

„Dlatego, panie," odrzekłem, „bo nie wiem, czy będę
mógł być zbawiony."
„Czemu?" zapytał.
„Nigdy bowiem, panie," odrzekłem, „w swem życiu nie
wypowiedziałem słowa prawdy,
Ale zawsze wobec wszystkich postępowałem nieuczciwie,
I swe kłamstwo za prawdę podawałem wobec wszystkich
ludzi.
I nigdy mi nikt nie zaprzeczał,
Ale słowo moje znajdowało wiarę.
Jakżeż więc, panie," rzekłem, „będę mógł mieć życie,
jeśli tak postępowałem?"
„Myśli twoje," powiedział, „dobre są i słuszne,
Albowiem powinieneś był jako niewolnik boży żyć w prawdzie,
A złe sumienie nie powinno było mieszkać razem z duchem
prawdy,
I zasmucać Ducha świętego i prawdziwego."
„Nigdy, panie," odpowiedziałem, „tak dokładnego nie
otrzymałem pouczenia."
„A zatem teraz posłuchaj," odrzekł.
„Przestrzegaj tych słów,
Ażeby wszystko, co dotychczas nakłamałeś w sprawach
swoich,
Przez to, że teraz mówisz prawdę,
Prawdy również nabrało,
Bo wszystko to może się stać prawdziwe.[1]
Jeśli tego przestrzegać będziesz,
I odtąd tylko prawdę będziesz mówił,
Będziesz życie mógł sobie zdobyć.
I kto tylko słucha tego przykazania,
I wstrzymuje się od kłamstwa tak niegodziwego,
Żyć będzie dla Boga."

[1] Dziwne zapatrywanie, że przyszła prawdomowność sprostuje dawne kłamstwa!

*Czwarte Przykazanie.*

1 1 „Rozkazuję ci," powiedział, „przestrzegać czystości,
I niech się w twem sercu nie budzi myśl o innej niewieście,
Albo o jakiem porόbstwie,
Albo o innych tym podobnych rzeczach.
Jeśli się bowiem tego dopuszczasz, popełniasz wielki grzech.
Pamiętaj zawsze o swej żonie, a nigdy nie zgrzeszysz.
2 Otóż jeśli się taka pożądliwość rozbudzi w twem sercu,
Popadniesz w grzechy,
I jeśli powstaje inna jaka żądza, również zła,
Nie jesteś bez winy.
Takie bowiem pożądanie dla sługi bożego wielkim jest grzechem,
A jeśli się kto dopuszcza takiego złego czynu,
Sam na siebie śmierć ściąga.
3 A zatem zważaj na siebie;
Uciekaj od takiej pożądliwości,
Tam bowiem, gdzie jest mieszkanie świętości,
Nie powinna się zakraść nieprawość
Do serca męża sprawiedliwego."
4 Mówię do niego:
„Pozwól mi stawić kilka zapytań."
„Mów," odrzekł.
„Panie," powiedziałem,
„Jeśli kto ma żonę, która wierzy w Pana,
I przekonał się, że ona popełniła cudzołóstwo,
Czy grzeszy mąż, jeśli dalej z nią żyje razem?"
5 „Tak długo, póki nie wie," odpowiedział, „nie grzeszy.
Jeśli się zaś mąż dowie o jej grzechu,
A niewiasta nie pokutuje,
Ale trwa w swem porόbstwie,
I mąż dalej z nią żyje razem,
Staje się współwinny jej grzechu,
I bierze udział w jej cudzołóstwie."

6 „Jakżeż tedy, o panie,“ pytałem, „ma postąpić mąż,
Jeśli żona trwa w swej namiętności?“
„Niechże ją oddali,“ odrzekł,
A mąż niech żyje samotny.
Jeśli zaś oddali swą żonę i pojmie inną,
Tedy i on cudzołoży.“[1]
7 „A jeśli, o panie,“ pytałem, „niewiasta po swem oddaleniu pokutuje,
I chce powrócić do swego męża,
Czy on jej nie powinien przyjąć z powrotem?“
8 „Z pewnością,“ odrzekł;
„Jeśli mąż jej nie przyjmie,
Grzeszy i wielką na siebie ściąga winę;
Powinno się przecie przyjąć tego, który zgrzeszył, a czyni pokutę.
A zatem dla tej pokuty mężowi żenić się nie wolno.
Oto jak się żona i mąż powinni zachowywać.
9 Nietylko,“ powiedział, „to jest cudzołóstwo,
Jeśli kto splami swe ciało,
Ale również, jeśli kto tak postępuje jak poganie,
I ten cudzołoży.
Przeto jeśli kto trwa w takich uczynkach i nie pokutuje,
Stroń od niego,
I nie żyj z nim razem.
Inaczej i ty jesteś wspólnikiem grzechu jego.
10 Dlatego zaś macie pozostać samotni,
Czy mąż, czy żona,
Ponieważ w takich razach możliwa jest pokuta.
11 A zatem,“ mówił, „nie daję ułatwienia
Do popełniania takich uczynków,
Ale daję sposobność do tego, by ten, który zgrzeszył, do grzechu już więcej nie powracał.
Z dawniejszego jego grzechu może go uleczyć Ten,

1 Mk. $10^{11}$; Mt. $5^{32}$; $19^{9}$; 1 Kor. $7^{11}$.

Który ma moc nad wszystkiem."
2 1 Znowu się do niego zwróciłem z zapytaniem:
„Ponieważ Pan uznał mnie za godnego,
Byś ze mną na zawsze zamieszkał,
Pozwól mi jeszcze kilka słów powiedzieć,
Bo nic nie rozumiem,
I serce moje stwardniało dla dawniejszych uczynków moich.
Daj mi rozum,
Bo tak bardzo jestem niemądry,
I niczego zgoła nie pojmuję."
2 Odrzekł, mówiąc:
„Jam jest," powiedział, „postawiony dla pokuty,
I daję rozum wszystkim pokutnikom.
Czy nie sądzisz," powiedział,
„Że już samo pokutowanie świadczy o rozumie?
Pokutowanie," powtórzył, „to wielki rozum.
Grzesznik bowięm rozumie, że źle uczynił wobec Pana,[1]
I bierze sobie do serca uczynki, które popełnił,
I żałuje,
I już się więcej złego nie dopuszcza,
Ale na wszelki sposób przykłada się do dobrego,
I duszę swą uniża i umartwia,
Dlatego że zgrzeszył.
A zatem widzisz, że pokuta to wielki rozum."
3 „Panie," powiedziałem, „właśnie dlatego tak dokładnie pytam o wszystko:
Najpierw, ponieważ jestem grzeszny,
A potem, że chciałbym wiedzieć, co mam czynić, by mieć życie,
Albowiem grzechy moje są liczne i różnorodne."
4 „Żyć będziesz," odrzekł,
„Jeśli będziesz przestrzegał przykazań moich
I postępował ich drogą;

[1] Jud. 2 11; 3 12; 4 1; 10 6; 13 1; 1 Król. 15 19; 3 Król. 14 22 i td.

I kto tylko tych przykazań będzie słuchał i przestrzegał,
Żyć będzie dla Boga."
3 1 „Jeszcze, o panie," mówiłem, „chciałbym dalej pytać."
„Mów," odpowiedział.
„Słyszałem," rzekłem, „z ust niektórych nauczycieli,
Że niema innej pokuty prócz tej jedynej,
Tej, gdyśmy zstąpili do wody,
I otrzymali odpuszczenie pierwszych grzechów naszych."
2 Odrzekł mi: „Dobrze słyszałeś, bo tak jest.
Ten bowiem, który otrzymał odpuszczenie grzechów,
Nie powinien już więcej do grzechów powracać,
Ale żyć w czystości.
3 Lecz ponieważ o wszystko pytasz dokładnie,
Tedy jeszcze to ci wyjaśnię,
Lecz tem samem nie zachęcam do grzechu tych, którzy uwierzą,
Ani tych, którzy już uwierzyli w Pana.
Otóż dla tych, którzy już uwierzyli i dla tych, którzy uwierzą, niema pokuty za grzechy,
Istnieje dla nich tylko odpuszczenie grzechów dawniej popełnionych.
4 Wyłącznie dla powołanych przed nastaniem czasu obecnego Pan ustanowił pokutę.
Ale Pan jest znawcą serc i wszystko wie naprzód,
Więc zna słabość ludzką i chytrość djabelską,
Że krzywdzić będzie sługi boże,
I szkodzić im będzie.
5 Że zaś Pan jest wielce miłosierny,
Więc zmiłował się nad swem stworzeniem,
I taką ustanowił pokutę,
I mnie nad tą pokutą dał władzę.
6 Przecie powiadam tobie," rzekł,
„Po owem powołaniu wielkiem i świętem,
Jeśli się ktokolwiek da djabłu skusić do grzechu,

Jeden raz tylko będzie mógł czynić pokutę.
Jeśli zaś zaraz potem znowu grzeszy i znowu pokutuje,
Na nic się to nie przyda takiemu człowiekowi;
Trudno dla niego o życie."
7 Tedy mówię do niego:
„Nowe życie we mnie wstąpiło,
Gdy o tem wszystkiem z ust twoich tak dokładne otrzymałem wiadomości.
Wiem teraz,
Że będę zbawiony, jeśli już więcej do swych grzechów nie powrócę."
„Będziesz zbawiony," odrzekł,
„Ty i wszyscy, którzy tak postępować będą."
4 1 Jeszcze raz go zapytałem temi słowy:
„Panie, jeśli już masz ze mną taką cierpliwość,
Wyjaśnij mi jeszcze rzecz jedną."
„Mów," odpowiedział.
„Jeśli niewiasta, o panie," rzekłem, „albo mąż który umrze,
A jedno z nich zawrze powtórne związki małżeńskie,
Czy grzeszy, kto powtórnie ślubuje?"
2 „Nie grzeszy," odrzekł;
„Przecie kto pozostaje samotny,
Zdobywa sobie wspanialszą cześć i wielką chwałę w oczach bożych.
Jeśli jednak zawiera małżeństwo,
Nie grzeszy.

3 A zatem zachowaj czystość i świętość,
A żyć będziesz dla Boga.
Wszystkiego co mówię do ciebie i co jeszcze powiem,
Przestrzegaj od tej chwili,
Od dnia, w którym mnie zostałeś powierzony,
A będę mieszkał w domu twoim.
4 Dawniejsze zaś grzechy twoje będą odpuszczone,

Jeśli przestrzegać będziesz przykazań moich;
I wszyscy dostąpią odpuszczenia,
Jeśli tych przykazań moich strzec będą,
I pójdą tą właśnie drogą czystości."

*Piąte Przykazanie.*

1 „Bądź cierpliwy i rozumny," mówił dalej,
„A opanujesz wszystkie złe uczynki,
I będziesz pełnił sprawiedliwość.
2 Jeśli bowiem będziesz cierpliwy,
Tedy Duch Święty,
Który mieszka w tobie,
Jaśnieć będzie pełnym blaskiem,
I żaden inny zły duch go nie zaćmi;
Mając swe mieszkanie w domu przestronnym, radować się będzie,
I cieszyć się będzie razem z tem naczyniem, które zamieszkuje,
I służyć będzie Bogu z wielkiem weselem,
Sam z siebie rozkosz czerpiąc.
3 Jeśli zaś w kim wzbierze zapalczywość,
Tedy w tej chwili Duch Święty, który jest wrażliwy, nie czuje się dobrze,
Bo miejsce jego już nie jest zupełnie wolne,
Więc zabiera się do opuszczenia tego mieszkania.
Albowiem zły duch zapiera mu wolny oddech,
I niema dla niego miejsca do pełnienia służby bożej,
Tak jakby chciał,
Bo zbezcześciła je zapalczywość.
Albowiem w cierpliwości mieszka Pan,
A w zapalczywości djabeł.
4 Wspólne zatem przebywanie tych duchów jest zgubne i niedobre
Dla człowieka, w którym mieszkają razem.

5 Jeśli bowiem weźmiesz odrobinę piołunu
I wrzucisz ją do garnca miodu,
Czy się wszystek miód nie zepsuje?
I czy tyle miodu nie niszczy odrobina piołunu,
I nie psuje jego słodyczy?
Już on nie posiada dla swego właściciela tej samej wartości,
Bo zgorzkniał i użyć go nie można.
Jeśli się zaś do miodu piołunu nie wrzuci,
Miód pozostaje słodki,
I właściciel jego zużyć go może.
6 A zatem widzisz, że cierpliwość jest słodsza od miodu,
I pożyteczna Panu,
I On w niej mieszka;
Zapalczywość zaś jest gorzka i nieprzydatna.
Otóż jeśli się zapalczywość zmiesza z cierpliwością,
Tedy cierpliwość doznaje skażenia,
I Bóg już nie przyjmuje jej modlitwy."
7 „Chciałbym, o panie," rzekłem, „poznać działanie zapalczywości,
By się jej ustrzec."
„I słusznie," odrzekł;
„Jeślibyś się jej nie strzegł,
Ty i dom twój,
Tedy straciłeś całą nadzieję.
Więc strzeż się jej,
A ja jestem z tobą;
I wszyscy od niej uciekną,
Którzy się zabiorą do pokuty z całego serca swego.
Będę bowiem z nimi i zachowam ich,
Gdyż oni wszyscy dostąpili usprawiedliwienia przez Anioła Najświętszego.
2¹ A teraz posłuchaj," mówił dalej,
„Jakie jest działanie zapalczywości,
Jaka jest niegodziwa,

I jak tem swojem działaniem sługi boże wiedzie do przewrotności,
I jak ich odwodzi od sprawiedliwości.
W błąd ona nie wprowadza tych, którzy są pełni wiary,
I działanie przeciwko nim jest bezskuteczne,
Bo moc Pańska jest z nimi,
Ale wprowadza ona w błąd tych, w których nic niema i którzy są chwiejni.
2 Otóż gdy widzi życie wygodne takich ludzi,
Zajmuje miejsce w sercu takiego właśnie człowieka,
I tedy mąż czy niewiasta bez żadnego powodu przejmują się goryczą:
Dla rzeczy błahych,
Dla potraw,
Dla bylejakiej drobnostki,
Dla którego z przyjaciół,
O wydatki lub zarobki,
Lub inne tego rodzaju niemądre rzeczy.
Toć to wszystko jest niemądre, i czcze, i nierozumne, i zbyteczne
Dla sług bożych.
3 Cierpliwość natomiast jest wielka, i silna,
I posiada moc olbrzymią i krzepką,
A o szerokim i potężnym rozmachu:
Jest wesoła,
Jest radosna,
Nie zna, co to troska,
Wielbi Pana czasu każdego,[1]
Żadnej w sobie nie kryje goryczy,
Zawsze pozostaje cicha i spokojna.
Ta tedy cierpliwość mieszka razem z tymi, którzy posiadają wiarę doskonałą.
4 Zapalczywość zaś jest przedewszystkiem niemądra,

[1] Tob. 4¹⁹; Ps. 33².

Lekkomyślna i nierozumna,
Potem z nierozumu powstaje gorycz,
Z goryczy zaś zawziętość,
A z zawziętości gniew,
Z gniewu mściwość,
Mściwość wreszcie, która powstaje z tak złych pierwiastków,
Staje się grzechem wielkim i nieuleczalnym.
5 Otóż gdy te duchy mieszkają w jednem i tem samem naczyniu,
W którem mieszka również Duch Święty,
Już się w niem pomieścić nie mogą,
Ale się przelewają poza brzegi jego.
6 Duch tedy wrażliwy,
Który nie zwykł dzielić swego mieszkania z duchem złym,
Ani z tem, co szorstkie,
Opuszcza takiego człowieka,
I szuka mieszkania tam, gdzie cisza i spokój.
7 Gdy zaś opuścił człowieka, w którym mieszkał,
Niema już w tym człowieku zgoła Ducha sprawiedliwego,
I jest on odtąd pełen duchów złych,
I traci równowagę w każdym czynie swoim,
Szarpany przez złe duchy na wszystkie strony,
I ślepnie zupełnie,
Tracąc rozeznanie tego, co dobre.
Oto dzieje wszystkich ludzi zapalczywych.
8 A zatem uciekaj od zapalczywości,
Tego ducha najgorszego;
Przyoblecz się natomiast w cierpliwość,
I sprzeciwiaj się zapalczywości i goryczy,
A znajdzie cię Pan w światłości, którą miłuje.
Bacz tedy, byś nigdy nie przekroczył tego przykazania.
Jeśli bowiem opanujesz to przykazanie,
Będziesz mógł przestrzegać i resztę przykazań,
Które ci dać zamierzam.

Bierz z nich siłę i moc;
I niech wszyscy moc czerpią,
Którzy pragną ich chodzić drogą."

*Szóste Przykazanie.*

„Rozkazałem ci," mówił, „w pierwszem Przykazaniu,
Byś strzegł wiary, i bojaźni, i powściągliwości."
„Tak jest, panie," odrzekłem.
„Teraz zaś," prawił, „chcę ci wyjaśnić ich siłę,
Byś poznał, jaką moc mają, i jakie jest ich działanie.
Otóż działanie ich jest dwojakiego rodzaju:
Przejawia się w tem, co sprawiedliwe i w tem, co niesprawiedliwe.
Ty tedy zawierz temu, co sprawiedliwe,
A temu, co niesprawiedliwe, nie wierz,
Albowiem to, co sprawiedliwe, idzie drogą prostą,
To zaś, co niesprawiedliwe, chodzi drogami krętemi;
Ty więc wstąp na drogę prostą i równą,
A zejdź z drogi krętej.
Na drodze krętej niema bowiem ścieżek wydeptanych,
Ale są tam bezdroża i liczne zapory,
Jest ona zasłana kamieniami i ciernista;
A zatem zgubę niesie tym, którzy się na nią zapuszczają.
Droga zaś prosta ściele się równo i żadnych nie stawia przeszkód tym, którzy po niej stąpają;
Niema bowiem na niej ani kamieni, ani cierni.
Widzisz więc, że jest daleko lepiej tą chodzić drogą."
„Chciałbym, panie," rzekłem, „tą właśnie drogą postępować."
„Postępuj," odpowiedział;
„I ktokolwiek się z całego serca nawróci do Pana,[1]
Po niej chodzić będzie."

[1] Jer. $24^7$; Joel $2^{12}$; cfr. Ps. $21^8$; $50^{15}$ itd.

2 1 „A teraz," powiedział, „posłuchaj o wierze:
Dwaj aniołowie towarzyszą człowiekowi:
Anioł Sprawiedliwości
I Anioł Złego."
2 „A jakżeż, panie," zapytałem, „poznam ich działanie,
Skoro obydwaj aniołowie są przy mnie?"
3 „Słuchaj," odrzekł, „a zrozumiesz:

Otóż Anioł Sprawiedliwości jest czuły,
I wstydliwy,
I cichy,
I spokojny.
A więc jeśli on wstąpi do serca twego,
Będzie natychmiast rozmawiał z tobą o sprawiedliwości,
O czystości,
O świętości,
O wstrzemięźliwości,
I o wszystkich uczynkach sprawiedliwych,
I o wszelkiej cnocie wspaniałej.
Jeśli to wszystko wejdzie do serca twego,
Wiedz o tem, że Anioł Sprawiedliwości jest z tobą razem.
Oto dzieła Anioła Sprawiedliwości;
Zawierz tedy jemu i dziełom jego.

4 A teraz przypatrz się także dziełom Anioła Złego:
Przedewszystkiem jest on zapalczywy,
I pełno w nim goryczy,
I jest niemądry,
I dzieła jego są złe,
I przywodzą sługi boże do przewrotności.
A więc jeśli on wstąpi do serca twego,
Poznaj go po dziełach jego."
5 „Panie," rzekłem, „nie wiem, jak go rozpoznać."
„Słuchaj," odpowiedział,
„Jeśli w tobie wzbierze zapalczywość albo gorycz,

Wiedz o tem, że to on jest w tobie.
Tak samo, jeśli pragnienie czynów niepohamowanych,
Jeśli zbytek w jedzeniu, i piciu, i w częstych biesiadach,
i rozmaitych a niepotrzebnych rozrywkach,
Jeśli pożądanie niewiast i bogactw,
I wielka pycha,
I junactwo,
I wszystko, co do tego zbliżone i podobne,
Jeśli to wejdzie do serca twego,
Wiedz o tem, że Anioł Złego jest w tobie.
6 A zatem skoro poznałeś dzieła jego,
Odstąp od niego,
I w niczem mu nie wierz,
Bo dzieła jego są złe i szkodliwe dla sług bożych.

Oto masz działanie obu aniołów.
Zrozum je i zawierz Aniołowi Sprawiedliwości,
7 Od Anioła Złego zaś odstąp,
Albowiem nauka jego jest zła pod każdym względem.
Otóż gdyby się znalazł jaki mąż pełen wiary,
A pożądanie tego anioła by się dostało do serca jego,
Tedy mąż ten albo niewiasta już zgoła muszą popaść
w grzechy.
8 I znowu przeciwnie, choćby mąż albo niewiasta byli
najgorsi,
A do serca ich wstąpiłyby dzieła Anioła Sprawiedliwości,
Tedy już z konieczności muszą czynić dobrze.
9 A więc widzisz," powiedział, „że dobrze jest iść za Aniołem
Sprawiedliwości,
A wyrzec się Anioła Złego.

10 To przykazanie daje wyjaśnienie, dotyczące wiary,
Abyś wierzył dziełom Anioła Sprawiedliwości,
A pełniąc je, żył dla Boga;
Bądź zaś przekonany, że dzieła Anioła Złego są zgubne,

Więc jeśli ich pełnić nie będziesz,
Żyć będziesz dla Boga."

*Siódme Przykazanie.*

1[1] „Bój się Boga", mówił dalej, „i przestrzegaj przykazań jego.[1]
Otóż jeśli strzec będziesz przykazań bożych,
Będziesz miał siłę do każdego czynu,
A postępowanie twoje będzie niezrównane.
Bojąc się bowiem Pana, wszystko dobrze spełniać będziesz.
Oto bojaźń, którą masz żywić, a będziesz zbawiony.
2 Djabła zaś nie bój się.
Bojąc się bowiem Pana, zapanujesz nad djabłem,
Bo niema on żadnej mocy.
W kim zaś mocy niema, tego się nikt nie boi;
Kto natomiast ma moc potężną, tego i bać się trzeba,
Bo każdy, kto moc dzierży, budzi bojaźń.
Kto zaś mocy nie posiada, jest u wszystkich przedmiotem lekceważenia.
3 Bój się dzieł djabelskich,
Bo są złe.
A więc bojąc się Pana, bać się będziesz dzieł djabelskich,
I pełnić ich nie będziesz.
4 A zatem dwa są rodzaje bojaźni:
Otóż jeśli cię bierze chęć do złego,
Bój się Pana,
A niczego się nie dopuścisz;
Jeśli cię zaś bierze chęć do dobrego,
Bój się Pana,
A spełnisz czyn dobry.
Tak tedy bojaźń Pańska jest mocna, i wielka, i wspaniała.
A więc bój się Pana,
A będziesz żył dla niego;

[1] Eccli. 12[10].

I wszyscy, którzy się go boją, z pośród tych, co strzegą jego przykazań,
Żyć będą dla Boga.
„Dlaczego, panie," zapytałem, „mówiłeś tylko o tych, co strzegą jego przykazań:
Żyć będą dla Boga?"
„Dlatego," odrzekł, „ponieważ wszystkie stworzenia boją się Pana,
Ale nie wszystkie strzegą przykazań jego.
Więc tylko ci, którzy się go boją i strzegą jego przykazań,
Tylko oni mieć będą życie u Boga.
Natomiast ci, którzy przykazań jego nie strzegą,
Również życia w sobie nie mają.

*Ósme Przykazanie.*

„Powiedziałem ci," mówił dalej,
„Że stworzenia boże dwojakiego są rodzaju;
Tak też dwojaka jest wstrzemięźliwość:
Otóż od niektórych rzeczy należy się powstrzymać,
Od innych znów nie potrzeba."
„Wyjaśnij mi, panie," zapytałem,
„Od których to rzeczy powstrzymywać się należy,
A od których nie potrzeba."
„Słuchaj," odrzekł,
„Od złego się powstrzymuj i nie czyń go;
Od dobrego natomiast nie powstrzymuj się, ale powinieneś je pełnić.
Albowiem jeśli się powstrzymujesz od dobrego,
Dopuszczasz się wielkiego grzechu;
Jeśli się natomiast powstrzymujesz od złego,
Pełnisz wielką sprawiedliwość.
A zatem powstrzymuj się od wszelkiej niegodziwości,
A czyń dobrze."

3 „Jakiego rodzaju, o panie, są owe niegodziwości,
Od których powinniśmy się powstrzymywać?“
„Słuchaj,“ odrzekł,
„Od cudzołóstwa i porubstwa,
Od zgubnego pijaństwa,
Od złych rozrywek,
Od częstych biesiad i zbytku w bogactwie,
I chełpliwości, i pychy, i wyniosłości,
I kłamstwa, i obmowy, i obłudy,
Od pamiętania urazy i wszelkiego bluźnierstwa.
4 Oto uczynki ze wszystkich najgorsze w życiu ludzkiem;
A zatem od tych uczynków powinien się powstrzymywać sługa boży.
Kto się bowiem od nich nie powstrzyma,
Nie może żyć dla Boga.
Ale posłuchaj jeszcze, co z nich wypływa.“
5 „Czy więc, o panie, jeszcze więcej istnieje złych uczynków?“
„Tak jest,“ odpowiedział, „wiele jest jeszcze takich rzeczy,
Od których się sługa boży powstrzymać powinien:
Kradzież,
Kłamstwo,
Rabunek,
Fałszywe świadectwo,
Chciwość,
Zła pożądliwość,
Oszukaństwo,
Chełpliwość,
Junactwo,
I wszystko, co do tego podobne.
6 Czy nie sądzisz,“ dodał, „że to wszystko jest złe i bardzo złe
Dla sług bożych?

Od tego powinien się powstrzymywać ten, który służy Bogu.
A zatem powstrzymuj się od wszystkich tych rzeczy,
Abyś żył dla Boga,
I został zapisany wśród tych, którzy się od tego powstrzymują.
Oto od czego należy się powstrzymywać.

Od czego się zaś powstrzymywać nie wolno," mówił dalej,
„Ale co trzeba pełnić, posłuchaj:
Od dobrego się nie powstrzymuj,
Ale je spełniaj."
„Pokaż mi, panie," rzekłem, „również siłę dzieł dobrych,
Abym postępował ich drogą i służył im,
Abym je pełnił i mógł dostąpić zbawienia."
„Słuchaj," odpowiedział, „jakie są dzieła dobre,
Które trzeba pełnić,
A od których nie wolno się powstrzymywać:
Przedewszystkiem wiara,
Bojaźń boża,
Miłość,
Jedność,
Słowa sprawiedliwości,
Prawda,
Cierpliwość.
Nic ponadto niema lepszego w życiu ludzkiem.
Jeśli kto przestrzega tych rzeczy,
I od nich się nie powstrzymuje,
Będzie w swem życiu szczęśliwy.
A teraz posłuchaj, co z nich wypływa:
Służyć wdowom,
Odwiedzać sieroty i biednych,
Wykupywać z niewoli sługi boże,

Uprawiać gościnność, —
W gościnności bowiem znajduje się nieraz sposobność do dobrego, —
Nie sprzeciwiać się nikomu,
Zachowywać spokój,
Uważać się za gorszego od wszystkich innych ludzi,
Szanować starców,
Ćwiczyć się w sprawiedliwości,
Chować miłość braterską,
Krzywdy cierpliwie znosić,
Mieć cierpliwość,
Urazy darować,
Strapionych duchem pocieszać,
Odpadłych od wiary nie odrzucać,
Ale nawracać i ducha w nich krzepić,
Grzeszników upominać,
Dłużników i ubogich nie gnębić,
I wszystko, co do tego podobne.
11 Czy sądzisz," dodał, „że to wszystko jest dobre?"
„Panie," odpowiedziałem, „cóż może być ponad to lepszego?"
„A zatem," mówił, „idź ich drogą,
I od tych rzeczy się nie powstrzymuj,
A żyć będziesz dla Boga.
12 Przestrzegaj tedy tego Przykazania.
Jeśli czynisz dobrze,
I od dobrego się powstrzymywać nie będziesz,
Żyć będziesz dla Boga;
I wszyscy żyć będą dla Boga,
Którzy tak postępować będą.
I tak samo, jeśli się złego nie dopuszczasz,
I się od złego powstrzymywać będziesz,
Żyć będziesz dla Boga;
I wszyscy żyć będą dla Boga,

Którzy tych przykazań strzec będą,
I pójdą ich drogą."

*Dziewiąte Przykazanie.*

Mówi do mnie:
„Pozbądź się chwiejności,
I nie miej nigdy wątpliwości prosić o cokolwiek Boga,
Myśląc sobie:
Jakżeż mogę Pana prosić, a potem otrzymać,
Kiedy tyle razy przeciwko niemu zgrzeszyłem?
Nie myśl tak,
Ale z całego serca zwróć się do Pana,[1]
I proś go niezachwianie,
A poznasz wielkie miłosierdzie jego,
Że cię nie opuści,
Ale spełni prośbę twej duszy.
Albowiem Bóg nie jest jak ludzie, którzy chowają urazę,
Nie, on urazy nie pamięta,
I lituje się nad stworzeniem swojem.
Ty więc oczyść swe serce z wszelkich marności tego świata,
I z tego, co się rzekło,
I proś Pana,
A wszystko otrzymasz,
I wszystkie twe prośby będą wysłuchane,
Jeśli Pana prosić będziesz niezachwianie.
Jeśli zaś zwątpisz w swem sercu,
Nie spełni się żadna prośba twoja.
Którzy bowiem wątpią o Bogu,
To właśnie ludzie chwiejni,
I nie otrzymają zgoła niczego, o co proszą.
Którzy zaś mają wiarę doskonałą,

[1] Jer. 24[7]; Joel. 2[12].

Proszą o wszystko z ufnością w Panu,[1]
I otrzymują,
Bo proszą niezachwianie,
Bez najmniejszego zwątpienia.[2]
Otóż każdy mąż chwiejny,
O ile się nie nawróci,
Z trudnością dostąpi zbawienia.
7 A więc oczyść swe serce z chwiejności,
Przyoblecz się w wiarę,
Bo w niej jest siła,
I wierz Bogu,
Że otrzymasz wszystko, o co prosisz.
Jeśli zaś kiedy błagałeś Pana o spełnienie jakiej prośby,
I długo czekasz na jej wysłuchanie,
Nie chwiej się,
Że nie otrzymałeś dość prędko, o co twa dusza prosiła.
Otóż zapewne dla doświadczenia ciebie,
Albo dla przewinienia, o którem nie wiesz,
Otrzymujesz tak późno to, o co prosiłeś.
8 A zatem nieustannie proś o to, czego twa dusza pragnie,
A otrzymasz.
Jeśli się zaś zniechęcisz i zachwiejesz w swej prośbie,
Wystąp ze skargą na siebie samego,
A nie na Tego, który ci daje.
9 Przypatrz się temu zwątpieniu:
Jest ono złe i nierozumne,
I wiarę wydziera z korzeniem wielu ludziom,
Nawet silnie wierzącym i stałym.
Zwątpienie, zaprawdę, jest dzieckiem djabła,
I wielkie krzywdy wyrządza sługom bożym.
10 Nie zważaj więc na zwątpienie,
I opanuj je we wszystkich swych sprawach,

1 Ps. $2^{13}$; $10^{1}$; $117^{8}$; $124^{1}$ i t. d.
2 Cfr. Jak. 1, 6, 7.

Przyodziany w wiarę silną i potężną.
Wiara bowiem wszystko obiecuje,
I wszystko spełnia;
Zwątpieniu zaś, które samemu sobie nie ufa, nie wiedzie
się żadna sprawa,
Do jakiej się zabiera.
A zatem widzisz," mówił,
„Że wiara pochodzi z góry, od Pana,
I że ma moc wielką,
Zwątpienie natomiast, to duch przyziemny, który pochodzi
od djabła,
I nie ma żadnej mocy.
A zatem służ wierze, która ma moc,
I uciekaj od zwątpienia, które mocy nie ma,
A żyć będziesz dla Boga;
I wszyscy żyć będą dla Boga,
Którzy tak myślą."

*Dziesiąte Przykazanie.*

„Pozbądź się smutku," mówił dalej.
„Jest on bowiem bratem zwątpienia i zapalczywości."
„Jakżeż, o panie," zapytałem, „może on być ich bratem?
Zdaje mnie się bowiem, że inna rzecz zapalczywość,
Inna zwątpienie,
I znów inna smutek."
„Niemądry z ciebie człowiek," odrzekł;
„Czy ty nie wiesz,
Że smutek ze wszystkich duchów jest najgorszy,
I najgroźniejszy dla sług bożych,
I najwięcej ze wszystkich psuje człowieka,
I wypędza Ducha Świętego,
Ale też prowadzi do zbawienia?"[1]
„Panie," odpowiedziałem, „prawda, jestem nierozumny,

[1] Cfr. 2 Kor. 7¹⁰.

I nie pojmuję tych podobieństw.
Albowiem jakżeż smutek może wypędzić Ducha,
I znowu prowadzić do zbawienia;
Tego nie rozumiem."
4 „Słuchaj," odrzekł:
„Są ludzie, którzy nigdy nie szukali prawdy,
Ani nigdy nie zgłębiali rzeczy bożych,
Tylko tak sobie wierzyli,
Pogrążeni w swych interesach,
I w bogactwie,
I w stosunkach przyjacielskich z poganami,
I w wielu innych sprawach tego świata.
Otóż wszyscy tym sprawom oddani
Nie rozumieją podobieństw bożych,
Albowiem sprawy te wzroku ich pozbawiają,
Przyprawiają ich o zgubę,
I gotują im zniszczenie.
5 Jak winorośl szlachetna,
Jeśli się ją zaniedba,
Niszczeje przez ciernie i zielsko różnorodne,
Tak samo i ludzie, którzy wiarę przyjęli,
A pogrążyli się w te rozliczne sprawy, codopiero wymienione,
Tracą swój rozum,
I nic zgoła nie pojmują z tego, co sprawiedliwe.
A chociaż nawet do uszu ich dochodzą wieści o Bogu i o prawdzie,
Umysł ich tkwi głęboko w ich kłopotach,
I nic zgoła nie rozumieją.
6 Którzy zaś mają bojaźń bożą,[1]
I szukają Boga i prawdy,
I serce mają wzniesione do Pana,
W lot pojmują i rozumieją wszystko, co się im mówi,

[1] Cfr. 2 Esdr. 5⁹·¹⁵; Ps. 13⁴.

Bo mają w sobie bojaźń Pańską.[1]
Albowiem gdzie Pan mieszka,
Tam też jest głębokie rozumienie.
A więc przylgnij do Pana,[2]
A wszystko zrozumiesz i pojmiesz.
Słuchaj tedy, człowiecze ograniczony," mówił dalej,
„Jak to smutek wypędza Ducha Świętego,
Ale też prowadzi do zbawienia:[3]
Gdy człowiek zwątpiały doznaje w czem niepowodzenia,
I gdy mu się nie wiedzie właśnie dla jego zwątpienia,
Ogarnia go smutek,
I smutek przejmuje Ducha Świętego,
I wypędza go.
Jeśli zaś zapalczywość o rzecz jaką zawładnie człowiekiem,
I do głębi go przejmie goryczą,
Tedy znowu smutek ogarnia serce człowieka zapalczywego,
I smuci się on z powodu czynu, którego się dopuścił,
I żałuje, że uczynił źle.
Taki smutek niesie, jak się zdaje, zbawienie,
Bo ten, który źle czynił, żal w sobie wzbudził.[4]
A więc jedno i drugie postępowanie zasmuca Ducha:
Zwątpienie dlatego, że mu się sprawy nie wiodą,
Zapalczywość dlatego zasmuca Ducha, że złych się
dopuszcza czynów.
Jedno więc i drugie w smutku pogrąża Ducha Świętego:
I zwątpienie i zapalczywość.
A zatem pozbądź się smutku,
I nie przygnębiaj Ducha Świętego,[5] który mieszka w tobie,
By on czasem Boga nie wezwał przeciwko tobie,
I nie opuścił ciebie,

[1] Cfr. Ps. 90 10; Prov. 1 7; 9 10; 15 33.
[2] Cfr. Eccli. 2, 3.
[3] Cfr. 2 Kor. 7 10.
[4] j. w.
[5] Cfr. Ef. 4 30.

6 Albowiem Duch Boży, którego masz w ciele swojem
nie znosi smutku i przygnębienia.
3[1] A więc przyoblecz się w radość,[1]
Która zawsze znajduje łaskę u Boga,
I zawsze mu jest miła,
I w niej się rozpływaj,
Albowiem każdy człowiek wesoły pełni dobre uczynki,
I dobre żywi myśli,
I gardzi smutkiem.
2 Człowiek natomiast smutny postępuje zawsze źle.
Najpierw postępuje źle dlatego,
Że zasmuca Ducha Świętego,
Który promieniał radością, gdy go człowiek otrzymał.
Powtóre, zasmucając Ducha Świętego, popełnia nie-
godziwość,
Bo się nie modli i Panu się nie spowiada.
Nigdy bowiem modlitwa człowieka, przejmującego się
smutkiem, nie ma mocy,
By się wznieść do ołtarza bożego."
3 „A dlaczego," zapytałem,
„Modlitwa człowieka, przejmującego się smutkiem, nie
wznosi się do ołtarza?"
„Dlatego," odpowiedział, „ponieważ smutek zajmuje
serce jego.
Otóż gdy się do modlitwy domiesza smutek,
Tedy on właśnie nie pozwala, by się w swej czystości
wzniosła do ołtarza.
Jak bowiem żółć i wino, razem zmieszane,
Już nie mają tego samego wybornego smaku,
Tak też smutek, zmieszany z Duchem Świętym,
Już nie daje modlitwie tej samej mocy.
4 A więc oczyść się z tego smutku tak złego,
A żyć będziesz dla Boga;

[1] Cfr. Eccli. 26[4]; Rzy. 12[8]; Fil. 3[1]; 4[4]; 1 Tes. 5[16]

I wszyscy żyć będą dla Boga,
Którzy odrzucą od siebie smutek,
I tylko w radość się przyobleką."

*Jedenaste Przykazanie.*

1 Pokazał mi ludzi, którzy siedzieli na ławie,
I człowieka, który siedział na stolicy,
I mówi do mnie:
„Widzisz tych, którzy siedzą na ławie?"
„Widzę, panie," odrzekłem.
„To są wierni," mówił,
„A ten, który siedzi na stolicy, to prorok fałszywy,
Który psuje rozum sług bożych,
To znaczy rozum ludzi chwiejnych,
A nie tych, którzy są wierni.
2 Otóż właśnie ludzie chwiejni chodzą do niego jak do czarodzieja,
I stawiają mu zapytania,
Jaka ich przyszłość czeka.
A fałszywy ów prorok,
Który w sobie zgoła nie ma mocy Ducha Bożego,
Odpowiada im, stosownie do ich złych pożądliwości,
I zaspakaja ich dusze,
Tak jak sami tego pragną.
3 Albowiem w nim samym nic niema,
Więc też nic nie znaczą odpowiedzi, jakie daje tym, w których również nic niema.
Na każde bowiem zapytanie daje odpowiedź,
Zastosowaną do nicości tego, który pyta.
Przecie niekiedy mówi także prawdę,
Bo djabeł przepełnia jego ducha,
By złamać którego z ludzi sprawiedliwych.
4 Wszyscy więc, którzy są silni w wierze Pańskiej,
Przyodziani prawdą,

Nie lgną do takich duchów,
Ale zdaleka się od nich trzymają.
Wszyscy zaś, którzy są chwiejni,
I często zmieniają swe usposobienie,
Szukają wyroczni jak poganie,
I ściągają na siebie grzech tem większy,
Bo się zachowują jak bałwochwalcy.
Kto bowiem o rzecz jaką zapytuje proroka fałszywego, jest bałwochwalcą,
I niema w nim prawdy,
I niema w nim rozumu.
5 Otóż żaden duch, dany od Boga, nie pozwoli sobie stawiać zapytań,
Ale mając w sobie moc bożą, sam z siebie mówi wszystko,
Bo idzie z góry,[1]
Z mocy Ducha Bożego.
6 Duch natomiast, który pozwala stawiać sobie pytania,
I daje odpowiedzi, zastosowane do ludzkich pożądliwości,
Jest duchem przyziemnym i lekkomyślnym,
Który mocy nie posiada.
A zgoła on już nie przemawia,
Jeśli się mu pytań nie stawia."
7 „Jakże tedy, panie," zapytałem, „człowiek rozezna,
Który z nich jest prorokiem prawdziwym, a który fałszywym?"
„Posłuchaj," odrzekł, „o jednym i drugim,
A jak ci powiem,
Tak rozpoznawaj proroka prawdziwego od fałszywego.
Po życiu powinieneś poznać człowieka, który ma Ducha Bożego;
8 Przedewszystkiem tedy ten, który ma Ducha Bożego, idącego z góry,
Jest cichy,

[1] Cfr. Jak. 3[15].

I spokojny,
I pokorny,
I stroni od wszelkiej niegodziwości i próżnej pożądliwości świata tego,
I uważa się za gorszego od wszystkich ludzi,
I nigdy nikomu nie odpowiada na zapytanie,
Ani nie przemawia potajemnie,
Ani nie wtenczas, kiedy człowiek tego chce, mówi Duch Święty,
Lecz wtenczas, kiedy Bóg chce, by przemawiał.
Gdy więc człowiek, mający Ducha Bożego, przychodzi na zgromadzenie ludzi sprawiedliwych,
Ożywiony wiarą w Ducha Bożego,
I gdy tych ludzi zgromadzenie rozpocznie modlitwę do Boga,
Tedy anioł ducha proroczego, który w nim przebywa, przepełnia człowieka,
I człowiek pełen Ducha Świętego przemawia do wszystkich,
Tak jak Pan chce.
Oto jak się przejawia Duch Boży.
Oto jak wielką moc Pan posiada nad Duchem Bożym.
A teraz posłuchaj," mówił, „o duchu przyziemnym,
I próżnym,
I mocy pozbawionym,
Owszem nierozsądnym.
Przedewszystkiem tedy człowiek, któremu się zdaje, że ma ducha,
Wywyższa sam siebie,
I chce pierwsze mieć miejsce,
I zaraz występuje zuchwale i bezwstydnie,
I mówi wiele,
I ma poza sobą życie hulaszcze,
Oraz inne różnorodne rozwiozłości;
I bierze zapłatę za swe proroctwo;
Jeśli zaś nie dostanie,

Tedy nie prorokuje.
Czy Duch Boży może brać zapłatę,
I potem dopiero prorokować?
To rzecz niemożliwa, by tak postępował prorok boży;
Nie, prorocy tego rodzaju mają ducha przyziemnego.
13 Potem, zupełnie się on nie zbliża do zgromadzenia mężów sprawiedliwych,
Ale ich unika;
Łączy się natomiast z ludźmi chwiejnymi i próżnymi,
I prorokuje im pokątnie,
I tumani ich, mówiąc im tylko rzeczy czcze,
Stosownie do ich pożądliwości.
Toć on daje odpowiedzi takim, w których nic niema.
Jeśli się trąci jedno próżne naczynie o drugie, nie zbiją się,
Ale oba razem zgodnie dźwięczą.
14 Ale gdy się zjawi na zgromadzeniu samych ludzi sprawiedliwych,
Którzy mają Ducha Bożego,
I gdy oni rozpoczną modlitwę,
Tedy w człowieku takim już zgoła powstaje pustka,
I duch przyziemny ze strachu ucieka od niego,
I człowiek taki traci mowę,
I czuje się już zupełnie złamany,
I słowa nie może wykrztusić.
15 Jeśli w spiżarni złożysz wino albo oliwę,
I w pośrodku postawisz garniec próżny,
A później chcesz spiżarnię wyprzątnąć,
Tedy próżny ów garniec, który tam postawiłeś,
Zawsze znajdujesz próżnym.
Tak samo i proroków próżnych,
Gdy się zbliżą do duchów sprawiedliwych,
Jacy przyszli,
Takich znajdziesz.
16 Oto masz życie proroków obu rodzajów.

A zatem z uczynków i z życia sądź człowieka,
Który sam o sobie mówi, że jest natchniony duchem.
Ty zaś wierz w Ducha, który przychodzi od Boga i ma moc,
Duchowi natomiast przyziemnemu i próżnemu nie wierz
w niczem,
Bo mocy w nim niema,
I przychodzi od djabła.
Posłuchaj tedy podobieństwa, które ci powiem:
Weźmij kamień i rzuć go ku niebu,
I patrz, czy dorzucisz.
Albo też weźmij sikawkę i puść promień wody ku niebu,
I patrz, czy dosięgniesz nieba."
„Panie," zawołałem, „jakżeby to się stać mogło?
Toć z tego co mówisz, niemożliwe jest jedno i drugie."
„A więc," odpowiedział, „jak to jest niemożliwe,
Tak samo duchy przyziemne są bezsilne i słabe.
A teraz weźmij moc, która idzie z góry:
Grad, to ziarno bardzo maleńkie,
A gdy padnie na głowę ludzką, jakżeż to boli!
Albo też weźmij kroplę wody,
Która z dachu spada na ziemię,
I drąży kamień.
A zatem widzisz:
Rzeczy najmniejsze, które z góry padają na ziemię, mają
moc wielką.
Taksamo i Duch Boży, który przychodzi z góry, jest potężny.
Temu tedy Duchowi wierz,
A stroń od drugiego."

*Dwunaste Przykazanie.*

Mówi do mnie:
„Pozbądź się wszelkiej złej pożądliwości,
A przyoblecz się w pożądanie tego, co dobre i święte.
Albowiem jeśli się ubierzesz w to właśnie pożądanie,

Nienawidzić będziesz pożądliwość złą
I trzymać ją będziesz na wodzy,
Jak tylko zechcesz.
2 Dzika jest bowiem zła pożądliwość,
I trudno ją poskromić;
Jest ona straszliwa,
I swą dzikością zupełnie ludzi wyczerpuje.
Zwłaszcza sługa boży, gdy w nią popadnie, a nie jest rozumny,
Gwałtownie traci swe siły.
Wyczerpuje zaś ona tych, którzy się nie przyoblekli w szatę pożądania dobrego,
Ale się pogrążyli w tym świecie;
Tych rzuca ona na pastwę śmierci."
3 „Panie," zapytałem, „jakie są dzieła złej pożądliwości,
Które ludzi rzucają na pastwę śmierci?
Daj mi je poznać,
Abym ich unikał."
„Posłuchaj," odrzekł,
„Jakiemi dziełami pożądliwość przyprawia o śmierć sługi boże:
2[1] Przed wszystkiem idzie pożądanie żony lub męża cudzego,
I zbytku w bogactwie,
I w licznych a niepotrzebnych zgoła potrawach i napojach,
I w innych różnorodnych a szalonych rozwiozłościach.
Wszelka bowiem rozwiozłość jest szaleństwem i marnością dla sług bożych.
2 Te więc pożądliwości są złe,
I niosą śmierć sługom bożym.
Albowiem zła ta pożądliwość jest córką djabła.
Trzeba więc stronić od złych pożądliwości,
Abyśmy od nich stroniąc, żyli dla Boga.
3 Wszyscy bowiem, którzy im się pozwalają opanować,
I im się nie sprzeciwiają,

Umierają na zawsze,
Bo te pożądliwości zaprawdę śmierć niosą.
4 Ty zaś ubierz się w pożądanie sprawiedliwości,
I uzbrojony bojaźnią Pańską, staw im czoło.[1]
Bojaźn boża bowiem mieszka w pożądaniu tego, co dobre.
Otóż gdy zła pożądliwość ujrzy,
Że jesteś uzbrojony bojaźnią bożą,
I do walki z nią gotów,
Ucieknie od ciebie daleko,[2]
I już ci się na oczy nie pokaże,
Bo się boi twego oręża.
5 A zatem idź na zwycięstwo,
I wieńcem za tę walkę ozdobiony,
Udaj się do pożądania sprawiedliwości,
I jemu oddaj palmę zwycięstwa, którą otrzymałeś,
I służ mu,
Tak jak ono zechce.
Jeśli służyć będziesz pożądaniu tego, co dobre,
I jemu będziesz posłuszny,
Będziesz mógł złą pożądliwość opanować,
I zmusić ją do posłuszeństwa,
Tak jak ty zechcesz."
$3^1$ „O panie," rzekłem, „chciałbym wiedzieć,
W jaki ja mam sposób służyć pożądaniu tego, co dobre?"
„Słuchaj," odpowiedział,
„Ćwicz się w sprawiedliwości[3] i w cnocie,
W prawdzie i w bojaźni bożej,
W wierze i w łagodności,
I we wszystkiem dobrem, które jest do tego podobne.
Tak postępując,
Będziesz miłym sługą Boga,

---

1 Cfr. Ef. $6^{13}$.
2 Cfr. Jak. $4^7$.
3 Ps. $14^2$; Dz. $10^{35}$; Żyd. $11^6$.

I żyć będziesz dla niego.
I ktokolwiek służy pożądaniu tego, co dobre,
Żyć będzie dla Boga.“

2 Tak skończył dwanaście Przykazań i mówi do mnie:
„Oto masz te Przykazania,
Postępuj ich drogą,
A tych, którzy ich słuchają, upominaj,
By pokuta ich szczerą była przez resztę dni ich życia.
3 Służbę, którą ci powierzam, sprawuj starannie,
A zrobisz wiele.
Doznasz bowiem dobrego przyjęcia u tych, którzy mają pokutować,
I usłuchają słów twoich,
Albowiem ja będę z tobą,
I zniewolę ich do posłuszeństwa.“
4 Mówię do niego:
„Panie, Przykazania te są wielkie, i piękne, i wspaniałe,
I mogą rozradować serce człowieka,[1]
Który jest zdolny do ich wypełnienia.
Nie wiem przecie, czy to możliwe, by je zachował,
Albowiem są bardzo trudne.“
5 W odpowiedzi mówi do mnie:
„Jeśli sobie postanowisz,
Że można je zachować,
Tedy też łatwo je zachowasz,
I nie będą trudne.
Jeśli zaś już nabrałeś przekonania,
Że to rzecz dla człowieka niemożliwa, by je zachował,
Tedy też ich nie zachowasz.
6 A teraz powiadam ci:
Jeśli ich nie zachowujesz,
Jeśli na nie uwagi nie zwracasz,

[1] Ps. 18$^{9}$; 103$^{15}$.

Nie będzie zbawienia dla ciebie,
Ani dla twych dzieci,
Ani dla twego domu,
Bo już sam dla siebie zawyrokowałeś,
Że to rzecz dla człowieka niemożliwa, by je zachował."
I mówił tak do mnie z wielkim gniewem,
Tak że się zmieszałem,
I bardzo się go przeląkłem.
Oblicze jego bowiem zmieniło się,
Tak że żaden człowiek nie zniósłby gniewu jego.
Widząc moje wzruszenie i zamieszanie,
Zaczął do mnie mówić łagodniej i pogodniej, i powiada:
„Człowiecze niemądry, nierozumny i chwiejny,
Czy nie pojmujesz chwały bożej,
Jak jest wielka,[1] i potężna, i przedziwna,
Że Bóg stworzył świat[2] dla człowieka,
I że wszystkie swe stworzenia człowiekowi poddał,
I że mu dał wszelką moc,
By panował nad wszystkiem, co jest pod niebem?
A zatem," mówił, „jeśli człowiek jest panem wszystkich stworzeń bożych,
I panuje nad wszystkiemi,
Czy nie może również opanować tych Przykazań?
Może," mówił dalej, „opanować wszystko i wszystkie te Przykazania taki człowiek,
Który Pana ma w sercu swojem.
Ci natomiast, którzy Pana mają tylko na ustach,
A których serce stwardniało,
I którzy żyją zdala od Pana,
Dla tych Przykazania te są trudne i niemożliwe.
Weźmijcie tedy wy, ludzie próżni i lekkomyślni, Pana swego do serca,

[1] Ps. 137[5]; cfr. Ps. 20[6]; 56[12]; 112[4].
[2] Dz. 17[24]; 2 Mach. 7[23].

A przekonacie się, że nad te Przykazania niema nic łatwiejszego,
Ani słodszego,
Ani łagodniejszego.
6 Nawróćcie się wy, którzy idziecie drogą przykazań djabelskich,
Trudnych, i gorzkich, i dzikich, i rozwiozłych,
I nie bójcie się djabła,
Bo on nie ma mocy nad wami.
7 Albowiem będę z wami,
Ja, Anioł Pokuty,
Który panuje nad nim.
Djabeł, prawda, budzi strach,
Ale strach jego nie jest groźny.
A więc nie bójcie się go,
A ucieknie przed wami."
5¹ Mówię do niego: „Panie, posłuchaj kilku słów moich."
„Mów, co chcesz," odrzekł.
„Panie," powiedziałem, „człowiek gotów jest wprawdzie strzec przykazań bożych,
I niema takiego człowieka, któryby Pana nie prosił,
By się skrzepił w przykazaniach jego,
I był im posłuszny.
Przecie djabeł jest straszny,
I panuje nad człowiekiem."
2 „Nie może," odrzekł, „panować nad sługami bożymi,
Którzy z całego serca Bogu ufają;
Djabeł się może z nimi zmagać,
Ale zmóc ich nie może.
A zatem, jeśli mu stawicie czoło,
Tedy, zwyciężony, ucieknie przed wami,[1] pełen wstydu.
Ludzie zaś," mówił dalej, „którzy są próżni,
Boją się djabła, jak gdyby miał moc.

[1] Cfr. Jak. 4⁷.

Jeśli kto garnce odpowiednie napełni dobrem winem,
A wśród tych garncy pozostawi kilka prawie próżnych,
Tedy gdy idzie do nich, nie bada tych, które są pełne,
Bo wie, że są pełne,
Ale bada te, w których pozostała próżnia,
Bo się boi, by nie skwaśniały.
Prędko bowiem kwaśnieją garnce niedopełnione,
I ginie dobry smak wina.
Tak też i djabeł przychodzi do wszystkich sług bożych i kusi ich;[1]
Tedy ci, którzy pełni są wiary,
Mężnie mu czoło stawiają,
A on od nich odchodzi,
Bo nie znajduje miejsca,
W któreby się mógł przedostać.
Tedy przychodzi do ludzi próżnych,
I miejsce znajduje,
I wchodzi do nich,
I czyni w nich, co tylko zechce,
A oni się stają jego sługami.
A ja wam powiadam,
Ja, Anioł Pokuty:
Nie bójcie się djabła.
Albowiem posłano mnie," mówił,
„Bym był razem z wami,
Którzy pokutujecie z całego serca swego,
I by was skrzepić w wierze.
Wierzcie więc Bogu,
Wy, których rozpacz ogarnęła o życie wasze dla grzechów waszych,
I którzyście swe grzechy pomnożyli,

[1] Cfr. 1 Pio. $5^8$.

I dla których życie ciężarem się stało.
Albowiem jeśli się do Pana nawrócicie z całego serca swego,[1]
I pełnić będziecie sprawiedliwość[2] przez resztę dni życia swego,
I służyć będziecie szczerze Bogu według woli jego,
Uleczy was z dawniejszych grzechów waszych,
I znajdziecie moc do opanowania dzieł djabelskich.
Pogróżki zaś djabła zgoła się nie bójcie,
Bo jest on bezsilny, tak właśnie jak trupie ścięgna.
3 A więc słuchajcie mnie,
I bójcie się Tego, który wszystko może,
Zbawić i zatracić,[3]
I chowajcie te Przykazania,
A żyć będziecie dla Boga.“
4 Mówię do niego:
„Panie, teraz skrzepiłem się we wszystkich rozkazaniach Pańskich,
Bo ty jesteś ze mną.
I wiem, że skruszysz wszelką moc djabła,
I że my go opanujemy,
I zniweczymy wszystkie dzieła jego.
I żywię nadzieję, o panie,
Że mogę z pomocą Pańską zachować to Przykazanie, które mi dałeś.“
5 „Zachowasz je,“ odrzekł,
„Jeśli twe serce zwróci się szczerze do Pana;
I wszyscy je zachowają,
Którzy oczyszczą swe serce z marnych pożądliwości tego świata,
I żyć będą dla Boga.“

---

1 Jer. $24^{7}$; Joel. $2^{12}$.
2 Ps. $14^{2}$; Dz. $10^{35}$; Żyd. $11^{3}$.
3 Jak. $4^{12}$; cfr. Mt. $10^{28}$; Łk. $6^{9}$; $9^{24 \cdot 56}$; $12^{5}$; $17^{33}$.

*Podobieństwa, które do mnie wypowiedział:*

*Pierwsze Podobieństwo.*

Mówi do mnie:
„Wiecie," powiada, „że mieszkacie na obczyźnie,
Wy, słudzy boży.
Toć ojczyzna wasza leży daleko od tej tutaj ojczyzny.
Jeśli więc wiecie," mówił, „gdzie ojczyzna wasza,
W której kiedyś mieszkać będziecie,
Czemu skupujecie tutaj ziemię,
I sprzęty kosztowne,
I domy,
I niepotrzebne mieszkania?
Przecie kto takie zakupy czyni dla tej tutaj ojczyzny,
Ten się chyba pożegnał z myślą powrotu do swej ojczyzny właściwej.
Człowiecze niemądry, i chwiejny, i nieszczęsny!
Czy ty nie pojmujesz, że to wszystko jest cudzą własnością,
I że to obcej podlega władzy?
Otóż pan tej tutaj ojczyzny powie:
„Nie chcę, byś mieszkał w państwie mojem;
Idź precz z tego kraju,
Bo nie uznajesz praw moich."
Tak więc ty, właściciel ziemi, i budynków, i innego znacznego dobytku,
Skazany przez niego na wygnanie,
Co ty poczniesz z swoją ziemią, i z domem,
I z wszystkiem innem, coś sobie zakupił?
Albowiem słusznie pan tej ziemi mówi do ciebie:
„Albo uznaj prawa moje,
Albo sobie ruszaj z kraju mego."
Co tedy poczniesz,
Ty, który masz inne prawo w swej ojczyźnie właściwej?

Czy dla swej ziemi i reszty dobytku swego zgoła się już
wyrzekniesz swego prawa,
A pójdziesz drogą prawa tej tutaj ojczyzny?
Uważaj, by to wyrzeczenie się swego prawa nie wyszło
ci na zgubę!
Gdybyś bowiem chciał kiedy powrócić do swej ojczyzny,
Tedy nie będziesz przyjęty,
Bo się wyrzekłeś swego prawa ojczystego,
I będziesz z niej wykluczony.
6 A zatem uważaj!
Mieszkając na obczyźnie,
Nie nabywaj nic nad to, co ci koniecznie potrzebne i co
wystarcza,
I bądź gotów,
Gdy władca tej tutaj ojczyzny zechce cię wygnać,
Dlatego że się sprzeciwiasz jego prawu,
Wyjść z jego państwa,
I udać się do swej ojczyzny właściwej,
I żyć według własnych praw,
Bez szkody dla siebie i w wielkiej radości.
7 A więc baczność,
Wy, którzy służycie Panu,
I macie go w swem sercu!
Spełniajcie dzieła boże,
Pamiętajcie o jego przykazaniach[1] i obietnicach, które
zapowiedział,
I wierzcie mu, że je spełni,
Jeśli tylko wy strzec będziecie przykazań jego.
8 Zamiast ziemi kupujcie sobie dusze, które ucisk
cierpią,
Tak jak każdy może,
I odwiedzajcie wdowy i sieroty[2]

[1] Ps. 102[18].
[2] Jak. 1[27].

I nie zapominajcie o nich,
I swego bogactwa oraz całego majątku użyjcie na zakup
takiej ziemi i takich budynków,
Jakie Pan wam daje.
Toć dlatego obsypał was Pan bogactwem,
Abyście jemu takie oddawali przysługi.
Wiele to korzystniej nabywać taką ziemię, i posiadłość,
i budynki,
Jakie odnajdziesz w swej ojczyźnie właściwej,
Gdy do niej wrócisz.
Oto zbytek piękny i święty,
Który nie sprowadza ani smutku, ani bojaźni,
Ale radość!
Zbytku pogan więc nie naśladujcie,
Bo on zgubny dla was, sług bożych.
Zbytek swój własny uprawiajcie,
Taki, który was przepoi radością.
I nie oszukujcie,
Ani nie tykajcie cudzej własności,
Ani jej nie pożądajcie,
Bo to rzecz zła, pożądać tego, co cudze.
Czyń, co do ciebie należy,
A będziesz zbawiony."

*Inne (drugie) Podobieństwo.*

Idę ja sobie w pole,
I spostrzegam wiąz i winorośl,
I myślę sobie o nich oraz o ich owocach,
A oto ukazuje mi się Pasterz i mówi:
„Co tak rozmyślasz nad wiązem i nad winoroślą?"
„Panie", odrzekłem, „zastanawiam się nad tem,
Jak doskonale jedno dobrane do drugiego."
„Dwa te drzewa," odrzekł, „mają służyć za wzór dla
sług bożych."

„Chciałbym wiedzieć," odpowiedziałem,
„Jaki to wzór przedstawiają owe drzewa, o których mówisz."
„Czy widzisz," zapytał, „wiąz i winorośl?"
„Widzę, panie," odrzekłem.
3 „Otóż," mówił, „winorośl rodzi owoc,
A wiąz jest drzewem nieurodzajnem.
Przecie jeśli winorośl nie oplata wiązu,
Nie może przynieść owocu, gdyż leży na ziemi;
Te zaś owoce, które rodzi, psują się,
Dlatego że się nie uczepiła wiązu.
A więc gdy się winorośl przyczepi do wiązu,
Tedy rodzi się owoc, i z niej, i zarazem z wiązu.
4 A zatem widzisz, że i wiąz daje wiele owocu,
Nie mniej od winorośli,
A może i więcej."
„Panie," zapytałem, „jakżeż to więcej?"
„Tak jest," odpowiedział,
„Bo winorośl, uczepiona do wiązu, daje owoc obfity i wyborny,
Leżąca zaś na ziemi, zepsuty i rodzi go mało.
To tedy podobieństwo odnosi się do sług bożych,
Do biednych i do bogatych."
5 „Jakto, o panie," zapytałem, „daj mi wyjaśnienie."
„Posłuchaj," odpowiedział:
„Bogacz posiada wprawdzie wielkie dostatki,
Ale w swym stosunku do Pana jest ubogi;
Całą jego uwagę pochłania jego majątek,
I niewiele się troszczy o spowiedź i o modlitwę,
Ta zaś, którą odprawia, jest króciutka i mdła,
I nie ma siły, by się wznieść do nieba.
Otóż jeśli się bogacz uczepi ubogiego,
I wspomaga go w potrzebie,
W tem przeświadczeniu, że to, co świadczy ubogiemu

Znaleźć będzie mogło zapłatę u Boga, —
Człowiek bowiem ubogi jest bogaty w modlitwę i spowiedź,
I modlitwa jego jest przemożna wobec Boga;
A więc bogacz bez wahania wspiera ubogiego we wszystkich jego potrzebach;
Ubogi natomiast, który otrzymuje wsparcie od bogacza,
Modli się za niego,
I Bogu dziękuje, że mu dał dobroczyńcę;
Ten zaś tem gorliwiej zajmuje się ubogim,
By mu już nigdy w życiu na niczem nie zbywało,
Bo wie o tem, że modlitwa ubogiego jest miła i można w oczach bożych.
Obydwaj tedy pełnią to samo dzieło:
Ubogi zanosi modlitwę,
Która jest jego bogactwem, jakie otrzymał od Pana;
Tę właśnie oddaje on Panu za tego, który go wspiera.
I bogacz tak samo bogactwo swoje, jakie otrzymał od Pana,
Bez wahania daje ubogiemu.
Dzieło to jest wspaniałe i przyjemne w oczach bożych,
Bo użył on rozumnie bogactwa swego,
I dobrodziejstwo wyświadczył biednemu z darów Pańskich,
I dobrze swą służbę wypełnił.
Ludziom zdaje się, że wiąz jest drzewem nieurodzajnem,
A nie wiedzą i nie myślą o tem,
Że wiąz czasu posuchy własnemi sokami żywi winorośl,
I winorośl ma już zawsze wilgoć,
I rodzi dwa razy tyle owocu,
Za siebie i za wiąz.
Tak samo i biedni,
Modląc się do Pana za bogaczy,
Pomnażają ich bogactwo,
A znów bogacze,
Wspierając biednych w ich potrzebach,
Spełniają ich duszy pragnienia.

10 A zatem obydwaj razem spełniają dzieło sprawiedliwości,
Człowieka tedy, który tak postępuje, Bóg nie opuści,
Ale zapisze go do ksiąg żywota.
11 Błogosławieni, którzy posiadają majątek,
I rozumieją, że bogactwo ich pochodzi od Boga,
Albowiem kto takie myśli żywi,
Będzie mógł oddać niejedną przysługę.“

*Inne (trzecie) Podobieństwo.*

1[1] Pokazał mi wiele drzew bezlistnych,
Które mnie się wydały uschłe,
Wszystkie bowiem były sobie podobne,
I rzekł do mnie: „Czy widzisz te drzewa?“
„Widzę, o panie,“ odpowiedziałem;
„Są one wszystkie sobie podobne i suche.“
W odpowiedzi rzekł do mnie:
„Drzewa te, które widzisz, to mieszkańcy świata tego.“
2 „Dlaczego więc, o panie,“ powiedziałem,
„Wydają się one suche i do siebie podobne?“
„Dlatego,“ odrzekł, „że w tym świecie sprawiedliwych od grzeszników rozeznać nie można;
Albowiem świat ten jest dla sprawiedliwych jak zima,
I rozpoznać ich nie można,
Bo mieszkają razem z grzesznikami.
3 Jak bowiem w zimie drzewa, po zrzuceniu liści,
Wszystkie są sobie podobne,
I nie widzi się, które są uschłe, a które żywe,
Tak samo w tym świecie nie widzi się, kto sprawiedliwy, a kto grzeszny,
Ale wszyscy są sobie podobni.“

*Inne (czwarte) Podobieństwo.*

1[1] Pokazał mi znów wiele drzew,
Z których jedne były okryte liśćmi,

Inne zaś uschłe,
I rzecze do mnie: „Czy widzisz te drzewa?“
„Widzę, o panie,“ odpowiedziałem.
„Jedne są okryte liściem,
A drugie uschłe.“
„Drzewo okryte liściem,“ mówił, „to sprawiedliwi,
Którzy mają mieszkać w świecie przyszłym.
Albowiem czas przyszły jest dla sprawiedliwych jak lato,
A dla grzeszników jak zima.
Gdy więc zajaśnieje miłosierdzie Pańskie,
Tedy się rozpozna sługi boże,
I rozpozna się wszystkich.
Jak bowiem latem widoczne są owoce każdego drzewa,
I jak się rozpoznaje, jakiego są rodzaju,
Tak samo widoczne będą owoce ludzi sprawiedliwych,
I wszystkich się rozpozna,
Gdy się zazielenią w owym świecie.
Poganie natomiast i grzesznicy,
Tak właśnie jak te drzewa uschłe, które widzisz,
Znajdą się w owym świecie wyschli i niepłodni,
I pójdą na ogień jak drewno,
I stanie się widocznem,
Że ich uczynki w tem życiu były złe.
Grzesznicy bowiem gorzeć będą,
Ponieważ pełnili grzechy,
I nie czynili pokuty,
Poganie zaś gorzeć będą,
Ponieważ nie uznawali Stworzyciela swego.
Ty tedy nieś owoc,
Aby owego lata twój owoc był widoczny.
Unikaj zaś zajmowania się zbyt wielu sprawami,
A w niczem nie zgrzeszysz.
Którzy się bowiem zajmują zbyt wielu sprawami,
Wiele też grzeszą;

Pochłonięci przez swe zajęcia,
Zgoła nie pełnią służby Pana naszego.
6 A więc," mówił dalej, „jakżeż taki człowiek może o cokolwiek prosić Pana i otrzymać,
Jeśli zaniedbuje służbę Pańską?
Którzy pełnią służbę jego,
Ci właśnie otrzymują to, o co proszą,
Którzy natomiast służby Pańskiej nie pełnią,
Ci też nie otrzymają niczego.
7 Jeśli się zaś człowiek jedną tylko sprawą zajmuje,
Tedy może również służyć Panu,
Albowiem umysł jego na swą zgubę nie odwróci się od Pana,
Ale będzie mu służył,
Bo umysł jego pozostanie czysty.
8 Tak tedy postępując,
Będziesz mógł rodzić owoce dla świata przyszłego;
I każdy, który tak postępuje,
Owoce rodzić będzie."

*Inne (piąte) Podobieństwo.*

1[1] Pościłem razu pewnego,
I siedziałem na szczycie góry,
Wznosząc do Pana modły dziękczynne za wszystko, co dla mnie uczynił;
Wtem ujrzałem Pasterza, siedzącego przy mnie i mówiącego:
„Czemu tak dodnia tutaj przybyłeś?"
„Dlatego, panie, "odrzekłem, „ponieważ stoję na straży."
2 „Co to znaczy," zapytał, „że stoisz na straży?"
„Poszczę, panie," odparłem.
„A cóż to za post," zapytał, „który zachowujecie?"
„Jak zwyczaj każe," powiadam,
„Tak właśnie poszczę."
3 „Nie umiecie," odpowiedział, „pościć Panu,
I żadnym nie jest postem ten post bezwartościowy,

Który mu dajecie."
„Dlaczego, o panie," zapytałem, „tak mówisz?"
„Mówię," odrzekł,
„Bo nie jest postem to,
Co wy za post uważacie,
Ale ja cię nauczę,
Co to jest post miły i doskonały w oczach bożych."
„O tak, panie," zawołałem, „uszczęśliwisz mnie,
Jeśli mi dasz poznać post miły Bogu."
„Posłuchaj," powiedział:
4 „Bóg nie chce takiego postu marnego;
Tak bowiem poszcząc,
Nie spełniasz jeszcze dla Boga żadnego czynu sprawiedliwego.
Oto zachowaj dla Boga post tego rodzaju:
Nie czyń nic złego w swem życiu,
Ale służ Panu czystem sercem;
Przestrzegaj przykazań jego,[1]
I idź drogą jego rozkazów,
I nie wpuszczaj do serca swego żadnej złej pożądliwości,
A wierz Bogu,
Że jeśli tak postępować będziesz,
I przejmiesz się bojaźnią jego,
I powstrzymasz się od wszelkiego złego uczynku,
Żyć będziesz dla Boga;
I jeśli tak postępować będziesz,
Zachowasz post wielki i miły Bogu.
2 1 Posłuchaj podobieństwa, które ci powiem,
A które się odnosi do postu:
2 Był człowiek, który posiadał rolę i wielu niewolników,
A część roli obrócił na winnicę.
I wybrał sobie niewolnika wiernego,
Którego lubił i szanował,

[1] Mt. 19¹⁷.

Przywołał go i rzekł do niego:
„Wezmij tę winnicę, którą zasadziłem,
I ogródź ją płotem do czasu mego powrotu,
A żadnej innej roboty w winnicy ci nie nakładam.
I ten rozkaz mój wykonaj,
A będziesz żył u mnie jako człowiek wolny."
Poczem wybrał się pan niewolnika w podróż na obczyznę.
3 Gdy zaś odjechał,
Zabrał się niewolnik do roboty i winnicę ogrodził płotem.
A gdy ukończył ogrodzenie winnicy,
Spostrzegł, że winnica zarośnięta jest zielskiem.
4 Tedy zastanowił się i rzekł do siebie:
Oto rozkaz pański wykonałem,
Teraz jeszczę winnicę tę przekopię,
A gdy będzie przekopana, stanie się lepszą,
I z zielska oczyszczona, rodzić będzie więcej owocu,
Bo zielsko jej dusić nie będzie.
Zabrał się tedy do skopania winnicy,
I wykarczował wszystko zielsko, które się w winnicy krzewiło.
I stała się owa winnica lepsza i bujna,
Bo już jej zielsko nie dusiło.
5 Niedługo potem wrócił pan niewolnika z pola
I poszedł do winnicy.
A widząc winnicę ogrodzoną pięknym płotem,
I prócz tego skopaną i oczyszczoną z wszelkiego zielska,
I winorośle bujnie rozkrzewione,
Ucieszył się wielce z pracy niewolnika.
6 Przywołał tedy syna swego umiłowanego,
Który miał po nim dziedziczyć,
Oraz przyjaciół,
Którzy byli jego doradcami,
Opowiedział, jakie rozkazy dał swemu niewolnikowi,
I jakie prace zastał wykonane.
Oni zaś cieszyli się razem z niewolnikiem

Świadectwem, jakie pan wydał o nim.
7 I rzekł do nich:
„Niewolnikowi temu obiecałem wolność,
Jeśli wykona rozkaz, który mu dałem.
Oto rozkaz mój wykonał,
I więcej jeszcze pożytecznej pracy włożył w winnicę,
I mnie się bardzo spodobał.
Tedy za tę pracę, którą wykonał,
Chcę go uczynić współdziedzicem syna mego,
Bo powziął myśl dobrą i jej nie rzucił,
Ale ją wykonał.
8 Syn pański zgodził się na zdanie,
By się niewolnik stał współdziedzicem jego.
9 Po kilku dniach pan wyprawił ucztę,
I z uczty posłał niewolnikowi liczne potrawy.
Niewolnik odebrał potrawy, sobie przysłane przez pana,
Zatrzymał dla siebie, ile potrzebował,
Resztę zaś rozdał swym współniewolnikom.
10 Współniewolnicy zaś jego z radością potrawy odebrali,
I zaczęli za niego zanosić prośbę,
By jeszcze większej łaski doznał od pana,
Że się tak wobec nich zachował.
11 Wszystko, co się stało, pan przyjął do wiadomości,
I znów się wielce ucieszył z zachowania jego;
Zawoławszy ponownie przyjaciół i syna swego,
Opowiedział im zachowanie się niewolnika,
Które okazał, gdy otrzymał od niego potrawy.
Oni zaś tem więcej zgadzali się na zdanie,
By się niewolnik stał współdziedzicem syna jego."

3[1] „Panie", powiadam, „ja tych podobieństw nie rozumiem,
I nie mogę ich pojąć,
Jeśli mi ich nie rozwiążesz."
„Wszystko ci rozwiążę", odrzekł,

2 „I wszystko ci wyjaśnię, o czem z tobą będę mówił:
Strzeż przykazań Pańskich,[1]
A będziesz się podobał Bogu,
I zapisany będziesz w liczbie tych, którzy strzegą przykazań jego.
3 Jeśli zaś uczynisz co dobrego ponad przykazania boże,
Tedy zaskarbisz sobie większą chwałę,
I będziesz w oczach bożych wspanialszy,
Aniżeli być miałeś.
A zatem, jeśli strzeżesz przykazań bożych,
I prócz tego takie spełniasz obowiązki,
Będziesz przepojony radością,
Jeśli je tylko spełnisz stosownie do mego polecenia."
4 Mówię do niego:
„Panie, tego co mi polecasz, strzec będę,
Toć wiem, że ty jesteś ze mną."
„Będę z tobą," odrzekł,
„Dlatego, że masz tyle chęci do pełnienia dobrych uczynków;
I będę z wszystkimi, którzy taką chęć mają.
5 Ten właśnie post," mówił jeszcze, „tych, którzy zachowują przykazania Pańskie,
Jest bardzo dobry.
A zatem w następujący sposób zachowuj post,
Który chcesz rozpocząć:
6 Przedewszystkiem strzeż się wszelkiego słowa złego,
I wszelkiej złej pożądliwości,
I oczyść swe serce z wszelkich marności świata tego.
Jeśli się tego ustrzeżesz,
Tedy ten post twój będzie doskonały.
7 A więc tak postępuj:
Wypełniwszy, co napisane,
Tego dnia, w którym pościsz,
Nie bierz nic do ust prócz chleba i wody,

[1] Eccl. 12¹³; Mt. 19¹⁷.

A z ilości potraw, które zjeść miałeś,
Oblicz wysokość wydatku,
Jaki owego dnia byś poniósł,
I tyle daj wdowie, albo sierocie, albo ubogiemu,
I tak się uniżaj,
Aby z twego uniżenia korzystał biedny,
I nasycił duszę swoją,
I modlił się za ciebie do Pana.
8 Jeśli więc tak pościć będziesz,
Jak ci poleciłem,
Będzie ofiara twoja miła[1] w oczach bożych,
I post ten będzie ci zapisany;
A służba tak spełniona jest piękna, radosna, i miła Panu.
9 Tak to wszystko zachowuj,
Ty razem z swemi dziećmi i całym swym domem,
A gdy zachowasz, będziesz szczęśliwy;
I wszyscy, którzy tego słuchają i to zachowują,
Będą szczęśliwi,
I od Pana otrzymają, o cokolwiek prosić będą."

$4^1$ Prosiłem go usilnie,
By mi objaśnił podobieństwo o polu, i o panu, i o winnicy,
I o niewolniku,
Który winnicę ogrodził,
I o płocie,
I o zielsku, wyrwanem z winnicy,
I o synu,
I o przyjaciołach-doradcach.
Rozumiem bowiem, że to wszystko jest podobieństwem.
2 On zaś w odpowiedzi odezwał się do mnie:
„Bardzo śmiały jesteś w swych zapytaniach.
„Nie powinieneś," mówił, „zgoła żadnego stawiać pytania.
Albowiem, jeśli masz otrzymać jakie objaśnienie,

[1] Eccli. $32^9$; Fil. $4^{18}$; Iz. $56^7$; Prov. $15^8$; 1 Pio. $2^5$; Mt. $5^{24}$.

Otrzymasz je."
Mówię do niego:
„Wszystko, co mi tylko pokażesz, a nie objaśnisz,
Będę oglądał napróżno,
Nie pojmując, co to znaczy.
Tak samo, jeśli mówić będziesz do mnie w podobieństwach,
A nie dasz ich rozwiązania,
Będę napróżno słuchał słów twoich."
3 Tedy on znów odpowiedział, mówiąc:
„Kto jest," prawił, „sługą bożym,
I ma swego Pana w sercu,
Prosi go o zrozumienie,
I je otrzymuje,[1]
I rozwiązuje każde podobieństwo,
I jasnemi się dla niego stają słowa Pańskie,
Wypowiedziane w podobieństwach.
Którzy zaś są słabi i leniwi w modlitwie,
Ci się właśnie wahają,
Czy mają zanieść prośbę do Pana.
4 Pan zaś jest pełen miłosierdzia,
I wszystkim daje, którzy go wytrwale proszą.
Ty zaś zostałeś skrzepiony przez Anioła Świętego,
I otrzymałeś od niego tak wielki dar modlitwy,
I nie jesteś leniwy,
Czemu więc nie prosisz Pana o zrozumienie,
I czemu go z rąk jego nie bierzesz?"
5 Mówię do niego:
„Panie, ja ciebie mam przy sobie,
Więc muszę już ciebie prosić i ciebie pytać.
Ty przecie mi wszystko pokazujesz i rozmawiasz ze mną.
Gdybym nie przez ciebie to wiedział albo słyszał,
Tedybym prosił Pana,
By mi dał objaśnienie."

[1] Jak. 1⁵·⁶; 3 Król. 3¹¹.

„Powiedziałem ci już przed chwilą," odrzekł,
„Żeś człowiek chytry i śmiały w swych zapytaniach o rozwiązanie podobieństw.
Przecie, że jesteś tak wytrwały,
Rozwiążę ci podobieństwo o polu i o wszystkiem, co do niego należy,
Abyś to wszystkim podał do wiadomości.
A zatem posłuchaj i rozum:
„Pole, to ten świat,[1]
A pan pola, to Ten, który wszystko stworzył,[2] i urządził, i umocnił.[3]
Syn zaś, to Duch Święty,
A niewolnik, to Syn Boży,
A winorośle, to lud, który Bóg tam zasadził,
Ostrosłupy, to święci aniołowie Pańscy,
Którzy opieką otaczają lud boży,
A chwasty, wykarczowane z winnicy, to nieprawości sług bożych,
A potrawy, jakie pan posłał z uczty niewolnikowi, to przykazania,
Które dał swemu ludowi przez Syna swego,
A przyjaciele i doradcy, to święci aniołowie,
Stworzeni przed wszystkimi innymi,
A podróż pana na obczyznę, to czas pozostały aż do przyjścia jego."
Mówię do niego:
„Panie, to wszystko jest wzniosłe i przedziwne,
I wszystko przedstawia się wspaniale.
Czy ja sam byłbym mógł," pytałem, „to wszystko rozumieć?
Żaden inny człowiek, chociażby i najmędrszy, nie mógłby tego pojąć.

---

1 Mt. $13^{38}$.
2 Ef. $3^{9}$; cfr. Obj. $4^{11}$; Żyd. $3^{4}$; Eccli. $18^{1}$.
3 Cfr. Ps. $67^{29}$.

Jeszcze, o panie," prosiłem, „wyjaśnij mi to, o co pytać będę."
5 „Mów," odrzekł, „jeśli chcesz."
„Dlaczego," powiedziałem, „Syn Boży występuje w podobieństwie pod postacią niewolnika?"
„Posłuchaj," odrzekł:
$6^{1}$ „Nie w postaci niewolnika występuje Syn Boży,
Ale w wielkiej mocy,
I w całej pełni władzy."
„Jakto, o panie?" zapytałem; „nie rozumiem!"
2 „Otóż," odpowiedział, „Bóg zasadził winnicę,
To znaczy stworzył naród
I oddał go swemu Synowi.
Syn Boży ustanowił nad nimi aniołów stróżów,
A sam oczyścił ich z grzechów
Przez swe trudy rozliczne;
Toć nie można przekopać winnicy bez trudu i umęczenia.
3 Sam tedy oczyściwszy naród z grzechów,
Pokazał mu ścieżki żywota,[1]
Dając mu prawo, które wziął od Ojca swego.[2]
Widzisz więc," mówił,
„Że on jest rzeczywiście panem narodu,
Bo wszelką władzę bierze od Ojca swego.[3]
4 Dlaczego zaś Pan zasięgnął rady swego Syna i Aniołów Wspaniałych
W sprawie dziedzictwa niewolnika, posłuchaj:
5 Duchowi Świętemu przedwiecznemu,
Który stworzył wszystko stworzenie,
Bóg dał mieszkanie w ciele przez siebie wybranem.
Otóż to ciało, w którem zamieszkał Duch Święty, służyło Duchowi znakomicie,

[1] Cfr. Ps. $15^{11}$; Prov. $16^{17}$.
[2] Cfr. Jan $10^{18}$; $12^{49 \cdot 50}$; $14^{31}$; $15^{10}$.
[3] Cfr. Mt. $28^{18}$; Ef. $1^{20-23}$.

Bo postępowało drogą świętości i czystości,
I najmniejszą plamą Ducha nie dotknęło;
Dla takiego więc postępowania, dobrego i świętego,
Dlatego że współpracowało z Duchem,
I dopomagało mu w każdej sprawie,
Dlatego że poczynało sobie niezłomnie i mężnie,
Uczynił je Bóg towarzyszem Ducha Świętego.
Albowiem Bogu podobało się postępowanie tego ciała,
Że się nie splamiło tutaj na ziemi,
Nosząc w sobie Ducha Świętego.
Tedy zasięgnął rady Syna i Aniołów Wspaniałych,
Ażeby to właśnie ciało,
Które Duchowi służyło tak bez zarzutu,
Miało jakie miejsce zamieszkania,
I się nie zdawało, jakoby straciło zapłatę za służbę swoją.
Zapłatę bowiem otrzyma wszelkie ciało,
Jeśli się w niem nie znajdzie plamy ni skazy,
Gdy w niem Duch Święty mieszkał.
Oto masz rozwiązanie tego podobieństwa."
„Cieszę się," odrzekłem, „o panie,
Że to rozwiązanie słyszałem."
„Posłuchaj jeszcze," mówił dalej:
„Ciało swe zachowaj czyste i nieskalane,
Ażeby Duch, który w niem mieszka, dobre mu wystawił świadectwo,
A ciało twe doznało usprawiedliwienia.
Uważaj, by w twem sercu nie powstała myśl,
Że to ciało twoje podlega zepsuciu,
I byś go nie nadużył i czemkolwiek go nie splamił.
Jeśli plamisz swe ciało,
Plamisz także Ducha Świętego;
Jeśli zaś plamisz Ducha,
Życia mieć nie będziesz."
„A jeśli kto, o panie," pytałem,

„Już się dopuścił winy z niewiadomości,
Zanim usłyszał te słowa,
Jakżeż dostąpi zbawienia człowiek,
Który tak splamił ciało swoje?“
„Co do grzechów dawnych,“ odrzekł, „popełnionych z niewiadomości,
To Bóg sam tylko może je uleczyć,
Bo posiada wszelką władzę.[1]
4 Ty zaś teraz strzeż się,
A Pan wszechmocny,[2] w swem wielkiem miłosierdziu,
Uleczy cię z dawnych grzechów, popełnionych z niewiadomości,
Jeśli tylko odtąd nie splamisz swego ciała, ni ducha.
Jedno bowiem i drugie złączone,
I nie można splamić jednego, bez zmazy drugiego.
A zatem jedno i drugie zachowaj w czystości,
A żyć będziesz dla Boga.“

*Szóste Podobieństwo.*

1[1] Siedziałem sobie w domu,
I chwaliłem Pana za wszystkie swe widzenia,
I rozmyślałem o przykazaniach,
Że są piękne,
I możne,
I radosne,
I wspaniałe,
I zdolne doprowadzić do zbawienia duszę ludzką,[3]
I rzekłem sam w sobie:
„Szczęśliwy będę,[4]
Jeśli pójdę drogą tych przykazań;

1 Cfr. Mt. $28^{12}$.
2 Cfr. Eccli. $42^{17}$; 2 Kor. $6^{18}$.
3 Cfr. Jak. $1^{21}$.
4 Cfr. Ps. $1^{1-2}$; $118^{1}$.

I ktokolwiek idzie ich drogą,
Będzie szczęśliwy."
Gdy tak rozmawiałem z sobą samym,
Ujrzałem nagle Pasterza, siedzącego przy mnie,
Który tak mówił do mnie:
„Czemu z powątpiewaniem odnosisz się do przykazań,
Jakie ci dałem?
Są one dobre.
Rzuć wszystkie wątpliwości,
A przyoblecz się w wiarę Pańską,
I tych przykazań idź drogą;
Oto ja cię w nich skrzepię.
Przykazania tę są pożyteczne dla tych, którzy mają pokutować,
Kto bowiem nie idzie ich drogą,
Dla tego pokuta jest daremna.
A zatem wy, pokutnicy,
Odrzućcie niegodziwości tego świata,
Które was gubią.
Przyobleczcie się w wszelką cnotę sprawiedliwości,
A będziecie mogli te przykazania zachować,
I już więcej nowych nie popełniać grzechów.
Jeśli się zaś żadnego nowego grzechu nie dopuścicie,
Pozbędziecie się również grzechów dawniejszych.
A więc idźcie drogą tych przykazań moich,
A żyć będziecie dla Boga.
Oto wszystko, co wam miałem do powiedzenia."

Po tych słowach, do mnie wypowiedzianych, dodaje:
„Pójdźmy w pole,
A pokażę ci pasterzy owiec."
„Pójdź, panie," odpowiedziałem.
I przyszliśmy na jakąś równinę,
I pokazuje mi pasterza-młodzieńca,

W odzieniu barwy szafranowej.
6 Pasł on bardzo wiele owiec,
A owce te używały pastwiska z widoczną rozkoszą
i lubością, i weselem,
Skacząc z miejsca na miejsce.
A sam pasterz był bardzo zadowolony z swej trzody,
A oblicze pasterza promieniało radością,
I uganiał się za owcami.
I widziałem jeszcze inne owce,
Które używały pastwiska z lubością i rozkoszą,
Ale nie wyskakiwały z miejsca na miejsce.
2[1] I rzekł do mnie:
„Czy widzisz tego pasterza?"
„Widzę, o panie", odrzekłem.
„To jest," powiedział", Anioł Rozkoszy i Obłędu.
On to do zguby prowadzi dusze sług bożych,
I odwraca ich od prawdy
Obłędem złych pożądliwości,
W których giną.
2 Zapominają oni bowiem o przykazaniach Boga żywego,
I brną w obłędzie i marnych rozkoszach,
I anioł ten prowadzi ich do zguby,
Jednych na śmierć,
A drugich na zepsucie."
3 Pytam go: „Panie,
Nie rozumiem, co to znaczy na śmierć i na zepsucie."
„Posłuchaj", odpowiedział:
„Otóż owce wesołe i wyskakujące, które widziałeś,
To ludzie, którzy już na zawsze odpadli od Boga,
I pogrążyli się w pożądliwościach świata tego.
Dla nich tedy niema pokuty życiodajnej,
Bo do dawnych grzechów dołączyli nowe,
I bluźnierstwem zbryzgali imię Pańskie;
A zatem takich ludzi śmierć czeka.

Te zaś owce, które widziałeś, że nie wyskakiwały,
Ale się pasły na jednem miejscu,
To ludzie, którzy się wprawdzie pogrążyli w rozkoszach
i w obłędzie,
Ale Panu nie bluźnili.
Takich ludzi ogarnęło zepsucie i utracili prawdę,
Ale jest dla nich nadzieja pokuty,
W której mogą odzyskać życie.
A zatem zepsucie nie wyklucza nadziei pewnego odrodzenia,
Śmierć natomiast, to zatracenie wiekuiste."

Znów posunęliśmy się trochę dalej,
A oto pokazuje mi pasterza-olbrzyma,
O dzikim wyrazie oblicza,
Z zarzuconą białą skórą kozią,
Z torbą na ramionach,
Z potężną laską sękatą oraz wielkiem biczyskiem w ręku.
A wejrzenie jego było tak groźne,
Że zdjął mnie strach przed nim,
Tak okropne było wejrzenie jego.
Ten tedy pasterz brał od owego pasterza-młodzieńca owce,
Które używały pastwiska z lubością i rozkoszą,
Ale nie wyskakiwały,
I pędził je na urwisko, pełne cierni i ostów,
Tak że się owce z tych cierni i ostów wydobyć nie mogły,
Ale się w ciernie i osty zaplątały.
Tak tedy zaplątane, pasły się wśród cierni i ostów,
I cierpiały srogie męki,
A on je bił,
I przepędzał z miejsca na miejsce,
I nie dawał im wytchnienia,
I owce zgoła nigdzie nie znajdowały spoczynku.
Gdym patrzał na owce, tak skatowane i umęczone,
Zdjęła mnie litość nad niemi,

Że je tak dręczono,
I że nie miały spokoju.
2 Odzywam się tedy do Pasterza, który ze mną rozmawiał:
„Panie, któż to jest ten pasterz tak nielitościwy, i okrutny,
I niemiłosierny dla tych owiec?“
„To jest,“ odpowiedział, „Anioł Kary.
Jest to jeden z aniołów sprawiedliwych,
Ale ma on sobie powierzony wymiar kary.
3 Bierze on więc tych, którzy się błąkają daleko od Boga,
I idą za pożądliwościami i obłędem świata tego,
I wymierza im,
Jak nato zasługują,
Kary dotkliwe a różnorodne.“
4 „Chciałbym, o panie,“ rzekłem, „znać te kary różnorodne,
Na czem one polegają.“
„Posłuchaj,“ odpowiedział,
„Jakie to są owe różnorodne katusze i kary:
Są to kary doczesne;
Otóż jedni cierpią stratę,
Drudzy znów niedostatek,
Inni rozmaite choroby,
Inni zaś niepokój niezmierny,
Inni wreszcie zniewagi ludzi niegodziwych,
I inne rozliczne katusze.
5 Wielu bowiem ludzi chwiejnych w swych zamiarach zabiera się do wielu rzeczy,
A w żadnej nie mają powodzenia,
I mówią, że w swych poczynaniach szczęścia nie znają,
A nie przychodzi im na myśl,
Że się dopuścili złych czynów,
Tylko winę przypisują Panu.
6 Dopiero gdy ich trapią wszelkiego rodzaju cierpienia,
Tedy idą na dobre wychowanie pod moją opiekę,
I nabierają siły w wierze Pańskiej,

I przez resztę dni życia swego służą Panu czystem sercem.[1]
A gdy się zabierają do pokuty,
Tedy im na myśl przychodzą złe uczynki, których się dopuścili,
I tedy wielbią Boga,
Mówiąc że jest sędzią sprawiedliwym,[2]
I że każdy z nich cierpiał sprawiedliwie,
Stosownie do swych uczynków.[3]
Służą oni odtąd Panu czystem sercem,
I wiedzie im się we wszystkich poczynaniach,[4]
Bo otrzymują od Pana wszystko, o co go proszą.[5]
I tedy wielbią Pana,
Że się pod moją dostali opiekę,
I że już nic złego im nie grozi."

Mówię do niego:
„Panie, jeszcze mi to objaśnij."
„Co chcesz wiedzieć?" odrzekł.
„O panie," zapytałem,
„Czy rozpustnicy i obłąkańcy męki cierpią tak długo,
Jak właśnie trwali w rozpuście i w obłędzie?"
Mówi do mnie:
„Właśnie tak długo cierpią męki."
„Panie," odpowiedziałem,
„Tedy męki ich są bardzo krótkie,
Albowiem ci, którzy tak trwali w rozpuście i zapomnieniu Boga,
Powinni być wydani na męki siedmiokrotne."
Rzecze do mnie:

---

1 Cfr. Ps. $50^{12}$.
2 Cfr. Ps. $7^{12}$; 2 Mach. $12^5$; 2 Tym. $4^8$.
3 Cfr. Mt. $16^{27}$; Ps. $61^{13}$; Prov. $24^{12}$; 1 Pio. $1^{17}$; Obj. $2^{23}$.
4 Cfr. Ps. $1^3$.
5 Mt. $21^{22}$; 1 Jan $3^{22}$.

„Jesteś nierozumny,
I nie znasz potęgi katuszy."
„Toć gdybym znał, o panie," odpowiedziałem,
„Tedybym nie prosił cię o wyjaśnienie."
„Posłuchaj," odrzekł,
„Jaka jest potęga tych dwojga rzeczy:
Rozpusta i obłęd trwają jedną godzinę,
A jedna godzina męki ma potęgę dni trzydziestu.
A zatem jeśli kto przebył jeden dzień w rozpuście i obłędzie,
I jeden dzień cierpi katusze,
Tedy ten dzień katuszy ma w sobie moc całego roku.
A zatem ile dni rozpusty,
Tyle lat męki.
Widzisz więc," mówił dalej,
„Że czas rozpusty i obłędu jest bardzo krótki,
Kary natomiast i katuszy długi."
5[1] „Jeszcze, o panie," pytałem, „niezupełnie rozumiem,
Jak to jest z czasem obłędu i rozpusty i katuszy;
Daj mi objaśnienie dokładniejsze."
2 W odpowiedzi rzecze do mnie:
„Twój nierozum zawsze ten sam,
I nie chcesz oczyścić serca swego i służyć Bogu.
Uważaj, by się czasy nie spełniły,
A ty byś nie pozostał w swym nierozumie.
Słuchaj więc," mówił, „tak jak chcesz,
Abyś to pojął:
3 Kto się przez jeden dzień tylko pogrąży w rozpuście i w obłędzie,
I puszcza wodze swym zachciankom,
Tego opanowało wielkie szaleństwo,
I nie zdaje sobie sprawy z tego, co czyni,
Nazajutrz bowiem już nie pamięta, co czynił dnia poprzedniego,

Bo rozpusta i obłęd niszczą pamięć,
Przez szał, który człowieka ogarnia.
Inaczej kara i męka;
Chociażby tylko przez jeden dzień człowieka w swych szponach trzymały,
Jeszcze po roku odczuwa się tę karę i te katusze,
Bo trwałem jest wspomnienie i kary i męki.
A zatem kto cierpi katusze i karę przez cały rok,
Ten już pamięta o rozpuście i obłędzie,
I zdaje sobie sprawę,
Że dlatego ponosi męki.
A więc każdy rozpustnik i obłąkaniec takie cierpi katusze,
Bo miał wprawdzie życie,
Ale sam siebie wydał na śmierć."

„Panie," pytałem, „a jakie to rozkosze są szkodliwe?"
„Każdy uczynek," odpowiedział, „jest dla człowieka rozpustą,
Jeśli go spełnia lubieżnie.
A więc i człowiek popędliwy, który zaspakaja swe namiętności, popełnia rozpustę;
Również cudzołożnik,
I pijaczyna,
I obmówca,
I kłamca,
I chciwiec,
I złodziej,
I kto tylko podobnie postępuje,
Zaspakaja swą żądzę chorobliwą,
A zatem swym uczynkiem popełnia rozpustę.
Wszystkie te rozkosze są szkodliwe dla sług bożych,
I otóż dla tego rodzaju obłędu cierpią,
Których wydano na karę i na męki.
Istnieją przecie także rozkosze,

Które niosą ludziom zbawienie.
Otóż wielu odczuwa rozkosz w pełnieniu dobrych uczynków,
Do których się rwą z własnego popędu.
Taka tedy rozkosz niesie pożytek sługom bożym,
I życie zdobywa człowiekowi takiego właśnie rodzaju.
Wspomniane zaś rozkosze szkodliwe, niosą ludziom katusze
i kary,
A jeśli w nich trwają i nie pokutują,
Tedy sobie sami gotują śmierć."

*Siódme Podobieństwo.*

1[1] Po kilku dniach ujrzałem Pasterza na tej samej równinie,
Na której owych drugich widziałem pasterzy,
I mówi do mnie: „Czego szukasz?"
„Jestem tutaj, o panie," odrzekłem,
„Abyś Aniołowi Karcicielowi rozkazał wyjść z domu mego,
Bo strasznie mnie gnębi."
„Ty masz cierpieć ucisk," odrzekł,
„Albowiem tak o tobie rozporządził Anioł Wspaniały,
Który chce ciebie wystawić na próbę."
„O panie," zawołałem,
„A cóż ja tak złego zrobiłem,
Że mnie wydano temu aniołowi?"
2 „Posłuchaj," odrzekł:
„Twoje grzechy wprawdzie liczne,
Ale jeszcze nie tak wielkie,
Byś był wydany temu aniołowi.
Dom twój jednakże popełnił wielkie nieprawości i grzechy,
I Anioł Wspaniały rozgoryczył się z powodu ich uczynków,
I dlatego zesłał na ciebie ucisk do czasu pewnego,
By ich pobudzić do pokuty,
I do oczyszczenia się z wszelkiej pożądliwości świata tego.
A zatem gdy pokutować będą i gdy się oczyszczą,
Tedy Anioł Karciciel odstąpi od ciebie."

Mówię do niego:
„Panie, to oni się takich dopuścili czynów,
Że się Anioł Wspaniały rozgoryczył,
Ale cóż ja zrobiłem?"
„Inaczej," odrzekł, „ucisk ich dotknąć nie może,
Jeśli ty, jako głowa domu, nim dotknięty nie jesteś,
Albowiem jeśli ty cierpisz ucisk,
Tedy i oni z konieczności nim dotknięci będą;
Jeśli zaś tobie dobrze się wiedzie,
Tedy i oni żadnego utrapienia zaznać nie mogą."
„Ależ, panie," odparłem,
„Oni pokutowali z całego serca swego."
„I ja wiem o tem," odrzekł,
„Że oni pokutowali z całego serca swego.
Czy tedy tobie się zdaje, że pokutnicy natychmiast dostępują odpuszczenia grzechów?
Wcale nie.
Owszem, pokutnik powinien swą duszę sam poddać cierpieniom,
I powinien być głęboko pokorny we wszystkich swych poczynaniach,
I powinien znieść wszelkiego rodzaju utrapienia,
A jeśli zniesie wszelkie utrapienie, które spadnie na niego,
Tedy wielką litością wzruszy się ten, który wszystko stworzył[1] i skrzepił,[2]
I uleczy go.
I tak będzie z pewnością,
Jeśli tylko ujrzy serce pokutnika, oczyszczone z wszelkiego złego uczynku.
Dla ciebie zaś i dla domu twego obecne utrapienie jest pożyteczne.
Przecie czemu ja tyle słów tracę?

[1] Ef. 3⁹.
[2] Cfr. Ps. 67²⁹.

Ty masz cierpieć ucisk,
Tak właśnie jak rozporządził ów Anioł Pański,
Który mnie ciebie powierzył;
I za to dziękuj Panu,
Że utrapienie raczył ci już naprzód objawić,
Abyś wiedząc o niem, tem mężniej je znosił."
6 Mówię do niego:
„Panie, bądź ty ze mną,
A będę mógł znieść wszelkie utrapienie."
„Ja będę z tobą," odpowiedział,
„I będę też prosił Anioła Karciciela,
By zmniejszył utrapienie twoje.
Przecie jeszcze przez pewien czas będziesz pogrążony w utrapieniu,
A potem się dźwigniesz razem z domem swoim.
Trwaj tylko w pokorze i w służbie Pańskiej całem swem czystem sercem,
Ty, i dzieci twoje, i dom twój,
I postępuj drogą przykazań moich, które ci daję,
A pokuta twoja będzie mogła być silna i czysta.
7 Jeśli tych przykazań strzec będziesz razem z domem swoim,
Odstąpi od ciebie wszelkie utrapienie.
I od wszystkich," mówił, „odstąpi utrapienie,
Którzy chodzić będą drogą tych przykazań moich."

*Ósme Podobieństwo.*

$1^{1}$ Pokazał mi wierzbę wielką,
Która ocieniała doliny i góry,
I w której cieniu gromadzili się wszyscy, nazwani imieniem Pańskiem.
2 I wspaniały anioł Pański, jak olbrzym, stał pod wierzbą,
Miał sierp wielki,

I obcinał z wierzby gałęzie,
I podawał je narodowi,
Który stał w jej cieniu;
Podawał im gałązki małe,
Długości jakby jednego łokcia.
Gdy już wszyscy gałązki otrzymali,
Anioł odłożył sierp,
A owo drzewo pozostało tak zdrowe,
Jak je przedtem widziałem.
Zdziwiłem się i mówię do siebie:
„Jak to możliwe, że po odcięciu gałęzi drzewo jest w pełni zdrowia?"
Mówi do mnie Pasterz:
„Nie dziw się,
Że drzewo pozostało zdrowe po odcięciu tylu gałęzi.
Poczekaj tylko;
Skoro ujrzysz wszystko," powiedział,
„Otrzymasz też wyjaśnienie, co to znaczy."
Anioł, który narodowi rozdał gałązki, znowu ich zażądał zpowrotem.
I w tym samym porządku, w którym je odebrali,
Zwoływano ich do niego,
I każdy z nich gałązki oddawał;
Anioł Pański odbierał je,
I uważnie się im przypatrywał;
Od niektórych odbierał gałązki suche
I jakby stoczone przez robaka.
Anioł rozkazał tym, którzy takie gałązki oddali, stanąć na uboczu.
Inni znów oddali gałązki suche,
Ale nie były stoczone przez robaka;
I tym kazał stanąć osobno.
Inni znowu oddali gałązki do połowy uschłe;
I ci stanęli osobno.

9 Inni znowu oddali swe gałązki do połowy suche i porysowane;
I ci stanęli osobno.
10 Inni znowu oddali swe gałązki zielone i porysowane;
I ci stanęli osobno.
11 Inni znowu oddali gałązki w jednej połowie suche, a w drugiej zielone;
I ci stanęli osobno.
12 Inni znowu przynieśli swe gałązki w dwóch trzecich zielone, a w jednej trzeciej części suche;
I ci stanęli osobno.
13 Inni znowu oddali dwie trzecie suche, a jedną trzecią część zieloną;
I ci stanęli osobno.
14 Inni znowu oddali swe gałązki prawie całe zielone,
I tylko bardzo mała cząstka ich była sucha,
I to właśnie na czubku,
I były porysowane;
I ci stanęli osobno.
15 Innych znowu bardzo mała cząstka była zielona,
Reszta zaś gałązek była sucha;
I ci stanęli osobno.
16 Inni znowu przyszli, niosąc gałązki zielone,
Tak jak je otrzymali od anioła.
Większa część rzeszy takie właśnie gałązki oddała,
I aniołowi sprawili wielką radość;
I ci stanęli osobno.
17 Inni znowu oddali swe gałązki zielone i z świeżymi pędami;
I ci stanęli osobno.
I oni aniołowi wielką sprawili radość.
18 Inni znowu oddali swe gałązki zielone i z świeżymi pędami,
A pędy te miały jakby owoc jakiś,
I wielką radością byli rozpromienieni owi ludzie,
Których gałązki w takim się znalazły stanie,

I anioł z ich powodu nie posiadał się z radości,
I również Pasterz wielce się z nich radował.
1 Tedy anioł Pański kazał przynieść wieńce;
I przyniesiono wieńce,
Uwite jakby z gałązek palmowych,
I uwieńczył mężów, którzy oddali gałązki, okryte pędami i owocem,
I kazał im wejść do wieży.
I innych odesłał do wieży,
Tych którzy oddali gałązki zielone, okryte pędami,
Chociaż pędy nie miały owocu;
I wycisnął na nich pieczęć.
Wszyscy zaś mieli na sobie szatę białą jak śnieg,
Ci którzy wchodzili do wieży.
I tych, którzy oddali gałązki zielone, tak jak je wzięli, puścił do wieży,
I dał im szatę i pieczęć.
Gdy anioł to wszystko ukończył, rzekł do Pasterza:
„Ja odchodzę,
Ty zaś tych tutaj puszczaj do budynku,
Według tego, jakie kto godzien zająć miejsce;
Poddawaj zaś ich gałązki starannemu badaniu,
I tak ich puszczaj.
A badaj starannie;
Uważaj, by cię który nie minął," mówił.
„Jeśli cię zaś który minie,
Tedy ja go zbadam na ołtarzu."
Po tych słowach, wypowiedzianych do Pasterza, odszedł.
Po odejściu zaś anioła, Pasterz odzywa się do mnie:
„Odbierzmy wszystkim gałązki i zasadźmy je,
A może niektóre z nich wrócą do życia."
Mówię do niego:
„Panie, jakżeż mogą wrócić do życia te, które uschły?"
W odpowiedzi odzywa się:

„Drzewo to jest wierzba,
Której rodzaj bardzo jest żywotny.
A więc jeśli się gałązki zasadzi,
I jeśli choć trochę nabiorą wilgoci,
Wiele z nich będzie mogło powrócić do życia.
Tedy sprobujmy je podlać wodą;
Jeśli która z nich będzie mogła ożyć,
Będę się z tego cieszył,
Jeśli zaś nie ożyje,
Tedy przynajmniej nikt mi nie będzie mógł zarzucić niedbalstwa."
8 Rozkazał mi więc Pasterz wołać ich
W porządku, w jakim stali.
I szedł jeden oddział po drugim,
I oddawali gałązki Pasterzowi.
Pasterz zaś gałązki odbierał,
I sadził je oddziałami,
I po wsadzeniu obficie je wodą podlewał,
Tak że ich z pod wody widać nie było.
9 Po podlaniu zaś gałązek mówi do mnie:
„Chodźmy i wróćmy po kilku dniach,
I zbadajmy wszystkie gałązki.
Stwórca bowiem tego drzewa chce życia dla wszystkich,[1]
Którzy z tego drzewa otrzymali gałązki.
I ja również żywię nadzieję,
Że gałązki, nasiąkłe wilgocią i napojone wodą,
W większej swej części życie odzyskają."
3[1] Mówię do niego:
„Panie, wyjaśnij mi, co to drzewo oznacza.
Nie umiem sobie bowiem tego wytłumaczyć,
Że po odcięciu tylu gałązek, drzewo jest w pełni zdrowia,
I że się zdaje, jakoby z niego nic nie wycięto.
Otóż tego nie umiem sobie wytłumaczyć."

---
[1] Cfr. 1 Tym. 2⁴.

„Posłuchaj," odrzekł:
„Drzewo to wielkie,
Ocieniające doliny, i góry, i całą ziemię,
To prawo boże,
Dane światu całemu.
A to prawo, to Syn Boży,
O którym opowiadanie dotarło aż na ziemi krańce.
A narody, w cieniu zgromadzone,
To ci, którzy opowiadania słuchają,
I w Niego uwierzyli.
Anioł zaś Wielki i Wspaniały, to Michał,
Który ma władzę nad tym narodem i nim rządzi.
On to bowiem włożył prawo w serca wiernych,
A zatem i on bada tych, którym je dał,
Czy je zachowali.
Oto widzisz każdego z nich gałązki,
Gałązki bowiem to prawo.
I widzisz, że wiele gałązek na nic już nieprzydatnych;
Potem poznasz wszystkich,
Którzy prawa nie zachowali,
I zobaczysz, gdzie każdy z nich ma przebywać."
Pytam go:
„Panie, dlaczego jednych odesłał do wieży,
Innych zaś pozostawił tobie?"
„Wszystkich," odpowiedział, „którzy prawo przekroczyli,
Jakie od niego otrzymali,
Pozostawił dla pokuty pod moją mocą;
Wszystkich zaś, którzy prawo wypełnili,
I je zachowali,
Ma on sam pod swoją mocą."
„A zatem, panie," powiadam,
„Kto są ci, którzy otrzymali wieńce,
I poszli do wieży?"
„Wszyscy," odrzekł, „którzy walczyli z djabłem,

I zwalczyli go,
To właśnie owi uwieńczeni.
To ci, którzy dla prawa znosili męki.
7 Inni zaś, którzy również oddali gałązki zielone i okryte pędami,
Ale bez owocu,
To ci, którzy dla prawa znosili utrapienie,
Ale męki nie cierpieli,
A przytem się swego prawa nie zaparli.
8 Ci zaś, którzy oddali gałązki zielone,
Tak jak je otrzymali,
To święci i sprawiedliwi,
I tacy, którzy zawsze żyli w czystości serca,
I strzegli przykazań Pańskich.
O wszystkiem innem dowiesz się,
Gdy zbadam owe gałązki zasadzone i podlane."

4[1] Po kilku dniach udaliśmy się na miejsce,
A Pasterz siadł na miejscu anioła,
A ja stanąłem przy nim.
I rzecze do mnie:
„Opasz się zapaską i usługuj mi."
Opasałem się czystą zapaską, zrobioną z woru.
2 Widząc że jestem przepasany i gotów do usługi, rzekł:
„Przywołaj mężów, do których należą zasadzone gałązki,
Według porządku, w jakim każdy gałązki oddał."
I poszedłem na równinę,
I zwołałem wszystkich;
I stanęli wszyscy według oddziałów.
3 Mówi do nich:
„Niech każdy wyrwie swą gałązkę,
I przyniesie ją do mnie."

4 Pierwsi oddali ci, którzy mieli gałązki suche i połamane;
A że się okazało, iż pozostały suche i połamane,

Rozkazał im stanąć osobno.
5 Potem oddali ci, którzy mieli gałązki suche, a niepołamane;
Niektórzy z nich wręczyli gałązki zielone,
Niektórzy zaś suche i stoczone jakby przez robaka.
Tedy tym, którzy mu podali gałązki zielone,
Rozkazał stanąć osobno,
Tym natomiast, którzy podali gałązki suche i stoczone,
Rozkazał stanąć razem z pierwszymi.
6 Potem oddali ci, którzy mieli gałązki do połowy uschnięte
i porysowane;
I wielu z nich wręczyło gałązki zielone,
I żadnych nie wykazujące rysów,
Niektórzy zaś zielone i okryte pędami,
A na pędach niosące owoc,
Takie jakie mieli ci, którzy szli do wieży,
I wieńcem byli ozdobieni;
Niektórzy znowu oddali suche i stoczone;
Niektórzy suche i nietknięte;
Niektórzy wreszcie takie, jakie były:
Do połowy uschłe i porysowane.
Rozkazał wszystkim stanąć osobno,
Jednym, razem z własnym oddziałem,
Innym zaś osobno.
5[1] Następnie oddali ci, którzy mieli wprawdzie gałązki zielone,
Ale porysowane.
Ci wszyscy oddali je zielone,
I stanęli z własnym oddziałem.
Pasterz się z nich radował,
Bo oni się wszyscy zmienili,
I pozbyli się swych rysów.
2 Oddali też i ci, którzy mieli gałązki do połowy zielone,
a do połowy suche;
Z tych pokazali niektórzy gałązki zupełnie już zielone,
Inni do połowy suche,

Inni suche i stoczone,
Inni zielone i okryte pędami;
Każdego z nich odesłano do jego własnego oddziału.
3 Potem oddali ci, którzy mieli gałązki w dwóch trzecich
zielone, a w jednej trzeciej suche;
Wielu z nich oddało zielone,
Wielu zaś do połowy zielone,
Inni wreszcie suche i stoczone;
Ci wszyscy stanęli w swych własnych oddziałach.
4 Potem oddali ci, którzy mieli gałązki w dwóch trzecich
suche, a w jednej trzeciej zielone;
Wielu z nich wręczyło gałązki do połowy zielone,
Niektórzy zaś suche i stoczone,
Niektórzy zaś do połowy suche i porysowane,
Niewielu wreszcie zielone;
Ci wszyscy stanęli w swych własnych oddziałach.
5 Oddali jeszcze ci, którzy mieli gałązki swe zielone,
A tylko w bardzo małej części suche i porysowane;
Z nich niektórzy wręczyli zielone,
Niektórzy zaś zielone i okryte pędami;
Odeszli i oni do swych własnych oddziałów.
6 Potem oddali ci, którzy mieli bardzo małą cząstkę zieloną,
A całą resztę suchą;
Tych gałązki okazały się po największej części zielone,
I okryte pędami,
I z owocem na świeżych pędach,
A inne całe zielone.
Z tych gałęzi Pasterz wielce się radował,
Że je tak znalazł;
Każdy z nich zaś odszedł do swego własnego oddziału.

6¹ Gdy Pasterz już zbadał wszystkie gałązki, rzecze do mnie:
„Mówiłem ci, że to drzewo jest żywotne;
„Widzisz,“ prawił, „ilu pokutowało i dostąpiło zbawienia.“

„Widzę, o panie,“ odrzekłem.
„Abyś ujrzał wielkie miłosierdzie Pańskie,
Jakie ono ogromne i wspaniałe,
Dał on tym, którzy na to zasługują, ducha pokuty.“
2 „Dlaczego więc, o panie,“ zapytałem, „nie wszyscy pokutowali?“
„U których widział,“ odrzekł, „że serce ich stanie się czyste,
I że z całego serca służyć mu będą,
Tym dał pokutę.
U których natomiast widział chytrość i niegodziwość,
Że chcieli pokutę udawać,
Tym pokuty nie dał,
Aby ponownie nie zbezcześcili imienia jego.“
3 Mówię do niego:
„Panie, teraz mi pokaż, co oznaczają ci, którzy oddali gałązki,
Kto jest każdy z nich,
I jakie ich mieszkanie,
Aby się o tem dowiedzieć mogli ci, którzy uwierzyli,
I wzięli pieczęć,
Ale ją złamali,
I jej nie zachowali nienaruszonej,
I poznawszy ich uczynki, czynili pokutę,
I wziąwszy od ciebie pieczęć, chwalili Pana,
Że się nad nimi ulitował,
I ciebie posłał dla odnowienia ich ducha.“
4 „Posłuchaj,“ odpowiedział:

„Których gałązki okazały się suche i stoczone przez robaki,
To odstępcy i zdrajcy kościoła,
To ci, którzy w swych grzechach bluźnierstwem obrzucili Pana,
A ponadto wstydzili się imienia Pańskiego,

Którego wzywano nad nimi.[1]
Otóż ci już na zawsze zginęli dla Boga.
Widzisz, że żaden z nich nie czynił pokuty,
Aczkolwiek słyszeli słowa, które im mówiłeś,
Tak właśnie, jak ci poleciłem.
Z takich ludzi życie uszło.

5 Ci zaś, którzy oddali gałęzie suche, ale nie stoczone,
To ludzie do onych bardzo zbliżeni.
Byli to bowiem obłudnicy;
Nieśli oni fałszywe nauki,
I do przewrotności doprowadzali sługi boże,
A zwłaszcza grzeszników,
Którym nie pozwalali pokutować,
Ale nakłaniali ich do swych nauk niemądrych.
Dla takich jest nadzieja pokuty.
6 Widzisz przecie, że wielu z nich rzeczywiście pokutowało,
Odkąd im oznajmiłeś przykazania moje,
I jeszcze więcej będzie ich pokutowało;
Którzy zaś pokutować nie będą,
Życie stracili.
Którzy z nich natomiast pokutowali,
Stali się dobrymi,
I mieszkanie ich mieści się u samego wstępu do budynku.
Niektórzy zaś dostali się nawet do środka wieży.
A zatem widzisz," powiedział,
„Że pokuta grzesznika mieści w sobie życie,
A brak pokuty śmierć.

7[1] Którzy zaś oddali gałęzie w połowie suche i porysowane,
Posłuchaj i o nich:
Których gałązki były tylko do połowy suche,
To ludzie chwiejni,
I obmówcy,

1 Jak 2[7]; cfr. Gen. 48[16]; Dt. 14[23]; 28[10]; Dz. 15[17].

I tacy, którzy nigdy w pokoju ze sobą nie żyją,[1]
Ale zawsze są niezgodni.
Przecie i dla nich," powiedział, „istnieje możliwość pokuty.
Widzisz," rzekł, „że niektórzy z nich pokutowali,
I jeszcze jest dla nich nadzieja pokuty.
2 Którzy z nich," mówił, „pokutę czynili,
Mają mieszkanie w wieży,
Którzy się zaś później zwrócili do pokuty,
Mieszkanie mieć będą w obrębie murów;
Którzy wreszcie nie pokutują,
Ale trwają w swych uczynkach,
Giną śmiercią.

3 Którzy zaś oddali swe gałązki zielone a porysowane,
Byli wprawdzie zawsze wierni i dobrzy,
Ale ubiegali się zawistnie o pierwsze miejsca i o zaszczyty.
Otóż ci wszyscy, to ludzie niemądrzy,
Że sobie zazdroszczą pierwszego miejsca.
4 Przecie i oni, słysząc przykazania moje,
I będąc w zasadzie dobrymi,
Oczyścili się,
I szybko się zabrali do pokuty,
Więc mieszkanie otrzymali w wieży.
Jeśli zaś który raz jeszcze powróci do niezgody,
Będzie z wieży wydalony,
I straci swe życie.
5 Życie jest udziałem tych wszystkich,
Którzy strzegą przykazań Pańskich.[2]
Otóż w tych przykazaniach niema mowy o pierwszych miejscach,
Albo o jakichś zaszczytach,
Ale o cierpliwości,

---

1 I. Tes. $5^{13}$.
2 Eccl. $12^{13}$.

I o pokornem usposobieniu męża.
A zatem w takich ludziach tętni życie Pańskie,
W niezgodnych zaś i przestępcach prawa kryje się śmierć.

8[1] Którzy zaś oddali gałązki do połowy zielone, do połowy zaś suche,
To ludzie, którzy się zupełnie pogrążyli w interesach,
I nie szukają obcowania z świętymi.
Dlatego właśnie jedna połowa żyje, a druga jest martwa,
2 Otóż wielu, którzy słyszeli przykazania moje, czyniło pokutę,
A ci, którzy pokutowali, mają swe mieszkanie w wieży.
Niektórzy zaś odpadli ostatecznie,
I dla nich pokuty już niema.
Dla swych interesów bluźnili Panu,
I się Go zaparli.
Utracili więc swe życie dla niegodziwości, którą pełnili.
3 Wielu zaś z nich zachwiało się;
Otóż dla nich istnieje jeszcze możliwość pokuty,
Jeśli się prędko do pokuty zabiorą,
A mieszkanie ich będzie w wieży.
Jeśli zaś później dopiero pokutować będą,
Zamieszkają w obrębie murów,
A jeśli się wcale do pokuty nie zwrócą,
Tedy i oni stracili swe życie.

4 Którzy zaś oddali dwie trzecie zielone, a jedną trzecią uschłą,
To ci, którzy w rozmaity sposób zaparli się wiary.
5 Otóż wielu z nich pokutowało,
I poszło do wieży, by w niej zamieszkać.
Wielu zaś odpadło od Boga ostatecznie,
Ci też ostatecznie życie stracili.
Niektórzy zaś popadli w zwątpienie i chwiejność.
Dla tych istnieje jeszcze możliwość pokuty,

Jeśli się tylko prędko do pokuty zabiorą,
I trwać nie będą w swych uciechach;
Jeśli natomiast będą trwali w swych uczynkach,
Tedy i oni sami sobie śmierć gotują.

9 1 Którzy zaś oddali gałęzie w dwóch trzecich suche,
a w jednej trzeciej zielone,
To ci, którzy wprawdzie uwierzyli,
Ale potem stali się bogaci,
I doszli wśród pogan do znaczenia.
Wielką się oni przejęli pychą,
I stali się wyniośli,
I rzucili prawdę,
I zaniechali obcowania z sprawiedliwymi,
A żyli z poganami;
Taka droga dla nich była przyjemniejsza.
Od Boga przecie oni nie odpadli,
Ale pozostali w wierze,
Tylko nie pełnili uczynków wiary.
2 Otóż wielu z nich pokutowało,
I otrzymali mieszkanie w wieży.
3 Inni zaś, żyjąc już zawsze z poganami,
I zepsuci marną swą powagą wśród pogan,
Odpadli od Boga,
I pełnili uczynki pogańskie;
Tych zaliczono do pogan.
4 Inni z nich popadli w zwątpienie,
I stracili nadzieję zbawienia,
Dlą uczynków, jakie pełnili;
Inni znów popadli w wątpliwości,
I siali rozdwojenie w swem własnem gronie.
Otóż dla tych, którzy z powodu swych czynów popadli
w zwątpienie,
Jest możność pokuty,

Ale pokuta ich musi się prędko rozpocząć,
Ażeby mogli mieszkanie otrzymać w wieży.
Tym zaś, którzy nie pokutują,
Ale trwają w swych uciechach,
Śmierć już w oczy zagląda.

10[1] Którzy zaś oddali gałązki zielone,
Na czubku zaś samym uschłe i porysowane,
To ci, którzy byli zawsze dobrzy, i wierni, i poważani u Boga,
Ale popełnili grzechy nieznaczne,
Płynące z małych namiętności,
I małych waśni wzajemnych.
Słysząc przecie słowa moje,
Po większej części zwrócili się do pokuty,
I otrzymali mieszkanie w wieży.
2 Niektórzy zaś z nich popadli w zwątpienie,
Niektórzy zaś przez swe wątpliwości powiększyli rozdwojenie.
Otóż nie zgasła dla nich nadzieja pokuty,
Bo zawsze byli dobrzy;
Nie tak łatwo który z nich śmierci pastwą się stanie.

3 Którzy zaś swe gałązki oddali suche,
A tylko w bardzo małej cząstce zielone,
To ci, którzy tylko wiarę przyjęli,
Ale pełnili uczynki bezprawia;
Nigdy przecie oni od Boga nie odpadli,
Imię swe nosili z radością,
I w dom swój przyjmowali sługi boże.
Otóż na wieść o tej pokucie, natychmiast się do pokuty zabrali,
I wszystkie ich uczynki są teraz cnotliwe i sprawiedliwe.[1]
4 Niektórzy z nich nie boją się nawet cierpienia,

[1] Cfr. Ps. 14[2]; Dz. 10[35]. Żyd. 11[33].

Bo wiedzą, jakich to dopuszczali się czynów.
Wszyscy ci tedy mieszkanie mieć będą w wieży."

11[1] Gdy ukończył objaśnienie wszystkich gałęzi, mówi do mnie:
„Idź i powiedz wszystkim, by pokutowali,
A żyć będą dla Boga.
Albowiem Pan, zdjęty litością, posłał mnie,
Bym wszystkim dał łaskę pokuty,[1]
Aczkolwiek niektórzy nie są jej godni dla swych uczynków.
Przecie Pan jest cierpliwy,
Więc chce tych, których Syn jego powołał, doprowadzić do zbawienia."
2 Mówię do niego:
„Panie, żywię nadzieję,
Że wszyscy, którzy to usłyszą, zwrócą się do pokuty,
Jestem bowiem przekonany,
Że każdy, który pozna swe uczynki i boi się Boga,
Zwróci się do pokuty."
3 W odpowiedzi mówi do mnie:
„Którzy," powiada, „z całego serca pokutować będą,
I oczyszczą się z swych niegodziwości, codopiero wspomnianych,
I już nowych grzechów nie przydadzą do dawniejszych,
Tych Pan uzdrowi z dawnych grzechów,
Jeśli się nie zachwieją w tych przykazaniach;
I tedy żyć będą dla Boga.
Którzy natomiast," mówił, „nowe grzechy dodadzą do swych dawniejszych,
I pójdą drogą pożądliwości świata tego,
Wydają sami na siebie wyrok śmierci.
4 Ty zaś idź drogą przykazań moich,
A żyć będziesz dla Boga;

[1] Cfr. 2 Pio. 3[9].

I wszyscy, którzy pójdą ich drogą i dobrze je wypełnią,
Żyć będą dla Boga."

5 Gdy mi to pokazał i to wszystko mi powiedział, odzywa się do mnie:
„Resztę ci pokażę za kilka dni."

*Dziewiąte Podobieństwo.*

1[1] Gdy spisałem Przykazania i Podobieństwa Pasterza, Anioła Pokuty,
Przyszedł do mnie i mówi:
„Chcę ci pokazać to, co ci już pokazał Duch Święty,
Który rozmawiał z tobą w postaci Kościoła;
Ten Duch bowiem to Syn Boży.[1]
2 Ponieważ ciało twoje było zbyt słabe,
Nie otrzymałeś objawienia przez anioła.
Gdy więc Duch skrzepił ciebie,
I tyle mocy nabrałeś,
Że możesz znieść widok anioła,
Podczas gdy dawniej Kościół ci objawił budowanie wieży,
I w pięknem a świętem widzeniu,
Jakby za sprawą dziewic ujrzałeś wszystko,
Teraz widzenie daje ci anioł przez tego samego Ducha.
3 Otóż jest rzeczą konieczną,
Byś z ust moich o wszystkiem głębszej nabrał wiedzy.
Dlatego bowiem kazał mi Anioł Wspaniały zamieszkać w twym domu,
Abyś na wszystko patrzał w pełni sił swoich,
Nieomroczony bojaźnią, jak wówczas."

4 I przeniósł mnie do Arkadji, na jakąś górę obłą,
I postawił mnie na szczycie góry,
I pokazał mi wielką równinę,
Dokoła zamkniętą kręgiem gór dwunastu,

[1] Hermas ma więc błędne i niejasne pojęcie o Osobach Trójcy Świętej.

Z których każda inny miała wygląd.
Pierwsza była czarna, jak sadze,
Druga zaś była łysa, bez żadnych roślin,
Trzecia znowu pełna cierni i ostów,
Czwarta zaś była pokryta roślinami do połowy uschłemi,
Które w górnej swej części były zielone,
A bliżej korzeni suche;
Niektóre z tych roślin pod wpływem żaru słonecznego zwiędły zupełnie.
Piąta zaś góra była obrosła roślinnością zieloną,
I była skalista.
Szósta góra cała była pocięta rysami,
Z których jedne były nieznaczne,
A drugie wielkie.
Rysy były wprawdzie pokryte roślinami,
Ale rośliny te niewiele w sobie miały życia,
Owszem, po większej części były jak zwiędłe.
Siódma góra uśmiechała się świeżą zielenią,
I cała tryskała życiem,
I wszelkiego rodzaju zwierzęta i ptaki pasły się na owej górze.
A im więcej zwierzęta i ptaki brały z niej pożywienie,
Tem rośliny na owej górze bujniej się rozrastały.
Ósma góra pełna była źródeł,
I wszelkiego rodzaju stworzenie Pańskie czerpało napój ze źródeł owej góry.
Dziewiąta natomiast góra zupełnie wody nie miała,
I była całkiem jak pustynia;
Kryła zaś w sobie dzikie zwierzęta,
I płazy, pełne jadu śmiercionośnego dla ludzi.
Dziesiąta góra była obrosła olbrzymiemi drzewami,
I cała ocieniona,
A w cieniu leżały tam liczne owce,
Które zażywały spoczynku i przeżuwały.

10 Jedenasta zaś góra była drzewami zupełnie pokryta,
A były to drzewa owocowe,
Zdobne owocami wszelkiego rodzaju,
Tak że w każdym, który na nie patrzał, budziło się pragnienie skosztowania tych owoców.
Dwunasta wreszcie góra była zupełnie biała,
A widok jej budził radość,
I stała tam w przedziwnej piękności.

2[1] W pośrodku zaś równiny pokazał mi wielką skałę białą,
Która się z równiny wznosiła w górę.
Skała ta była wyższa od gór,
Czworoboczna,
I tak olbrzymia, że mogła pomieścić świat cały.
2 Sięgała ona czasów prastarych,
I była w niej wykuta brama,
A zdawało mnie się, że brama ta świeżo była wyrąbana,
I jaśniej od słońca brama ta świeciła,
Tak że blask jej podziw we mnie budził.
3 Wieńcem zaś przy bramie stało dwanaście dziewic.
Otóż cztery z nich,
Te które stały przy narożnikach,
Zdawały się być najwspanialsze,
Przecie i drugie były wspaniałe,
A stały one po czterech stronach bramy,
Po dwie razem, w środku między pierwszemi.
4 Ubrane były w suknie płócienne,
Pięknie przepasane,
A prawe ich ramię było obnażone,
Tak jakby miały ciężar jakiś nosić.
Tak stały gotowe,
A było w nich pełno radości i ochoty.
5 Na ten widok ogarnęło mnie zdumienie,
Że patrzę na dziwy tak wielkie i wspaniałe.

I znowu pojąć nie mogłem,
Że dziewice tak wątłe, tak mężną miały postawę,
Jakby całe niebo unieść chciały.
I mówi do mnie Pasterz:
„Nad czem tak rozmyślasz,
I kłopocesz się,
I sam siebie dręczysz?
Czego bowiem pojąć nie możesz,
Tego sam nie dociekaj,
Licząc na własny rozum,
Ale proś Pana,
By ci dał zrozumienie i pojęcie tych rzeczy.
Co się znajduje poza tobą, tego dojrzeć nie możesz,
Co zaś przed tobą, to widzisz;
A więc daj pokój temu, czego dojrzeć nie możesz,
I nie męcz się;
Nad tem zaś, co widzisz, zapanuj,
I o resztę się nie kłopocz.
Popatrz tedy na to, co pozostało:"

Ujrzałem, że przyszło sześciu mężów wysokich,
I wspaniałych,
I podobnych do siebie.
I przywołali oni całą rzeszę innych mężów,
A ci, którzy teraz przyszli, byli również wzrostu wysokiego,
I piękni,
I silni.
I rozkazało im owych sześciu mężów budować wieżę na skale i ponad bramą.
I podniósł się wielki gwar wśród owych ludzi,
Którzy przybyli budować wieżę,
I poczęli biegać na wszystkie strony dokoła bramy.
Dziewice zaś, które bramę otaczały wieńcem, wezwały mężów,

By się szybko zabrali do budowania wieży,
A przytem wyciągały swe ręce,
Tak jakby od owych mężów miały co odbierać.

3 Tedy sześciu mężów wydało rozkaz,
By z otchłani wzniosły się kamienie,
I szły na budowanie wieży.
I wzniosło się dziesięć lśniących kamieni czworobocznych, nieociosanych.
4 Tedy sześciu mężów przywołało dziewice,
I wydało im rozkaz,
By wszystkie kamienie, które miały pójść na budowanie wieży, wzięły,
Przeniosły przez bramę,
I podały je mężom, którzy mieli wieżę budować.
5 Dziewice zaś, owe dziesięć kamieni, które się najpierw wzniosły z otchłani,
Kładły sobie na ramiona,
I jeden po drugim niosły je wspólnemi siłami.
4¹ W tym porządku, w którym bramę otaczały, zabrały się do noszenia:
Te, które się zdawały być silne, podsunęły swe ramiona pod narożniki kamienia,
Inne zaś podparły jego boki,
I tak niosły wszystkie kamienie.
Przenosiły je zaś przez bramę,
Tak właśnie, jak im rozkazano,
I oddawały je mężom na budowę wieży,
A oni je brali i budowali.
2 Budowa wieży wznosiła się na wielkiej skale i ponad bramą.
Tedy złączono owe dziesięć kamieni,
Które pokryły całą skały powierzchnię,
I stały się podwaliną budynku;
Na skale więc i na bramie opierała się cała wieża.

Po owych dziesięciu kamieniach wzniosło się z otchłani 25 innych.
Te również dostosowano do budowy wieży;
A przyniosły je dziewice, tak samo jak poprzednie.
Po nich wzniosło się 35 kamieni,
Które tak samo włączono do wieży.
Po nich wzniosło się dalszych 40 kamieni,
Które wszystkie zużyto do budowania wieży.
A zatem powstały cztery warstwy w wieży podwalinach.
I kamienie przestały się wznosić z otchłani,
I robotnicy budowlani przerwali również na chwilę swą pracę.
Potem znowu sześciu mężów wydało rozkaz całej rzeszy,
By z gór poznosili kamienie do budowania wieży.
Zniesiono tedy z wszystkich gór kamienie barwy najrozmaitszej,
A mężowie je obciosywali,
I podawali dziewicom;
Dziewice zaś niosły je przez bramę,
I podawały na budowanie wieży.
I gdy te kamienie różnobarwne włączono do budowy,
Stały się wszystkie równo białe,
I straciły swój odcień odmienny.
Niektóre zaś kamienie podane zostały na budowlę wprost przez mężów,
I nie nabrały blasku,
Ale jak je włożono,
Tak też pozostały.
Nie przeszły one bowiem przez ręce dziewic,
Ani ich nie przeniesiono przez bramę.
Te więc kamienie psuły jednolitość budynku wieży.
Sześciu tedy mężów, widząc kamienie, szpecące budynek, wydało rozkaz,
By je wyjąć i znieść na dół na miejsce,

Z którego je przyniesiono.
8 I mówią do mężów, znoszących kamienie:
„Wy sami wprost nie podawajcie na budowlę żadnych kamieni;
Składajcie je obok wieży, by je dziewice przenosiły przez bramę,
I podawały do wbudowania.
Albowiem,“ mówili, „jeśli one na ręku dziewic przez bramę nie przejdą,
Nie mogą zmienić swej barwy.
Szkoda więc,“ mówili, „daremnego trudu.“

5[1] I zakończono dnia owego pracę przy budowli,
Ale wieża jeszcze nie była wykończona.
Otóż budowanie miało być później znowu podjęte,
A nastąpiła w budowaniu tylko przerwa.
Sześciu mężów wydało rozkaz,
By robotnicy budowlani na krótką chwilę odeszli i odpoczęli,
Dziewicom zaś nie pozwolili się oddalić od wieży.
Zdawało mnie się, że dziewice miały pozostać,
By stać przy wieży na straży.

2 Po odejściu wszystkich na odpoczynek, mówię do Pasterza:
„Dlaczego, panie,“ zapytałem, „nie wykończono budowania wieży?“
„Nie można,“ odrzekł, „wykończyć wieży,
Póki nie przyjdzie Pan i nie zbada tej budowli,
By mógł zmienić niektóre kamienie,
Gdyby się okazało, że są zwietrzałe.
Z jego bowiem woli wznosi się to budowanie wieży.“
3 „Chciałbym, panie,“ zapytałem, „znać znaczenie budowy tej wieży,
Oraz skały,
I bramy,

I gór,
I dziewic,
I kamieni, które się wzniosły z otchłani,
A nie były obciosane,
Ale wprost weszły w budowlę;
I dlaczego w podwaliny włożono najpierw 10 kamieni,
Potem 25,
Następnie 35,
Wreszcie 40;
I co znaczą kamienie, które włożono w budowlę,
A potem je wyjęto,
I odłożono na ich dawne miejsce.
Co do tych wszystkich szczegółów uspokój duszę moją,
o panie,
I daj mi ich wyjaśnienie.“
„Jeśli to nie jest próżna ciekawość,“ odpowiedział,
„Dowiesz się wszystkiego.
Za kilka dni bowiem przyjdziemy tutaj,
I ujrzysz wszystko, co się stanie z tą wieżą,
I zrozumiesz dokładnie znaczenie wszystkich podobieństw.“

Po kilku tedy dniach przyszliśmy na miejsce,
Na którem siedzieliśmy,
I mówi do mnie:
„Chodźmy do wieży,
Albowiem pan wieży zbliża się, by ją zbadać.
I przyszliśmy do wieży,
I zgoła nikogo przy niej nie było prócz samych dziewic.
I zapytał Pasterz dziewic,
Czy już się zjawił władca wieży.
One zaś odrzekły, że właśnie ma przybyć,
By zbadać budowlę.
A oto wkrótce ujrzałem zbliżający się oddział mężów,
A w pośrodku mąż jakiś wzrostu tak olbrzymiego,

Że przewyższał wieżę,
2 A sześciu mężów, którzy prowadzili budowlę, szło obok niego,
Z prawej i z lewej jego strony,
I wszyscy robotnicy budowlani byli przy nim,
I wiele innych znakomitych postaci go otaczało.
Dziewice zaś, które przy wieży stały na straży,
Podbiegły ku niemu,
Przywitały go pocałunkiem,
I szły tuż przy nim dokoła wieży.
3 Mąż ów tedy badał budowlę tak dokładnie,
Że dotykał osobiście każdego kamienia.
Trzymał zaś w ręku jakąś laskę,
Którą uderzał jeden po drugim wszystkie wbudowane kamienie.
A skoro uderzył,
Tedy niektóre z nich stały się czarne, jak sadze,
Niektóre zwietrzały,
Niektóre nabrały rysów,
Inne znowu stały się pootrącane,
Inne zaś ani białe, ani czarne,
Niektóre chropowate i nie przystawały do innych kamieni,
Niektóre wreszcie dostały plam rozlicznych.
Oto tak różnorodne były kamienie,
Które okazały się niestosowne do budowli.
5 Tedy rozkazał wszystkie te kamienie z wieży usunąć,
I złożyć je obok wieży,
I przynieść inne kamienie,
I wprawić je w ich miejsce.
6 I zapytali go robotnicy budowlani,
Z której góry mieli przynieść kamienie,
I wprawić je w miejsce poprzednich.
I nie kazał ich przynosić z żadnej góry,
Ale polecił je znosić z poblizkiej równiny.

I przekopano równinę,
I znaleziono lśniące kamienie czworoboczne,
Niektóre zaś okrągłe.
Jakie się tylko w tej równinie kamienie znalazły,
Wszystkie zniesiono,
A dziewice przenosiły je przez bramę.
I ociosano kamienie czworoboczne,
I włożono je w miejsce usuniętych.
Okrągłych zaś kamieni do budowli nie użyto,
Bo były zbyt twarde do ociosania,
I za wiele zajmowały czasu.
Złożono je natomiast obok wieży,
By je później ociosać
I do budowy włączyć,
Roztaczały bowiem blask olśniewający.

Po ukończeniu całej tej pracy,
Mąż wspaniały i pan wieży przywołał Pasterza,
I oddał mu wszystkie kamienie, złożone pod wieżą,
A usunięte z budowli,
I mówi do niego:
„Starannie oczyść te kamienie,
I włącz je do budowy wieży,
O ile je można przystosować do wszystkich innych;
Niestosowne zaś odrzuć daleko od wieży."
Taki rozkaz dał Pasterzowi,
I oddalił się od wieży razem z wszystkimi, z którymi przybył.
Tedy mówię do Pasterza:
„Jakżeż te kamienie mogą wejść w budowę wieży,
Jeśli je odrzucono jako nieprzydatne?"
W odpowiedzi rzecze do mnie:
„Czy widzisz," zapytał, „te kamienie?"
„Widzę, o panie," odpowiedziałem.

„Otóż ja," mówił, „większą część tych kamieni obciosam,
I włączę do budowli,
I stosować się będą do wszystkich innych kamieni."
5 „Jakżeż to możliwe, o panie," zapytałem,
„By tak obciosane mogły wypełnić to samo miejsce?"
W odpowiedzi mówi do mnie:
„Które się okażą za małe,
Te się wprawi w środek budowli,
Które zaś będą większe,
Przyjdą nazewnątrz,
I tamte podtrzymywać będą."
6 Po tych słowach jeszcze mówi:
„Chodźmy, a za dwa dni wrócimy,
I oczyścimy kamienie,
I włączymy je do budowli.
Trzeba bowiem oczyścić całe otoczenie wieży,
Aby Pan nie zjawił się niespodzianie,
I nie znalazł przy wieży śmieci,
I nie rozgniewał się;
Tedy te kamienie nie weszłyby do budowy wieży,
A ja uchodziłbym za niedbałego w oczach Pańskich."

7 A po dwóch dniach wróciliśmy do wieży,
I mówi do mnie:
„Zbadajmy wszystkie kamienie,
I patrzmy, które z nich nie mogą wejść do budowy."
Odpowiadam: „Panie, zabierzmy się do badania."

8[1] Tedy rozpoczęliśmy najpierw od zbadania kamieni czarnych.
Jak je wyrzucono z budowli,
W takim je też znaleźliśmy stanie.
Pasterz rozkazał je ostatecznie z wieży usunąć,
I odłożyć osobno.

2 Potem zbadał kamienie zwietrzałe,
I wiele z nich wziął i obciosał,

I rozkazał dziewicom zabrać je,
I włączyć do budowli.
I dziewice wzięły je,
I włożyły je w środek budowli wieży.
Resztę zaś kazał ułożyć razem z czarnymi,
Bo pokazało się, że i one zczerniały.

Potem zbadał kamienie porysowane,
I z tych wiele obciosał,
I kazał je dziewicom zanieść do budowli;
Umieszczono je zaś nazewnątrz,
Ponieważ były zdrowsze.
Reszty zaś dla wielu rysów obciosać nie było można.
Z tego więc powodu odrzucono je od budowy wieży.

Potem zbadał kamienie pootrącane;
I okazało się, że wiele z nich było czarnych,
A niektóre mocno popękane.
I rozkazał także te kamienie ułożyć z odrzuconymi.
Resztę zaś oczyścił i ociosał,
I kazał włączyć do budowli;
Dziewice zaś zabrały je,
I włożyły je w środek budowli wieży.

Potem zbadał kamienie w połowie białe, w połowie czarne,
I pokazało się, że wiele z nich zczerniało zupełnie;
Tedy rozkazał i te kamienie zabrać do odrzuconych.
Wszystkie zaś pozostałe wzięły dziewice,
Albowiem zbielały;
I dziewice włączyły je do budowli;
Umieszczono je zaś nazewnątrz,
Ponieważ były zdrowsze,
Tak że mogły podtrzymywać kamienie wewnętrzne,
Nic bowiem zgoła od nich nie odpadło.

6 Potem zbadał kamienie twarde i chropowate;
Niektóre tylko z nich odrzucono,
Ponieważ ich nie można było ociosać,
Albowiem pokazało się, że były zbyt twarde.
Resztę zaś ociosano,
I dziewice je zabrały,
I włożyły je w środek budowy wieży,
Były bowiem za słabe.

7 Potem zbadał kamienie, pokryte plamami;
I z tych tylko bardzo mało zczerniało,
I zostało odrzuconych do podobnych sobie.
Wszystkie inne zaś były lśniące i zdrowe;
I te dziewice włączyły do budowli;
Umieszczono je zaś nazewnątrz,
Bo były mocne.

9[1] Potem doszedł do zbadania kamieni białych i okrągłych,
I pyta mnie:
„Co zrobimy z tymi kamieniami?"
„Panie", odrzekłem, „cóż ja mogę wiedzieć?"
„Czy więc nic o nich nie myślisz?"
2 „Panie", odpowiedziałem, „ja się nie znam na tej sztuce,
Ani nie jestem kamieniarzem,
Ani jej nie rozumiem."
„Czy nie widzisz," pytał, „że one są zupełnie okrągłe?
Gdybym je chciał przyciąć w czworobok,
Musiałbym z nich obciosać bardzo wiele.
A jednak niektóre z nich trzeba koniecznie włączyć do budowli."
3 „Jeśli więc, o panie," powiedziałem, „to jest rzecz konieczna,
Tedy dlaczego się męczysz,
I do budowli nie bierzesz kamieni takich, jakich chcesz,
By je do niej włączyć?"

Tedy wybrał z nich największe i lśniące,
I obciosał je,
A dziewice je wzięły,
I włączyły w zewnętrzną ścianę budynku.

4 Wszystkie inne pozostałe kamienie pozbierano,
I ułożono na równinie,
Z której je zniesiono,
Ale ich nie odrzucono.
„Albowiem," mówił, „budowanie wieży jeszcze nie jest zupełnie wykończone,
A władca wieży chce,
By wszystkie te kamienie bez wyjątku weszły do budowli,
Ponieważ roztaczają blask wspaniały."

5 Tedy przywołano dwanaście niewiast,
Piękności nadzwyczajnej,
W czarnych szatach,
I były przepasane,
I ramiona miały obnażone,
I włosy rozpuszczone;
Przecie niewiasty te dziki miały wygląd.
Pasterz zaś rozkazał im pozbierać kamienie,
Które z budowli wyrzucono,
I odnieść je na góry,
Z których je przyniesiono.
6 One zaś przy zbieraniu były wesołe,
I odniosły wszystkie kamienie,
I złożyły je tam,
Skąd je wzięto.
A po wyzbieraniu wszystkich kamieni,
Gdy dokoła wieży już żaden kamień nie leżał,
Mówi do mnie Pasterz:
„Obejdźmy wieżę dokoła i patrzmy,
Czy niema w niej jakiej skazy."

Tedy poszedłem z nim dokoła.
7 Gdy Pasterz widział, że wieża jest zbudowana wspaniale,
Rozpromienił się wielką radością.
Wieża bowiem tak pięknie była zbudowana,
Że na jej widok zapragnąłem w niej zamieszkać.
Otóż była zbudowana jak gdyby z jednego kamienia,
I nie było w niej widać żadnego spojenia.
Kamień zaś zdawał się być wykuty ze skały,
A ja sądziłem, że wszystko jest z jednej bryły kamiennej.

10[1] Tak chodząc z nim razem, czułem się szczęśliwy,
Że oglądałem tyle rzeczy wspaniałych.
Pasterz zaś odzywa się do mnie:
„Idź i przynieś gaszonego wapna i gruzu
Na uzupełnienie kształtów kamieni wziętych i włączonych do budowli.
Cały bowiem obwód dokoła wieży musi być wygładzony."
2 I zrobiłem jak rozkazał,
I przyniosłem mu.
„Pomóż mi," powiedział,
„A wkrótce zrobi się wszystko."
Uzupełnił tedy kształty kamieni,
Które weszły do budowli,
I kazał obwód dokoła wieży zamieść i oczyścić.
3 Dziewice tedy wzięły miotły i zamiatały,
I wszystkie śmieci z wieży wyniosły,
I skropiły wodą,
A cały obwód wieży przybrał wygląd wesoły i bardzo piękny.
4 Mówi do mnie Pasterz:
„Wszystko", rzekł, „jest czyste.
Jeśli przyjdzie Pan wieżę zobaczyć,
Nie będzie nam mógł niczego zganić."

Po tych słowach chciał odejść.
5 Ja zaś go schwyciłem za torbę,
I począłem go zaklinać na Pana,
By mi dał rozwiązanie tego, co mi pokazał.
Mówi do mnie:
„Jeszcze przez krótką chwilę jestem zajęty,
A potem wszystko ci rozwiążę.
Czekaj tutaj na mnie, póki nie przyjdę."
6 Mówię do niego:
„Panie, co ja sam tutaj pocznę?"
„Nie jesteś sam," odpowiedział.
„Oto te dziewice są z tobą."
„Tedy mnie im poleć," rzekłem.
Pasterz je przywołuje i mówi do nich:
„Polecam wam tego człowieka aż do mego powrotu."
I poszedł.

7 Ja zaś pozostałem sam z dziewicami.
Były one w usposobieniu bardzo wesołem,
I odnosiły się do mnie z życzliwością,
A zwłaszcza owe cztery najznakomitsze.
11[1] Dziewice odzywają się do mnie:
„Dzisiaj już Pasterz tutaj nie przyjdzie."
„Cóż tedy pocznę?" spytałem.
„Aż do wieczora," odrzekły, „czekaj na niego;
Jeśli przyjdzie, będzie z tobą rozmawiał,
Jeśli zaś nie przyjdzie, zostaniesz tutaj z nami aż do jego powrotu."
2 Mówię do nich:
„Będę na niego czekał do wieczora;
Jeśli zaś nie przyjdzie, pójdę do domu,
A wrócę jutro rano."
One zaś w odpowiedzi mówią do mnie:
„Nam zostałeś powierzony;

Nie możesz nas opuścić."
3 „Gdzież się więc podzieję?" zapytałem.
„Z nami spać będziesz," odrzekły, „jak brat,
A nie jak mężczyzna.
Jesteś bowiem naszym bratem,
I już zawsze będziemy mieszkały z tobą razem,
Bardzo cię bowiem kochamy."
Ja się zaś wstydziłem pozostać z niemi.
4 A oto ta z nich, która się zdawała być pierwszą,
Zaczęła mnie całować i ściskać,
Drugie zaś, widząc jej uściski,
Zaczęły mnie także całować,
I oprowadzać dokoła wieży,
I bawić się ze mną;
5 Ja zaś czułem się jak odmłodzony,
I sam już z niemi rozpocząłem zabawę.
Otóż jedne pląsały,
Drugie tańczyły,
Inne wreszcie śpiewały.
Ja zaś milczałem i z niemi razem obchodziłem wieżę,
I czułem się przy nich wesoły.
6 A gdy wieczór zapadł, chciałem pójść do domu,
Przecie one mnie nie puściły,
Ale zatrzymały mnie.
I zostałem z niemi tej nocy,
I położyłem się do snu obok wieży.
7 Tedy dziewice rozpostarły swe białe szaty na ziemi,
I ułożyły mnie wśród siebie,
I nic zgoła innego nie czyniły, tylko się modliły,
I ja się również z niemi modliłem bez przerwy,
I niemniej żarliwie od nich.
I radowały się dziewice, gdy się tak modliłem.
I pozostałem tam do rana,
Aż do drugiej godziny, razem z dziewicami.

Potem zjawił się Pasterz,
I mówi do dziewic:
„Czyście mu nie wyrządziły jakiej krzywdy?"
„Spytaj jego samego," odpowiedziały.
Mówię do niego:
„Panie, bardzo mi było dobrze z niemi razem."
„A co jadłeś na wieczerzę?" zagadnął.
„Panie," odrzekłem, „słowami Pańskiemi żywiłem się noc całą."
„A dobrze cię one przyjęły?" zapytał.
„Tak, panie," odpowiedziałem.

„A teraz," mówił dalej, „co chcesz słyszeć najpierw?"
„Panie", odrzekłem, „mów od samego początku, tak jak mi dawałeś widzenia.
Proszę cię, panie, dawaj mi objaśnienia,
Tak jak cię pytać będę."
„Jak chcesz," odpowiedział,
„Tak ci będę tłumaczył,
I niczego zgoła nie ukryję przed tobą."

„Przedewszystkiem, o panie," rzekłem, „to mi wyjaśnij:
Co znaczy skała i brama?"
„Skała ta i brama," odrzekł, „to Syn Boży."
„Jakżeż, o panie?" zawołałem;
„Skała prastarych sięga czasów,
A brama jest nowa."
„Posłuchaj i rozum," odparł, „człowiecze nierozumny:
Syn Boży został zrodzony przed wszelkiem stworzeniem,
Tak że przy stworzeniu był doradcą Ojcowskim;[1]
Dlatego prastarych sięga czasów."
„A dlaczego brama jest nowa, o panie," zapytałem.
„Ponieważ," odpowiedział, „objawił się w ostatnich dniach czasów spełnionych;

[1] Cfr. Prov. $8^{27-30}$.

Dlatego brama w nowych powstała czasach,
Aby ci, którzy mają być zbawieni,
Przez nią przechodzili do królestwa bożego.[1]

Czy widziałeś," pytał,
„Że kamienie, które przeszły przez bramę, włączone zostały do budowli,
A te, które przez nią nie przeszły, odłożone zostały na swe dawne miejsce?"
„Widziałem, o panie," odrzekłem.
„Tak samo," mówił, „nikt nie wejdzie do królestwa bożego,[2]
Kto nie przybierze imienia Syna jego.
Jeśli bowiem chcesz wejść do jakiego miasta,
A to miasto jest dokoła otoczone murem,
I jedna tylko do niego wiedzie brama,
Czy możesz wejść do tego miasta inaczej,
Jak tylko przez tę bramę, która do niego wiedzie?"
„Jakżeby można inaczej, o panie?" odpowiedziałem.
„A zatem, jeśli do miasta inaczej wejść nie możesz,
Jak tylko przez bramę jego,
Tedy tak samo," prawił,
„Człowiek też do królestwa bożego inaczej wejść nie może,
Jak tylko przez imię Syna jego umiłowanego.

„Czy widziałeś," pytał, „tłum cały tych, którzy wieżę budowali?"
„Widziałem, o panie," odrzekłem.
„Ci wszyscy," powiedział, „to Aniołowie Wspaniali;
Oni to Pana otaczają murem.
Brama zaś, to Syn Boży;
Ona jest jedynem wejściem do Pana.
A więc nikt inaczej nie wejdzie do niego,
Jak tylko przez Syna jego.[3]

[1] Jan 3⁵; cf. Mk. 9⁴⁷; 10²³⁻²⁵; Mt. 5²⁰; 7²¹; 18³.
[2] Jan 3⁵.
[3] Jan 14⁶.

7 „Czy widziałeś," pytał dalej, „sześciu mężów,
A wśród nich męża wspaniałego i wysokiego,
Który obchodził wieżę,
I kamienie z budowli usuwał?"
„Widziałem, o panie," odrzekłem.
8 „Wspaniały ten mąż," powiedział, „to Syn Boży,
A owych sześciu, to Aniołowie Wspaniali,
Którzy go otaczają, z prawej i lewej strony.
Żaden z tych Wspaniałych Aniołów," mówił, „nie zbliży
się do Boga bez niego.
Kto nie przybierze imienia Jego,
Nie wejdzie do Królestwa Bożego."[1]

13¹ „A wieża," zapytałem, „co ona oznacza?"
„Wieża ta," odpowiedział, „to Kościół."
2 „A kto są te dziewice?"
„To są," odrzekł, „duchy święte.
I nie może się człowiek inaczej dostać do królestwa
bożego,
Jeśli go one nie przyodzieją we własną szatę.
Albowiem jeśli samo tylko imię przybierzesz,
A szaty z ich rąk nie weźmiesz,
Na nic ci się to nie przyda.
Dziewice te bowiem to moce Syna Bożego.
Jeśli nosisz imię,
A nie posiadasz mocy Jego,
Tedy imię nosisz napróżno.
3 Otóż co do kamieni," mówił,
„Które z nich widziałeś odrzucone,
To ludzie, którzy imię wprawdzie nosili,
Ale szaty dziewic nie przyoblekli."
„A jakaż to jest ta ich szata, o panie?" zapytałem.
„Własne ich imiona," odrzekł, „są ich szatą.

---

[1] Jan $3^{5}$.

Ktokolwiek nosi imię Syna Bożego,
Powinien nosić także ich imiona;
Przecie nawet sam Syn Boży nosi imiona tych dziewic.
4 Wszystkie te kamienie," mówił, „które, jak widziałeś, weszły w budowę wieży,
I przez ich ręce podane, w budowli pozostały,
To ludzie, przyodziani mocą tych dziewic.
5 Dlatego widzisz, że wieża spoiła się ze skałą w bryłę jednolitą.
Tak samo ci, którzy uwierzyli Panu przez Syna jego,[1]
I przyoblekli się w te duchy,
Staną się jednym duchem,
Jednem ciałem,[2]
I jednej barwy szaty ich będą.
Wszyscy ci, którzy noszą imiona dziewic, mają mieszkanie w wieży."
6 „A kamienie odrzucone, o panie," zapytałem, „dlaczego zostały odrzucone?
Toć one przeszły przez bramę,
I przez ręce dziewic zostały włożone w budowlę wieży."
„Ponieważ wszystko cię zajmuje," odpowiedział,
„I tak dokładnie się dopytujesz,
Tedy posłuchaj o owych kamieniach odrzuconych:
7 To wszystko ludzie," mówił, „którzy przyjęli imię Syna Bożego,
I przyjęli również moc tych dziewic:
Otóż razem z duchami nabrali mocy,
I przyłączyli się do sług bożych,
I mieli jednego ducha,
I jedno ciało,[3]
I jedną szatę,

---

[1] Cfr. Jan 1⁷.
[2] Ef. 4⁴.
[3] Ef. 4⁴

Byli bowiem jednej i tej samej myśli,[1]
I pełnili sprawiedliwość[2].
A oto po pewnym czasie dali się uwieść owym niewiastom,
Które jak widziałeś, były przyodziane w czarne szaty,
Miały ramiona obnażone,
I włosy rozpuszczone,
I były piękne.
Gdy je ujrzeli, zapłonęli ku nim pożądliwością,
I przyodziali się w ich moc,
A dziewic szatę i moc zdjęli z siebie.
Zostali tedy wyrzuceni z domu bożego,
I wydani owym niewiastom.
Którzy się zaś nie dali uwieść pięknością tych niewiast,
Pozostali w domu bożym.
Oto masz,“ powiedział, „wyjaśnienie kamieni odrzuconych.“

„A co będzie, panie,“ zapytałem,
„Jeśli ludzie tego rodzaju zwrócą się do pokuty,
I wyzbędą się pożądania tych niewiast,
I znowu powrócą do dziewic,
I pójdą drogą ich mocy i uczynków,
Czy już nie wejdą do domu bożego?“
„Wejdą,“ odrzekł, „jeśli odrzucą uczynki tych niewiast,
A wezmą moc dziewic,
I pójdą ich uczynków drogą.
Dlatego właśnie nastąpiła przerwa w budowaniu,
By się zwrócili do pokuty,
I tak weszli do budowy wieży.
Jeśli zaś pokutować nie będą,
Tedy wejdą inni,
A oni będą odrzuceni na zawsze.“
Za to wszystko dziękowałem Panu,

---

[1] 2 Kor. 13[11]; Fil. 2[2]; 3[16], 4[2].
[2] Ps. 14[2]; Dz. 10[35]; Żyd. 11[33].

Że się ulitował nad wszystkimi, którzy noszą imię Jego,[1]
I że przysłał Anioła Pokuty do nas,
Którzyśmy zgrzeszyli przeciwko niemu,
I że odnowił ducha naszego,
I że w nas, już zatraconych i pozbawionych nadziei
żywota, nowe wlał życie.

4 „A teraz, o panie,“ prosiłem, „wytłumacz mi,
Dlaczego wieża nie jest zbudowana na ziemi,
Ale na skale i na bramie.“
„Wciąż jeszcze jesteś niemądry i nierozumny.“
„Muszę, o panie,“ odrzekłem, „pytać cię o wszystko,
Bo nic zgoła pojąć nie mogę.
Wszystko to bowiem jest wielkie,
I wspaniałe,
I niezrozumiałe dla ludzi.“
5 „Posłuchaj“, rzekł:
„Imię Syna Bożego jest wielkie,
I niepojęte,
I podtrzymuje świat cały.
Jeśli więc Syn Boży podtrzymuje całe stworzenie,
Co będzie, jak ci się zdaje, z tymi, których On powołał,
I którzy noszą imię Syna Bożego,
I idą drogą przykazań Jego?
6 Widzisz więc, kto są ci, których On podtrzymuje?
To ci, którzy z całego serca noszą imię Jego.
On sam tedy stał się ich podwaliną,
I z radością ich podtrzymuje,
Dlatego, że się nie wstydzą nosić imienia Jego.“

$15^1$ „Wyjaw mi, o panie,“ prosiłem, „imiona dziewic,
I niewiast, przyobleczonych w czarne szaty.“
„Słuchaj“, odrzekł:
„Oto imiona dziewic owych silniejszych,

[1] Iz. $43^7$.

Które stały przy narożnikach:
2 Pierwsza z nich zowie się Wiara,
Druga Wstrzemięźliwość,
Trzecia Moc,
Czwarta Cierpliwość.
Drugie zaś, które stały w pośrodku, między temi,
Takie mają imiona:
Prostota, Niewinność,
Czystość, Radość,
Prawda, Rozum,
Jedność, Miłość.
Kto nosi te imiona i imię Syna Bożego,
Będzie mógł wejść do królestwa bożego.[1]
3 Posłuchaj jeszcze," mówił dalej,
„Oto imiona niewiast, przyobleczonych w czarne szaty.
Z tych również są silniejsze:
Pierwsza, Niedowiarstwo,
Druga, Niepowściągliwość,
Trzecia, Nieposłuszeństwo,
Czwarta, Rozpusta;
Te zaś, które idą za niemi, zowią się:
Smutek, Niegodziwość,
Nieczystość, Złość,
Kłamstwo, Nierozum,
Obmowa, Nienawiść.
Sługa Boży, który nosi te imiona, ujrzy wprawdzie królestwo boże,
Ale do niego nie wejdzie."

4 „A jakie znaczenie, o panie," pytałem,
„Mają kamienie owe z otchłani, włączone do budowy?"
„Najpierwsze z nich," odpowiedział,
„Owe 10 włożonych w podwaliny, to pierwsze pokolenie,

[1] Jan 3⁵.

Następnych 25, to drugie pokolenie mężów sprawiedliwych,
Owych 35, to prorocy Boga i sprawiedliwi jego,
Wreszcie ostatnich 40, to apostołowie i nauczyciele,
Którzy głosili naukę Syna Bożego."
5 „Dlaczego więc, o panie," pytałem,
„Dziewice także i te kamienie podawały do budowli,
I przenosiły je przez bramę?"
6 „Otóż oni," odpowiedział, „byli pierwsi, którzy nosili w sobie te duchy,
I nigdy między nimi żadnej nie było rozłąki,
Ani się duchy nie odłączyły od ludzi,
Ani ludzie od duchów,
Owszem, duchy pozostały przy nich aż do śmierci.
I gdyby owych duchów nie byli mieli przy sobie,
Tedyby nie byli przydatni do budowy tej wieży."

$16^1$ „Jeszcze, o panie," prosiłem, „daj mi dalsze objaśnienie."
„Czego sobie życzysz?" zapytał.
„Dlaczego", mówiłem, „kamienie wzniosły się z otchłani,
I zostały włączone do budowli,
Chociaż tych duchów w sobie miały?"
2 „Musiały one," odrzekł, „koniecznie wznieść się z wody,
By otrzymać życie.
Nie mogły one bowiem inaczej wejść do królestwa bożego,[1]
Tylko złożywszy śmiertelność swego życia dawniejszego.
3 A zatem i ci, którzy już umarli, odebrali pieczęć Syna Bożego,
I weszli do Królestwa Bożego.[1]
Albowiem," mówił, „człowiek jest martwy, póki nie nosi imienia Syna Bożego;
Odbierając zaś pieczęć, składa śmiertelność,
I przywdziewa życie.

[1] Jan $3^5$.

4 Otóż pieczęć, to woda.[1]
Do wody więc ludzie wchodzą martwi,
A wychodzą z niej żywi.
A zatem i do nich dotarło zwiastowanie pieczęci,
I przyjęli ją, aby wejść do królestwa bożego."[2]
5 „Dlaczego, o panie," pytałem,
„Również owych 40 kamieni wzniosło się z otchłani razem z nimi,
Chociaż już otrzymali pieczęć?"
„Bo," odpowiedział, „ci apostołowie i nauczyciele,
Którzy zwiastowali imię Syna Bożego,
Umarli w mocy i wierze Syna Bożego,
I opowiadali je również tym, którzy już przedtem pomarli;
I oni to właśnie zwiastowali i dali im pieczęć;
6 Zstąpili więc razem z nimi do wody i z niej wyszli.
Przecie oni zstąpili żywi i żywi też wyszli,
Ci zaś, którzy już przedtem pomarli, zstąpili martwi, a wyszli żywi.
7 Przez nich otrzymali oni życie,
I poznali imię Syna Bożego.
Przeto też wznieśli się razem z nimi,
I razem zostali włączeni w budowę wieży,
I już razem, bez ociosania, weszli w budowanie,
Albowiem pomarli w sprawiedliwości i nieskalanej czystości,
A tylko nie mieli tej pieczęci.
Oto masz rozwiązanie i tych rzeczy."
„Rozumiem, o panie," odrzekłem.

17[1] „A teraz, panie, powiedz mi, co oznaczają góry,
Czemu się tak różnią kształtem i barwą?"
„Posłuchaj," odpowiedział:
„Dwanaście tych gór, to dwanaście pokoleń,

---

1 Chrzest.
2 Jan 3⁵.

Które zamieszkują świat cały.
Otóż wieść o Synu Bożym dotarła do nich przez apostołów."
2 „A dlaczego góry te tak się różnią kształtem i barwą?
Powiedz mi, panie!"
„Posłuchaj," odpowiedział:
„Dwanaście owych pokoleń,
Które zamieszkują świat cały,
To dwanaście narodów,
A różnią się one usposobieniem i duchem.
Jaką więc różnorodność widziałeś w górach,
Taką samą różnorodność wykazuje usposobienie i duch tych narodów.
Pokażę ci tedy każdego z nich obyczaje."
3 „Pierwej przecie, o panie," prosiłem, „wytłumacz mi,
Jak to się stało, że chociaż góry tak są różnobarwne,
To przecie kamienie z nich wzięte, skoro weszły w budowę,
Jedną błyszczały barwą,
Tak samo jak kamienie, które się wzniosły z otchłani?"
4 „Bo", powiedział, „wszystkie narody, które pod niebem mieszkają,
Usłyszały zwiastowanie,
Uwierzyły,
I zostały nazwane imieniem Syna Bożego;
Wzięły tedy pieczęć,
I nabrały jednego usposobienia,
I jednego ducha,
I przyjęły jedną wiarę,
I jedną rozgorzały miłością,[1]
I duchy dziewic nosiły w sobie razem z imieniem.
Przeto budowa wieży jedną rozbłysła barwą,
Jak słońce.
5 Przecie gdy weszły wszystkie razem,
I jednem się stały ciałem,

[1] Cfr. Ef. $4^{3-6}$.

Niektóre z nich same siebie splamiły,
I zostały wyrzucone z rodzaju sprawiedliwych,
I stały się takie, jakie były przedtem,
Owszem, jeszcze gorsze."
18[1] „Panie", zapytałem, „jakżeż się mogły stać gorsze,
Skoro już znały Boga?"
„Kto Boga nie zna," mówił, „ i dopuszcza się złego,
Ściąga na siebie karę za swą niegodziwość;
Kto zaś Boga poznał,
Już nie powinien dopuszczać się złego,
Ale czynić dobrze.
2 A zatem, jeśli ten, który powinien czynić dobrze, dopuszcza się złego,
Czy nie sądzisz, że jest gorszy od tego, który Boga nie zna?
Otóż ci, którzy Boga nie znali,
A dopuszczają się złego,
Skazani są na śmierć;
Którzy zaś Boga poznali i oglądali wspaniałość jego,
A jednak się złego dopuszczają,
Poniosą karę podwójną,
I już na wieki życie tracą.
Tak tedy oczyszczony będzie kościół boży.
3 Toć widziałeś kamienie z wieży usunięte,
I wydane złym duchom,
I tak odrzucone;
Oczyszczeni zaś jednem się staną ciałem,
Tak jak się po swem oczyszczeniu wieża stała,
Jak gdyby z jednej bryły kamiennej.
Tak samo też będzie po oczyszczeniu z kościołem bożym,
Tudzież po wyrzuceniu z niego niegodziwców,
I obłudników,
I bluźnierców,
I chwiejnych,
I grzeszników wszelkiego rodzaju.

4 Po ich wyrzuceniu stanie się kościół boży jednem ciałem,
Jednem usposobieniem,
Jedną myślą,
Jedną wiarą,
Jedną miłością.
I tedy Syn Boży cieszyć i radować się będzie pośród narodów swoich,
Że lud swój odebrał czysty."
„Potężne, o panie," zawołałem, „i wspaniałe jest to wszystko."

5 „Jeszcze, o panie," prosiłem, „wytłumacz mi każdej góry moc i działanie,
By się każda dusza, ufająca Panu, o tem dowiedziała,
I wielbiła wielkie, i przedziwne, i wspaniałe imię jego."[1]
„Posłuchaj tedy," odrzekł, „jaka jest różnorodność gór i dwunastu narodów:

19[1] Z pierwszej góry,
Czarnej,
Tacy oto pochodzą wierni:
Odstępcy,
I bluźniercy Pana,
I zdrajcy sług bożych.
Dla tych niema pokuty,
Ale jest śmierć,
I dlatego właśnie są czarni.
Rodzaj to bowiem niegodziwy.

2 Z drugiej zaś góry,
Łysej,
Tacy oto pochodzą wierni:
Obłudnicy,
I nauczyciele niegodziwości.

---
[1] Ps. $8^{2}$; $85^{9 \cdot 12}$; $98^{3}$.

Ci są podobni do poprzednich,
Bo nie przynoszą owocu sprawiedliwości.[1]
Jak bowiem góra, z której idą, jest nieurodzajna,
Tak samo i ci ludzie,
Noszą wprawdzie Imię,
Ale wiary nie mają żadnej,
I niema w nich żadnego owocu prawdy.
Otóż dla nich istnieje możliwość pokuty,
Jeśli się rychło do pokuty zabiorą;
Jeśli zaś ociągać się będą,
Tedy razem z poprzednimi staną się śmierci pastwą."
3 „Dlaczego, o panie," zapytałem,
„Dla tych właśnie ludzi istnieje możliwość pokuty,
A niema jej dla poprzednich?
Toć uczynki ich są prawie te same."
„Dlatego," odrzekł, „mają oni możliwość pokuty,
Ponieważ nie bluźnili Panu swemu,
I nie stali się zdrajcami sług bożych,
Ale z żądzy zysku stali się obłudnikami,
I każdy z nich naukę stosował do pożądliwości grzeszników.
Jakąś przecie karę poniosą,
Jednak możliwość pokuty dla nich istnieje,
Bo nie byli bluźniercami i zdrajcami.

20¹ Z trzeciej zaś góry,
Pokrytej cierniami i ostami,
Tacy oto pochodzą wierni:
Jedni z nich, to bogacze,
Drudzy zaś, to ludzie, pogrążeni w rozlicznych interesach.
Osty, to właśnie bogacze,
Ciernie zaś, to ludzie pogrążeni w interesach najrozmaitszych.[2]

---

[1] Fil. 1¹¹; Żyd. 12¹; Jak. 3¹⁸; Prov. 3⁹; 11³⁰.
[2] Cfr. Mt. 13¹²; Mk. 4¹⁸·¹⁹.

2 Otóż ludzie, zawikłani w sprawy rozliczne i różnorodne,
Nie obcują z sługami bożymi,
Ale chodzą po bezdrożach,
Przyduszeni swemi interesami.
Bogacze również z trudem zdobywają się na obcowanie z sługami bożymi,
Bo się boją, by się który do nich nie zwrócił z jaką prośbą.
Tacy ludzie tedy z trudem wejdą do królestwa bożego.[1]
3 Jak bowiem trudno chodzić po ostach bosą nogą,
Tak samo dla nich trudno się dostać do królestwa bożego.[1]
A jednak istnieje dla nich możliwość pokuty,
O ile tylko zwlekać nie będą,
By to, czego dotychczas nie zrobili, teraz w tych dniach dogonić,
I jakiekolwiek dobre spełnić uczynki.
A zatem, jeśli się zwrócą do pokuty,
I coś dobrego uczynią,
Żyć będą dla Boga.
Jeśli natomiast w swych uczynkach trwać będą,
Zostaną wydani owym niewiastom,
Które ich życia pozbawią.

21[1] Z czwartej zaś góry,
Pokrytej wielu roślinami,
Których część górna się zieleni,
A część w pobliżu korzeni zwiędła,
Niejedne zaś słońce zupełnie spaliło,
Tacy oto pochodzą wierni:
Ludzie chwiejni,
Którzy Pana wprawdzie mają na ustach,
Ale nie mają go w sercu.
2 Przeto korzenie w nich uschły,

[1] Mk. 10²³.

I mocy w nich niema,
A żyją tylko ich słowa,
Uczynki ich zaś są martwe.
Tacy ludzie nie są ani żywi, ani martwi.
Otóż są oni podobni do tych, którzy się chwieją,
Bo ci, co się chwieją, nie są ani zieleni, ani uschli,
Bo ani są żywi, ani martwi.
3 Jak bowiem rośliny, które ich wyobrażają, uschły pod słońca żarem,
Tak samo ludzie chwiejni,
Z tchórzostwa składają ofiary bałwochwalcze,
I wstydzą się imienia Pana swego;
4 Tacy więc ludzie nie są ani żywi, ani martwi.
Przecie i oni, jeśli się szybko zwrócą do pokuty,
Żyć będą mogli.
Jeśli zaś pokutować nie będą,
Już są w ręku niewiast,
Które im życie wydrą.

22 1 Z piątej zaś góry,
Pokrytej roślinami zielonemi, a skalistej,
Tacy oto pochodzą wierni:
Wierzą oni, prawda,
Lecz trudno ich pouczyć,
I są zarozumiali,
I sami w sobie zaślepieni.
Chcą wiedzieć wszystko,
A nie wiedzą nic zgoła.
2 Dla tej zarozumiałości swojej stracili rozum,
I wstąpiła w nich bezdenna głupota.
Sami się chwalą z swego rozumu,
I podają się za nauczycieli,
A są przecie głupi.
3 Otóż dla tej pychy wielu straciło wszystko,

Z tych właśnie, którzy się pychą unieśli.
Potężny to bowiem demon ta zarozumiałość i próżna pewność siebie.
Z tych tedy ludzi wielu zostało odrzuconych,
Niektórzy zaś pokutowali,
I uwierzyli,
I poddali się tym, którzy mają rozum,
Bo poznali własną głupotę.
4 I dla innych tego rodzaju ludzi istnieje możliwość pokuty;
Nietyle bowiem byli niegodziwi,
Ile głupi i nierozumni.
A zatem, jeśli się ci ludzie zwrócą do pokuty,
Żyć będą dla Boga,
Jeśli zaś pokutować nie będą,
Zamieszkają razem z niewiastami,
Które są ich zguby przyczyną.

23 1 Z szóstej zaś góry,
Pociętej rysami i wielkiemi i małemi,
Których się czepiały rośliny zwiędłe,
Tacy oto pochodzą wierni:
2 Ci, których wyobrażają rysy małe,
To ludzie, którzy żywią do siebie niechęć wzajemną,
I w których przez obmowę wiara zwiędła.
Przecie wielu z nich czyniło pokutę;
I wszyscy inni pokutować będą,
Gdy usłyszą przykazania moje.
Małe są bowiem ich obmowy,
I prędko się zwrócą do pokuty.
3 Ci natomiast, których wyobrażają rysy wielkie,
To ludzie, którzy z uporem trwają w swych obmowach,
I urazy zapomnieć nie chcąc, z nienawiścią się do siebie odnoszą.
Otóż tych z wieży wyrzucono,

I wykluczono z jej budowy.
Ludzie tego rodzaju nie tak łatwo życie odzyskają.
Jeśli Bóg i Pan nasz,
Który włada wszystkiem,
I ma moc nad całem swem stworzeniem,
Daruje urazy tym, którzy się swych grzechów spowiadają,
I litość im okazuje,
Czy człowiek śmiertelny i grzechów pełen, może urazę
pamiętać bliźniemu,
Tak jakby to w mocy jego leżało potępić go lub zbawić?
Otóż powiadam wam,
Ja, Anioł Pokuty:
Wy wszyscy, którzy macie takie usposobienie,
Odmieńcie je i czyńcie pokutę,
A Pan uleczy dawne grzechy wasze,
Jeśli się pozbędziecie tego demona;
Inaczej bowiem będziecie mu wydani na śmierć.

Z siódmej zaś góry,
Która się uśmiechała swieżą zielenią,
I cała tryskała życiem,
I wszelkiego rodzaju zwierzęta i ptaki pasły się roślinami
tej góry,
A rośliny chociaż szły na paszę, tem bujniej się rozrastały,
Tacy oto pochodzą wierni:
To ludzie, którzy zawsze byli prości, i niewinni, i szczęśliwi,
Żadnej do siebie nie żywili urazy,
Ale zawsze byli życzliwi dla sług bożych,
Przyoblekli się w ducha świętego owych dziewic,
I zawsze byli miłosierni dla wszystkich ludzi,
I z zarobku swego każdego bliźniego wspomagali,
Bez wymówek,
I bez wahania.
Pan tedy, widząc ich prostotę i dziecięcą niewinność,

Dał pełne powodzenie pracy ich rąk,
I błogosławił każde ich poczynanie.
4 Otóż powiadam wam, którzy tak postępujecie,
Ja, Anioł Pokuty:
Bądźcie tacy, jacy jesteście,
A potomstwo wasze nie zginie na wieki.
Albowiem Pan was doświadczył,
I zapisał was do liczby tych, którzy należą do nas,
I całe wasze potomstwo mieszkać będzie razem z synami bożymi.
Z ducha bożego bowiem wyście czerpali.

25[1] Z ósmej zaś góry,
Gdzie to było wiele źródeł,
I gdzie z tych źródeł wszelkie stworzenie Pańskie czerpało napój,
Tacy oto pochodzą wierni:
2 Apostołowie i nauczyciele,
Którzy głosili naukę w świecie całym,
I nauczali świątobliwie i czysto słowa Pańskiego,
I niczego zgoła nie poświęcili dla dogodzenia złej pożądliwości,
Ale zawsze szli drogą sprawiedliwości i prawdy,
Tak właśnie, jak otrzymali Ducha Świętego.
Tacy ludzie idą w towarzystwie aniołów.

26[1] Z dziewiątej zaś góry,
Pustynnej,
Kryjącej w sobie płazy i dzikie zwierzęta,
Śmiercionośne dla ludzi,
Tacy oto pochodzą wierni:
2 Otóż ci, którzy mają plamy, to diakoni,
Którzy źle swój urząd sprawowali,
I grabili przeznaczone dla wdów i sierot środki do życia,
I bogacili się na urzędzie,

Któremu służyć byli powinni.
Jeśli trwają w tej samej pożądliwości,
Stali się śmierci pastwą,
I żadnej dla nich niema nadziei żywota.
Jeśli się natomiast nawrócą,
I urząd swój uczciwie pełnić będą,
Będą mogli zyskać życie.
3 Kamienie zaś zwietrzałe, to ludzie,
Którzy się Pana zaparli,
I się nie nawrócili do niego,
Ale zdziczeli i opustoszeli,
Nie obcują z sługami bożemi,
Ale żyją w odosobnieniu,
I gubią swe dusze.[1]
4 Jak bowiem winorośl,
Zapomniana gdzieś pod jakimś płotem,
W zaniedbaniu ginie,
I pod zielskiem pustoszeje,
I zczasem dziczeje,
I już żadnej dla właściciela nie przedstawia wartości,
Tak samo i ludzie tego rodzaju,
Sami o siebie się nie troszczą,
Dziczeją,
I stają się dla swego Pana bezwartościowi.
5 Otóż dla nich możliwość pokuty istnieje,
Jeśli się tylko nie wyda, że Pana się zaparli z pełnego przekonania swego serca;
Jeśliby zaś znalazł się taki, który się Pana zaparł z pełnego przekonania swego serca,
Nie wiem, czy może mieć życie.
6 I nie mówię tego na czasy obecne,
By się snać kto nie zapierał, a potem się uciekał do pokuty!

[1] Cfr. Mt. $10^{39}$; Łk. $9^{24}$; $17^{33}$; Jan $12^{25}$.

Nie może bowiem zbawienia dostąpić ten,
Który się teraz Pana swego chce zaprzeć;
Zdaje się jednak, że dla dawniejszych zaprzańców możliwość pokuty istnieje.
A zatem, jeśli kto chce pokutować,
Niech się do pokuty zabierze czemprędzej,
Póki wieża nie będzie skończona.
Inaczej bowiem za sprawą niewiast pastwą się stanie śmierci.
7 Kamienie zaś pootrącane, to ludzie chytrzy i oszczercy.
Zwierzęta, które na górze widziałeś, to właśnie oni.
Jak bowiem zwierz swym jadem zabija człowieka,
Tak samo słowa ludzi tego rodzaju człowieka niszczą i zabijają.
8 Takich tedy ludzi wiara jest okaleczona
Przez postępowanie, którego się trzymają.
Niektórzy jednak pokutowali i dostąpili zbawienia;
I wszyscy inni ludzie tego samego rodzaju mogą zbawienia dostąpić,
Jeśli się zwrócą do pokuty;
Jeśli się zaś do pokuty nie zwrócą,
Tedy z rąk owych niewiast,
Których mocą się przejęli,
Śmierć poniosą.

27[1] Z dziesiątej zaś góry,
Na której rosły drzewa, ocieniające stado owiec,
Tacy oto pochodzą wierni:
2 Biskupi i ludzie gościnni,
Którzy zawsze gościnnie w dom swój przyjmowali sługi boże,
Bez żadnej obłudy;
Biskupi ponadto zawsze z urzędu swego opieką osłaniali ubogich i wdowy,
I zawsze życie wiedli uczciwe.

Otóż tych wszystkich na zawsze opieką osłoni Pan.
A zatem ci, którzy tak postępowali,
Chwałą promienieją w oczach bożych,
I już teraz miejsce ich jest wśród aniołów,
Jeśli tylko wytrwają aż do końca w służbie Pańskiej.

Z góry jedenastej,
Gdzie rosły drzewa pokryte owocami,
Zdobne owocami wszelkiego rodzaju,
Tacy oto pochodzą wierni:
To ludzie, którzy cierpieli dla imienia Syna Bożego,
Którzy, owszem, cierpieli chętnie,
Z serca całego,
I wydali dusze swoje.“[1]
„Czemu tedy,“ zapytałem, „wszystkie wprawdzie drzewa mają owoce,
Ale niektóre z nich owoce nadzwyczajnie piękne?“
„Posłuchaj,“ odpowiedział:
„Wszyscy, którzy kiedykolwiek cierpieli dla Imienia,
Promienieją chwałą w oczach bożych,
I wszystkim tym grzechy odpuszczone zostały,
Bo cierpieli dla imienia Syna Bożego.
Czemu zaś owoce ich są różnorodne,
A niektóre piękniejsze od drugich, posłuchaj:
Wszyscy ci,“ mówił, „którzy byli stawieni przed sądem,
I podczas śledztwa się nie zaparli,
Ci właśnie promienieją wobec Pana większą chwałą,
Ich owoc jest szlachetniejszy.
Wszyscy zaś, którzy się zlękli,
I zachwiali,
I się w swych sercach zastanawiali,
Czy się mają zaprzeć, czy też wyznać,
I tak szli na męki,

[1] Dz. 15[26].

Tych owoce są mniej piękne,
Bo taką myśl do swego dopuścili serca.
Zła to bowiem myśl,
By sługa się miał zaprzeć swego pana.
5 A więc baczcie, wy, którzy takie żywicie myśli,
By się ta myśl nie zagnieździła w sercach waszych,
I byście nie byli martwi dla Boga.
Wy zaś, którzyście cierpieli dla Imienia,
Powinniście wielbić Boga,[1]
Że Bóg was uznał za godnych nosić to Imię,
I uleczyć was z wszystkich grzechów waszych.
6 A zatem uważajcie się za szczęśliwych!
Owszem, niech się wam zdaje, że dokonaliście wielkiego
dzieła,
Jeśli który z was cierpiał dla Boga.
Życie wam Pan daje,
A wy tego nie rozumiecie!
Otóż upadliście pod ciężarem grzechów,
I gdybyście nie cierpieli dla imienia Pańskiego,
Bylibyście się przez swe grzechy stali martwi dla Boga.
7 To mówię do was, którzy się chwiejecie,
Czy się zaprzeć, czy też wyznać;
Wyznajcie, że macie Pana,
Byście jako zaprzańcy nie zostali wtrąceni do więzienia.
8 Jeśli poganie karzą swych niewolników,
Gdy się który z nich zaprze swego pana,
Co myślicie, uczyni Pan,
Który jest władcą wszystkiego?
Wyrzućcie takie myśli z serc swoich,
Abyście zawsze żyli dla Boga.

29[1] Z góry wreszcie dwunastej,
Białej,

---

[1] Cfr. Mt. $5^{11.12}$; Łk. $6^{22}$; 1 Pio. $4^{14}$.

Tacy oto pochodzą wierni:
Są oni podobni do niemowląt niewinnych,
Którzy o złem najmniejszego nie mają pojęcia,
A nawet nie poznali, co jest zło,
Ale zawsze pozostali w dziewiczej niewinności.
Otóż tacy niewątpliwie mieszkać będą w królestwie bożem,
Bo żadnym uczynkiem nie splamili przykazań bożych,
Ale jak dzieci niewinne wytrwali przez wszystkie dni życia swego
W tem samem usposobieniu.
A zatem wy wszyscy, którzy tak wytrwacie," mówił,
„I będziecie jak niemowlęta,[1] nie znające złego,
Rozbłyśniecie chwałą większą od wyżej wymienionych.
Albowiem niemowlęta promienieją wobec Boga,
I pierwsze w oczach jego zajmują miejsce.
A więc błogosławieni jesteście wy wszyscy,
Którzyście zło od siebie odrzucili,
I przyoblekli się w niewinność:
Przed wszystkimi innymi żyć będziecie dla Boga."

Gdy Pasterz ukończył podobieństwa o górach, odzywam się do niego:
„Panie, wytłumacz mi teraz znaczenie kamieni, wziętych z równiny,
I włożonych w budowlę w miejsce kamieni, wyjętych z wieży,
I to kamieni okrągłych, włączonych do budowy,
Jak też tych, które jeszcze teraz są okrągłe."
„Posłuchaj," odrzekł, „także i o tem:
Kamienie, wyjęte z równiny i włożone w budowę wieży w miejsce kamieni wyrzuconych,
To korzenie tej góry białej.

[1] Cfr. Mt. 18³.

2 Otóż gdy się okazało, że wszyscy wierni z tej góry białej
są niewinni,
Pan wieży wydał rozkaz,
By te właśnie kamienie z korzeni góry włączyć do budowy
wieży;
Wiedział bowiem, że jeśli te kamienie wejdą w budowę wieży,
Zachowają swój blask,
I żaden z nich nie zczernieje.[1]
3 Gdyby kazał dołożyć kamienie z innych gór pochodzące,
Byłby musiał wieżę raz jeszcze badać i oczyścić.
Te zaś wszystkie okazały się białe;
Ludzie bowiem, którzy już uwierzyli i jeszcze uwierzą,
Z jednego i tego samego wywodzą się rodzaju.
Szczęśliwy to rodzaj,
Bo jest niewinny.

4 A teraz posłuchaj o kamieniach okrągłych i lśniących:
One wszystkie pochodzą z tej góry białej.
Słuchaj tylko, dlaczego były okrągłe, gdy je znaleziono:
Otóż bogactwo oślepiło ich nieco na prawdę i ociemniło ich,
Przecie od Boga nigdy nie odpadli,
I żadne złe słowo z ust ich nie wyszło,
Ale tylko to, co sprawiedliwe i rzetelnie prawdziwe.
5 Gdy tedy Pan widział ich usposobienie,
Że są zdolni do umiłowania prawdy,
I do wytrwania w dobrem,
Kazał ociosać ich dobytek,
Ale nie pozwolił im zabrać go zupełnie,
By jeszcze mogli dobrze czynić z tego, co im pozostawiono.
I żyć będą dla Boga,
Bo idą z rodzaju dobrego.
Przeto niewiele ich ociosano,
I włączono do budowy tej wieży.

[1] Na tych słowach urywa się tekst grecki.

31 1 Inne zaś kamienie,
Które jeszcze pozostały okrągłe,
I których nie włączono do budowy,
Dlatego że nie otrzymały jeszcze pieczęci,
Odłożono na ich dawne miejsce;
Okazało się bowiem, że były zanadto okrągłe.
2 Otóż trzeba od nich odciosać ten świat i marne ich skarby,
Tedy będą stosowni dla królestwa bożego,[1]
Bo jest to rodzaj niewinny, który Pan ubłogosławił.
Z tego tedy rodzaju nikt nie zginie.
Jeśli zaś który z nich ulegnie niecnej pokusie djabelskiej,
I w grzech jaki popadnie,
Tedy prędko powróci do Pana swego.
3 Za szczęśliwych was poczytuję,
Ja, Anioł Pokuty,
Was, którzy jesteście niewinni jak dzieci,
Bo cząstka wasza jest dobra i cenna w oczach bożych.
4 A mówię to do was wszystkich,
Którzyście otrzymali tę pieczęć:
Bądźcie prości,
I nie pamiętajcie urazy,
I nie trwajcie w swej niegodziwości,
I nie chowajcie w pamięci goryczy obrazy;
Stańcie się jednym duchem,
I zgubne rozdwojenie pozacierajcie i usuńcie z pośród siebie,
Aby się pan owiec z tego radował.
5 Będzie się zaś radował,
Jeśli wszystkie znajdzie przy zdrowiu.
Jeśli zaś niektóre z nich znajdzie w rozproszeniu,
Tedy biada pasterzom!
6 A jeśli się okaże, że się nawet pasterze rozbiegli,
Jakaż na nich za te owce zaciąży odpowiedzialność!
Czy powiedzą, że to owce wyrządziły im krzywdę?

[1] Jan 3[5].

Nikt im nie uwierzy.
To przecie rzecz niewiarogodna,
By pasterz doznać miał krzywdy od trzody swojej,
I większa go spotka kara za jego kłamstwo.
I ja jestem pasterzem,
I jak najściślejszy za was muszę zdać rachunek.

32[1] A zatem szukajcie uzdrowienia,
Póki się wieża jeszcze buduje.
2 Pan mieszka wśród ludzi, którzy miłują pokój,
Bo on się kocha w pokoju;
Od ludzi zaś kłótliwych, i w swej niegodziwości zatraconych, trzyma się zdala.
Oddajcie mu tedy ducha nienaruszonego,
Tak jakeście go otrzymali.
3 Jeśli bowiem do folusznika zaniosłeś szatę nową i całą,
I chcesz ją odebrać zpowrotem,
Folusznik zaś oddaje ci ją podartą,
Czy ją odbierzesz?
Czy natychmiast nie wybuchniesz gniewem,
I czy go nie wyzwiesz, mówiąc:
„Całą szatę dałem tobie,
Czemu ją rozdarłeś i uczyniłeś niezdatną do użytku?
Dlatego że ją rozdarłeś,
Już jej używać nie można."
Czy się tak nie odezwiesz do folusznika,
Właśnie za to rozdarcie, którem zniszczył szatę twoją?
4 Jeśli tedy tobie tak przykro znieść stratę szaty,
I skarżysz się, żeś jej nie odebrał całej,
Co uczyni, jak myślisz, Pan z tobą,
Który ci dał ducha całego,
A ty go zepsułeś doszczętnie,
Tak że już się na nic nie przyda Panu swemu?
Stracił on bowiem swą wartość,

Bo go zepsułeś.
Czy więc Pan tego ducha za tę zbrodnię twoją nie ukarze cię śmiercią?"
„Tak jest," odpowiedziałem,
„Wszystkich tak ukarze,
W których pamięci znajdzie przechowaną urazę."
„Miłosierdzia Jego," mówił, „nie deptajcie!
Raczej chwalcie Go,
Że jest tak cierpliwy na grzechy wasze,
I nie taki jak my.
A zatem czyńcie pokutę, tak dla was pożyteczną."

„Wszystko, co wyżej napisano,
Ja, Pasterz,
Zwiastun Pokuty,
Pokazałem i powiedziałem sługom bożym.
Jeśli tedy uwierzycie,
I słuchać będziecie słów moich,
I według nich postępować będziecie,
I naprawicie swe drogi,
Będziecie mogli życie otrzymać.
Jeśli zaś trwać będziecie w niegodziwości,
I krzywdy doznane zachowacie w pamięci,
Tedy żaden z ludzi tego rodzaju żyć nie będzie dla Boga."
Pasterz zwrócił się do mnie:
„Czy się już o wszystko wypytałeś?"
Odrzekłem: „Tak, panie."
„A czemu się nie pytałeś o kształt kamieni,
Które włączono do budowy, a których kształt myśmy wypełnili?"
Odpowiedziałem: „Zapomniałem, panie."
„Tedy posłuchaj," mówił, „o tych kamieniach:
To są ci, którzy teraz słyszeli przykazania boże,
I z całego serca czynili pokutę.

Gdy zaś Pan zobaczył,
Że pokuta ich dobra i szczera,
I że w niej wytrwać mogą,
Rozkazał zgładzić dawne ich grzechy.
Kształty te bowiem, to były ich grzechy,
Które się wyrównały,
Tak by ich znać nie było."

III.

*Dziesiąte Podobieństwo.*

1[1] Gdy już napisałem tę księgę,
Przybył ów Anioł, który mnie powierzył Pasterzowi,
Do domu, w którym się znajdowałem,
I siadł na łożu,
A Pasterz stanął po prawicy.
Poczem zawołał na mnie i tak do mnie przemówił:
2 „Oddałem ciebie," rzekł, „i dom twój temu Pasterzowi,
Abyś mógł pozostawać pod jego opieką."
„Tak jest, o panie," zawołałem.
„Jeśli tedy chcesz doznawać obrony od wszelkiej krzywdy,
I od wszelkiego gwałtu,
I mieć powodzenie w każdem dobrem poczynaniu i słowie,
I posiąść wszelką cnotę uczciwą,
Idź drogą jego przykazań, które ci dałem,
A będziesz mógł opanować wszelką niegodziwość.
3 Jeśli bowiem strzec będziesz przykazań jego,
Ujarzmisz wszelką pożądliwość i rozkosz świata tego,
A powodzenie w każdem dobrem poczynaniu pójdzie w ślad za tobą.
Świętość i skromność jego wchłoń w siebie,
I powiedz wszystkim,
Że on jest w wielkiem poważaniu,
I wielką piastuje godność wobec Pana,

I wielką rozporządza potęgą,
I jest możny w działaniu swojem.
Czy ci się nie zdaje potężny?
Ale wy macie jego świętość i czułość, z jaką się do was odnosi, w pogardzie."
2 1 Mówię do niego:
„Zapytaj go, panie,
Czy odkąd przebywa w domu moim, dopuściłem się czego niestosownego,
Tak że go mogłem urazić?"
2 „I ja wiem dobrze," odrzekł,
„Że nic niestosownego nie uczyniłeś, ani nie uczynisz;
A dlatego tak mówię do ciebie,
Abyś wytrwał;
Dobre ja bowiem o tobie od niego otrzymałem świadectwo;
Ty zaś powtórz te słowa wszystkim innym,
By ci, którzy już pokutowali, albo pokutować będą,
Tak samo myśleli jak ty,
A on ich mógł pochwalić wobec mnie,
Ja zaś wobec Pana."
3 „Tak, panie," odrzekłem, „będę głosił wszystkim wspaniałe sprawy Pańskie,
I żywię nadzieję, że wszyscy, którzy dotąd grzeszyli,
Jeśli się o tem dowiedzą,
Chętnie się zwrócą do pokuty,
By odzyskać życie."
4 „A zatem," powiedział, „trwaj przy tym obowiązku,
I wypełniaj go aż do końca.
Którzy zaś zachowują przykazania jego,
Otrzymają życie,
A on dostąpi w oczach Pańskich wielkiego zaszczytu.
Którzy natomiast przykazań jego nie chowają,
Odwracają się od życia własnego,
I od niego się oddalają;

On zaś już teraz jaśnieje swą chwałą wobec Boga.
Którzy tedy nim gardzą,
I nie zachowują przykazań jego,
Podają się sami na śmierć,
I każdy z nich jest sam winien własnemu nieszczęściu swemu.
Tobie zaś mówię:
Służ tym przykazaniom,
A znajdziesz lekarstwo na grzechy.

3[1] Przysłałem ci nadto te dziewice,
By mieszkały z tobą razem;
Wiedziałem bowiem, że ci sprzyjają.
Oto więc masz w nich pomocnice,
Byś mógł tem łatwiej zachowywać przykazania jego;
Nie jest bowiem rzeczą możliwą bez tych dziewic przykazań tych zachować;
Widzę zaś, że one chętnie z tobą przebywają.
Ja zaś rozkażę im,
By już zgoła domu twego nie opuszczały.
2 Ty tylko oczyść dom swój;
W czystym bowiem domu one chętnie mieszkać będą.
Są one bowiem zamiłowane w porządku,
I czyste,
I pilne,
I wszystkie mają łaskę u Boga.
A więc, jeśli w twym domu znajdą porządek,
Pozostaną z tobą razem;
Jeśli się zaś znajdzie choć trochę brudu,
Tedy zaraz dom twój porzucą,
Albowiem dziewice te nie znoszą brudu najmniejszego."
3 Mówię do niego:
„Mam nadzieję, panie, że im się będę podobał,
Tak że w domu moim chętnie mieszkać będą.

I jak ten, któremu mnie powierzyłeś,
O nic się na mnie nie skarży,
Tak i one skarżyć się nie będą."
4 Tedy rzekł do Pasterza:
„Widzisz," mówił, „że sługa boży chce żyć,
I że chce zachować te przykazania,
I dziewice te w czystem pragnie umieścić mieszkaniu."
5 Po tych słowach raz jeszcze oddał mnie Pasterzowi,
I zawołał owe dziewice,
I rzekł do nich:
„Ponieważ widzę, że chętnie pozostajecie w domu jego,
Polecam waszej opiece jego i jego dom,
Którego zgoła nie opuszczajcie."
One zaś z radością słów tych słuchały.

4[1] Tedy rzekł do mnie:
„Mężnie wypełniaj ten obowiązek,
Każdemu człowiekowi głoś wspaniałe sprawy Pańskie,
A będziesz miał łaskę w spełnieniu obowiązku tego.
Kto tedy pójdzie drogą tych przykazań,
Będzie żył,
I będzie w swem życiu szczęśliwy;
Kto natomiast nie dba o nie,
Życia nie posiądzie,
I będzie w swem życiu nieszczęśliwy.
2 Powiedz zaś wszystkim,
By nikt nie ustawał,
Ktokolwiek ma możność pełnienia dobrych uczynków;
Pełnienie dobrych uczynków jest dla każdego korzystne.
Oto powiadam:
Każdego człowieka trzeba wyrwać z niedostatku.
Kto bowiem cierpi niedostatek,
I w życiu codziennie w najkonieczniejszych potrzebach
ograniczać się musi,

Ten się znajduje w wielkiej udręce i biedzie.
Kto tedy taką duszę wydobędzie z niedostatku,
Sam sobie wielką sprawia radość.
Kogo bowiem dręczy taki niedostatek,
Cierpi podobne męki i utrapienia,
Jak ten, który jęczy w więzieniu.
Otóż wielu dla takiego właśnie nieszczęścia,
Którego znieść nie mogą,
Sami się życia pozbawiają.
A zatem, kto wie o niedoli takiego właśnie człowieka,
I go z niej nie wydobywa,
Popełnia ciężki grzech,
I staje się winny krwi jego.
A więc pełnijcie dobre uczynki,
Wy, którzyście otrzymali dary Pańskie,
A nie zwlekajcie,
By się tymczasem nie skończyło budowanie wieży;
Dla was bowiem nastała w jej budowie przerwa.
Jeśli się więc nie pośpieszycie z waszemi dobremi uczynkami,
Wieża będzie wykończona,
A wy z niej będziecie wykluczeni."

Po tych słowach powstał z łoża,
Ujął Pasterza i dziewice,
I wyszedł,
Ale przyrzekł mi,
Że i Pasterza i dziewice przyśle z powrotem do domu mego.

# WYKAZ MIEJSC PISMA ŚW.

Księgi Pisma św. podane są w następstwie kanonicznem. Pierwsze liczby oznaczają rozdział i wiersz tekstu biblijnego, a oddzielone od nich dwukropkiem (:) następne liczby oznaczają rozdział i wiersz tekstu Ojców Apostolskich.

Ojcowie Apostolscy nieczęsto przytaczają dosłownie Pismo św.; podane w niniejszym Wykazie miejsca są po większej części tylko reminiscencją myśli i słów biblijnych.

## I. NAUKA DWUNASTU APOSTOŁÓW.

## II. LIST BARNABY.

## III. PIERWSZY LIST KLEMENSA DO KORYNTJAN.

## IV. DRUGI LIST KLEMENSA DO KORYNTJAN.



## V. LISTY ŚW. IGNACEGO ANTJOCHEŃSKIEGO.

1 Kor. $3^{1\cdot 2}$ : Tr. $5^{1}$
„ $3^{16\cdot 17}$ : Eph. $16^{1}$
„ $4^{4}$ : Rom. $5^{1}$
„ $6^{9\cdot 10\cdot 17}$ : Eph. $16^{1}$; Phil. $3^{3}$
Gal. $5^{11}$ : Eph. $18^{1}$
Ef. $5^{25\cdot 29}$ : Pol. $5^{1}$
Jak. $4^{6}$ : Eph. $5^{3}$
1 Pio. $5^{5}$ : Eph. $5^{3}$

## VI. LIST ŚW. POLIKARPA.

Tob. $4^{10}$; $12^{9}$ : $10^{2}$
Ps. $2^{11}$ : $2^{1}$
„ $4^{5}$ : $12^{1}$
Prov. $3^{4}$ : $6^{1}$
Iz. $52^{5}$ : $10^{3}$
Jer. $5^{4}$ : $11^{2}$
Mt. $5^{3\cdot 10}$ : $2^{3}$
„ $5^{44}$ : $12^{3}$
„ $6^{13}$ : $7^{2}$
„ $7^{1\cdot 2}$ : $2^{3}$
„ $26^{41}$ : $7^{2}$
Mk. $14^{38}$ : $7^{2}$
Łk. $6^{20}$ : $2^{3}$
„ $6^{27}$ : $12^{3}$
„ $6^{36\cdot 38}$ : $2^{3}$
Jan $13^{34}$ : $10^{1}$
„ $15^{12\cdot 17}$ : $10^{1}$
„ $15^{16}$ : $12^{3}$
Dz. $2^{24}$ : $1^{2}$
„ $10^{42}$ : $2^{1}$
Rzy. $8^{11}$ : $2^{2}$
„ $8^{17}$ : $5^{2}$
„ $12^{17}$ : $6^{1}$
„ $13^{8}$ : $10^{1}$
„ $14^{10\cdot 12}$ : $6^{2}$
1 Kor. $6^{2}$ : $11^{2}$
„ $6^{9\cdot 10}$ : $5^{3}$
1 Kor. $6^{14}$ : $2^{2}$
„ $14^{25}$ : $4^{3}$
„ $15^{58}$ : $10^{1}$
2 Kor. $4^{14}$ : $2^{2}$
„ $5^{10}$ : $6^{2}$
„ $8^{21}$ : $6^{1}$
Gal. $1^{1}$ : $12^{2}$
„ $2^{2}$ : $9^{2}$
„ $4^{26}$ : $3^{3}$
„ $5^{17}$ : $5^{3}$
„ $6^{7}$ : $5^{1}$
Ef. $2^{5\cdot 8\cdot 9}$ : $1^{3}$
„ $4^{26}$ : $12^{1}$
„ $5^{21}$ : $10^{2}$
„ $6^{14}$ : $2^{1}$
„ $6^{18}$ : $12^{3}$
Fil. $2^{16}$ : $9^{2}$
„ $3^{18}$ : $12^{3}$
Kol. $1^{23}$ : $10^{1}$
„ $2^{10}$ : $12^{3}$
„ $2^{12}$ : $12^{2}$
2 Tes. $1^{4}$ : $11^{3}$
„ $3^{15}$ : $11^{4}$
1 Tym. $2^{1\cdot 2}$ : $12^{3}$
„ $4^{15}$ : $12^{3}$
„ $6^{7}$ : $4^{1}$
„ $6^{10}$ : $4^{1}$

## VII. PASTERZ HERMASA.

Jak. $3^{18}$ : Sim. IX, $19^{2}$
„ $4^{7}$ : Mand. XII, $2^{4}$; $5^{2}$
„ $4^{12}$ : Mand. XII, $6^{3}$
„ $5^{4}$ : Vis. III, $9^{6}$
1 Pio. $1^{7}$ : Vis. IV, $3^{4}$
„ $1^{17}$ : Sim. VI, $3^{6}$
„ $2^{5}$ : Sim. V, $3^{8}$
„ $4^{14}$ : Sim. IX, $28^{5}$
„ $5^{7}$ : Vis. III, $11^{3}$
1 Pio. $5^{8}$ : Mand. XII, $5^{4}$
2 Pio. $2^{20}$ : Vis. IV, $3^{4}$
„ $3^{5}$ : Vis. I, $3^{4}$
„ $3^{9}$ : Sim. VIII, $11^{1}$
1 Jan $3^{22}$ : Sim. VI, $3^{6}$
Obj. $2^{23}$ : Sim. VI, $3^{6}$
„ $4^{11}$ : Sim. V, $5^{2}$
„ $21^{2}$ : Vis. IV, $2^{1}$

# WYKAZ IMION I NAZW.

---

## SPIS RZECZY.

---

# POPRAWKI.

Str. 106 w. 19 z góry zamiast: cnoty Waszej — ma być: wiary Waszej.
Str. 112 po w. 17 z góry dodać:

[4] Zawiść i zwada zburzyły wielkie miasta,
I zniszczyły potężne narody.

Str. 177 w. 21 z góry zamiast: I wszystko co — ma być: I co wszystko.